GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. STYCZEŃ — 1936 Nr. 1

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM „GŁOSU SĄDOWNICTWA" REDAKCJA SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Przed nowym rokiem

Rok ubiegły przyniósł nam wreszcie upragnioną chwilę, kiedy z d. 1 kwietnia 1935 r. mogliśmy po raz pierwszy przesłać zielone książeczki „Głosu Sądownictwa" każdemu zrzeszonemu sędziemu czy prokuratorowi na całym terenie Rzeczypospolitej i dotrzeć w ten sposób do najdalszych, najmniejszych nawet ośrodków sądowych. Z tą chwilą nawiązane zostały nici stałego porozumienia, wzajemnego zrozumienia tak pomiędzy zespołem redakcyjnym wydawnictwa a całem zrzeszonem sądownictwem, jak i pomiędzy wszystkimi naszymi współpracownikami i czytelnikami. Rozpoczynając rok ósmy wydawniczego życia na wspólnym prasowym terenie sądowniczym, pragniemy, by więź ideowa, łącząca nas wszystkich, jako przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, zacieśniała się coraz bardziej i unifikowała całkowicie nasze serca i umysły, nasze uczucia i myśli. Wierzymy, że łącznym trudem, wysiłkiem i wytrwaniem zbliżymy sądownictwo nasze — do życia i społeczeństwa, że bliski już może czas, kiedy niezawisłe sądownictwo, oparte na zaufaniu najszerszych sfer społecznych, zajmie w strukturze aparatu państwowego pełnoprawne miejsce. Pragniemy, by rozwój życia państwowego odbywał się bez zbędnych wstrząsów, w atmosferze wiary w słuszność i sprawiedliwość, pod hasłem: „droga dla prawa", pod znakiem — panowania prawa, jako najpewniejszego regulatora stosunków społecznych, jako najmocniejszej podstawy miru i ładu w demokratycznem społeczeństwie. Pomni słów, rzuconych przed stu przeszło laty na Sejmie Rewolucyjnym 1830-31 r:

„W WOLNYM NARODZIE NIE LUDZIE LECZ PRAWO SĄDZIĆ CZŁOWIEKA POWINNO",

pójdziemy naprzód z wiarą, że nie może przebrzmieć bez echa szczery, zdecydowany głos sądownictwa.

Niniejszy numer noworoczny ukazuje się w zwiększonym do 96 stron rozmiarze.

Dr. IVO KRBEK.
Profesor Uniwersytetu w Zagrzebiu.

Gwarancje niezawisłości sędziowskiej

Z pośród pięciu referatów, wygłoszonych na ostatnim (wrzesień 1935) Kongresie Prawników Jugosłowiańskich w Beogradzie na temat rękojmi niezawisłości sędziowskiej, podajemy poniżej referat prof. Krbeka w przekładzie przedstawiciela prawnictwa polskiego na tym Kongresie, doc. dr. Stanisława Borowskiego.

Redakcja.

Pozytywnie niezawisłość sędziowska polega na tem, że sędzia podlega tylko prawu (pozostawiamy na uboczu kwestję, czy i o ile podlega on ustawom i wobec tego czy może i powinien badać legalność ustaw). Negatywnie niezawisłość ta oznacza wyłączenie wszelkich wpływów, oddalających w jakibądź sposób sędziego od jego istotnej funkcji sędziowskiej — niezależnego wymiaru sprawiedliwości, a przeto sędzia powinien być wolny od oddziaływania wszelkiego autorytetu, wszelkiej władzy, niewskazanej przez prawo. Nawet władza ustawodawcza może wpływać na sędziego tylko w formie i za pośrednictwem ustawy. Istnieje zasadnicza różnica między stosunkiem władzy ustawodawczej do władzy sądowej, a do władzy wykonawczej, co szczególnie jasno uwidacznia się w ustroju parlamentarnym. Zupełnie wyraźnie występuje niezawisłość sędziowska w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w stosunku do władzy wykonawczej. Niezależność ta ujawnia się nie tylko względem wszelkiej władzy, lecz także i względem wszelkich szkodliwych dla wymiaru sprawiedliwości wpływów, pochodzących bądź od pojedyńczych osób prywatnych, bądź od mniejszych lub większych grup społecznych, stowarzyszeń, stronnictw politycznych i t. p. Wszystkie te czynniki obejmują i muszą bezwzględnie obejmować pojęcie niezawisłości sędziowskiej, pozostają bowiem w bliskim związku z prawem. Przy porównaniu niezawisłości sędziego z zależnością organów wykonawczych zaznacza się jako najbardziej istotne to, że sędzia, w odróżnieniu od władz administracyjnych, nie jest związany zleceniem bądź instrukcją wyższej instancji sądowej czy nawet tej samej i uprawniony jest do badania legalności rozporządzeń administracji. Aczkolwiek jest to jeden z najwyraźniejszych przejawów niezawisłości sędziowskiej i najjaskrawszy w zasadzie sposób odróżnienia organu sądowego od wykonawczego, to jednak bynajmniej nie wyczerpuje on pojęcia niezawisłości sędziowskiej; ma ona znacznie większe i szersze granice. Przy najlepszej woli nie można twierdzić, iżby nauka i teorja prawa obfitowały w pojęcia, nie budzące sporów. Jednem z takich właśnie jest niezawisłość sędziowska. Pojęcie to nie ogranicza się tylko do sfery prawnej, lecz stanowi zagadnienie kultury ogólnej, trudno bowiem uważać za kulturalny kraj, nie uznający niezawisłości sędziowskiej. Niezawisłość sędziego stanowi nie tylko naturalną część składową pojęcia wymiaru sprawiedliwości, ale samą jego istotę. Jakkolwiekbyśmy się zapatrywali i ujmowali pojedyńcze problemy wymiaru sprawiedliwości, zajmując nieraz krańcowo sprzeczne stanowiska, zawsze jednak wszyscy wracamy do niezawisłości sędziowskiej, jako pojęcia, stojącego poza i ponad wszystkiemi temi sporami.

Różnica między sądownictwem a administracją ujawnia się zasadniczo zarówno na gruncie formalno-funkcjonalnym jak i formalno-organizacyj-

nym. Z pierwszego punktu widzenia różnica ta polega na tem, że wymiar sprawiedliwości stanowi urzeczywistnienie porządku prawnego, a administracja — realizację pewnych konkretnych celów interesu publicznego. Inaczej mówiąc: dla wymiaru sprawiedliwości prawo stanowi główny cel, dla administracji tylko środek, przez który pragnie ona osiągnąć swój dalszy cel realizacji pewnego interesu publicznego. Wymiar sprawiedliwości to pewien przejaw myślowy, administracja — to akcja, działanie. We wszystkich tych i im podobnych teorjach funkcjonalnych sądownictwo pozostaje w bardzo bliskim związku z prawem i porządkiem prawnym, aniżeli administracja. Aby zaś sędziowie mogli spełniać tę swoją ściśle prawną funkcję, logicznem jest, iż wszystkie te teorje przyznają sędziom niezawisłość. Stojąc na innem stanowisku, nie można a priori rozróżniać funkcyj sądowych i administracyjnych, lecz tylko organy władzy sądowej i administracyjnej. Te pierwsze są niezawisłe i podlegają tylko ustawie, drugie — są zależne. Tak więc teorja formalna, jakkolwiek w odmienny sposób, również akcentuje niezawisłość organów sądowych i w czynniku tym upatruje istotne znaczenie samego wymiaru sprawiedliwości. Tę teorję formalną reprezentuje zwłaszcza młodo-austrjacka szkoła normatywna, z francuskich pisarzy — przedewszystkiem Carre de Malber, a z Jugosłowian — prof. Pitamić i autor niniejszego referatu. Pogląd ten nie jest tak nowy, jakby się zdawało, cóż bowiem znaczy pomijanie np. ściśle funkcyjnej różnicy pomiędzy wymiarem sprawiedliwości a administracją, gdy, od Rousseau'a począwszy, cały szereg francuskich pisarzy (a takiem było także pierwotne stanowisko rewolucji francuskiej) zamiast 3-ch władz, widzi tylko dwie: ustawodawczą, która wydaje ustawy, i wykonawczą, która je stosuje.

Drugi spór dotyczy kompetencji sędziowskiej, mianowicie: czy stanowi ona tylko i wyłącznie stosowanie prawa czy też, w większym lub mniejszym zakresie, bardziej samodzielną czynność tak, że sędzia nie tylko stosuje, ale i stwarza prawa. Zagadnienie to jest bardzo dawne i obecnie jak i niegdyś, przejawia się w kilku formach, w każdej jednak z tych form niesporną jest kwestja niezawisłości sędziowskiej. Ma się ją na względzie i wtedy, gdy ogranicza się sędziego przepisami ustawy, a również nie pomija się jej, gdy rozszerza się zakres kompetencji sędziego aż do samodzielnego tworzenia prawa. Ponieważ niezawisłość sędziowska nie stanowi zwykłego zagadnienia prawnego, lecz jest także przejawem kultury, przeto całkowicie naturalnem jest, że zatrzymują ją, jako najzupełniej w zasadzie naturalną, także najbardziej radykalne obecne ruchy społeczne i polityczne, zrywające łączność z wielu politycznemi i prawnemi tradycjami, jak — faszyzm italski oraz hitleryzm niemiecki. Zwłaszcza w niemieckiej literaturze prawniczej chętnie podkreśla się, że niezawisłość sędziowską należy utrzymać, z tem tylko, iż trzeba ją natchnąć innym duchem i zmienić jej podstawy ideologiczne. Wedle tej koncepcji w państwie liberalno-prawnem niezawisłość sędziowska stanowiła podstawę ochrony obywatela przed przerostem władzy ustawodawczej i wykonawczej. To było wyrazem indywidualistycznego pojmowania państwa. W pojęciu państwa liberalnego mniej zwracało się uwagi na niezawisłość sędziego i sądzenia, a więcej na swobodę jednostki. Natomiast w państwie narodowo-socjalistycznem występuje ochrona rzeczowej niezawisłości sędziowskiej: sędzia ma zabezpieczyć nie tylko należyte stosowanie ustawy, lecz także podstawowe i naczelne zasady nowego państwa. Przy tym poglądzie przeciwstawia się radykalną i uniwersalną koncepcję niezależności sędziowskiej koncepcji indywidualistycznej. Wedle mego osobistego przekonania, obie te koncep-

cje — indywidualistyczna i uniwersalistyczna — nie stoją względem siebie w tak ostrej ideologicznej sprzeczności, lecz w znacznej mierze wzajemnie się pokrywają, często idą ręka w rękę. W zakresie obu tych koncepcyj bardziej chodzi o to, którą z nich w pewnym momencie chcemy bardziej podkreślać i dawać jej pierwszeństwo. Czasy obecne niewątpliwie akcentują we wszelkich instytucjach prawnych element uniwersalistyczny, co wszakże jeszcze nie znaczy, aby czynnik liberalistyczny był całkowicie unicestwiony (podobnie, jak i skrajny liberalizm nie mógł w praktyce eliminować w pełni elementu uniwersalistycznego); świadczy o tem np. podział i wzajemna kontrola 3-ch naczelnych władz państwowych, ścisłe związanie administracji przepisami prawnemi, ograniczenie swobodnej jej oceny, kontrola sądu nad administracją, udział samych obywateli w życiu publicznem, gwarancje pewnych praw osobistych jednostki i t. p. Podobne zjawisko dostrzegamy także i przy rozpatrywaniu zagadnienia niezawisłości sędziowskiej. I znów pozostanie ona bez zmiany, zarówno gdy będziemy ją ujmować z punktu widzenia indywidualistycznego, jak i uniwersalistycznego.

Z poprzednich wywodów wynika jasno, iż współczesne zagadnienie niezawisłości sędziowskiej nie występuje jako samoistny problem teoretyczny, lecz jako zagadnienie, mające na celu ustalenie środków praktycznego zagwarantowania tej niezawisłości, aby nie pozostała ona martwem słowem. Kwestja niezawisłości sędziowskiej jest obecnie niesporna. Chodzi tylko o ustalenie środków najlepiej gwarantujących ową niezawisłość. Na zasadzie tych gwarancyj stan sędziowski zyskuje wiele praw osobistych i wyróżnień, wszakże nie ze względu na siebie samego, lecz tylko gwoli prawidłowego pełnienia powierzonych mu funkcyj. Tylko bowiem w ten sposób może być zagwarantowane prawidłowe sprawowanie wymiaru sprawiedliwości jak również rzeczywista sędziowska niezawisłość. Tylko zabezpieczony osobiście w ten sposób sędzia cieszyć się może niezbędnem zaufaniem społeczeństwa, które to zaufanie, zwłaszcza wobec zbyt małej znajomości prawa przez szerokie masy ludności, ma niezmiernie doniosłe znaczenie psychologiczne. Obecnie ważnem jest nie tylko to, że sędzia jest w istocie niezawisły, lecz także i to, iż całe społeczeństwo a szczególnie strony procesowe, których spór podlega rozstrzygnięciu, uważają go i uznają za niezależnego. Jak wogóle władze nowoczesnego państwa, tak specjalnie sędzia oddziaływać ma na strony non per potestatem, sed per auctoritatem, a do tego niezbędne jest zaufanie. Powszechnie uważa się, iż najbardziej podstawową gwarancję niezawisłości stanowią: nieusuwalność i nieprzenaszalność, a więc sędziowie nie mogą być poza przypadkami, przewidzianemi w ustawie, ani pozbawieni swego urzędu, ani przeniesieni z jednego miejsca swego urzędowania na inne. Niektórzy wszakże identyfikują tę nieusuwalność i nieprzenaszalność z samą niezawisłością sędziowską. W istocie jednak zarówno nieprzenaszalność jak i nieusuwalność stanowią tylko gwarancje niezawisłości sędziego i mogą istnieć jedne bez drugich. Klasyczny przykład niezawisłości sędziowskiej bez ustawowej gwarancji nieusuwalności i nieprzenaszalności stanowią francuscy conseilleurs d'état. Z drugiej strony może mieć miejsce urzędnicza nieusuwalność oraz względna nieprzenaszalność, lecz bez niezawisłości sędziowskiej, gdyż chodzić będzie w danym przypadku tylko o wzmocnienie osobistego stanowiska urzędnika. Tak np. ustawa urzędnicza jugosłowiańska z r. 1923 przewidywała nieusuwalność i względną nieprzenaszalność wszystkich niemal funkcjonarjuszów państwowych. Ten ostatni przykład wskazuje, jak konieczną jest potrzeba za-

bezpieczenia nieusuwalności i nieprzenaszalności względem stanu sędziowskiego, skoro nowoczesne prawo dąży do udzielenia takich gwarancyj nawet całemu ogółowi urzędników państwowych. Przykład francuskich conseilleurs d'état jest ciekawy i z tego względu, że wskazuje, iż z okoliczności braku ustawowego uregulowania nieusuwalności i nieprzenaszalności nie można jeszcze wyprowadzić wniosku, że one naprawdę nie istnieją. Przecież we Francji nie zdarzył się nigdy przypadek usunięcia lub przeniesienia jakiegokolwiek radcy stanu, jakkolwiek nie posiadają oni u s t a w o w y c h gwarancyj nieusuwalności i nieprzenaszalności. Zasada ta nie opiera się więc na ustawie, lecz na mocy powszechnych poglądów, poczucia prawnego społeczeństwa i t. p., które łącznie z kulturą polityczną pełnią funkcje formalnej ustawy. Dla niezawisłości sędziowskiej jest tak konieczną gwarancja nieusuwalności i nieprzenaszalności, iż istnieje ona wówczas nawet, gdy nie jest unormowana ustawą. Obecna Konstytucja jugosłowiańska zasadniczo przewidziała omawiane rękojmie niezawisłości sędziowskiej, zawiesiła zaś tylko na lat pięć moc tego przepisu. To znaczy, że po tym czasokresie nieusuwalność i nieprzenaszalność muszą być wprowadzone w życie. Nie znaczy to wszakże, aby nie można było w drodze zwykłej ustawy unormować tej kwestji wcześniej. Na pięć lat zawieszony jest tylko konstytucyjny przepis o nieusuwalności i nieprzenaszalności, ale konstytucja nie stanowi bynajmniej, aby w okresie tym nie wolno było wprowadzać tego przepisu i zrealizować czyto w drodze zwykłej ustawy czy via facti. Ustawa, którаby po dniu 3 września 1936 r. sprzeciwiała się ustanowionej Konstytucją nieusuwalności i nieprzenaszalności, byłaby sprzeczna z Konstytucją, lecz bynajmniej nie byłaby sprzeczna z Konstytucją ustawa, którаby omawianą kwestję normowała przed wspomnianym terminem 3-go września 1936 r. Różnica polega na tem, iż takie unormowanie sprawy przed wskazanym terminem ma charakter fakultatywny i może być zmieniane, natomiast po tym terminie jest obowiązujące. Ale pomijając nawet możność ustawowej regulacji tej kwestji, trzeba dążyć, aby w praktyce jaknajbardziej respektowano nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziów, bowiem tem samem respektowana będzie Konstytucja, której przepis o pięcioletniem zawieszeniu ma znaczenie tylko wyjątku od reguły. Na tej drodze będzie również w poszanowaniu i sama niezawisłość sędziowska, bez której nie jest wprost do pomyślenia prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Sama nieusuwalność i nieprzenaszalność nie stanowi pełnej gwarancji niezawisłości sędziowskiej, o ile nie będzie uzupełniona ona innemi jeszcze gwarancjami; mam tu na myśli obsadzenie i awansowanie sędziów. Posiadając tylko zapewnienie nieusuwalności i nieprzenaszalności, może doskonały nawet sędzia całe życie pozostawać na tem samem stanowisku i w tej samej grupie uposażeniowej, patrząc, jak jego bardziej ruchliwi życiowo koledzy przechodzą na wyższe stanowiska i do wyższych kategoryj uposażenia. W takim przypadku nieusuwalność i nieprzenaszalność tracą istotne znaczenie, o ile cały ruch służbowy (nominacje i awanse) pozostaje w granicach swobodnej oceny władzy administracyjnej. O automatycznym awansie urzędników państwowych wiele się pisze. Za powszechnie przyjęte przekonanie można uważać to, że najbardziej wskazanem jest wprowadzenie takiego awansu automatycznego, przy którym funcjonarjusz państwowy zyskuje wyższą grupę uposażeniową, pozostając na tem samem stanowisku. Dotyczy to pewnych rodzajów służby państwowej, a przedewszystkiem sądownictwa. Z kwestją tą wiąże się żądanie, aby poszczególne kategorje sędziów posiadały większą ilość grup i aby dla każ-

dego stanowiska była zagwarantowana możność osiągnięcia możliwie wysokiego uposażenia. Uwzględnienie automatycznego awansu na wyższe stanowiska sędziowskie jest całkowicie możliwe, ale powinno to dotyczyć wszystkich stanowisk(np. sędziów kasacyjnych). W tym ostatnim przypadku wysuwa się nowe zagadnienie: jak wówczas zagwarantować niezawisłość sędziowską, nie pożądanem byłoby bowiem pozostawianie nominacji — swobodnej ocenie władzy administracyjnej. Wówczas powinien znaleść zastosowanie system wyboru przez specjalne organy. Nie byłoby jednak pełnej ochrony niezawisłości sędziowskiej, gdyby wzamian władzy administracyjnej powstał nowy organ pozasądowy, od którego sędziowie staliby się zależni. Ze stanowiska więc ochrony gwarancyj niezawisłości sędziowskiej jedynie logicznym jest wybór przez gremja sędziowskie w drodze konkursu publicznego i wniosku do władzy administracyjnej. Do osobistych gwarancyj niezawisłości sędziowskiej należy także ochrona sędziów przed represjami; stąd — specjalne sądy dyscyplinarne oraz możność występowania ze skargą na sędziego z powodu jego czynności urzędowych tylko za zgodą wyższej instancji sądowej.

Niezawisłość sądownictwa wymaga, aby administracja sadowa pozostawała we właściwym stosunku względem wymiaru sprawiedliwości. Aby mianowicie administracja ta nie wpływała żadną miarą na rozstrzyganie poszczególnych spraw sądowych zarówno cywilnych, jak i karnych. Obecnie kwestja ta uznawana jest powszechnie za bezsporną. Sprawiedliwość gabinetową radykalnie uchylił już oświecony absolutyzm. Teraz pozostaje tylko problem prawno-organizacyjny: jak mianowicie funkcjonować ma administracja sądowa w ramach swojej kompetencji, aby w pełni była zachowana niezawisłość sędziowska. Klasycznym przykładem tego problemu jest kwestja nominacji i awansu sędziowskiego. Niedawno prof. Berthelemy proponował, aby celem zagwarantowania niezawisłości sędziowskiej minister sprawiedliwości wybierany był przez Radę Stanu jako instancję kasacyjną oraz Izbę Kontroli Państwa oraz aby tak wybrany minister pozostawał na swem stanowisku conajmniej w ciągu jednej kadencji izb ustawodawczych. Projekt tego rodzaju jest tembardziej interesujący, że pochodzi od pisarza bardzo umiarkowanego, dalekiego od wszelkiego radykalnego nowatorstwa.

Poważną gwarancję niezawisłości sędziowskiej stanowi sprawa materjalnego zabezpieczenia sędziów, przyczem kwestja, czy należy sędziom, obok zwykłych pensyj urzędniczych, wypłacać jeszcze i specjalne dodatki sądowe, czy też inaczej ją uregulować, pozostawiona powinna być ustawodawstwu poszczególnych krajów.

Gwarancję niezależności sędziowskiej stanowi także całokształt organizacyjnych, proceduralnych i materjalno-prawnych przepisów prawa sądowego. Jak wynika z całości powyższych wywodów, niezawisłość sędziowska jest tak ściśle związana z całokształtem organizacji wymiaru sprawiedliwości, że rozważanie tych gwarancyj obejmuje właściwie równocześnie roztrząsanie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. W niezawisłości sądownictwa zainteresowane jest nie tylko państwo, lecz także całe społeczeństwo. Społeczeństwo musi strzec instytucji niezawisłości sędziowskiej, a przedewszystkiem powinni dbać o to sami sędziowie i wyłączać ze swego grona osoby, któreby swem postępowaniem mogły zaprzepaścić wielkie ideały swego wysokiego zawodu. Stanowi to nietylko obowiązek zawodowy, ale i powinność narodową.

JULJUSZ MAKAREWICZ

Obrona konieczna w stosunku do zaniechania

Przyzwyczajeni byliśmy dotychczas uważać instytucję obrony koniecznej za akt prawny, polegający na odparciu bezprawnego napadu na jedno z dóbr, stojących pod ochroną prawa. Sądziliśmy, że jedyna dopuszczalna sytuacja, uzasadniająca stosowanie przepisów o obronie koniecznej, jest ta, w której napadnięty używa siły fizycznej (w szerokiem tego słowa znaczeniu) dla odparcia napaści (będącej rozwinięciem pewnego typu energji czynnej). X chce zabić Y, a ten zabija napastnika, A. chce zrabować zegarek przy użyciu gwałtu wobec osoby, a B napadnięty (w obronie zegarka) ciężko rani napastnika. Do niedawna sprawa uchodziła za zupełnie jasną i nie podlegającą żadnej wątpliwości i tak się przedstawiała w Polsce według całego szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia, które stwierdzają, iż osoba zagrożona bezprawną napaścią nie ma obowiązku ratować się ucieczką, ani oglądać się na pomoc osób trzecich ani też czekać na grożący jej cios (orz. 7 paździer. 1930 zb. nr. 154/31), orzeczenia, które mówią o współczesności obrony z napaścią, wskazują, że chodzi tutaj zawsze o rozwinięcie ze strony napastnika pewnej energji a k t y w n e j, stanowiącej n i e b e z p i e c z e ń s t w o. Zjawia się jednak orzeczenie S. N. z 14.XII. 1934 zb. nr. 283/35, które oświadcza, że „1. Bezprawny zamach w rozumieniu art. 21 K. K. może polegać nietylko na działaniu, lecz także na z a n i e c h a n i u. 2. N i e o p u s z c z e n i e miejsca, stojącego pod ochroną art. 252 K. K., wbrew żądaniu osoby uprawnionej, jest z a m a c h e m na spokój domowy, spełnionym przez z a n i e c h a n i e i uprawniającym go do odparcia na drodze o b r o n y k o n i e c z n e j, która może między innemi polegać na usunięciu z miejsc, w art. 252 K. K. wymienionych, przemocą fizyczną osoby, spokój tej naruszającej". Skąd bierze się to oryginalne stanowisko? Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to przejaw nadmiernej wrażliwości na pewne doktryny, zjawiające się w literaturze niemieckiej, na doktryny może nowe, ale wcale nie cieszące się powszechnem uznaniem. Problem, który nas w tej chwili interesuje opiewa: czy przy interpretacji wyrazów „ bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro", należy przyjąć, iż w pojęciu tem („zamach") mieści się równie dobrze z a n i e d b a n i e, jak działanie. Na pytanie: Czy orzeczenie S. N. nie jest przypadkiem refleksem jakiejś teorji niemieckiej, znajdujemy w książce Edmunda Mezgera Strafrecht (1933 II wyd.) odpowiedź następującej treści (str. 233 uwaga 5): „Po największej części (meist) definjuje się napad, jako działanie, skierowane na zmianę istniejącego stanu". Co znaczy wyraz „meist" w tym przypadku wyjaśnia nam wyliczenie całego szeregu znanych nazwisk zwolenników tej właśnie tezy (communis opinio). Mezger dodaje jednak, że przeciwko temu stanowisku (po największej części przyjętemu) występuje dwu Merklów, Bar, a zwłaszcza Hippel, który dowodzi „w sposób przekonywający", że może nastąpić także napad w drodze t. zw. dokonania przez zaniechanie. Oczywiście dla nas jest szczególnie interesującem, co to takiego przekonywującego (überzeugend) powiedział Hippel. Z książki Hippla Deutsches Strafrecht [1]) dowiadujemy się, że klasycznym przykładem, ilustrującym praktyczne znaczenie tego nowego stanowiska, jest umyślne lub nieumyślne pozostawienie więźnia w więzieniu poza okres czasu trwania

[1]) 1930 II. T. str. 204.

kary, na którą został skazany. Jeżeli więzień wyłamie się albo też zmusi urzędnika do zwolnienia go, to działa w obronie koniecznej. Hippel uważa dotychczasowe stanowisko, przyjęte przeważnie (meist) w literaturze, za pozbawione należytego uzasadnienia (ohne zureichende Begründung). W szczególności krytykuje Hippel stanowisko Wachenfelda i M. E. Mayera, zajęte w stosunku do tego właśnie wypadku, który interesuje nas w orzeczeniu S. N. Nr. 283/35. Hippel uważa za nonsens (das Unsinnige), jeżeli przyjmuje się wprawdzie obronę konieczną tam, gdzie mamy do czynienia z próbą gwałtownego wtargnięcia do mieszkania, ale równocześnie nie przyjmuje się obrony koniecznej tam, gdzie chodzi o reakcję na bierne zachowanie się człowieka, znajdującego się w mieszkaniu, który mimo wezwania właściciela mieszkania — mieszkania tego nie chce opuścić.

Tak przykład, jak i wywody Hippla, pokrywają się w zupełności z orzeczeniem S. N. Nr. 283 z r. 1935. Jeżeli mam polemizować z tem stanowiskiem, to oczywiście za punkt wyjścia wezmę stanowisko samego oryginału, a więc Hippla. Stwierdzić należy przedewszystkiem, że według przyznania Mezgera i Hippla stanowisko, przez nich zajęte, jest stanowiskiem raczej nowatorskiem w stosunku do doktryny przeważnie (meist) przyjętej. Jeżeli Hippel uważa, że zaprzeczenie istnienia bezprawnego napadu i obrony koniecznej w wypadku intruza, nie opuszczającego mieszkania, jest pozbawione sensu, to o przykładzie, przytoczonym przez Hippla, można powiedzieć, że prowadzi do rozwiązania wysoce niebezpiecznego w dalszych konsekwencjach. Jeżeli więźniowi, który znajduje się w więzieniu przez przeoczenie (wina nieumyślna) dłużej, niż opiewa wyrok skazujący, przyznamy prawo do stosowania obrony koniecznej, to w takim razie wobec zasady, iż przy obronie koniecznej nie obowiązuje zasada proporcjonalności dóbr, przyznamy mu nietylko prawo odepchnięcia, ale i zabicia dozorcy. Jeżeli przyjmiemy, że więzień ów odpiera bezprawny zamach na swoją wolność i występuje w obronie prawa przeciwko bezprawiu, to wszyscy ci, którzy służą mu przy tem pomocą, chociażby bezpośrednio nie interesowani, również działają w zakresie obrony koniecznej, gdyż przyczyniają się razem z interesowanym do triumfu prawa nad bezprawiem. Wobec tego nie będą oni odpowiadali, ani z art. 150, ani z art. 151, ani z art. 131 K. K. Ta konsekwencja, która legalizować będzie wszystkie bunty więzienne, spowodowane jakiemś niedbalstwem władzy przełożonej (zarządu lub dozorcy), budzić musi poważne refleksje.

Stanowisko Mezgera, Hippla i tow. prowadzi do całego szeregu dalszych konsekwencyj. Autorowie ci zwalczają stanowisko lipskiego Sądu Rzeszy, który orzekł, że właściciel domu nie może powoływać się na obronę konieczną w stosunku do lokatora, nie chcącego się wyprowadzić mimo upływu czasu, objętego umową najmu. Hippel twierdzi (str. 204 uw. 4): „Sąd Rzeszy zapoznaje fakt, iż nie chodzi tu o bierne zachowanie się lokatora, lecz o bezprawne wtargnięcie (Eingriff) we własność lub posiadanie dokonane przez zaniedbanie (wyprowadzenia się)“. Mezger, Hippel i tow. stawiają ogólną tezę: zaniechanie jest także zamachem na obce interesy, jeżeli zachodzi obowiązek działania. (Mezger). Wynika stąd, że każdy dłużnik, nie płacący w terminie, może być narażony na akty gwałtu, mające być bezkarnem (a nawet prawnem) wykonaniem obrony koniecznej.

Gdzie należy szukać źródła tego rodzaju postawienia kwestji? Niewątpliwie bezpośredniego powodu do tego rodzaju koncepcji dostarczyła ta sama sytuacja, która wywołała orzeczenie S. N. Nr. 283/35, a więc sprawa niepożądanego gościa, który nie chce opuścić obcego mieszkania pomi-

mo wezwania właściciela. Hippel nie może pojąć, dlaczego nie możnaby tu zastosować obrony koniecznej. Zdziwienie to jest wynikiem zapoznania istoty obrony koniecznej. Wszak nieodparcie natychmiastowe g r o ż ą c e g o b e z p o ś r e d n i o napadu przyczyniłoby się do triumfu bezprawia nad prawem i oto dlaczego prawo karne od szeregu wieków stwierdza legalność takiego gwałtownego odparcia bezprawnego napadu. Wszak cała instytucja obrony koniecznej nastawiona jest na uwzględnienie słusznej reakcji wobec bezpośrednio grożącej akcji. Dlatego w literaturze francuskiej istotę obrony koniecznej określono krótko „ la légitime défense est une contre-attaque" [2]). Wszak tem tłumaczą się rozmaite zastrzeżenia (zawarte w niektórych ustawodawstwach), zastrzeżenia co do tego, jak zachować się należy wobec bezpośrednio grożącego napadu, zastrzeżenia, przepisujące zachowanie należytej miary w reakcji, zalecenia, by próbować ucieczki, celem uniknięcia niebezpieczeństwa lub próbować wezwania obcej pomocy (w szczególności władzy) i t. d. — Wszystkie te zastrzeżenia i zalecenia byłyby najzupełniej zbędne wobec biernego zachowania się człowieka, który wprawdzie popełnia bezprawie skoro mieszkania nie chce opuścić, ale który nie przedsiębierze żadnej akcji, grożącej bezpośrednio niebezpieczeństwem.

Jeżeli w zachowaniu się intruza dopatrujemy się naruszenia obcego prawa, to naruszenie to jest już dokonane, gdyż, pozostając w miejscu wbrew wezwaniu właściciela mieszkania, popełnia on przestępstwo z art. 252 K. K. Przestępstwo jest już dokonane. Przestępstwo to może mieć charakter trwały; intruz nietylko nie opuszcza zajętego miejsca, ale najwyraźniej w świecie ma zamiar w tem miejscu pozostać dłużej, sytuacja niewątpliwie przykra dla właściciela mieszkania. Czy jednak jest to tytuł do naruszenia podstawowych zasad instytucji o b r o n y k o n i e c z n e j? Czy niema żadnego i n n e g o rozwiązania, któreby uczyniło zadość uzasadnionym życzeniom tych, którzy w użyciu gwałtu wobec intruza nie chcą widzieć czynu karygodnego. W dawniejszych orzeczeniach S. N. spotykamy bardzo racjonalne naświetlenie tej sytuacji, która jednak nie zastanawia się nad obroną konieczną po stronie właściciela mieszkania, a tylko zastanawia się nad tem, czy wyrzuconemu za drzwi przysługuje obrona konieczna, jak i nad tem, czy gwałt, użyty przez właściciela mieszkania, a polegający na usunięciu intruza, jest bezprawnym zamachem i czy wobec tego gwałtu można stosować obronę konieczną. S. N. nie miał żadnych wątpliwości, że użycie siły fizycznej w stosunku do intruza nie jest karygodnym gwałtem i że intruz, który wobec zastosowania siły fizycznej stawił opór, połączony z jakiemś uszkodzeniem, lub uśmierceniem właściciela mieszkania, nie może powoływać się na obronę konieczną. Wystarczy zacytować tutaj 3 bardzo rozumne tezy: „a) żonie właściciela mieszkania w braku sprzeciwu z jego strony służy prawo żądania i wymuszenia choćby przemocą od osób trzecich opuszczenia mieszkania; użyta przez nią siła, czy groźba nie będzie wówczas bezprawną i obrona konieczna w tym wypadku zagrożonemu nie służy (orz. z 10 maja 1932. zb. nr. 154/32). b) Samo usunięcie kogokolwiek ze swego mieszkania lub podwórza, gdyby nawet użyto przy tem pewnego rodzaju przemocy fizycznej, nie może uchodzić za gwałt w sensie prawnym (1/18, 2/21). c) Od nikogo nie można wymagać znoszenia każdego obcego w swem mieszkaniu i prawo nie stanowi, aby w zachodzących wypadkach konieczności usunięcia kogo z mieszkania właściciel tegoż zmuszony był zwracać się do pomocy

---

[2]) Moriaud, por. Vidal: Cours de Droit Criminel II wyd. str. 295.

władz policyjnych. (1/18, 2/21) [3]). Gdyby Sąd Najwyższy już wtedy stał był na stanowisku, że po stronie osoby, u s u w a j ą c e j intruza, zachodzi o b r o n a konieczna, nie potrzebowałby dłuższych wyjaśnień, czy po stronie usuwanego zachodzić może obrona konieczna, skoro usuwający miał prawo do usunięcia, lecz powiedziałby krótko jak w innym wypadku: „przeciw obronie koniecznej niema obrony koniecznej" (por. orz. z 14 lutego 1933 zb. nr. 69/33).

Błąd Hippla, Mezgera i tow. polega na tem, iż mieszają dwa różne pojęcia: a) obrony koniecznej, będącej aktem prawnym odpierania niebezpiecznych ataków ze strony bezprawia i b) samopomocy, będącej samoistnym przez prawo tolerowanym (w pewnych granicach) sposobem dochodzenia własnego prawa.

Dotykamy tu kwestji zasadniczej a mianowicie, jak daleko iść może swoboda twórców rozmaitych teoryj, jak długo poruszają się oni w dozwolonych granicach, a kiedy dokonują aktów samowoli, której nie powinno się tolerować. Uważam, że autor podręcznika lub komentarza powinien mieć świadomość odpowiedzialności, która na nim ciąży, nie są to książki przeznaczone dla specjalistów-teoretyków; zapatrywania, zawarte w podręczniku lub komentarzu, mogą znaleźć zwolenników w praktyce, zwolenników, którzy powoływać się będą na „autorytety".

Uczeni niemieccy przyzwyczaili nas do pewnej bezceremonjalności w tym względzie; mam uczucie, że nieraz tworzą nowe teorje dlatego, by za każdą cenę powiedzieć coś nowego. Nie uznają żadnych granic dla swojej swobody, wszak operują metodą „teoretyczno-poznawczą", a więc we własnym rozumie, we własnej ideologji znajdują źródło i podstawę dla swej doktryny. Jeżeli pewne pojęcia, ustalone przez społeczeństwo i przez prawo obowiązujące, doktrynie się sprzeciwiają, gotowi są powiedzieć (jak ów profesor, któremu przedstawiono, że jego teorji sprzeciwiają się fakty): umso bedauerlicher für diese Tatsachen (tem gorzej dla tych faktów).

Musi być jednak pewne, stałe kryterjum dla oceny, czy doktryna nie chce poprostu wywrócić zasadniczych pojęć prawa, czy doktryna nie prowadzi do chaosu i zamętu (wcale w prawie niepożądanego). Według mnie kryterjum to dostarcza metoda prawnoporównawcza, która, uznając prawdy dostarczone przez szkołę historyczną, (prawo jest tworem społeczeństwa o pewnej narodowej jednolitości), niemniej szuka pewnego przekroju, pewnej przeciętnej wszystkich systemów prawnych, stojących na pewnym stopniu rozwoju. Metoda ta dopuszcza pewne odchylenia, podyktowane stopniem kultury i zabarwieniem etnicznem, niemniej szuka pewnych pojęć n i e z m i e n n y c h, w s p ó l n y c h wszystkim systemom prawnym, uważając pojęcia te za podstawowe. Te pojęcia, które stanowią p r a w o w tem rozumieniu, muszą być granicą dowolności teoretyków [4]).

Obrona konieczna i samopomoc mają w rozwoju prawa zupełnie wyraźnie zaznaczone a różne oblicza. Obrona konieczna b r o n i prawa przed bezprawiem wtedy, gdy grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Samopomoc jest d o c h o d z e n i e m prawa na własną rękę, może stanowić nawet bezprawie (formalne) ze względu, że droga dochodzenia pra-

---

[3]) Popularności tych orzeczeń dowodzi fakt, że je przytaczają nietylko wydania kod. karnego rosyjskiego przy art. 45 (Mogilnicki — Rappaport), ale także wydania kodeksu polskiego przy art. 21 (Glaser — Mogilnicki, Jamontt — Rappaport).

[4]) Por. Makarewicz: Einführung in die Philosophie des Strafrechts 31—34.

wa w danym wypadku jest inaczej uregulowaną (bezprawne formalnie pokrycie pretensji przez sprzedaż zastawionego przedmiotu) stosuje się ją tam, gdzie niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, gdzie niema ani obrony koniecznej, ani stanu wyższej konieczności. Samopomoc dozwolona, np. ustawą cywilną [5]), może być aktem prawnym, niedozwolona wyraźnie może być bezprawiem cywilnem, może pociągnąć za sobą obowiązek odszkodowania, może jednak mimo to nie być czynem karygodnym, jeżeli w ustawodawstwie karnem niema przepisu, grożącego karą za taki akt samopomocy, albo jeżeli po stronie sprawcy brak jest wymaganego przez ustawę złego zamiaru (adwokat inkasujący pieniądze dla klijenta pokrywa z nich wbrew jego woli swoje koszty). Aktów samopomocy bezkarnych żaden system prawa karnego nie wylicza szczegółowo ani też nie podaje generalnej formuły. Wypadki, które należą do dziedziny samopomocy bezkarnej, nie dadzą się przewidzieć ani nie dadzą się ująć w formułę tak ścisłą, jak formuła, określająca obronę konieczną, lub formuła, określająca wyższą konieczność. Sprawy te pozostają w sferze (bliżej nieograniczonej) czynów pozornie przestępnych. Dzielą one los tych wszystkich sytuacyj, które nazywamy wykonywaniem prawa. Istnieje wprawdzie zasada, że wykonywanie prawa wyklucza przestępczość czynu, ale kwestja jakie to wypadki należą do tej grupy, pozostaje otworem. Rodzice dla celów pedagogicznych naruszają cielesną nietykalność lub wolność dziecka, a przecież nie wszystkie ustawodawstwa zawierają pod tym względem wyraźne przepisy (w rodzaju § 413 k. k. austrjackiego).

Pewnem jest, że dla bezkarności aktu samopomocy czynnik bezpośredniego niebezpieczeństwa nie odgrywa żadnej roli. Wprost odwrotnie czynnik bezpośredniego niebezpieczeństwa przesuwa sprawę na zupełnie inną płaszczyznę (obrony koniecznej lub wyższej konieczności). Doskonale ujął tę sytuację S. N. w orzeczeniu z 27.III.1934 zb. nr. 206/34: „użycie samopomocy tylko wówczas mogłoby być uznane za działanie w granicach koniecznej obrony, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem". Nie znaczy to jednak, że dane działanie (orzeczenie to wspomina o jakimś bliżej nieoznaczonym akcie gwałtownego przeciwstawienia się wznowieniu robót budowlanych) musi stanowić czyn karygodny. Jeżeli niema niebezpieczeństwa, niema obrony koniecznej ani wyższej konieczności, może jednak zachodzić bezkarna samopomoc. Zasypywanie w nocy rowu, wykopanego w dzień przez sąsiada, może być działaniem bezprawnem, ale może być bezkarnem; natomiast spędzanie robotników, zajętych przy wykopywaniu rowów może stanowić już przestępstwo z art. 251 K. K.

Sprawa roli, jaką samopomoc odgrywać może w systemie prawnym, jest jeszcze ciągle otwarta. Wiemy o tem, że zasada „qui iure suo utitur, nemini nocet" albo zasada „vim vi repellere licet" są zbyt ogólnikowe, ażeby mogły stanowić zasadniczy punkt wyjścia. Sprawę samopomocy z punktu widzenia prawa karnego próbowało rozwiązać prawo włoskie [6]), wrowadzając przestępstwo prywatno - skargowe, polegające na tem, że dochodzący swych praw na własną rękę nie korzysta z pomocy władzy (k. k. z 1889) wzgl. sędziego (k. k. 1930), choć z pomocy tej może korzystać i dopuszcza się gwałtu na przedmiotach lub osobach albo też używa groźby. Chociaż przestępstwo to znajduje się w rozdziale o zamachach na administrację sprawiedliwości, ściganie należy do pokrzywdzonego, jako oskarżyciela prywatnego, widocznem jest, że nie chodzi tu o ochronę inte-

---

[5]) Por. K. austr. § 344. K. niem. §§ 229 — 231, 561, 895, 860, 1029.
[6]) K. K. włoski z r. 1889 art. 235 — 236 i K. K. włoski z r. 1930, art. 392—393.

resu publicznego, lecz o jakąś szczególną satysfakcję dla egzekuta, który woli, by wierzyciel dochodził swej pretensji na drodze normalnej (sądowej); jest to zatem penalizacja bezprawia cywilnego. Znamienne jest zastrzeżenie, by sprawca, używający samopomocy, był w możności korzystania z drogi sądowej (k. k. z 1930). Wynika stąd, że karygodność jest wykluczona, jeżeli zachodzi brak czasu na korzystanie z tej drogi (dłużnik ma zamiar emigrować w najbliższej przyszłości).

Stanowiska prawa włoskiego nie przejęło żadne ustawodawstwo; nie wprowadzono pojęcia tutela arbitraria delle private ragioni. Dla ustawodawstwa innych społeczeństw pozostaje alternatywa: albo uprawnionego karać według przepisów, które (przez samopomoc) formalnie naruszył, albo stwierdzić jego bezkarność. Tembardziej wskazana jest ostrożność przy stosowaniu ustawy karnej do samopomocy, skoro mielibyśmy stosować do niej pełne rygory sankcji karnej. Są jednak wypadki, w których wszelka wątpliwość ustaje. Do tych wypadków należy sprawa usunięcia intruza z mieszkania. Jeżeli kodeks mówi, że pozostanie intruza w mieszkaniu obcem wbrew żądaniu właściciela mieszkania jest przestępstwem, to tem samem daje do poznania, iż akt usunięcia z mieszkania takiego intruza jest tylko egzekucją — „żądania" i jest aktem prawnym; nie może przeto nosić cech karygodności, o ile porusza się ściśle w granicach, wskazanych przez daną sytuację.

Jeżeli samopomoc może być bezkarna, dlaczego odcinać ją od obrony koniecznej? Sprawa odpowiedzi na pytanie, czy w danym wypadku zachodzi akt samopomocy, czy też obrona konieczna, ma doniosłość nietylko w sferze kwestji odszkodowania z tytułu bezprawia cywilnego. Sprawa ta sięga głębiej. Przy obronie koniecznej niema ograniczeń w typie zasady proporcjonalności dóbr, ani w typie zasady subsydjarności. Inaczej przy samopomocy: ponieważ założeniem jest, że niema niebezpieczeństwa bezpośrednio grożącego, ponieważ używający samopomocy daje oczywisty dowód niecierpliwości, skoro zamiast drogi prawa (często długo trwającej) używa drogi własnej pomocy (na swoją odpowiedzialność) nie można mu przyznać przywilejów obrony koniecznej; wolno mu wprawdzie użyć środków dostosowanych do położenia, o ile ma zachodzić bezkarność, ale każde opuszczenie tej granicy jest już przestępstwem. Sprawa ta wystąpi plastycznie w wypadku usuwania intruza z mieszkania: ustawa karna wyraźnie uznaje prawo właściciela mieszkania do postawienia żądania opuszczenia; skoro nieusłuchanie tego żądania jest czynem karygodnym, to egzekucja tego żądania przez właściciela mieszkania musi uchodzić za czyn bezkarny, choćby nastąpiła bez poprzedniego szukania pomocy władzy, ale granice dla tej egzekucji wskazuje sama sytuacja; wolno użyć siły fizycznej w granicach, koniecznych dla usunięcia intruza; nie wolno stosować środków, wychodzących poza konieczne do tego celu zabiegi: nie wolno intruza uszkodzić cieleśnie, nie wolno pozbawić go życia, chybaby usuwany z biernej bezczynności przeszedł do groźnego ataku celem utrzymania się na zajętem miejscu lub celem wykonania aktu zemsty.

Płyną stąd następujące wnioski: a) w sytuacji, przytoczonej przykładowo przez Hippla, wolno byłoby więźniowi samowolnie opuścić więzienie (uciec w czasie przechadzki), nie wolno mu jednak uszkadzać miejsca uwięzienia ani dopuszczać się gwałtu na straży więziennej, b) ponieważ akt samopomocy jest aktem pomocy własnej interesowanego i niczem więcej, osobom zupełnie, nawet pośrednio, nieinteresowanym nie wolno jest

brać udziału w nim, gdyż nie jest to akt walki prawa z bezprawiem, a tylko akt przeprowadzenia własnych interesów (używając terminologji włoskiego k. k.: esercizio arbitrario delle proprie ragioni).

Hippel uważa za „nonsens" przyjęcie możliwości obrony koniecznej wobec osoby, która gwałtem chce wtargnąć do mieszkania, przy równoczesnem odrzuceniu możliwości obrony koniecznej wobec osoby, która nie chce mieszkania opuścić. Klasyczny to przykład papierowej logiki, nieżyciowego ujęcia problemu, zasklepienia się w abstrakcyjnych formułkach. Oczywiście prima facie wydaje się, że słuszność jest po stronie Hippla, skoro wtargnięcie do czyjegoś mieszkania jest zamachem na prawo domowe, na swobodę dyspozycji mieszkaniem, na wolność poniekąd, skoro kodeks uważa pozostanie w mieszkaniu wbrew woli właściciela za przestępstwo równej jakości co i wtargnięcie i wymienia je w tym samym przepisie, to dlaczegoż nie możnaby obu wypadków sprowadzić do wspólnego mianownika „zamachu", przeciw któremu służy obrona konieczna. W tej prostolinijnej unifikacji problemów tkwi błąd ten, że nie uwzględnia się wielkiej różnicy z punktu widzenia niebezpieczeństwa. Osobnik, gwałtem torujący sobie wejście, przedstawia niebezpieczeństwo, którego zakresu nie można ocenić, nie można nigdy wiedzieć, czy gwałt przy zdobywaniu wejścia nie jest początkiem dalszych gwałtów na osobie lub na mieniu, czy na wolności. Osobnik, pozostający w mieszkaniu i nie usuwający się, — przez to samo stanowi tylko niewygodę a nie niebezpieczenstwo. Gdybyśmy nawet chcieli szukać niebezpieczeństwa abstrakcyjnego, to moglibyśmy skonstruować niebezpieczeństwo dla swobody dyspozycji mieszkaniem i nic więcej. Gdyby Hippel zajmował się więcej życiem (tak, jak ono się przejawia w ustawodawstwie), to napotkałby na przepis francuskiego Code pénal, który rzuciłby mu snop światła na daną sprawę. Oto Code pénal w dziedzinie obrony koniecznej jest niezmiernie powściągliwy, dopuszcza ją tylko w stosunku do bezpieczeństwa życia i ciała, nie godzi się na bezkarność obrony mienia (la légitime défense de soi-même ou d'autrui art. 328). Ten sam kodeks uważa jednak za konieczne uznać warunki obrony koniecznej w wypadku art. 329 przy nocnem przechodzeniu przez mury, dachy lub ogrodzenie (escalade) por. art. 397 przy wyłamywaniu zamków, muru lub przy wejściu w nocy do domu, mieszkania zajętego lub ich przynależności. Dlaczego art. 329 nic nie mówi o biernem zachowaniu się intruza, a podkreśla jego aktywność, dlaczego wspomina o nocy? Dlatego, że w tem wtargnięciu widzi nieokreślone bliżej niebezpieczeństwo, ale niebezpieczeństwo poważne. Judykatura francuska uznaje, że w przepisie art. 329 zachodzi ustalenie pewnej presumpcji ustawowej (iuris ac de iure) w kierunku zaistnienia warunków obrony koniecznej [7]).

Nikomu we Francji na myśl nie przyjdzie stosować ten przepis do osoby, która nie chce domu opuścić na wezwanie gospodarza. On peut tout redouter de celui qui s'introduit la nuit dans une maison habitée: voilà pourquoi on est autorisé à se défendre par tous moyens contre une semblable agression [8]). Nikt tego nie powie o człowieku, który rozsiadł się na fotelu i oświadcza, że się nie ruszy. Ostrożny Code pénal stosuje powyższą regułę (art. 329) tylko do wdarcia się nocnego. Doświadczenie uczy nas jednak, że wtargnięcie w dzień nie jest także pozbawione czynnika niebezpieczeństwa.

---

[7]) Por. Garçon str. 824 i nast.
[8]) Garraud. Précis XII wyd. str. 288.

Czem tłumaczy się stosowanie przez Mezgera, Hippla i tow. koncepcji obrony koniecznej do wypadków niespełnienia obowiązku ciążącego na jakimś osobniku? Nie ulega wątpliwości, że o wiele wygodniej jest rozwiązywać problem w ramach pewnej, ściśle określonej instytucji prawnej, niż pozostawiać sprawę rozstrzygnięciu a casu ad casum. Droga ta nazywa się linją najmniejszego oporu, a w danym wypadku interpretacją ekstenzywną. Droga, po której kroczą Mezger, Hippel i tow. opiera się na następującem rozumowaniu: a) Tam gdzie ustawa mówi o działaniu można przez działanie rozumieć także zaniechanie, b) tam gdzie ustawa mówi o wywołaniu skutku przez działanie, można rozumieć także zmianę w świecie zewnętrznym, występującą w następstwie niespełnienia obowiązku (delictum per omissionem commissum), c) jeżeli zaniechanie można pomieścić w pojęciu działania, to można także zaniechanie identyfikować z „zamachem", d) jeżeli niespełnienie obowiązku jest „zamachem", to dopuszcza także stosowania obrony koniecznej. Rozumowanie to występuje zupełnie wyraźnie u Hippla, który stwierdza, że „zamachem" jest także bezprawne popełnienie przestępstwa przez zaniechanie (rechtswidrige Begehung durch Unterlassung).

Hippel, żonglując pojęciami, nie zorjentował się jednak, że znalazł się w sprzeczności sam ze sobą. Oto nawet według Hippla przy delicta per omissionem commissa chodzi o pewną z m i a n ę w świecie zewnętrznym [9]), o zmianę, pozostającą w myślowym związku z zaniechaniem wypełnienia obowiązku, zmianę będącą następstwem zaniechania. Na to, by matka odpowiadała za dzieciobójstwo przez zaniechanie, trzeba, by dziecko przestało żyć. Jaka zmiana w świecie zewnętrznym zachodzi wtedy, gdy zarząd więzienia nie wypuszcza więźnia? Jaka zmiana w świecie zewnętrznym zachodzi, gdy gość nie chce opuścić lokalu? N i e m a ż a d n e j z m i a n y, niema zatem żadnego delictum per omissionem commissum, zachodzi tylko delictum mere omissivum. Skoro tak, to nie może być mowy o „zamachu" nawet przy najbardziej ekstenzywnej interpretacji tego pojęcia (według programu Hippla). Można mówić o bezprawnem b i e r n e m zachowaniu się, można mówić o przestępstwie, polegającem na zaniechaniu, ale nie można mówić o dokonaniu przez zaniechanie. Urzędnik, nie wypuszczający więźnia z winy umyślnej lub nieumyślnej, może odpowiadać za delictum mere omissivum, ale nie za delictum per omissionem commissum. Gość, nie opuszczający mieszkania (mimo żądania), popełnia delictum mere omissivum, ale nie per omissionem commissum, bo z jego biernem zachowaniem się nie wiąże się żadna zmiana w świecie zewnętrznym. Niema tutaj „zamachu", a skoro niema „zamachu", nie może być mowy o obronie koniecznej. Może zachodzić tylko akt samopomocy.

Bałamuctwo wprowadzone przez Hippla i tow. tak łatwo „przekonujące" Mezgera jest dowodem, że nie można być dość ostrożnym w recepcji niemieckich teoryj, zwłaszcza tych, które w dodatku w Niemczech samych nie cieszą się uznaniem. Dlaczego polski S. N. tak łatwo ulega sugestji niemieckich „autorytetów" czy nowatorów, nie wiem; wiem natomiast, że te orzeczenia, które widocznie są produktem w ł a s n e g o przemyślenia, stoją o wiele wyżej, bo są życiowe.

---

[9]) Veränderung der Aussenwelt, Erfolg im engeren Sinne str. 130 i 158.

DR. ALBERT THON.

Główne problemy w dyskusji nad K. P. C.

Jest faktem niezaprzeczonym, że zagadnienia związane z wprowadzeniem w życie *K.P.C.* zajmują w naszem piśmiennictwie prawniczem miejsce bardzo poważne, a już pobieżny przegląd czasopism pozwala na wysnucie wniosku, że ciągle jeszcze zagadnienia proceduralne stanowią główny temat zainteresowań. — I jest to zjawisko zupełnie naturalne. Codzienne doświadczenie ujawnia coraz to inne wątpliwości. Występuje tu i ówdzie, nieunikniona zresztą w tym pierwszym okresie wprowadzania nowego prawa w życie, rozbieżność interpretacji przepisów. Wyłaniają się niejednokrotnie problemy, których ustawodawca nie przewidział i nie uwzględnił, bo życie prawne okazuje się zawsze bogatsze w stany faktyczne i formy, niż je w konkretnym przepisie ująć zdoła najbardziej nawet przewidujący ustawodawca. W obliczu życia poddana zostaje w wątpliwość celowość tej lub innej instytucji procesowej. Ukazują się nieprzewidziane, odległe związki między przepisami, ujawniające zarazem sprzeczności w obrębie systemu procesu, i pilnie wymagające skoordynowania z pozostałemi elementami logicznej konstrukcji, jaką stanowi system procesu. A życie prawne nie czeka na rozwiązania teoretyczne, ono na swój sposób daje, dawać musi w codziennym usus fori konkretne rozwiązania, czy to w kwestjach zasadniczych, czy w wątpliwościach co do szczegółów i szczegółików. Otóż bogatą i żywą dyskusję około *K. P. C.*, którą obserwujemy już od kilku lat na łamach czasopism, niesie sam prąd życia. I stąd napróżno będziemy w tej dyskusji szukali systemu, wprost przeciwnie: jej cechą charakterystyczną jest rozproszkowanie, gdyż przynosi ona przeważnie to, co „dzień niesie", co się w doświadczeniu codziennem wyłania. — Zdaje się jednak, że chwila obecna jest już dojrzała dla przeprowadzenia *decydującej* kontroli dla ustalenia, co się okazało dobre i co winno być utrzymane, a co można i należy zmienić i jak zmienić, by się stało trwałe i celowe[1]).

Chodzi o to, by w chwili obecnej postawić na porządku dziennym dyskusji główne zagadnienia i problemy, najpilniej wymagające rozstrzygnięcia. W miejsce dyskusji chaotycznej, nieskoordynowanej, — *pora wydaje się już odpowiednia dla skoncentrowania dyskusji około wysuniętych na czoło zagadnień.* Również Ministerstwo Sprawiedliwości z tego najwidoczniej wyszło założenia, iż moment obecny uznało za odpowiedni, by

---

[1]) Już w pracy drukowanej w „Palestrze", od stycznia 1935 r. poczynając, w NNr. od 1 do 10 włącznie p. t. „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat", podjąłem próbę utrwalenia przebiegu krystalizowania się norm nowego prawa procesowego w życiu prawnem, wychodząc z założenia, że zadanie zebrania poczynionych spostrzeżeń i skonfrontowanie nowego prawa, tak, jak się ono dotychczas w praktycznem stosowaniu przedstawia, z jednej strony—z potrzebami życia prawnego, z drugiej zaś — z teorją procesu i właściwą intencją ustawodawcy, może być już obecnie podjęte nie bez pewnego pożytku dla praktyki i teorji procesu. — Wykazane zostały pewne spaczenia ustawy procesowej skutkiem błędów praktyki, wywołanych czyto żywemi jeszcze ciągle reminiscencjami dawnych ustaw procesowych dzielnicowych, czy też —szczególnie ciężkiemi warunkami zewnętrznemi, wśród których przychodzi nam nowe prawo wprowadzać w życie. Podkreślona została też druga grupa odchyleń, — ustawodawcy samego, — od pierwotnej, logicznej i zwartej struktury nowego procesu według wyników prac Komisji Kodyfikacyjnej. Ujawnione zostały tym sposobem luki ustawy, przeoczenia ustawodawcy i pewne niedociągnięcia w budowie całości, które uwydatniają się w praktycznem zastosowaniu Kodeksu o postępowaniu spornem.—

zwrócić się do sądów z wezwaniem o dostarczenie materjału, przedstawiającego istotne wątpliwości sądów i trudności, tychże sądów w stosowaniu przepisów *K. P. C.* oraz rozporządzeń wykonawczych, a w dalszym ciągu okólnika wzywa sądy do przedstawienia ich opinji i postulatów [2]).

Oczywiście, bogaty nurt dotychczasowej dyskusji, w której przedewszystkiem praktyk: sędzia i adwokat szuka pilnie odpowiedzi na wyłaniające się w codziennej pracy wątpliwości, biegł będzie dalej. Rozważania, które poniżej zostają rozwinięte, zmierzają jednak do pewnego usystematyzowania dyskusji, *do umieszczenia na jej głównem polu pewnych problemów centralnych.* — W ten sposób *skoncentrowana dyskusja skupi w zbiorowem niejako dziele spostrzeżenia i opinje autorów co do pożądanych zmian i udoskonaleń w K. P. C., przygotowując tem samem gruntownie materjał orjentacyjny dla ustawodawcy. Usuwając dorywczość dyskusji nad K. P. C., zapobiegniemy dorywczości prac nowelizacyjnych.* —

I. Obligatoryjna odpowiedź na pozew. Na czoło wysuwa się zagadnienie obowiązkowej odpowiedzi na pozew, jako podstawowego elementu struktury procesu. Art. 222 *K. P. C.*, który wprowadza zasadniczo fakultatywną odpowiedź na pozew, a obligatoryjną, przed rozprawą, na zarządzenie przewodniczącego, w sprawach zawiłych i rozrachunkowych, — stanowi legem imperfectam, gdyż niewypełnienie odnośnego zarządzenia, poza możliwością skutków z art. 231 § 1 zdanie ostatnie oraz art. 104 *K. P. C.*, nie jest zagrożone żadną sankcją, którąby skutecznie zapewniała wypełnienie tego obowiązku. Obowiązkowa odpowiedź na pozew, której niewniesienie pozostawałoby pod sankcją skutecznych rygorów, przedstawia niezwykłą wartość: 1) tak pod względem celowego przyśpieszenia toku procesu, jak i ze stanowiska zasady koncentracji materjału procesowego, 2) ze względu na zasadę ustności w procesie, 3) w obliczu obowiązującego przymusu adwokackiego i 4) realizując wyższe formy kultury procesowej. — Co do p. 1): wprowadzenie obligatoryjnej odpowiedzi oznacza ustalenie obowiązku pozwanego złożenia w określonym terminie przed rozprawą oświadczenia, czy i w jakich granicach uznaje żądania pozwu, — a w razie ich zaprzeczenia winien pozwany ustosunkować się do odnośnych twierdzeń faktycznych i dowodów powoda. Pozwala to na duże, a zarazem celowe przyśpieszenie procesu, gdyż dzięki odpowiedzi na pozew zostaje jeszcze przed rozprawą sprecyzowany właściwy przedmiot sporu: ustalone zostają sporne roszczenia, fakty i dowody, wobec czego powód może nawet przed rozprawą uzupełnić swe wnioski dowodowe, a i przewodniczący, zyskując właściwy obraz istotnego sporu, może wydać jeszcze przed rozprawą wła-

---

[2]) Okólnik p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie jednolitej wykładni Kodeksu Postępowania Cywilnego Nr. I. 2. 2101/1/1/35 z dnia 8 sierpnia 1935 r., rozesłany do pp. Prezesów Sądów Apelacyjnych:

„Kodeks Postępowania Cywilnego, a zwłaszcza jego część, zawierająca prawo egzekucyjne, wywołała w praktyce sądów szereg wątpliwości i rozbieżnych orzeczeń. Powstanie tych wątpliwości, usprawiedliwione do pewnego stopnia nowością norm prawnych, wskazuje jednak na przyzwyczajenie do uchylonych przepisów, które zawierały szereg kazuistycznych postanowień, nieznanych prawu polskiemu. W interesie wymiaru sprawiedliwości leży, ażeby wątpliwości te zostały wyjaśnione w sposób jednolity dla całego państwa. *Celem ustalenia tych zagadnień prawnych, które najbardziej w bieżącej praktyce wymagają wyjaśnienia,* Ministerstwo prosi Pana Prezesa o zebranie z sądów podległego mu okręgu odpowiedniego *materjału, przedstawiającego istotne wątpliwości i trudności tych sądów w stosowaniu przepisów* Kodeksu Postępowania Cywilnego oraz rozporządzeń wykonawczych do tego Kodeksu. W odpowiedziach sądy winny przedstawić w sposób najbardziej treściwy swoją *opinję* oraz *ewentualne swoje postulaty.* Uzyskany materjał zechce Pan Prezes przesłać Ministerstwu najpóźniej do dnia 1 listopada 1935 r.”.

ściwe zarządzenia z art. 223 *K. P. C.*, zdając sobie zarazem sprawę z miary czasu koniecznego wobec stanu sporu do przeprowadzenia rozprawy (przydział liczby spraw na posiedzenie). *Skonkretyzowanie* celu rozprawy zapewnia jasność procesu i celowość czynności procesowych, stając się tem samem poważnym czynnikiem koncentracji materjału procesowego. Dzięki odpowiedzi na pozew skrystalizowana zostaje oś procesu, dookoła której porusza się rozprawa, która, ograniczona do faktycznie spornego materjału procesowego, pozwoli na jej ukończenie bez potrzeby odraczania (art. 227 *K. P. C.*). —

Co do p. 2): możnaby wprowadzeniu obligatoryjnej odpowiedzi na pozew przeciwstawić się ze stanowiska zasady ustności w procesie (art. 225 i 339 *K. P. C.*), lecz odpowiedź na pozew, jako taka, nie stanowi bezpośredniej podstawy orzeczenia, zaś o charakterze procesu: jako ustnego lub piśmiennego decyduje właśnie okoliczność, czy żywe słowo, czy też pismo stanowi *substrat* orzeczenia. A odpowiedź na pozew, która spełnia jedynie zadanie porządkowania materjału procesowego, nie narusza tem samem zasady ustności w procesie. Przyznać należy jednak, że w dzisiejszych warunkach przeciążenia sędzia będzie chętnie korzystać z pisma procesowego, ale jest to objaw przemijający, gdyż zależy on od możliwości wprowadzenia takiego podziału pracy, któryby sędziemu umożliwił tak wyczerpujące przeprowadzenie rozprawy, by rzeczywiście ustna *rozprawa* ukształtowała jego przekonanie. Ale i tu zawsze będą odgrywały rolę momenty takie, jak zasadnicze dyspozycje umysłu sędziego, a przedewszystkiem przewaga czynnika pamięci wzrokowej lub słuchowej. Co do p. 3): wobec istnienia przymusu adwokackiego (art. 86 *K. P. C.*) wprowadzenie obowiązkowej odpowiedzi nie nasuwa żadnych trudności, w granicach właśnie tegoż przymusu, a wreszcie, co do p. 4): obligatoryjna odpowiedź na pozew wyrugu je *grę niespodzianek,* jako spotykany często *system prowadzenia spraw cywilnych.*

Będzie oznaczało niewątpliwie podniesienie poziomu kultury procesowej, jeżeli spór cywilny będzie się toczył w płaszczyźnie ścierania się zasad prawnych, odmiennego rozumowania, różnic w ocenie znaczenia stanów faktycznych, interpretacji ustawy, a nie w formie walki podjazdowej i systemu zaskakiwania przeciwnika, a w konsekwencji i sądu twierdzeniami faktycznemi i koncepcjami prawnemi. Obligatoryjna odpowiedź na pozew, precyzując zawczasu materjał procesowy, pozwoli wszystkim czynnikom procesu na wyeliminowanie z procesu elementu gry i przypadkowości. — Dotychczasowa praktyka coraz częściej korzysta z odpowiedzi na pozew, zdając sobie doskonale sprawę z jej wartości, *brak* jednak odpowiednich sankcyj uniemożliwia często wykonanie postanowienia.—Należy też przypomnieć, że obecne ujęcie odpowiedzi na pozew w *K. P. C.* odbiega zasadniczo od wszystkich projektów Komisji Kodyfikacyjnej, która przyjętą przez siebie obligatoryjną odpowiedź na pozew uważała za fundamentalny element przyjętej struktury procesu, przyczem na podkreślenie zasługuje zachodzący w projektach Komisji Kodyfikacyjnej ścisły związek między obligatoryjną odpowiedzią na pozew pod rygorem zaoczności, a przymusem adwokackim. A nawet, w ostatecznym projekcie z grudnia 1929 r. *art. 86,* w ujęciu prof. Gołąba, ustala przymus adwokacki w tych sprawach, w których wymagana jest odpowiedź na pozew, zaś zakres przymusowego zastąpienia stron przez adwokata określa dopiero art. 221, zamieszczony w rozdziale „Odpowiedź na pozew“. Przytem na podkreślenie zasługuje, iż według ostatecznego projektu Kom. Kod. w stosunku zależności między obli-

gatoryjnym charakterem odpowiedzi na pozew, a przymusem adwokackim stanowisko nadrzędne ma wymóg odpowiedzi na pozew, a dopiero konsekwencją tego wymogu jest przymus adwokacki. — Tymczasem w prawie obowiązującem mamy przymus adwokacki dla wszystkich spraw przed sądem okręgowym, jako I instancją, a jednocześnie *K. P. C.* znosi obowiązkową odpowiedź na pozew z rygorem zaoczności, jako sankcją jej niewniesienia, mimo zarządzenia z art. 222 § 2 *K. P. C.* —

Poczynając tedy od ustalenia ogólnych zasad procesu, poprzez projekty referentów i czytania projektów w Kom. Kod. utrzymała się — mimo zmiany Kierownictwa Sekcji postępowania cywilnego i składu komitetu redakcyjnego Kom. Kod. — obligatoryjna odpowiedź na pozew jakó naczelna zasada budowy procesu, a dopiero Komisja Ministerjalna skreśliła ten główny element budowy, czyniąc tem samem *rażący wyłom w jednolitej budowie polskiego procesu cywilnego.* — Biorąc nadto pod uwagę, że obecnie upływa okres przynajmniej 4 — 6 tygodni od daty wniesienia pozwu do dnia rozprawy, któryto czasokres pozostaje dla celów procesu niewykorzystany, dojdziemy do wniosku, że ustalenie obowiązku złożenia odpowiedzi na pozew (pod rygorem zaoczności, w procesie z przymusem adwokackim), w określonym czasie po doręczeniu wezwania na rozprawę, nie powodowałoby żadnego wstrzymania względnie przewleczenia biegu procesu, a dałoby te wszystkie niewątpliwe korzyści, które łączą się zarówno dla stron, jak i dla sądu, z obowiązkiem pozwanego skonkretyzowania przed rozprawą jeszcze właściwego przedmiotu sporu. —

Również postępowaniu przed sądami grodzkiemi, gdzie przymus adwokacki nie obowiązuje, należałoby zapewnić zastosowanie korzystnych stron tak pojętej odpowiedzi na pozew przez wprowadzenie takich form postępowania, których zastosowanie nie wymagałoby współdziałania zastępców prawnych stron o kwalifikacjach fachowych, a jednocześnie zapewniłoby wyłączenie z całej masy spraw, wpływających do sądów grodzkich, tych spraw, które są rzeczywiście sporne, tak, że co do spraw faktycznie niespornych zbędnem stałoby się nawet odbycie rozprawy. Mam tu na myśli wprowadzenie obligatoryjnego postępowania upominawczego w sądzie grodzkim, jako znakomitego środka odciążenia sądów. Znaczy to, że w sprawacn, dopuszczających zasadniczo według art. 469—478 *K. P. C.* zastosowanie fakultatywnego dotychczas, bo od wyboru powoda zależnego, postępowania upominawczego,—każdy pozew kierowanoby z urzędu na drogę postępowania upominawczego, a ewentualny sprzeciw pozwanego miałby moc niweczącą orzeczenie, zgodnie ze strukturą postępowania upominawczego, poczem sprawa przechodziłaby na drogę postępowania zwyczajnego. Tym sposobem sprawy, kończące się obecnie wyrokiem zaocznym, w 75% i więcej niezaczepiane sprzeciwem, a więc de facto niesporne, nie docierałyby wogóle do rozprawy, a wokandy rozpraw wolne byłyby od balastu tych spraw, co umożliwiłoby racjonalniejszy podział pracy i wyzyskanie czasu, przeznaczonego na rozprawę, przyśpieszając jednocześnie wymiar sprawiedliwości w sprawach spornych. — Nadmienić należy, że obligatoryjne postępowanie upominawcze przed sądami grodzkiemi posiada już precedens w niem. rozporz. z dnia 9 września 1915 r. (Dz. U. Rz. Niem. str. 562), którem w celu odciążenia sądów wprowadzono dla roszczeń, podlegających właściwości sądów powiatowych, obligatoryjne postępowanie upominawcze, o ile w myśl ogólnych zasad o postępowaniu upminawczem było ono wogóle dopuszczalne. —

II. Przymus adwokacki. Wprowadzając wymóg obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów, ustawodawca wychodzi z założenia, że jest to instytucja konieczna i celowa zarówno ze stanowiska prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, jak i ze stanowiska interesu stron. W sprawach, ze względu na swój charakter wymagających znajomości zasad prawa materjalnego i formalnego, bardziej skomplikowanych pod względem faktycznym, udział w sporze zastępcy strony z wykształceniem prawniczem staje się znacznem dla sądu ułatwieniem w rozpoznaniu sprawy, a stronę samą chroni przed konsekwencjami nieznajomości przepisów prawa. Nie da się zaprzeczyć, że z tych względów niejednokrotnie również sprawy, przed sądami grodzkiemi toczące się, wymagałyby zastępstwa stron przez adwokatów. Dlatego też uzasadnione byłoby wprowadzenie przepisu, — któryby w sądzie grodzkim upoważniał przewodniczącego, jeżeli sprawę uzna za zawiłą, ewentualnie powyżej pewnej granicy wartości przedmiotu sporu, do zastosowania przymusu adwokackiego. Zapewnienie normalnego toku postępowania, a więc ochrona interesu publicznego przedewszystkiem, posiada znaczenie donioślejsze, niż obarczenie strony obowiązkiem prowizorycznego zresztą ponoszenia kosztów zastępstwa adwokackiego, co w istocie rzeczy oznacza jednocześnie ochronę interesów strony. — Jeżeli uznajemy, że wartość przedmiotu sporu nie musi iść w parze z zawiłością sprawy pod względem faktycznym i prawnym, natenczas uznamy, że nadanie tego uprawnienia przewodniczącemu jest rzeczą pożądaną. A dalej: poczynione spostrzeżenia uzasadniają wniosek, że wyłączenie z pod przymusu adwokackiego postępowania przed sądem okręgowym, jako instancją odwoławczą, ani nie jest pożądane ze stanowiska sądu orzekającego, ani nie wychodzi stronom na korzyść. Obecna konstrukcja postępowania apelacyjnego oznacza w wielu szczegółach novum w stosunku do ustaw procesowych pozaborczych: poważne ograniczenia w dopuszczaniu nowego materjału faktycznego i dowodowego (art. 395 p. 3 i 404), wymogi formalne skargi apelacyjnej, konieczność poddania pod rozpoznanie sądu, w trybie wniosku strony, również tych postanowień I instancji, które nie podlegały zaskarżeniu w drodze zażalenia, a miały wpływ na rozstrzygnięcie sprawy (art. 410 *K. P. C.*), uzasadniają obowiązkowe zastępstwo stron przez adwokata również w sprawach, wszczętych przed sądami grodzkiemi, poczynając od założenia środka odwoławczego do sądu okręgowego. Nierzadkie są wypadki, gdzie ujemny dla strony wynik procesu jest następstwem nieumiejętnego ujęcia sprawy, choćby z punktu widzenia formalnych wymogów *K. P. C.* co do skargi apelacyjnej, kiedy np. sąd II instancji z mocy art. 408 § 1, związany jest wnioskami apelacyjnemi, (w wypadku, gdy nie zachodzą przyczyny uchylenia wyroku z urzędu z art. 408 § 2) i wobec sformułowania wniosku apelacyjnego jest bezsilny co do zaskarżonego wyroku, chociaż już doszedł pozatem do przekonania o jego materjalnej niesłuszności. — Z tych zatem względów rozszerzenie przymusu adwokackiego na postępowanie również przed sądem okręgowym, jako instancją odwoławczą, poczynając już od założenia środka odwoławczego od orzeczenia sądu grodzkiego, jest nietylko pożądane, ale i z punktu widzenia społecznego w szerszem znaczeniu wprost *niezbędne.* Ze stanowiska ekonomji i celowości wysiłku stron w procesie, kwestja obciążenia ich kosztami zastępstwa adwokackiego w instancji odwoławczej schodzi na plan dalszy, kiedy zagrożony jest sam cel procesu. —

III. Ferje sądowe. Celowość instytucji feryj sądowych, zapewniających możność wypoczynku wszystkim osobom, zawodowo czynnym w wymia-

rze sprawiedliwości w sprawach cywilnych, jest powszechnie uznana. W rzeczywistości stan agend sądowych w miesiącach lipcu i sierpniu ulega znacznemu zmniejszeniu, wyznacza się znacznie mniejszą od przeciętnej liczbę posiedzeń sądowych, lecz bieg terminów nie ulega zawieszeniu, dokonuje się doręczeń pism sądowych, co uzasadnia początek biegu właściwych terminów. W konsekwencji w dzisiejszym stanie rzeczy brak jest pewności, czy właśnie w okresie odpoczynku nie zajdzie konieczność przerwania go, choćby na kilka dni, w celu dopełnienia nie cierpiących zwłoki czynności procesowych. Jeżeli uwzględnimy, że czynności zawodowe sędziego i adwokata stanowią pracę prawdziwie odpowiedzialną i wyczerpującą, to uznamy, że zapewnienie rekreacji po wytężającym wysiłku całorocznym staje się poprostu wymogiem pewnej kultury. Trudno wobec tego znaleźć wytłumaczenie dla skreślenia przepisów *K. P. C.* o ferjach sądowych, dokonanego przez znaną nowelę do *K. P. C.* z 27 października 1932 r. (Dz. U. poz. 802), która zniosła całkowicie art. 184 — 188 o ferjach sądowych. W związku z tem nadmienia się, że konieczność instytucji feryj sądowych uznawał zarówno projekt dr. Skąpskiego, referenta Kom. Kod. (art. 54 — 58 Projektu, P. P. C., tom I, str. 129 — 130 i uzasadnienie P. P. C. I str. 154 — 155), w toku dyskusji na posiedzeniu subkomitetu krakowskiego poruszono nawet myśl, czy nie należałoby wzmocnić zakazu odbywania posiedzeń w czasie ferji sankcją nieważności; w II projekcie K. P. C. z 1928 r. w art. 181 — 185 utrzymano ferje sądowe naogół w granicach pierwotnego projektu referenta, a w ostatnim projekcie Komisji Kodyfikacyjnej zaszła zmiana o tyle, że przepisy o ferjach przeniesiono do przep. wprow., jako art. IX, ustalając ich trwanie od 15 lipca do 1 września, kiedy proj. poprzednie pozostawiały Min. Sprawiedl. oznaczenie ich czasokresu — (zmiana ta tłumaczy się jednak względami systematyki kodeksowej, lecz nie posiada znaczenia zasadniczego). — I wreszcie w tekście *K. P. C.* z 1930 r. (Dz. U. Nr. 83) utrzymano ferje sądowe (art. 184 — 188) z pewnemi odchyleniami od projektu Kom. Kod. Dopiero nowela do *K. P. C.* z 1932 r. pomija wszystkie te prace i znosi tę instytucję całkowicie. — Charakterystyczne jest jednak, że jednocześnie utrzymano w szeregu źródeł prawa pojęcie feryj sądowych, jak w rozporz. Min. Spraw. z 1. XII. 1932 r. (Dz. U. poz. 905), zawierającem regulamin ogólny wewn. urzęd. sądów (§ 81, gdzie ustalone zostają ferje na okres od 15. VI. — 15. IX., a odnośny rozdział regulaminu nosi nazwę: VII. „Czas urzędowania i *ferje*"), a art. 114 pr. o ustr. s. powsz. (Dz. U. Nr. 102, poz. 863/1932, obwieszcz. Min. Spraw. z dnia 15. XI. 1932 r.) stanowi, że „sędzia ma prawo do wypoczynku w każdym roku kalendarzowym, w zasadzie w okresie *feryj sądowych*". Instytucja feryj sądowych, wypróbowana już na terenie b. zaboru austr. i pruskiego, winna być przywrócona, jako niewątpliwy wyraz postępu. —

IV. Art. 393 § 2 K. P. C. Przechodzimy do zagadnienia najżywiej dotychczas w literaturze prawniczej dyskutowanego, które też było przedmiotem kilkakrotnych rozstrzygnięć naszej instancji kasacyjnej. Stwierdzamy na wstępie: art. 393 § 2 *K. P. C.* dojrzały jest do skreślenia, bez uszczerbku dla jednolitości trybu odwołania według *K. P. C.* — Zasięg zagadnienia jest jednak znacznie szerszy niż nadawany mu w dotychczasowej literaturze przedmiotu i w orzecznictwie. Polemika obracała się koło kwestji tej, czy założenie apelacji w terminie tygodniowym od ogłoszenia wyroku — oznacza eo ipso zgłoszenie wniosku o uzasadnienie wyroku, przechodząc stąd do oceny art. 393 § 2 ze stanowiska formy wniosku o uzasadnienie wy-

roku. Takie ujęcie zagadnienia prowadziło zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie S. N. do wyników tych, iż ani dyspozycja art. 393 § 2, ani art. 350 *K. P. C.* nie przepisuje żadnej szczególnej formy dla zgłoszenia tego żądania, a zatem może być ono wysnute również z samego faktu założenia apelacji w terminie ustawowym, z art. 350 K. P. C. Takie ujęcie kwestji oznacza jednak zapoznawanie istotnej treści art. 393 § 2, który ustala, jako zupełne novum na terenie ustawodawstwa procesowego zasadę, że *założenie apelacji przed doręczeniem skarżącemu wyroku z uzasadnieniem (zawiadomienia o uzasadnieniu wyroku) jest niedopuszczalne i jako takie prawnie bezskuteczne.* Dotychczasowa dyskusja zatem zapoznawała, że zasięg zagadnienia jest znacznie szerszy, niż kwestja formy wniosku o uzasadnienie wyroku. Usiłowania szły w tym kierunku, by wyinterpretować taką dyspozycję art. 393 § 2, która — zapoznając coprawda istotną treść art. 393 § 2 — pozwoliłaby w ramach art. 393 § 1 na bardziej życiowe ujęcie przepisu. Niestety, stwierdzić wypada, że usus fori, zmierzający do skorygowania tego niecelowego, choć oryginalnego przepisu, a usankcjonowany nawet przez orzecznictwo S. N., — idzie contra legem. Uważamy zatem za celowe przeprowadzenie analizy, czy inicjatywa ustawodawcza, przejawiająca się we wprowadzeniu oryginalnej koncepcji niedopuszczalności założenia środka prawnego przed uzasadnieniem orzeczenia (przed zawiadomieniem o jego uzasadnieniu), jest teoretycznie niewadliwa, a praktycznie pożądana i celowa. — Odsyłając czytelnika tych uwag do moich poprzednich, obszerniejszych prac na ten temat [3]), stwierdzam, że odpowiedź — mojem zdaniem — winna wypaść w jednym i drugim kierunku negatywnie. — Ad 1): czy przyjęta przez art. 393 § 2 konstrukcja trybu odwołania stanowi organicznie zespoloną część w systemie polskiego procesu cywilnego? Otóż kwestja początku biegu terminu apelacyjnego łączy się ściśle z kwestją mocy obowiązującej wyroku. — Według art. 353 *K. P. C.* moc obowiązująca wyroku dla sądu, jego niewzruszalność ustalona zostaje od momentu ogłoszenia sentencji wyroku, a gdy ogłoszenia nie było, — od chwili podpisania wyroku z uzasadnieniem. Od tego zatem momentu istnieje orzeczenie, którego zmiany lub uchylenia strony nie mogą wywołać w innym trybie, niż w drodze założenia ustawowo dopuszczalnych środków odwoławczych. Chwila ta (ogłoszenie wyroku, względnie podpisanie wyroku z uzasadnieniem) winna oznaczać tem samem początkowy moment biegu terminu apelacyjnego. Brak jest bowiem przepisu, któryby czynił różnicę między momentem mocy obowiązującej wyroku dla stron a dla sądu. I słusznie. Proces oznacza postępowanie, działanie. Sprzeczne z jego istotą, niejako jego stanem chorobowym jest jego spoczywanie, t. j. niemożność dla sądu i stron podejmowania czynności w kierunku wydania prawomocnego orzeczenia. Nie jest zatem do przyjęcia w prawidłowym systemie procesu racjonalność instytucji tego rodzaju, że strony stają, stanąć muszą bezczynnie, z woli ustawy, wobec tak doniosłego aktu procesowego, jakim jest orzeczenie, kończące postępowanie w instancji. Kiedy mielibyśmy orzeczenie zaskarżalne, a jednocześnie nie dopuszczające zaskarże-

---

[3]) Por. „Gazetę Sądową Warszawską" z 1933 r., gdzie omówiłem kwestje: I. O mocy obowiązującej wyroku w Nr. 43, II. Prawo żądania uzasadnienia wyroku, a obowiązek uzasadnienia po stronie sądu, oraz III. Początek biegu terminu apelacyjnego w Nr. 44, IV. Żądanie uzasadnienia wyroku, a prawo do założenia apelacji w Nr. Nr. 45—46 — a to w pracy mojej pod tytułem: „Moc obowiązująca wyroku, a początek biegu terminu apelacyjnego według K. P. C." — oraz w „Palestrze" Nr. 7 - 8/1935, gdzie opracowałem temat: „Żądanie uzasadnienia wyroku, a dopuszczalność apelacji".

nia, oznaczałoby to w istocie rzeczy stworzenie próżni w toku postępowania i byłoby hamowaniem procesu w jego naturalnem dążeniu do zamknięcia postępowania prawomocnością orzeczenia. Tymczasem *K. P. C.* w art. 393 § 2 wprowadza dodatkowy warunek, od którego uzależnia prawo strony do założenia apelacji, a w konsekwencji ustanawia tem samem termin a quo dla założenia środka odwoławczego, mimo, że nie określa w przyjętym systemie procesu chwili sporządzenia wyroku z uzasadnieniem lub chwili doręczenia go z uzasadnieniem stronom (względnie zawiadomienia ich o sprządzeniu uzasadnienia) jako momentu ustanowienia mocy obowiązującej wyroku dla stron. *Wobec tego staje się oczywiste, że art. 393 § 2 K. P. C. nie został uzgodniony z pozostałemi elementami polskiego systemu procesowego, a jako taki jest teoretycznie wadliwie skonstruowany.* — Ad 2): zbadajmy, jaka jest wartość praktyczna omawianego przepisu? W kilku słowach można określić, że jego ścisłe przeprowadzenie staje się znakomitym środkiem przewleczenia procesu, a najchętniej zastosuje się doń strona opieszała, której zależy na możliwem odsunięciu niekorzystnego dla niej wyniku procesu. — Oczywiście korzystniejsza jest sytuacja procesowa strony, która opiera wywód apelacji na utrwalonem już uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, zyskując *pewną* podstawę oceny przesłanek faktycznych i prawnych wyroku, a nawet unikając tej możliwości, że uzasadnienie orzeczenia mogłoby zmierzać do odparcia stanowiska, zajętego przez stronę przegrywającą, zarówno w I instancji, jak i w jej piśmie odwoławczem. — Jeżeli jednak strona z tych oczywistych korzyści rezygnuje, natenczas — dysponując swem prawem prywatnem, przekłada wymóg szybkości postępowania nad niebezpieczeństwo rozprawiania się z domniemanemi jedynie przesłankami orzeczenia. Tembardziej zaś w procesie z przymusem adwokackim „kuratela" nad stroną procesową, przejawiając się w niedopuszczalności założenia środka odwoławczego, przed uzasadnieniem orzeczenia, nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia. Strona, grająca na zwłokę, niezależnie od treści uzasadnienia, założy środek odwoławczy, a w wypadkach pozostałych we własnym interesie, bez presji ustawodawcy, sama zechce się wcześniej zorjentować w świetle uzasadnienia wyroku, zarówno co do szans odwołania jak i co do kierunku ewentualnej dalszej obrony spornego prawa. *Art. 393 § 2 dojrzały jest do skreślenia.* Wykazaliśmy jego teoretyczną wadliwość i praktyczną bezwartościowość. Praktyka dotychczasowa, dopuszczająca założenie środka odwoławczego w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia orzeczenia, praktyka contra legem odbiera faktycznie moc temu przepisowi. Życie prawne wyeliminowało już w rzeczywistości ten zbędny przepis i zburzyło tę sztuczną nieprzydatną konstrukcję, należy obecnie uprzątnąć gruzy. —

Art. 393 opiewałby: § 1. „Od wyroku sądu okręgowego służy skarga do sądu apelacyjnego w terminie dwutygodniowym od doręczenia skarżącemu wyroku z uzasadnieniem" — § 2. „Skargę apelacyjną wnosi się do sądu okręgowego". —

V. Ograniczenie dopuszczalności kasacji z art. 425 § 1 K. P. C. Olbrzymią liczbę spraw usuwa art. 425 § 1. *K. P. C.* od możności kontroli kasacyjnej, bo sprawy o wartości przedmiotu zaskarżenia, nie przenoszącej 500 zł. Ograniczenie to wprowadzono w tym samym czasie, w którym wchodzą w życie, obok nowego prawa formalnego, zasadnicze kodyfikacje głównych działów prawa materjalnego. Oczywiście sądowi merytorycznie orzekającemu najpilniej potrzebna jest pomocna dłoń instancji kasacyjnej, jako stróża jednolitej wykładni prawa, właśnie w okresie takim, jak obecny, który

obarcza sędziego merytorycznego obowiązkiem wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej, nowego Kodeksu Zobowiązań, Kodeksu Handlowego, Prawa upadłościowego i układowego. A jednocześnie ten sam ustawodawca dla najliczniejszej kategorji spraw zamyka drogę do instancji kasacyjnej. Czyż w tych warunkach nie zachodzi poważne niebezpieczeństwo rozbieżności w orzecznictwie i interpretacji nowego prawa materjalnego? Czy rzeczywiście niema obawy, że będziemy w praktyce mieli tyleż kodeksów zobowiązań, ile sądów grodzkich w kraju (względnie ile mamy sądów okręgowych, jako instancyj odwoławczych)? Z drugiej zaś strony nie należy pozbawiać Sądu Najwyższego bezpośredniego kontaktu z bogatem i różnorodnem pod względem sytuacyj życiowych orzecznictwem sądów niższych. Bogactwo materjału faktycznego, życiowego, przekazanego na tej drodze instancji kasacyjnej, mogłoby skutecznie przyczynić się do wypróbowania wartości wewnętrznej nowego prawa materjalnego, do skonfrontowania go z potrzebami obrotu przez instancję ustawowo do tego powołaną. — W okresie niespotykanego tempa pracy kodyfikacyjnej, w czasie pracy nad przyswojeniem dopiero zasad naczelnych nowego prawa i jego poszczególnych dyspozycyj wyłącza właśnie ustawodawca najliczniejszą kategorję spraw z pod kontroli kasacyjnej. Tem jaskrawiej wystąpi ten niekorzystny stan rzeczy, jeżeli uwzględnimy, że ustawodawca polski nowelą do U. P. C. z 16. VII. 1925 r. (Dz. U. poz. 637) wprowadził kasację nieograniczoną bez względu na wartość sporu. Dopiero Rozporz. Prez. z 22. III. 1928 r. (Dz. U. Nr. 38), w drodze noweli do U. P. C., wprowadziło kryterjum przedmiotu zaskarżenia, przenoszącego 300 zł. dla oceny dopuszczalności kasacji, ale i wówczas nawet wyjęto z pod tego ograniczenia spory ze stosunku najmu, usług osobistych i rzeczy lub dzierżawy (chyba, że dotyczą wyłącznie zapłaty ceny najmu lub dzierżawy). — Obecnie obserwujemy zjawisko, że kiedy na przestrzeni dwóch zaledwie lat, od 1933 r. poczynając, wprowadzamy w życie rozległe kodyfikacje i kiedy jednocześnie wartość gospodarcza przedmiotu sporu wzrosła w dwójnasób, ustanawiamy wartość przedmiotu sporu dla oceny dopuszczalności kasacji o tyle wyższą. Obrona tego stanu polegająca na tem, że zmuszają do tych ograniczeń względy oszczędnościowe, nie da się utrzymać, gdyż *sumy budżetowe na etaty sędziowskie stanowią z pewnością wydatek produktywny a niezbędny*. Jeżeli uwzględnimy dane statystyczne, według których S. N. liczył w roku 1933 — 67 sędziów (wpłynęło spraw 7748 cywilnych i 3994 karnych, a załatwiono spraw cywilnych 7345 i karnych 3886), zaś w roku 1931 i 1932 obejmował 81 sędziów i ruch spraw stał mniej więcej na tym samym poziomie, co w 1933 roku, to jasnem się staje, że decydują tu również momenty oszczędnościowe, które powinny ustąpić miejsca dobru znacznie wyższemu, jakiem jest: jednolitość judykatury, bo bez niej niema jednolitości prawa przedmiotowego w kraju. *Stając na stanowisku wydatnego zwiększenia obsady personalnej Sądu Najwyższego, uważam jednocześnie za uzasadniony wniosek, że art. 425 § 1 K. P. C. należy zacieśnić do spraw z art. 418 p. 3 K. P. C., to jest do spraw o przedmiocie wartości sporu, nie przenoszącej stu złotych.*

VI. Sposoby zapewnienia jednolitości judykatury. Jednem z najpilniejszych zagadnień jest kwestja ustalenia jednolitej wykładni nowego prawa, a w związku z zakresem omawianego tematu, prawa procesowego przedewszystkiem. Utrzymanie jednolitości praktycznego stosowania prawa jest głównym celem kontroli kasacyjnej, jako funkcji z tego stanowiska, natury publicznej, która chroni jednocześnie powagę prawa obowiązują-

cego, gwarantując pewność obrotu i jednoznaczność norm prawa przedmiotowego. Art. 438 *K. P. C.* normuje, zgodnie z teorją procesu, moc obowiązującą interpretacji ustawy, przyjętej przez S. N., wyłącznie dla tej samej sprawy, lecz nie zawiera wskazówki co do mocy obowiązującej, wypowiedzianej w orzeczeniu wykładni ustawy dla innych spraw. Inaczej mówiąc, prawo nie nadaje instancji kasacyjnej władzy wiążącej, autentycznej niejako interpretacji ustawy. Przepisy zaś prawa o ustr. sąd. powsz., regulujące tryb ewentualnego odstąpienia przezeń od przyjętych urzednio zasad, zmierzają jedynie do możliwego zapobiegnięcia wahaniom w orzecznictwie samej instancji kasacyjnej. Niema jednak ani w pr. o ustr. sąd. powsz., ani w *K. P. C.* przepisu tej treści, że wykładnia prawa, przyjęta i oficjalnie ogłoszona przez Sąd Najwyższy, jest wiążąca dla sądów merytorycznych. Niewątpliwie należałoby uznać słuszność zasadniczą stanowiska, że wprowadzenie podobnej zasady mogłoby działać przytłaczająco, hamując twórczą inicjatywę sędziego orzekającego na polu wykładni prawa. Wiemy doskonale, że i na naszym gruncie niekiedy sąd merytoryczny przyjmuje i źródłowo uzasadnia pogląd, sprzeczny z przyjętą przez Sąd Najwyższy w innej oczywiście sprawie wykładnią prawa, co mogłoby nawet doprowadzić do zmiany stanowiska S. N. Sędzia instancji merytorycznej mógłby niejednokrotnie mieć w tym kierunku ambicję i odwagę cywilną do przeciwstawienia swego odpowiednio ugruntowanego poglądu prawnego stanowisku Sądu Najwyższego. Podobne walory umysłu i charakteru sędziego, jego krytycyzm i samodzielność myśli należy odpowiednio ocenić, gdyż są one cennem dobrem, którego nie wolno zapoznawać. Jednak z drugiej strony rzeczą pierwszorzędnej doniosłości jest, by między prawem przedmiotowem, a jego wykładnią, między ustawą a jej zastosowaniem w praktyce istniała stała i jednokierunkowa spójnia. Strony muszą mieć pewność nietylko co do tego, że pewne stany faktyczne są i w jaki sposób unormowane, ale jakie znaczenie nadaje temu unormowaniu praktyka sądowa. *Niema bezpieczeństwa i pewności obrotu bez jednolitości orzecznictwa na obszarze całości gospodarczej, jaką stanowi państwo.* Między ustawą a jej stosowaniem w praktyce musi istnieć niewątpliwa i możliwie stała więź w postaci jednolitej a obowiązującej wykładni prawa przez instancję kasacyjną. Niebezpieczeństwo niejednolitości orzecznictwa staje się tem większe, im bardziej w życie prawne społeczeństwa będą przenikały świeżo ogłoszone kodyfikacje, czyli im więcej zagadnień prawnych nowych będzie musiała rozwiązywać praktyka sądowa. Możliwość zaś niejednolitości judykatury w okresie „inflacji ustawodawczej" oznacza takie niebezpieczeństwo zamętu w dziedzinie unifikowanego prawa sądowego, że obmyślenie odpowiednich środków zaradczych staje się zadaniem o bezpośredniej aktualności. Tu przedewszystkiem pragniemy wskazać na konieczność *przyznania wykładni prawa, ogłoszonej przez Sąd Najwyższy, mocy wiążącej.* Wprowadzenie tej dyspozycji mogłoby być poddawane zasadnie w wątpliwość w okresie utrwalania systemu prawnego, kiedy chodzi o cenne współdziałanie również wszystkich czynników wymiaru sprawiedliwości w dziele doskonalenia i rozwoju prawa, lecz okres obecny cechuje przedewszystkiem dążenie do przyswojenia dopiero naszemu myśleniu prawniczemu — naczelnych zasad i poszczególnych dyspozycyj naszych nowych kodeksów. Jak już przedtem zaznaczyliśmy, w tym okresie jest szczególnie duże niebezpieczeństwo wytworzenia się tylu przynajmniej kodeksów zobowiązań, ile było kodeksów cywilnych pozaborczych. W tych właśnie

żywych jeszcze reminiscencjach prawa podzielnicowego tkwi możliwość rozbieżności orzecznictwa. Tu pragniemy wskazać na art. 815 U. P. C., w związku z którym orzecznictwo kasacyjne ros. doszło do ustalenia tezy, że przy wykładni i zastosowaniu ustaw sądy są obowiązane kierować się orzeczeniami cywilnego kasacyjnego departamentu senatu, podanemi do powszechnej wiadomości (I. C. 122—96, 46—80, 599—74).

Art. 41 pr. o ustr. sąd. powsz. okazuje się urządzeniem bardzo celowem, lecz Sąd Najwyższy należałoby obecnie zwolnić przedewszystkiem dla intensywnej pracy nad zasadami prawa materjalnego. O ile zaś chodzi o prawo procesowe, to wydaje się, że zadanie ujednolicenia interpretacji prawa procesowego możnaby w drodze ustawowej powierzyć sekcji postępowania cywilnego Kom. Kod. lub Min. Sprawiedl., upoważniając jeden z tych czynników do wydawania opinji (odpowiedzi) na przedkładane pytania prawne z zakresu prawa procesowego. Dalszym nie mniej ważnym środkiem będą możliwie częste wizytacje sądów, przeprowadzane przedewszystkiem ze stanowiska jednolitości judykatury. Wizytacje, przeprowadzane w atmosferze koleżeństwa, winny zmierzać do usunięcia rozbieżności praktyki. Dorywczość wizytacyj, ograniczenie ich, jak dotychczas, do minimum ze względów oszczędnościowych (por. II Zbiór syst. rozporz., str. 24, poz. 10) nie pozwalają na spełnienie ich właściwego celu, z którym dopiero wtedy wizytacja byłaby zgodna, gdyby sądy wizytowane mogły widzieć w wizytatorze przedewszystkiem lepiej poinformowanego w sprawach praktyki delegata. Prawdziwie celowe okazałoby się wprowadzenie instytucji stałych wizytatorów ministerjalnych, z określonym terytorjalnie zakresem działania, którzy służyliby sądom swem doświadczeniem, stając się czynnikiem ujednostajnienia praktyki. Niemniej skuteczne okazałoby się organizowanie kursów kształcących z zakresu nowego prawa procesowego dla sędziów i adwokatów. Wydawnictwa urzędowe formularzy pism procesowych mogłyby znakomite oddać usługi w kierunku ujednostajnienia w dzielnicach form procesowych. A wreszcie: pragnę podkreślić konieczność pewnego systematyzowania doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w praktyce *K. P. C.* Zadania te mogą spełnić, prócz piśmiennictwa, konferencje i lustracje, a także celowa statystyka. Co do tej ostatniej to mam na myśli statystykę nie biurokratyczną, co do ruchu spraw i t. d., ale uwzględniającą rzeczywiście badane, bieżące zagadnienia procesu. Stosowane dotychczas roczne wykazy czynności sądów nie są właśnie niczem innem, jak wykazami czynności, ale napróżno szukalibyśmy w nich odpowiedzi na pytania takie, jak ile % ogólnej liczby spraw wykazuje wartość przedmiotu sporu poniżej 100, 500 zł.; w ilu wypadkach zastosowano dowód z przesłuchania stron (z zaprzysiężeniem), w ilu wypadkach zastosowano art. 408 § 2 K. P. C. Słowem statystyka dotychczasowa daje obraz liczbowy ruchu spraw, a nie daje odpowiedzi na wyłaniające się w praktyce zagadnienia celowości tej lub innej instytucji lub przepisu. Zespół tych środków, skoncentrowanych w dążeniu do zakreślonego celu, zbliżyłby nas niewątpliwie do ujednostajnienia na obszarze całego kraju prawa procesowego i pozwoliłby na przezwyciężenie starych podzielnicowych naleciałości.

VII. Przepisy o opłatach sądowych w postępowaniu kasacyjnem. Ponieważ orzecznictwo kasacyjne spełnia przedewszystkiem funkcję publiczną, polegającą na zapewnieniu jednolitości judykatury i prawidłowości orzekania, przeto uwagi wyżej, w rozdz. niniejszej pracy wyłuszczone, należy odnieść również do kwestji celowości i zasadności pobierania opłat sądo-

wych w postępowaniu kasacyjnem. Niestety stwierdzić należy, że ustawodawca odgrodził stronę procesową, niezadowoloną z wyroku II instancji, powtórnym murem rygorów od instancji kasacyjnej, gdyż: 1) pewne kategorje spraw bezwarunkowo wyłączył z pod kontroli kasacyjnej (art. 425 § 3, 513 § 2 K. P. C.), 2) ustalił minimalną granicę wartości przedmiotu zaskarżenia na zł. 500 (art. 425 § 1), 3) nadał wyrokowi II instancji w zasadzie charakter natychmiastowej wykonalności i wreszcie 4) uzależnił pozatem dostęp do S. N. od uiszczenia podwójnych opłat sądowych, w postaci wpisu stosunkowego i kaucji kasacyjnej. Sytuacja wytworzyła się wprost paradoksalna: strona, która skarży wyrok I instancji, opierając odwołanie na mylnej ocenie faktów, na nowym materjale dowodowym i innych merytorycznych momentach, opłaca wpis stosunkowy, którego uzasadnienie polega na tem, że strona wnosi opłatę za wydanie prawidłowego, należytego wyroku [4]). Tymczasem w kasacji strona wytyka nieprawidłowość wyroku, ze stanowiska błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania prawa materjalnego, względnie ze stanowiska pogwałcenia istotnych przepisów postępowania. I w tej sytuacji strona, chcąca uzyskać orzeczenie prostujące wyrok, który zapadł w toku wadliwego postępowania lub z pogwałceniem prawa materjalnego, musi ponieść opłaty w wysokości wielokrotnej w stosunku do opłat, uiszczanych za wydanie prawidłowego wyroku. Niestety nie okazuje się płonną obawa, że poczwórny mur, odgradzający obywatela od S. N., jest w wielu wypadkach przeszkodą nieprzebytą. Z całym naciskiem pragnę podkreślić wybitną, z punktu widzenia państwowego i społecznego, szkodliwość takiego stanu rzeczy, że obywatel z powodu wysokości opłat sądowych unika drogi sądowej dla realizacji swoich praw. Państwo nie powinno i nie może, ze względów fiskalnych, tak łatwo wyzbywać się tak doniosłego czynnika zespolenia obywatela z państwem, jakim jest wymiar sprawiedliwości w sądzie państwowym. Przytaczamy nadto: pod rządem U. P. C. istniała kaucja kasacyjna, a nie pobierano wpisu od skargi o uchylenie wyroku; przepisy tymcz. o koszt. sąd. z 1917 r. zniosły kaucję kasacyjną, a ustanowiły wpis stosunkowy od tychże skarg (art. 7 Przep. tymcz. k. s.), dopiero rozporządzenie Prez. z 22.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 380) przywróciło kaucję kasacyjną, zaś projekt Komisji Kodyfikacyjnej ustawy o koszt. sąd. ustanawiał kaucję, a skreślał wpis stosunkowy od skarg kasacyjnych. Niestety prawo o koszt. sąd. z 1932 r. i 1934 r. pominęło zarówno stan prawny dawniejszy, jak i głosy krytyki i wprowadziło kaucję kasacyjną i wpis stosunkowy. Wobec tego wysuwamy postulat skreślenia wpisu stosunkowego od skarg kasacyjnych i zniesienia kaucji, ewentualnie wnosimy o obniżenie jej do granic 25 — 50 zł. od wyroków s. o. i do 100 — 300 zł. od wyroków sąd. apel., z zastosowaniem do jej wymiaru progresji według przedmiotu zaskarżenia. Gdyby kaucja została utrzymana, to w każdym razie należy od niej zwolnić stronę wtedy, gdy wyrok I instancji w całości lub części został w II instancji zmieniony, lub uchylony — w tym wypadku brak dla kaucji wszelkiego już uzasadnienia, gdyż wobec rozbieżności w ocenie sprawy przez dwie instancje sądowe, odpada potrzeba ochrony instancji kasacyjnej przed możliwością pieniactwa strony, a zatem także z tego stanowiska kaucja staje się zbędna.

VIII. Czy celowe jest ograniczenie dopuszczalności spółuczestnictwa w sporze. Względy ekonomji procesu zadecydowały o przyjęciu dopuszczal-

[4]) Por. I. Miszewski: Uzasadnienie proj. ust. o kosztach sąd., Kom. Kodyfik., tom I, zesz. 6, str. 167 i nast. II. Litauer, II P. P. C. str. 56 nast.

ności spółuczestnictwa w sporze z art. 69 p. 2 *K. P. C.* Jednocześnie jednak, chroniąc interes obrony każdego z pozwanych, ustawodawca wyraźnie zastrzega, że warunkiem dopuszczalności tego podmiotowego łączenia roszczeń jest, by właściwość sądu uzasadniona była dla każdego z pozwanych zosobna, — i ten przepis uznać należy za celowy. Względy ekonomji procesu nie mogą się bowiem przeobrażać w szykanę, lub wyraźną niedogodność dla drugiej strony. Nie ma jednak uzasadnienia warunek dalszy, że właściwość winna być uzasadniona również ze względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. W istocie rzeczy przy spółuczestnictwie z art. 69 p. 2 (formalnem) mamy tyleż procesów, ilu pozwanych lub powodów, a łączność między temi postępowaniami jest zewnętrzna, wynikająca z jednorodzajowości roszczeń lub zobowiązań, opartych na jednakowej podstawie faktycznej i prawnej. Niema tu żadnej zasady, by wyłączać te spory z pod rozpoznania sędziego grodzkiego, jeżeli suma dochodzonych roszczeń przekracza granice właściwości sądu grodzkiego. Słusznie też prawo późniejsze, bo art. 20 nowego prawa o sądach pracy z 24.X. 1934 r. (Dz. U. poz. 854) dopuszcza spółuczestnictwo w sporze bez względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. W tym samym kierunku należy rozwinąć dyspozycję art. 69 p. 2 *K. P. C.*

IX. Obranie miejsca zamieszkania dla doręczeń. Wśród inowacyj, niezbyt fortunnie wprowadzonych do *K. P. C.* przez Komisję Ministerjalną, w stosunku do ostatecznego projektu Komisji Kodyfikacyjnej, wymienić należy art. 145 (i 432) *K. P. C.* o obowiązku obrania miejsca zamieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu przez stronę, zamieszkałą poza siedzibą sądu, w postępowaniu przed sądami okręgowemi, jako I instancją i apelacyjnemi (chyba, że przewodniczący zwolni ją od tego obowiązku). Według art. 432 *K. P. C.* zawiadomienie o terminie rozprawy kasacyjnej wysyła się stronom jedynie na ich żądanie i tylko do miejsca zamieszkania wskazanego w Warszawie. Przepisy te są w naszych warunkach komunikacyjnych pewnym dziwolągiem, a są niewątpliwie echem zarówno art. 309 U. P. C., jak i warunków terytorjalnych i komunikacyjnych dawnej ojczyzny U. P. C. Obowiązek trzykrotnego obrania w toku procesu miejsca zamieszkania, bo w siedzibie sądu okręgowego, sądu apel. i Sądu Najwyższego, mimo że, poczynając od sądu okręg., podlega strona obowiązkowemu zastępstwu przez adwokata, i to w epoce znakomitej komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radja — jest niewątpliwie przeżytkiem i wynikiem przykrego nieporozumienia. *Art. 145 § 1 należy skreślić, jak również odnośną treść art. 432 K. P. C.*

X. Właściwość rzeczowa sądów grodzkich. Należy mocno poddać w wątpliwość przepis art. 10 p. 1 w związku z art. 11 § 3 K. P. C. o przeniesieniu do właściwości sądu grodzkiego spraw o prawa rzeczowe na nieruchomościach i prawa do nieruchomości, w granicach coprawda wartości przedmiotu sporu tysiąca złotych. Pomijając w tym związku często sztucznie skonstruowaną właściwość sądu grodzkiego, przez celowo niskie określenie wartości przedmiotu sporu, należy nawet w granicach tej rzeczywistej wartości uwzględnić dużą wagę tych spraw, mimo niskiej wartości konkretnego przedmiotu sporu, a to ze względu na ich prejudycjalny często charakter dla praw rzeczowych na tej samej nieruchomości, uzasadniających już ze względu na swą wartość właściwość sądu okręgowego. Następnie należy wziąć pod uwagę, że sprawy te, często skomplikowane pod względem prawnym, wymagają dużego doświadczenia prawniczego, a ich rozpoznanie może się okazać zadaniem niekiedy niewspółmiernem

do zasobu doświadczenia prawniczego, jakiem dysponować może poważny odsetek sędziów grodzkich, ze względu na swój wiek oraz ze względu na stan dość silnej fluktuacji personalnej na niższych stanowiskach w sądownictwie. Trudno też znaleźć rzeczowe uzasadnienie dla zbyt daleko idącej normy art. 10 p. 3 a) i b) *K. P. C.*, bo uznającą nieograniczoną ze względu na wartość przedmiotu sporu właściwość sądu grodzkiego dla spraw o ojcostwo nieślubne i roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnem oraz dla spraw z najmu. Trudno uznać co do spraw z art. 10 p. 3 a, jakoby należały do zbyt łatwych. Wydaje się wprost przeciwnie, że przy niepewnym zazwyczaj w tych sprawach materjale dowodowym, przy częstych próbach szantażu, — konieczna jest dla ich umiejętnego rozpoznania nietylko duża, formalna wprawa w sądzeniu, ale też niezbędna okazuje się duża wytrawność sądu i doświadczenie życiowe, połączone ze znajomością ludzi. Co się tyczy kategorji z art. 10, p. 3 b, to trudno zrozumieć nagły przeskok w stanowisku ustawodawcy, który: stosunkowo niedawno, bo w roku 1928 (por. rozp. Prez. z 22.III. 1928 r., Dz. U. poz. 380), podkreślił m. in. szczególną wagę spraw, ze stosunku najmu rzeczy lub dzierżawy, uznając bezwzględną dopuszczalność ich kasacji (z wyjątkiem spraw o zapłatę *wyłącznie* ceny najmu lub dzierżawy, do których odnosiła się ogólna zasada co do zł. 300 jako dolnej granicy dopuszczalnego przedmiotu zaskarżenia kasacyjnego), a w cztery lata później uznał, — jakgdyby zagadnienie mieszkaniowe w międzyczasie straciło na ostrości, — że ta sama kategorja spraw, bez względu na wartość przedmiotu sporu, podlega właściwości sądu grodzkiego. A więc w konsekwencji sprawa z wekslu o 1100 zł. przekracza granice właściwości sądu grodzkiego, ale sprawa o rozwiązanie umowy najmu objektu, którego czynsz kwartalny wynosi zł. 1100 podlega jeszcze sądowi grodzkiemu. Jest chyba jasne, że spór drugi może się okazać znacznie bardziej skomplikowany, niż spór wekslowy o 1100 zł., zaś wartość gospodarcza objektu najmu za czynszem 1100 zł. kwartalnie dorównuje niewątpliwie wadze zobowiązania wekslowego na 1100 zł. *Przepisy o właściwości rzeczowej sądu*, w zakresie wyżej wskazanym, wypływające z tendencyj oszczędnościowych i chęci odciążenia sądów okręgowych, a przerzucające te kategorje spraw, tak doniosłe do sądów grodzkich — *nie wytrzymały próby życia i wymagają zmiany.*

Jak to już w innem miejscu wielokrotnie podnosiłem [5]), *na czoło wszelkich rozważań o stosowaniu w praktyce nowego prawa procesowego* powinna być jednak wysunięta *troska o zapewnienie* zupełnie innych, niż dotychczasowe, *znacznie korzystniejszych zewnętrznych warunków wymiaru sprawiedliwości.* Kreśląc uwagi o takich czy innych spostrzeżeniach w stosowaniu K. P. C., nie możemy pominąć niebywałego wprost *przeciążenia* naszych sądów wszystkich instancyj. Musimy sobie uprzytomnić olbrzymią liczbę spraw, kilkakrotnie większą od tej, która przy normalnej obsadzie etatów sędziowskich z uwzględnieniem faktycznego ruchu spraw, winna się znaleźć na wokandzie sądu. Nie możemy w tym związku pominąć niezwykle ciężkich zewnętrznych warunków pracy sędziego, który nawet w sądach stołecznych tyle godzin dziennie spędzać musi w *ciasnych, nieodpowiednich pomieszczeniach.* Jeżeli wytyka się to czy inne uchybienie formalne, niekiedy pewną pobieżność, pośpiech (niecelowe i zrozumiałe

---

[5]) Por. „Palestra" za 1935 r., str. 35 i nast.

dążenie do przyśpieszenia toku procesu, lecz pewną gorączkowość i pośpiech), ze szkodą dla gruntowności rozpoznania sprawy pod względem faktycznym i prawnym, — to słuszność każe przyznać, że w warunkach niebywałego przepracowania umysłowego i fizycznego, wśród prawdziwie ciężkich warunków troski o byt materjalny sędziów, trudno się dziwić niejednemu zjawisku, które na takiem podłożu występuje, bo występować musi. Należy to jasno powiedzieć: *praca, którą sędzia dziś daje, w tych warunkach zewnętrznych, jest maksymalnym, możliwym wysiłkiem.* Wobec tego, kiedy poddajemy badaniu wyniki stosowania *K. P. C.* i poddajemy często surowej krytyce niektóre braki i błędy praktyki, to z drugiej strony zdać sobie musimy sprawę ze źródeł zła, o których wyżej była mowa.

Produktywna krytyka stanu rzeczy, istniejącego w praktyce sądowej pod rządem *K. P. C.*, byłaby stanowczo niezupełna i nie docierałaby do źródeł wielu objawów praktyki, gdyby zapoznawała, że jest wymogiem bezwzględnej wprost konieczności i celowości: 1) *wydatne zwiększenie liczby etatów sędziowskich*, 2) *wydatne zwiększenie uposażenia sędziowskiego*, oraz 3) *wzniesienie odpowiedniej liczby budynków sądowych.* Oczywiście wymogi te są przedewszystkiem palącą wprost koniecznością dnia w sądach województw centralnych, gdyż na pozostałych obszarach kraju, a w szczególności w województwach zachodnich i południowych zarówno warunki lokalowe są znacznie korzystniejsze, a liczba etatów sędziowskich w stosunku do ruchu spraw jest znacznie wyższa. Przedewszystkiem wysunąć należy postulat równomiernego podziału pracy między sędziów na całym obszarze kraju, by znikła wreszcie anomalja tego rodzaju, że w sądach jednej dzielnicy sędzia dla uniknięcia zaległości i zdążania za wpływem spraw, *na jednem posiedzeniu rozpoznaje 60 — 70 spraw,* a równocześnie w innej dzielnicy większa liczba etatów, utrzymujących się, zdaje się, mocą bezwładności z dawnych jeszcze czasów, pozwala na to, by *na wokandzie nie umieszczano więcej niż 20 spraw.* Oczywiście normalny jest stan, kiedy sędzia może poświęcić swój czas 20 sprawom, a nie musi „odbyć" spraw 60 — 70, przy *10 — 12 godzinnym czasie pracy* (znane są mi zupełnie konkretne wypadki, wcale nie sporadyczne!), ale tak daleko sięgające różnice są nieusprawiedliwione i nie mogą być utrzymane. Jak długo zatem nie jest możliwe zrealizowanie postulatu tak wydatnego zwiększenia liczby etatów sędziowskich, by sesja 6-godzinna maksymalnie, przy 20 sprawach na wokandzie, była regułą, — *trzeba dążyć do równomiernego podziału pracy, przez zwiększenie liczby etatów w okręgach upośledzonych pod tym względem, — choćby nawet przejściowo, z częściowym uszczerbkiem dla liczby etatów w okręgach stosunkowo zbyt silnie obsadzonych.* Społeczeństwo z prawdziwą radością i uznaniem powita każde poczynanie, które zapewni możliwie najwyższy poziom naszego wymiaru sprawiedliwości. *Nożyce oszczędnościowe muszą się zamknąć przed budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, — dla tej prawdy jest i będzie zawsze w społeczeństwie pełne zrozumienie.* Poddając ocenie narzędzie wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych, jakiem jest *K. P. C.*, musimy więcej niż dotychczas, z większym naciskiem zwrócić uwagę na tego wymiaru warunki zewnętrzne i na niebywałą eksploatację wszystkich kół tego aparatu — subtelna jednak, wnikliwa i precyzyjna praca umysłowa nie znosi na dłuższą metę takiego obciążenia, z tego należy sobie wreszcie zdać sprawę.

DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Zasady sądownictwa pracy w Polsce i zagranicą

Sądy pracy w Polsce odbyły już w czasie istnienia państwa polskiego pewną ewolucję. Rozporządzenie Prez. Rzeczp. z 22.III.1928 o sądach pracy stanowiło wielki postęp w porównaniu ze stanem prawnym, jaki dotąd panował na ziemiach Polski. Rozciągało ono swój zakres obowiązywania na b. Kongresówkę, a w miejsce chaosu prawnego, jaki panował w b. zab. austr. co do właściwości sądu, wprowadziło ujednostajnienie tychże przepisów, dopuściło zastępstwo adwokatów i środki prawne do S. N.[1]). Rozporządzenie to posiadało jednak szereg wad, w szczególności brak było przepisu, że zasadniczo stosuje się tu przepisy procedury cywilnej, o ile rozp. nie stanowi inaczej. Dlatego niejasnem było, czy dopuszczalne są skargi wznowienia, czy zastępstwo adwokackie przed S. N. jest obligatoryjne, czy dopuszczalne jest postępowanie nakazowe i upominawcze i t. d.[2]). Z chwilą wejścia w życie K. P. C. stan prawny nieco się poprawił, gdyż odtąd stosowano już na obszarze obowiązywania tego rozp. jednolite przepisy K. P. C. Mimo to reforma procesu przed sądem pracy była nadal pilna. Przedewszystkiem należało rozciągnąć prawo o sądach pracy na całą Polskę i uchylić obowiązujące w b. zaborze niem. ustawy z 29. VII. 1890 i 30. VI. 1901 o sądach przemysłowych i ustawy z 6. VI. 1904 o sądach kupieckich. Nadto należało dla uniknięcia wątpliwości wyraźnie zamieścić postanowienie o stosowaniu K. P. C.[3]). Tym postulatom czyni przeważnie zadość rozp. Prez. Rzeczp. z 24. X. 1934, wprowadzające prawo o sądach pracy (Dz. Ust. 95) i obowiązujące w całej Polsce (art. 54).

W kolejności rozpatrzymy: 1) jakim sądem jest sąd pracy, 2) jaki jest stosunek sądownictwa pracy do rozjemstwa, 3) na jakich wzorach zagranicznych opierają się polskie sądy pracy, w szczególności, co do udziału w nich elementu obywatelskiego, 4) jaka jest ich kompetencja, 5) jakie są zasady postępowania we wszystkich instancjach, 6) jak przedstawia się sprawa zastępstwa adwokackiego.

Sądy pracy są w Polsce sądami państwowemi. Wynika to z art. 4 § 1 i § 4 prawa o s. p., że szczególne sądy pracy ustanawia Min. Sprawiedl. wraz z Min. Op. Społ. w porozumieniu z innymi ministrami oraz że koszty utrzymania tych sądów ponosi Skarb Państwa. Potwierdza to również art. 3 § 1, według którego w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy, sprawy, należące do sądu pracy, rozstrzygają sądy grodzkie, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekracza 5.000 zł. Podobny stan istnieje we Francji i Belgji, gdzie jednakże gminy ponoszą częściowo koszty, a również w Niemczech według brzmienia nowego prawa o sądach pracy z 1. V. 1934 są one samodzielnemi sądami, zorganizowanemi przez administrację krajową. Sądy pracy nie są sądami powszechnemi w rozumieniu prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. r. 1932 poz. 863), według którego do sądów powszechnych zaliczane są sądy grodzkie oraz sędziowie pokoju, sądy okręgowe, apelacyjne i S. N. (art. 1 § 1). Sąd pracy jest zatem sądem nadzwyczajnym, wzgl. szczególnym, a to dlatego, że ma

[1]) Fenichel, Zarys polskiego prawa robotniczego, str. 277.

[2]) Fenichel, Proces cywilny przed sądem pracy. Przegląd prawa i administracji II/29.

[3]) Fenichel, K. P. C. a reforma procesu cywilnego przed sądem pracy „Glos Adw." V/32.

częściowo odrębną organizację, własną kompetencję, częściowo odrębne postępowanie oraz że biorą w nim udział ławnicy. Podobny stan prawny istnieje również we Francji, Belgji, Niemczech i Czechosłowacji. We Włoszech spory indywidualne załatwiają w I instancji sądy zwyczajne („pretori" i „tribunali"), natomiast spory zbiorowe — sądy apelacyjne, które uważane są za odrębne sądy. W Polsce (podobnie jak i w Belgji) sądy okr., rozstrzygające skargi apelacyjne przy wartości powództwa ponad 300 zł., składają się z sędziego okręgowego, jako przewodniczącego i 2 ławników sądu okręgowego (art. 32 § 1). Dalszych instancyj, to jest składu sądu okręgowego, rozstrzygającego sprawy do 300 zł. (art. 31 § 2) i S. N. ustawodawca nie unormował odrębnie, lecz złączył z sądami powszechnemi. Sąd pracy wydaje wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, a czyni to nie na podstawie art. 1 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych, lecz na podstawie art. 64 ust. 1 Konstytucji. Przepis ten postanawia bowiem ogólnie, że sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rrzeczypospolitej Polskiej, nie odróżniając sądów powszechnych od szczególnych. Z tego to powodu art. 64 Konst. stosować należy również do sądów pracy.

Sądy pracy odróżnia się zwykle od instancyj rozjemczych. Teoretycy prawa pracy (Hueck - Nipperdey, Sinzheimer, Kaskel) określają rozjemstwo jako pomoc przy zawieraniu umów zbiorowych. Definicji tej, nie odbiegającej od ustawowej (§ 3 Schlichtungsordnung), zarzucono, że miesza, wzgl. łączy pojednanie, a więc czynności prowadzące do dobrowolnego układu, z rozjemstwem, to jest poddaniem zatargu orzeczeniu osób trzecich [4]). Według Nikischa rozjemstwo polega na działalności władzy, zmierzającej do załatwienia zatargów zbiorowych pracy przez zawarcie umowy zbiorowej [5]). Określenie to niesłusznie wyklucza rozjemstwo niedokonywane przez władzę. Rozjemstwo polega na załatwieniu zatargu zbiorowego przez jakąkolwiek osobę trzecią, jednak nie można pominąć również instytucji polubownego załatwienia zatargu, która nie stanowi rozjemstwa w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pojęcie rozjemstwa jest ściśle związane z zatargiem zbiorowym, gdyż celem jego jest załatwienie tego zatargu [6]). Rozjemstwo jest czynnością administracyjną, a nie sądową. Rozjemstwo nie jest wyrokowaniem („Schlichtung ist keine Rechtsprechung") [7]). Rozjemca nie stosuje prawa, lecz kieruje się zasadami słuszności przy wyrównaniu sprzecznych interesów stron. Spory indywidualne z umowy o pracę rozstrzyga sąd, orzekając zarazem, kto ma za sobą literę prawa, rozjemca zaś, kierując się innemi momentami, tworzy nowe prawo. Te uwagi ogólnej natury umożliwią nam odgraniczenie działalności sądów pracy od instytucyj rozjemczych. Działalność sądów pracy normuje prawo o sądach pracy, podczas gdy szereg odrębnych ustaw normuje rozjemstwo. Są to: a) ust. z 1.VIII. 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Ust. R. P. poz. 64) zmieniona ust. z 1931 (Dz. Ust. 90) i rozp. R. P. z 25.IX.1932 (Dz. Ust. 81), rozciągnięta ustawą z 23.I. 1920 (Dz. Ust. poz. 53) na stosunek między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi; ustawy te obowiązują w b. zab. austr. i ros.; b) ustawa z 16.V.1922 (Dz. Ust. 39) w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowy-

---

[4]) Raczyński, Polskie prawo pracy str. 414.
[5]) Nikisch, Arbeitsrecht, str. 192.
[6]) Fenichel, Rozjemstwo w polskiem prawie pracy „Głos Sądownictwa" 6/34.
[7]) Hueck-Nipperdey, Lehrbuch des Arbeitsrechtes str. 370.

mi i podobnie zbudowana ustawa z 18.VII.1924 o Nadzw. Kom. Rozjem. dla zatargów pracodawców z pracownikami rolnymi (Dz. Ust. 71); c) Rozp. Prez. Rzeczp. z 27.X.1933 (Dz. Ust. 82) reguluje problem nadzwyczajnych komisyj rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Pomijam dalsze źródła ustawowe (art. 129 ust. z 28.III.1933 o ubezpieczeniu społecznem, rozp. demobil. z 3.IX.1919). Rozjemcze instytucje rozwijają działalność w razie zatargu zbiorowego, podczas gdy sądy pracy rozstrzygają wszystkie sprawy sporne cywilne w art. 1 pr. o s. p. określone. Również zagranicą (z wyjątkiem Italji) sądy pracy rozstrzygają sprawy sporne cywilne w przeciwieństwie do zatargów zbiorowych, podpadających pod kompetencje instytucyj rozjemczych. We Włoszech natomiast te same władze rozstrzygają spory cywilne i zatargi zbiorowe.

Podstawy organizacyjne sądów pracy rozwinęły się najwcześniej we Francji. Zasady, tam powstałe, wpłynęły na inne państwa współczesne. Ustawą z 18.II.1806 w Lyonie powołano pierwszy „conseil de prud 'hommes". Sąd ten miał załatwiać drobne sprawy między pracodawcami a pracownikami, składał się z 5 pracodawców i 4 pracowników. Tu spotykamy już podstawową zasadę sądownictwa pracy, a mianowicie, że spór rozstrzygają interesowani. Ustawa powyższa ulegała później zmianom, z których najważniejsza (ust. z 27. V . 1848) wprowadza równą ilość przedstawicieli obu stron (uchylona już ust. z 1.VII.1853). Ustawa z 15.VII. 1905 ustala równą ilość przedstawicieli obu stron wraz z przewodniczącym, z tem, że gdyby była równość głosów, rozstrzyga sędzia pokoju. Ustawa powyższa została 21. VII. 1924 wcielona jako księga IV do francuskiego kodeksu pracy. W Belgji wzorowano się na ust. francuskich. Ustawa z 15. V. 1910 wprowadza tu równą ilość przedstawicieli obu stron z tem, że w razie równego wyniku głosowania rozstrzyga „assesseur juridique". We Włoszech wprowadzono ustawą z 15.I.1893 sądy pracy również według wzoru francuskiego. Ustawodawstwo procesowe uległo tu zmianom aż do wydania ustawy z 2.XII. 1923 w początkowem stadjum faszyzmu, opartej jeszcze na dawniejszych wzorach. Dopiero dekret z 26.II.1928 oddaje spory pracodawców z pracownikami w pierwszej instancji ze współudziałem laików sądom „pretori" i „tribunali", w drugiej zaś instancji „corte di apello". W Hiszpanji ustawa z 12. VI. 1912, która weszła w skład „Codigo de Trabajo" z 23. VIII. 1926, wprowadza w I instancji „Tribunales industriales", składające się z sędziego, jako przewodniczącego i po 2 ławników z grona pracowników i pracodawców, a wyroki tych sądów zaskarża się przed sądy powszechne. Pomijam tu dalsze zmiany, jako wybiegające poza nasz temat. W Niemczech ustawa z 1.V.1934 oparta na poprzedniej ustawie z r. 1926 przewiduje sądy pracy, składające się z przewodniczącego i po jednym przedstawicielu pracodawców i pracowników, okręgowe sądy pracy z przewodniczącym sędzią i ławnikami oraz sąd pracy Rzeszy (Reichsarbeitsgericht), składający się z sędziów zawodowych i ławników. Senat orzekający tego sądu składa się z przewodniczącego, 2 sędziów, jednego ławnika z grona pracodawców jednego z grona pracowników. Z krótkiego przeglądu ustawodawstwa zagranicznego okazuje się, że sądy pracy opierają się na zasadzie współudziału interesowanych w wyrokowaniu, że pracodawcy i pracownicy na równi biorą udział, że jednak udział sędziowski przeważnie współdziała. Różnice między poszczególnemi krajami polegają na odmiennem unormowaniu wyższych instancyj, stanowiących jużto sądy pracy z udziałem ławników, jużto sądy powszechne.

W Polsce sądy pracy zasadniczo orzekają w I instancji w kompletach, składających się z przewodniczącego lub jego zastępcy, po jednym ławniku z grupy pracodawców i grupy pracowników (art. 14 § 1), przyczem przy rozpoznawaniu spraw pracowników umysłowych, ławnikiem z grupy pracowników powinna być osoba, należąca do kategorji przedstawicieli pracowników umysłowych, a przy rozpoznawaniu spraw pracowników fizycznych, osoba, należąca do kategorji przedstawicieli pracowników fizycznych. Jeżeli skład sądu pracy sprzeczny jest z art. 14, zachodzi nieważność z art. 409 pkt. 1, 5 K. P. C. [8]). Różną obsadę sądów pracy wedle kategorji pracowników spotykamy również we Francji i Belgji. Ust. belg. z 9.VII. 1926 przewiduje obligatoryjnie odrębne oddziały dla pracowników fizycznych, a odrębne dla umysłowych. Również ustawa niem. tworzy odrębne izby dla robotników, a odrębne dla pracowników fizycznych.

O ile chodzi o drugą instancję, to w sprawach do 300.—zł. skargę apelacyjną rozstrzyga sąd okręgowy w składzie trzech sędziów (art. 31 § 2) i w tym samym składzie rozstrzyga zażalenia (art. 34). Natomiast skargi apelacyjne w innych sprawach rozstrzyga sąd okręgowy w składzie złożonym z sędziego okręgowego, jako przewodniczącego, i 2 ławników sądu okręgowego (art. 32 § 1). Usunięty jest natomiast zupełnie element obywatelski z Sądu Najwyższego. Specjalne sądy pracy, jako drugą instancję, mają Belgja (conseils de prud'hommes d'appel), Włochy (magistratura del lavoro) i Niemcy (Landesarbeitsgericht). We Francji rozstrzygają apelacje sądy powszechne. Właściwość rzeczowa sądów pracy tak zagranicą, jak i w Polsce, uległa rozwojowi. Ustawodawstwo dążyło do rozszerzenia kompetencji sądów pracy kosztem sądów powszechnych. Tę tendencję rozwojową spotykamy we wszystkich państwach, które wprowadziły sądy pracy. Tak np. we Francji ustawa z 27. III. 1907 r. rozszerzyła właściwość „conseils de prud'hommes" na pomocników handlowych, a w Belgji uczyniła to ustawa z 15. V. 1910. Sądy te z początku rozstrzygały sprawy drobne (petits différends), a z biegiem czasu przydzielono im wszelkie spory bez względu na wartość przedmiotu sporu. W Polsce również stwierdzamy tę samą ewolucję. Obowiązujące prawo rozszerza kompetencję sądu pracy „ratione valoris" z 5.000 zł. na 10.000 zł., a nadto rozszerzenie nastąpiło także „ratione materiale" [9]). W szczegóły tego rozszerzenia nie wchodzę, gdyż przekroczyłoby to ramy niniejszego.

Jakie są zasady postępowania w sądzie pracy? Jeden z najwybitniejszych teoretyków prawa pracy, Kaskel, uważa, że proces przed sądem pracy ma na celu szybkie i tanie rozstrzygnięcie sporu [10]). Ustawodawstwo pozytywne może unormować proces cywilny przed sądem pracy odrębnie i wyczerpująco, albo też może odesłać do obowiązującej procedury. Może też istnieć system pośredni, częściowo odrębnie normujący proces ten, częściowo zaś odsyłający do procedury. System drugi odsyłający do procedury cywilnej jest nieodpowiedni i sprzeczny z istotą sądów pracy, które przecież poto zostały powołane, aby orzekać w odmiennem od sądów powszechnych postępowaniu. Najczęściej spotykamy systemy pośrednie.

Tak więc hiszpański kodeks pracy wyraźnie odsyła do obowiązującej procedury, o ile w ustawie odmiennie kwestji danej nie unormowano. Francuski „Code du travail" odsyła w art. 74 do procedury cywilnej, o ile chodzi o przepisy, dotyczące umowy o właściwość sądu, wyłączenia sędziów,

---

8) Rosenblüth, Prawo pracy str. 40.
9) Fenichel, Wpływ orzecznictwa na prawo o sądzie pracy „Głos Prawa" 10-11/34.
10) Kaskel, Arbeitsrecht str. 267.

przekazania sporu, postępowania dowodowego, sprzeciwu od wyroków zaocznych, doręczenia i wykonania tychże wyroków, obowiązku ponoszenia kosztów procesu. Luki istniejące należy wypełniać obowiązującą procedurą. Belgijska „Loi organique des conseils de prud'hommes" nie zawiera wprawdzie przepisu o subsydjalnem stosowaniu procedury cywilnej, posiada bowiem wyczerpujące przepisy odnośnie do postępowania w sądach pracy. Przepisy te albo zgodne są z procedurą, albo zmieniają ją stosownie do potrzeb sądów pracy. Dekret włoski z 26. II. 1928 nie zawiera żadnych przepisów określających, jak mają być rozstrzygane spory indywidualne, gdyż sądy włoskie orzekają na podstawie procedury obowiązującej. W Niemczech unormowanie postępowania przed sądem pracy poszło też za systemem pośrednim z przewagą norm odrębnych. Obowiązujące w Polsce prawo o s. p. przeważnie odsyła do K. P. C. [11]). Według art. 16 pr. o s. p., o ile prawo to nie zawiera przepisów odmiennych, do właściwości i postępowania w sprawach wszczętych przed sądami pracy stosuje się przepisy o właściwości i postępowaniu w sprawach cywilnych, wszczętych przed sądami grodzkiemi. Do odmiennych przepisów pr. o s. p. należą art. 17 (o właściwości), art. 19 (o wyłączeniu ławnika), art. 20 (o właściwości i współuczestnictwie), art. 21 (o pełnomocnikach), art. 22 (o pouczeniu strony działającej bez adwokata), art. 23 (o terminie rozprawy), art. 24 (o sesji pojednawczej), art. 29 (o terminie żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie), art. 30 i 33 (o natychmiastowej wykonalności), art. 31, 32 i 35 (o środkach prawnych) i art. 36 (o postępowaniu nakazowem).

Ustawodawstwo pozytywne przewiduje specjalną w sądach pracy instytucję pojednania. We Francji i w Belgji istnieje specjalne „bureau de conciliation", składające się z jednego przedstawiciela pracodawców i jednego pracowników, którzy we Francji przewodniczą naprzemian, w Belgji zaś przewodniczy sędzia. Prawo hiszpańskie przewiduje, że spór może być dopiero wtedy rozpoczęty, gdy próby pojednania były bezowocne. W Italji pojednanie jest częścią składową postępowania procesowego i następuje dopiero po wniesieniu pozwu. We Francji, Belgji i Hiszpanji posiedzenie jest niejawne i nie prowadzi się w tem postępowaniu żadnych dowodów. O ile dojdzie do porozumienia, spisuje się ugodę. Ugoda taka nie jest we Francji i w Belgji tytułem egzekucyjnym (przeciwnie we Włoszech i w Hiszpanji), lecz jeśli zobowiązany jej nie wykonuje, musi strona przeciwna wdrożyć postępowanie sporne.

Prawo polskie (art. 24) wprowadza postępowanie pojednawcze z urzędu lub na wniosek powoda z chwilą wniesienia pozwu do sądu pracy, inaczej niż ustawa niem. z 1926, która również wprowadziła obligatoryjne postępowanie, jednak nie przed skargą, lecz po wniesieniu jej i to przed przewodniczącym. Według art. 24 sami tylko ławnicy biorą udział w sesji pojednawczej i skłaniają strony do pojednania, ewent. proponują warunki ugody, a przewodniczy jeden z nich wyznaczony przez przewodniczącego. Przyszłość okaże, czy tego rodzaju postępowanie pojednawcze nie przed przewodniczącym, lecz ławnikami da wyniki korzystne, skoro ławnikom trudno będzie przekonać strony o racjonalności ugody. Ustawodawca polski poszedł tu częściowo za wzorem Francji.

Zagraniczne ustawodawstwo przewiduje krótsze terminy do wyznaczenia rozprawy od chwili wniesienia pozwu, nakazuje zakończenie sporu na pierwszej rozprawie (prawo hiszpańskie) i odrębnie normuje wykonal-

---

[11]) Fenichel, Prawo o sądach pracy a K. P. C. „Przegląd Sądowy" 3/35.

ność wyroków sądów pracy. W Belgji przy wartości sporu do 800 franków nadaje się wykonalność bez albo za zabezpieczeniem, we Francji zaś można wyroki zaskarżone apelacją aż do 1/4 sumy powództwa, nie wyżej jednak, jak do 100 fr., zaopatrzyć klauzulą wykonalności. Nadto postępowanie przed sądami pracy korzysta z niższych opłat sądowych (we Włoszech zniżone do połowy i bardziej nawet), a nawet często proces ten zwolniony jest od wszelkich opłat wogóle (Hiszpanja, Belgja). We Francji nie pobiera się opłat, jeśli postępowanie zakończone zostanie ugodą. Również w Niemczech opłaty są w sądach pracy mniejsze, niż w sądach zwyczajnych.

W Polsce art. 23 pr. o s. p. nakazuje wyznaczyć termin rozprawy niezwłocznie po wniesieniu pozwu, na jeden z najbliższych dni w ten sposób, aby okres czasu od wniesienia pozwu do dnia rozprawy wynosił w miarę możności nie więcej niż dwa tygodnie, od dnia zaś doręczenia pozwu do dnia rozprawy nie mniej niż trzy dni. Przyśpieszenie postępowania ma na celu art. 29 pr. o s. p., który odmiennie od art. 350 K. P. C. nakazuje sporządzenie wyroku z uzasadnieniem nie w ciągu 2 tyg. lecz w ciągu jednego tygodnia, a żądanie to trzeba zgłosić przed upływem trzech dni (a nie tygodnia) od ogłoszenia sentecji.

Co do unormowania apelacji zachodzi różnica w porównaniu z K. P. C. Podczas gdy K. P. C. w sprawach do 100.—zł. dopuszcza apelację tylko z przyczyn nieważności (art. 418 pkt. 3 i 409), to prawo o sąd. pracy przesuwa tę granicę do 300.—zł. Poniżej 300 zł. skarga apelacyjna dopuszczalna jest tylko z przyczyn określonych w art. 31. Ograniczenie przyczyn apelacyjnych umożliwia szybsze zakończenie sprawy, tembardziej, że strona faktyczna sprawy zostaje w instancji wyższej nienaruszona. Odmienne przepisy o wykonalności wyroków sądów pracy (art. 30 i 33 pr. o s. p.) mają na celu umożliwienie pracownikowi szybszej realizacji jego roszczeń. Również art. 39 § 2 i 3 pr. o s. p. dotyczący opłat sądowych i kaucji kasacyjnej dzięki ich obniżeniu umożliwia pracownikowi dochodzenie swych roszczeń. Również zagranicą zaskarżenie wyroku I instancji apelacją zależy od wartości przedmiotu sporu (Belgja 200 fr., Francja 1.000 fr., Włochy 2.000 lirów, Niemcy 300 RM)

O ile chodzi o kasację, to przepisy K. P. C. mają zastosowanie do spraw prowadzonych w sądzie pracy z wyjątkiem przepisów, dotyczących wartości przedmiotu zaskarżenia (art. 425 K. P. C. — 500 zł. art. 35 pr. o s. p. — 300 zł.). We Francji i w Belgji rozstrzyga spór Cour de Cassation, we Włoszech Corte di Cassazione, w Hiszpanji Tribunal Supremo, w Niemczech Reichsarbeitsgericht.

Jak się przedstawia zastępstwo adwokackie przed sądami pracy? O ile chodzi o kraje romańskie, to pamiętać należy o podziale adwokatów na t.zw. avocats (Francja, Belgja), avogados (Hiszpanja), avvocati (Włochy) z jednej, a avoués (Francja, Belgja), procuradores (Hiszpanja) i procuratori (Włochy) z drugiej strony. Pierwsi mają w swych krajach prócz Hiszpanji prawo zastępowania i przemawiania na ustnej rozprawie przed wszystkiemi sądami. Pozatem prowadzenie sporu należy do „avoués" (Francja i Belgja), którzy mogą prawa swe wykonywać tylko przed pewnemi sądami. Zastępstwo adwokackie w sądach pracy nie jest wprawdzie w krajach romańskich obligatoryjne, ale zasadniczo dopuszczalne z tem, że we Francji mogą zastępować tak „avocats", jak i „avoués". Odmienny typ reprezentują Austrja i Czechosłowacja, które to kraje za wzorem dawnej Austrji wykluczają zastępstwo adwokackie w pewnych sprawach. Do tego typu należały Niemcy (§ 11 ustawy z 1926), wyłączające zastępstwo adwoka-

ckie w I. instancji, gdzie jednak Front Pracy według ustawy z 1934 może w konkretnym przypadku zezwolić na zastępstwo adwokackie.

Polska poszła za typem poaustrjackim, wyłączając zastępstwo adwokackie w sprawach do 300 zł. Jakkolwiek nauka w Polsce i w Niemczech zwracała uwagę, że należy dopuścić zastępstwo adwokackie w interesie ludności i rozwoju prawa[12]), to jednak prawo z 1934 pogorszyło jeszcze stan rzeczy, wyłączając zastępstwo adwokackie w sprawach do 300 zł. (dotąd do 200 zł.).

Jeżeli zestawimy przepisy polskiego prawa o sądach pracy z ustawodawstwami zagranicznemi, to stwierdzimy, że zasady podstawowe sądów tych w Polsce i zagranicą są podobne. Sądy te powołano do życia, aby umożliwić pracownikom wpływ na treść wyroków. To też nic dziwnego, że sądy te cieszą się wielkiem zaufaniem szerokich sfer ludności, które uważają sądy te narówni z ustawodawstwem ubezpieczeniowem, z ustawami o czasie pracy, o urlopach i t. d., za zdobycz socjalną. Sądy te według zamierzeń ustawodawcy, mają działać szybciej, sprawniej i taniej, niż sądy powszechne i to ma być przyczyną (coprawda — nieuzasadnioną), że wyłączono zastępstwo adwokackie.

W Polsce obowiązujące prawo o s. p. usunęło wady poprzedniego rozporządzenia, a ograniczając działalność sądów pracy do spraw cywilnych (art. 42 i 43) i rozciągając jego moc na obszar całej Polski, stanowi wielki krok naprzód w ustawodawstwie społecznem Polski.

STANISŁAW JABŁOŃSKI

Przesłuchanie stron według K. P. C. a praktyka sądowa

Już trzeci rok mija, jak K. P. C. stał się obowiązującą ustawą, a znajomość jego wśród prawników pozostawia, niestety, wiele do życzenia. Nietylko przepisy sporne, problemy rzeczywiście zawiłe (jak np. postępowanie egzekucyjne, interwencje w procesie i t. p.) ale nawet przepisy zdawałoby się tak proste, bo dotyczące dowodu z przesłuchania stron (art. 323 — 329 K. P. C.), zwłaszcza w praktyce sądów grodzkich na prowincji, stosowane bywają z zupełnem niezrozumieniem i nieznajomością ich ducha i formy.

Dowód z przesłuchania stron jest dowodem ostatecznym, decydującym i poniekąd uroczystym; ostatecznym — gdyż dopiero w braku innych dowodów, lub ich niewystarczalności do wyjaśnienia sprawy bywa stosowany; decydującym, — gdyż dowód ten, acz równie jak i inne krytycznie oceniany, doprowadzić musi do wydania orzeczenia sądowego, w którem spór w ten lub inny sposób rozstrzygniętym zostanie; uroczystym wreszcie, — gdyż teraz sąd, już nie przez pośredników, nie przez osoby trzecie t. j. świadków, biegłych i nie z akt dochodzić będzie prawdy materjalnej, ale bezpośrednio zetknie się ze stronami, w sposób doskonalszy i szczerszy niż dotychczas, każąc im niejako być świadkami we własnej sprawie, spowoduje ich osobiste wyznania i wreszcie, gdy dostatecznie oceni jasność, szczerość i prawdomówność stron obu — wybierze jedną z nich, tę właśnie, która, jego zdaniem, jest bliższa prawdy, na ostatecz-

[12]) Raczyński o. c. str. 301.

ną próbę: — stronę tę zaprzysięże i jeśli strona wówczas się nie cofnie, lub psychicznie nie załamie — da jej wiarę!

Jest w tem przesłuchaniu stron jakby pewna pozostałość ze średniowiecznych Sądów Bożych, z tą jeno różnicą, że tu próbę stanowi nie ogień, nie woda, ale pewna granica wytrzymałości psychicznej lub nerwowej, która może sprawić, że strona, kilkakrotnie i w sposób uroczysty wzywana do mówienia prawdy i kilkakrotnie zupełnie świadomie, a w końcu nawet pod przysięgą mówiąca nieprawdę, może, jeśli sędzia ten dowód potraktuje z należytą powagą i mocą, ulec wewnętrznemu załamaniu się, co odbije się jeśli nie na treści jej zeznania, to na zmianie dźwięku jej głosu, na jej zdenerwowaniu, zachowaniu się i t. p. Oczywiście takie przesłuchanie stron, podczas którego sąd zwracałby uwagę na powyższe czynniki, jest może ideałem nieosiągalnym, lecz tem bliższym, im więcej zwracać będziemy uwagę na formalne przepisy mieszczące się w art. 323 K. P. C. i następnych, a które powagę przesłuchania stron podnoszą.

Sąd, zarządzający dowód z przesłuchania stron, winien wydać postanowienie o dopuszczeniu tego dowodu i wskazać fakty, na jakie strony mają być przesłuchane (wynika to z art. 323 K. P. C. „Sąd może .... z a r z ą d z i ć dowód z przesłuchania stron". Pewną wątpliwość budzić tu może użycie terminu „zarządzić", ale przecież „zarządzenie" może być objęte postanowieniem sądu np. art. 837 w związku z art. 847 K. P. C.). Po wydaniu tego postanowienia, sąd uprzedza strony o treści art. 323 § 3 K. P. C. i w protokóle rozprawy sądowej winno być dokładnie zaznaczone, że to uprzedzenie miało miejsce i że artykuł powyższy został zachowany. Zgodnie z art. 329 K. P. C. „do przesłuchania .... mają zastosowanie odpowiednie przepisy o świadkach", a więc sąd winien zebrać od stron tak zwane „personalja" (art. 291 K. P. C.) i zamieścić je w protokóle rozprawy. Rzeczą jest oczywistą, że art. 289 K. P. C. (zdanie drugie) nie może tu mieć zastosowania i przesłuchanie powoda powinno nawet odbyć się w obecności pozwanego i na odwrót (z wyjątkiem wypadku przewidzianego w art. 323 § 2 K. P. C.), gdyż w myśl art. 84 K. P. C. „strony mogą działać przed sądem osobiście" i obecność na posiedzeniu jest ich prawem; strona zaś może być wydalona dopiero wtedy, gdy, jak to głosi art. 60 prawa o ustroju sądów powszechnych: „mimo uprzedzenia o skutkach prawnych jej nieobecności, nadal zachowuje się niewłaściwie". Należy dodać, że ta wzajemna konfrontacja stron wpływa nader dodatnio w kierunku wykrycia prawdy materjalnej.

Po przesłuchaniu jednej i drugiej strony, sąd orzekający wydaje powtórne postanowienie co do przesłuchania jednej lub obu stron pod przysięgą: w postanowieniu tem winien zaznaczyć, na jakie fakty ma być strona przesłuchana pod przysięgą. W protokóle rozprawy należy dokładnie spisać, co zeznała strona zaprzysiężona, nie ograniczając sie tylko do wzmianki w rodzaju: „powód zaprzysiężony potwierdził (powtórzył) swoje poprzednie zeznania". Sąd wezwany i sędzia wyznaczony, jak o tem już pisałem („Głos Sądownictwa" Nr. 10/1935, str. 725), nie mogą przesłuchiwać stron pod przysięgą, jeśli zlecone mają „przesłuchanie stron" i winni zwrócić akta po przesłuchaniu stron do sądu orzekającego, który dopiero wyda postanowienie w kwestji przysięgi.

Takie są najważniejsze przepisy, najczęściej spotykane w praktyce, dotyczące przesłuchania stron — a jak są one stosowane przez niektóre sądy? Przesłuchanie stron stosuje się często już wówczas, gdy inne środki dowodowe nie zostały wyczerpane, a po przesłuchaniu stron dopuszcza się jeszcze dowód ze świadków, z oględzin, z biegłych. Nie zawsze wydawane

są postanowienia o przesłuchaniu stron, rzadko sądy zbierają od stron personalja, w protokóle brak często jakiejkolwiek wzmianki, że art. 323 K. P. C. został zachowany. Przesłuchania stron w praktyce sądów często nie różnią się wcale, wskutek niezachowania wymogów formalnych co do kolejności głosów stron, jaką przewiduje § 1 art. 225 K. P. C. Ponieważ strony bardzo często wypowiadają się na początku i przy końcu rozprawy, np. w sądach grodzkich po przesłuchaniu świadków, trudno nieraz zorjentować się na podstawie protokółu rozprawy, czy strony, które na rozprawie trzykrotnie się wypowiadały, choć raz przesłuchane były w trybie art.323 K. P. C., czy też sąd wysłuchał je tylko w trybie art. 225 K. P. C.

Nie należy też z przesłuchania stron czynić ostatniego dowodu dla powoda lub pozwanego, gdy inne środki dowodowe zawodzą i powództwo główne lub wzajemne jest nieudowodnione. Często bowiem zdarza się, że sądy, po przesłuchaniu bardzo wielu świadków, z których zeznań wynika, że powód nie ma najmniejszej racji, przesłuchują strony, następnie powoda pod przysięgą i zasądzają powództwo.

Tak być nie może. Przesłuchanie stron jest słuszne wtedy, gdy powód nie mógł zaopatrzyć się w dowody, gdy dowody są niejasne lub ze sobą sprzeczne, lecz bynajmniej nie wtedy, gdy sąd już jest w posiadaniu aż nadto dostatecznych dowodów, że powództwo jest niesłuszne. Sądy, nie licząc się najzupełniej z treścią art. 323 i 326 K. P. C., przesłuchują często jedną tylko ze stron bez przysięgi i stronę tę następnie zaprzysięgają bez przesłuchania drugiej strony, choć jest ona obecna na posiedzeniu i zeznań nie odmawia, lub, co gorsza jeszcze, przesłuchują bez przysięgi powoda, a zaprzysięgają bez poprzedniego przesłuchania pozwanego.

Zwrócić trzeba również uwagę na treść art. 265 K. P. C. w związku z art. 323 K. P. C., iż nie należy przesłuchiwać stron wtedy, gdy dowód ze świadków jest niedopuszczalny. Oczywiście w tym wypadku sąd winien wysłuchać strony w trybie art. 225 K. P. C., ale na tem powinien poprzestać i jeśli brak dowodów na piśmie, — zamknąć rozprawę.

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie

Zalewa nas coraz bardziej fala przestępczości. Nie wystarcza tu obserwacja takich czy innych mniejszych lub nawet większych środowisk. Trzeba brać pod uwagę kraj, jako całość. Przyrost przestępczości w ciągu ostatnich lat kilku jest niewątpliwy. A wśród tej zwiększonej przestępczości, jak się należało spodziewać, pierwsze miejsce zajmują p r z e s t ę p s t w a p r z e c i w k o w ł a s n o ś c i. Gdy mowa o wzroście ilości przestępstw, optymiści starają się pocieszyć, że z podobnym objawem spotykać się również można w innych krajach i że proces ten jest rezultatem postępującego kryzysu gospodarczego. Niewątpliwie jest to prawdą. Ale prawda jest także wręcz niesłychanie małe poszanowanie własności, z jakiem się w Polsce, pretendującej do państwa o kulturze zachodnioeuropejskiej, spotykamy. Oczywiście są i u nas dzielnice i miejscowości, gdzie jest nieco inaczej. Przeważnie jednak jest to wyjątkiem. Własność stanowi u nas przedmiot ataków ze strony najróżnorodniejszych elementów przestępnych. Ogrody i sady nie mogą się obronić od plagi drobnego złodziejstwa; mieszkania i dobytek spokojnych obywateli nigdy nie są zupełnie zabezpieczone. Ludność u nas nie rozumie konieczności poszanowania tego podstawowego prawa społecznego.

Pamiętam, szedłem kiedyś w Niemczech ulicą, nad którą zwisały kiście dojrzewających owoców. Gałęzie drzew uginały się pod ciężarem plonu. Widok ten uderzył mnie szczególnie. Pomyślałem sobie o Polsce, o podmiejskich okolicach i o tem, że u nas w podobnych warunkach nietylko nie pozostałoby śladu tych owoców, lecz że bezmyślna gawiedź kradnąca, aby kraść, dlatego, że kraść wolno, bo nikt w danej chwili nie widzi, połamałaby w swym niszczycielskim zapale wszystkie gałęzie, aby nic nie ocałało z tego, co dostępnem się stało jej władaniu. Jakże bardzo w ten niezwykle małem poszanowaniu własności, już nie jako posiadania i materjalnej korzyści, ale jako prawa jednostki do dysponowania plonami swej pracy i trudu, jesteśmy dalecy od tych państw, z któremi sąsiadujemy lub do wspólnej płaszczyzny kulturalnej z niemi się poczuwamy. Dlaczego jesteśmy tak bardzo na końcu? Niema takiego kraju, gdzie nie byłoby przestępstw przeciwko własności, lecz każdy kraj ma odpowiednią, zróżniczkowaną atmosferę wymienionej przestępczości. W niektórych krajach motywy kradzieży stają się więcej wyrafinowane, skomplikowane. Ta złożoność motywów świadczy o powolnym zaniku danej formy przestępczości. U nas jednak kradnie się dla zasady wszystko, co tylko nawinie się pod rękę, wszystko, co może posiadać jakąś najmniejszą nawet wartość materjalna, kradnie się, jak można najwięcej i najszybciej, byle... nie zabrał inny. Jak walczyć z przestępczością, mającą tego rodzaju poglądy u swej podstawy? Czyż w takich przypadkach zdadzą się na cośkolwiek krótkotrwałe kary pozbawienia wolności, przytem tak często z jakimś niezwykłym wprost uporem zawieszane? Czyż można z powodzeniem zabrać się do wyplenienia cięższej i poważniejszej przestępczości przeciwko własności, j e ś l i w o p i n j i z n a c z n e j c z ę ś c i l u d n o ś c i d r o b n a p r z e s t ę p c z o ś ć jest całkowicie usprawiedliwiona! Atmosfera krajów skandynawskich, gdzie kradzieży naogół niema, wydaje się nam czemś illuzorycznem, dalekiem, wprost niemożliwem. I nie o jakość kradzieży tu chodzi. Wielkie kradzieże, jako dzieło przestępców zawodowych, zdarzać się będą zawsze, lecz nie one nadają zabarwienie atmosferze poszanowania prawa w poszczególnych krajach. Tę właśnie specjalną barwę nadaje częstotliwość kradzieży drobnych, małoznacznych, w których odbija się ogólnospołeczne nastawienie do prawa własności, do poszanowania prawa w ogólności.

Z tego impasu prędzej, czy później wyjść musimy. Nakazuje nam to postulat zarówno ogólnokulturalny, jak i polityczno-kryminalny. I w tej dziedzinie pierwszorzędną rolę będą miały do odegrania sądy. Tutaj właśnie rola ich wychowawcza, prewencyjna, a nietylko represyjna uwidacznia się w całej pełni. Tutaj wychodzą one z granic ciasnego pojęcia dawnego ograniczonego wymiaru sprawiedliwości w sensie orzekania odwetu społecznego za popełnione zło, otrzymując szerszą rolę do spełnienia — rolę zwalczania przestępczości, jako faktu społecznie szkodliwego, w sposób istotny, trwały i twórczy. Ale jak tego dokonać? Jak się zabrać do dzieła, tak niezmiernie trudnego w okresie kompletnego zubożenia, kryzysu, nędzy i upadku ducha? Czyż można wogóle rozpocząć jakąś trwałą pracę w tej dziedzinie, kiedy napozór wszędzie paląca bieda rodzin zmusza do kradzieży, jako do jedynej możliwości utrzymania się przy życiu, kiedy nieraz, zdawałoby się, kradzież jest wyższą koniecznością, obroną konieczną przed śmiercią głodową?

Wiele w rzeczywistości w Polsce kradnie się z nędzy, może nietyle widocznej, ile utajonej. Ale jeśli chodzi o przestępczość najpospolitszą, najczęstszą, drobną i „powszechną", zwłaszcza na prowincji, w stosunkach

wiejskich lub małomiasteczkowych, myliłby się ten, kto uważałby ten motyw, motyw zysku, za najważniejszy z punktu widzenia etjologicznego. Chęć zysku, aczkolwiek jest czynnikiem ważnym, nie jest jednak najważniejszym, decydującym. Tym czynnikiem jest czynnik rozpasanej samowoli, swawoli, czynnik anarchji i braku wszelkiej dyscypliny społecznej, czynnik braku ładu organizacyjnego, na tle czego chęć zysku znajduje dopiero dostateczne zaspokojenie, dostateczną motywację psychologiczną. Przestępczość drobna, przedmiotów konsumcyjnych, o małej wartości, jest uprzywilejowana przez ustawodawcę, a to uprzywilejowanie odziedziczyliśmy jeszcze po K. K. z r. 1903. Ma ono swoiste uzasadnienie, podyktowane przeświadczeniem, że nie można zbyt surowo karać za kradzież drobnych przedmiotów. Dlatego też wprowadzono nader często nadużywany art. 257 § 2 K. K. r. 1932. Pozatem w wypadkach takich zawsze, niemal bez wyjątku, sądy stosują zawieszenie wykonania kary. Rezultatem tego: kompletna faktyczna bezkarność drobnych przestępstw przeciwko własności. Tolerancja drobnej przestępczości stwarza korzystną atmosferę i umożliwia dopiero istnienie przestępczości większej, „normalnej", bo okazana na tem polu przez państwo słabość przy jej wyplenianiu jest symptomem i dla pozostałych przestępców, którzy widzą, jak państwo odnosi się do przestępczości wogóle; polityka kryminalna państwa wobec tych właśnie drobnych przestępstw znamionuje stosunek jego do całego zagadnienia wogóle.

Charakterystyczną bardzo w tym względzie jest karalność kradzieży leśnych. Niestety w ustawodawstwie naszem znalazł się anachronizm, w myśl którego w jednolitą całość K. K. r. 1932 wbudowano obcy mu przepis z roku 1903. Przepis ten jest niezmiernie szkodliwy, uprzywilejowywa bowiem pod względem przestępczym jedną warstwę kryminalną na niekorzyść innych a faktycznie także jedną tylko warstwę ludności. W mojej dużej w tym względzie praktyce sędziowskiej spotykałem niezmiernie małą ilość wypadków kradzieży leśnej, dokonanej z prawdziwej nędzy, przeważnie były to kradzieże, popełniane przez średnich gospodarzy na szkodę bogatszych lub równych sobie. Jakież znajdziemy kryminalno-polityczne uzasadnienie takiego przepisu? Przestępcy ewoluują zawsze w swej karjerze kryminalnej: zaczyna się od drobnych, napozór nic nie znaczących kradzieży, kończy się na włamaniach, napadach rabunkowych, rozbojach, zabójstwach przedstawicieli organów bezpieczeństwa publicznego. Położona w czasie właściwym energiczna tama ze strony wymiaru sprawiedliwości, połączona z rozsądną akcją profilaktyczno-opiekuńczą, mogłaby powstrzymać zawrotny rozwój kryminalnej karjery wielu przestępców. Art. 624 — 627 K. K. z r. 1903, dzięki przewidzianemu tam wymiarowi kary, daje poniekąd zachętę do przestępstwa. Chwilami sytuacja staje się wprost paradoksalna, jeden bowiem ze złodziejów leśnych, który, powiedzmy, naścinał i zabrał drzewa wartości 100 zł., otrzyma w najlepszym razie parę tygodni aresztu, gdy drugi, który np. drzewo tej samej wartości ukradł z ułożonych metrów, otrzyma karę 6 miesięcy więzienia lub więcej. Sytuacja jest tem więcej nienormalna, że polski K. K. kładzie tak wielki akcent na subjektywizm sprawcy, a w danym wypadku mamy do czynienia z okolicznościami, znajdującemi się w jaskrawej sprzeczności z powyższym postulatem. Tę szkodliwą społecznie praktykę, będącą niczem innem, jak liberalistycznem tolerowaniem przez ustawodawcę niektórych rodzajów kradzieży, należałoby jaknajszybciej porzucić. Nie od rzeczy będzie wymienić, że państwa sukcesyjne porosyjskie przepis ten, jako zbędny i niewłaściwy, zniosły, ustalając karalność za wymienione czyny na ogólnych podstawach (Łotwa).

Wszystkie artykuły, uprzywilejowywające przestępczość „mniejszej wagi” przeciwko własności, są stosowane przez nasze sądy zbyt szablonowo, bez istotnego wgłębienia się w istotę rzeczy, co więcej, bez należytego wniknięcia w intencję ustawodawcy. Art. 257 § 2 wyraźnie wskazuje na to, że nie chodziło tu ustawodawcy o zmniejszenie sankcji z zasadniczego powodu, iż przedmiot, którego zaboru dokonano, był małej wartości, a tylko dlatego, iż zachodzi domniemanie, że zabór jego nastąpił nie w celu zbogacenia się, lecz z powodu bezpośrednich zamiarów konsumcyjnych, uwarunkowanych ciężkiem położeniem materjalnem przestępcy.

Przez wyłączenie z pod możności zastosowania tego przepisu wypadków, które naprawdę uprzywilejowane być nie powinny, usuniemy z pod łagodniejszej sankcji te wszystkie wypadki, które na to nie zasługują, a zastosowanie do nich tej sankcji nietylko że przestępczości nie ukróci, ale przeciwnie wywoła wśród elementów przestępnych o podatnym gruncie do krzewienia przestępnego procederu, przeświadczenie o bezsilności aparatu państwowego.

Jeśli chcemy naprawdę coś uczynić w tej dziedzinie, jeśli naprawdę chodzi nam o to, abyśmy w przeciętnej codziennego życia, codziennej etyki i codziennej moralności byli krajem zachodnim, krajem o zdecydowanem obliczu kulturalnem, o zdecydowanym profilu siły i mocy państwowej, to nie możemy tolerować tej fali przestępczości, która z powodu niezdyscyplinowania szerokich warstw ludności wzrasta i kraj nasz zalewa.

Gdy faszyzm we Włoszech na początku ubiegłego dziesiątka lat przychodził do władzy, stan przestępczości był daleko gorszy aniżeli u nas: porządek prawny był stale łamany, na południu szalała Mafja Sycylijska, jedna z najgroźniejszych na świecie organizacyj przestępczych. W niewiele lat dokonano olbrzymiego dzieła, znacznego podniesienia obyczajowego narodu, znacznego zmniejszenia przestępczości i wielkiego wzmożenia poczucia i świadomości prawnej. Kraj miał dobrych sędziów, którzy rozumieli swe zadanie, rozumieli, że ich zawód jest nietylko posłannictwem, ale i walką, twardą walką, o wyparcie i wyeliminowanie zła. o spokój uczciwej ludności, o panowanie porządku prawnego, o lepsze jutro dla kraju. Jestem zdecydowanym zwolennikiem surowych i mocnych w swym wyrazie kar. W zdrowej surowości znajdzie należyte poparcie i potwierdzenie zasada prewencji ogólnej i szczególnej. Możemy surowo karać wówczas tylko ze spokojnem i czystem sumieniem, jeśli będziemy wiedzieli, że przez czas kary rodzina skazańca nie umrze z głodu i, jeśli pewni będziemy, że po upływie okresu kary, społeczeństwo, które jakgdyby łagodność sądów kompensowało awersją i odtrąceniem, odsunięciem od siebie raz na zawsze byłych przestępców, da im możność egzystencji, ich wolę poprawy, tam, gdzie ona zachodzić będzie, weźmie w rachubę, a nie potępi niemiłosiernie, jak to dziś czyni. Szczegółowa analiza sprawy i osobowości przestępcy, dokładne odróżnienie wypadków, kiedy chodziło w gruncie rzeczy o niewinne przestępstwo zdobycia środków niezbędnego utrzymania dla siebie lub dla swej rodziny, w porównaniu do innych, gdzie w grę wchodziła chęć zdobycia nieuczciwą drogą zasobów materjalnych, odpowiednia racjonalna i uzasadniona sankcja karna, naprawdę w każdym wypadku indywidualna i do każdego dopasowana, męska, energiczna i zdecydowana surowość racjonalnych środków, a nie bezsensownych półśrodków, do niczego nie prowadzących, oraz uzasadniona łagodność na woli ustawodawcy się opierająca, tam gdzie konieczność jej jasno wynika z całokształtu sprawy i racjonalnie zorganizowana przy szczerej, istotnej i intensywnej współpracy sądów i sądowników opie-

ka społeczno-państwowa nad zwolnionym przestępcą — oto drogi, które mogą u nas w sposób wydatny zmniejszyć i zwalczyć przestępczość.

Drugą plagą życia naszego, znajdującą bardzo silny refleks w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości karnej — to przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Nie sposób mówić o tym temacie w całej jego rozciągłości. Chodzi mi w szczególności o jedno zagadnienie z tego tematu, zagadnienie, szczególnie aktualne na polskiej wsi: sprawa bójek na weselach, zabawach, odpustach i wogóle w miejscach publicznych, gdzie okolicznościowo znajdzie się większa ilość ludzi. Przypadkowość ciąży jakiemś fatum nad tą dziedziną przestępczości, jest ona wszędzie: w charakterze przestępców, w wynikach przedsięwziętych na zdrowie i życie ludzkie ataków, w kwalifikacji prawnej, od przypadku zależnej, wreszcie w wymiarze kary, tak ogromnie rozbieżnym, w wymiarze, który niemal nie sposób oprzeć na jakiejś jednolitej podstawie. Co skłoniło tych przypadkowych przestępców do występnego czynu? Temperament, namiętność, tradycja załatwiania sporów z nożem w ręku? Szczególnie nożownictwo w takich okazjach jest formą powszechnie przyjętą. Nożownictwo stale wzrastające, stale pociągające za sobą coraz to nowe ofiary, szerzące się wśród tych, zazwyczaj młodych ludzi, którzy nieraz w ciągu długich lat pozbawieni wolności marnują następnie życie dzięki swemu nieopatrznemu, nieprzemyślanemu, pozbawionemu przeważnie jakiegokolwiek uzasadnienia, prócz ślepej złości, krokowi. Obok temperamentu odgrywa tu pierwszorzędną rolę z nikim i z niczem nie liczący się, nieopanowany, nie znający granic, rozpasany indywidualizm, którego podstawą jest samowola i chęć postawienia na swojem za wszelką cenę, nawet z ciężką krzywdą innego. Jakie środki stosować należy celem zlikwidowania lub conajmniej zmniejszenia tej grupy przestępczości, która stanowi doprawdy wielką plagę naszego życia społecznego, a nadaje ze swej strony temuż życiu charakter zdecydowanie wschodniej barbarji? Wymiar kary jest w takich wypadkach rzeczą niezmiernie trudną. Jak karać przypadek: przypadek wprawdzie bardzo charakterystyczny i specyficzny, przypadek, leżący niejako we krwi danego osobnika, co więcej: w krwi pokoleń. Według jakiej skali karać, jakiej zasadzie hołdować: prewencji ogólnej czy szczególnej? Istnieje, zdaniem mojem, cały szereg posunięć, których uskutecznienie wyszłoby na korzyść naszej polityce kryminalnej.

Przedewszystkiem stosowanie możliwie częste tymczasowego aresztowania. Ten środek ma bardzo wielkie znaczenie psychologiczne, skuteczność bowiem kary polega nie tyle na jej surowości, ile na jej natychmiastowości. Przeciwko temu można skierować ostrze zastrzeżeń teoretycznych a mianowicie, że tymczasowe zaaresztowanie, mające uniemożliwić podsądnemu uchylanie się od wymiaru sprawiedliwości, nie może służyć za środek zasadniczy polityki kryminalnej, byłoby to bowiem sprzeczne z jego naturą i istotą. Musimy zerwać raz na zawsze z tego rodzaju poglądem. Środkiem polityki kryminalnej mogą być te wszystkie zarządzenia, które prawo przepisuje i uznaje . Każdy z nas sędziów wie dobrze, że tymczasowe zaaresztowanie stosuje się nietylko w perspektywie prawnej art. 165 K. P. K. Każdy wie, że stosuje się także w tym wypadku, gdy dowody winy są oczywiste, a ciężar gatunkowy przestępstwa tak wielki, że pozostawanie przestępcy podejrzanego na wolności sprzeczne byłoby z abstrakcyjnem pojęciem sprawiedliwości, sprzeczne z wymogami opinji publicznej, z którą sądownictwo zawsze liczyć się musi. Tymczasowe zaaresztowanie jest np. systematycznie stosowane w sprawach politycznych, gdzie się odstępuje odeń tylko w najzupełniej wyjątkowych okazjach. Czyż tylko takie sprawy do-

rosły do godności istotnego niebezpieczeństwa społecznego? Czyż ochrona życia i zdrowia ludzkiego z punktu widzenia społecznego nie jest równie ważna i doniosła. Wskazywaliśmy już raz, że sądy polskie stosują najzupełniej inną politykę kryminalną w dziedzinie przestępstw pospolitych i t. zw. politycznych. Wymiar kary jest oparty w obu dziedzinach na absolutnie różnych podstawach. I tutaj właśnie widzimy wyraźnie rezultaty naszej polityki kryminalnej, nieudolnie zwalczającej przestępczość, polityki dającej nikłe, nieraz żadne wyniki. Tam, gdzie ochrona państwa tego wymaga, gdzie niema mowy o żadnej fałszywej litości, gdzie chodzi o czystą zasadę obrony społecznej, orzeka się niejednokrotnie niesłychanie surowe kary. Ale skoro tylko widmo bezpośredniego niebezpieczeństwa znika z oczu, skoro „pokrzywdzonego nic nie wskrzesi lub nic mu straconego zdrowia nie powróci", nie myśli się o jutrzejszych poszkodowanych, o przyszłych ofiarach, o nieszczęśliwych ofiarach elementu zbrodniczego. Chciałbym wiedzieć, wiele wyroków skazujących na karę powyżej 6 mies. więzienia orzekają sądy polskie z art. 241 K. K., a tylko dlatego orzekają owe 6 mies., że na niższą karę ustawodawca w art. 39 K. K. nie pozwala. Gdyby nie to, kary nie przekraczałyby zapewne 2 — 3 mies. i napewno w ¾ byłyby zawieszane. Jest to rezultat niesłychanej łagodności sądów polskich w stosunku do przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Jeśli chcemy zmniejszyć przestępczość w tej dziedzinie, musimy się chwycić radykalnych środków, a więc poza stosowaniem możliwie najczęściej tymczasowego aresztowania, jako natychmiastowej reprobaty społecznej, jako niezwłocznego przekonania wszystkich o mocy obowiązującej praw, wymierzania wysokich kar, mimo, że sprawcy są przestępcami przypadkowymi i mimo, iż napozór nie zachodzi obawa recydywy.

Kto zna stosunki prowincjonalne, zwłaszcza wiejskie, komu przed oczyma przesunął się barwny obraz wielu zabaw, dorywczych biesiad i libacyj, ochoczych tańcówek, kolorowych odpustów, żwawych wesel, czy innych okolicznościowych zgromadzeń, na które przecież zawsze „na wszelki wypadek" bierze się nóż, komu znane są piekielne poprostu narzędzia „weselne" w postaci odważnika przymocowanego do sprężyny, co, w razie naciągnięcia i ciosu celnego, musi wywołać śmierć lub bardzo ciężkie uszkodzenia cielesne, komu dobrze znany jest błysk i straszne skutki noża i kto widzi nikłą, niemal illuzoryczną, łagodną, pobłażliwą politykę sądów, ten musi zrozumieć, że nie tędy jest droga sprawiedliwości, droga, na której można budować pewność i bezpieczeństwo ładu i porządku społecznego, droga zwalczenia przestępczości. Z tem oczywiście wiąże się konieczność ograniczenia do minimum w tych wypadkach zawieszenia wykonania kary. Należy w tem miejscu zaznaczyć, że istnieje cały szereg przestępstw, do których praktyka sądów, przynajmniej Polski centralnej, nie stosuje zawieszenia; do tych w pierwszym rzędzie należą przestępstwa polityczne, gdzie zawieszenie jest niesłychanie rzadkim unikatem. Następnie idą przestępstwa przeciwko władzom i urzędom państwowym, gdzie zawieszenie jest również rzadko spotykane, albo ograniczone do minimum, do szczególnie łagodnych wypadków. Pod zalewem natomiast zawieszenia są: przestępstwa przeciwko własności, użycie niebezpiecznych narzędzi w bójce, lekkie uszkodzenie ciała, a nawet przestępstwa przeciwko czci. Wydaje mi się, że życie i zdrowie ludzkie mają tak samo wielkie znaczenie społeczne, jak i szacunek i autorytet urzędu państwowego, stąd odmienne traktowanie obu przestępstw jest parodoksem nie do pomyślenia w normalnej „integralnej" interpretacji kodeksowych przepisów.

Wreszcie ostatnią broń do ręki w walce z omawianą przestępczością

daje nam Kodeks Zobowiązań w art. 165. Artykuł ten uprawnia sądy do zasądzenia nawiązki z tytułu bólu i cierpień fizycznych i moralnych w razie dochodzenia szkód z powodu uszkodzeń cielesnych. Z artykułu tego sądy powinny czynić szeroki użytek, gdyż jest on wielką pomocą, którą ustawodawca wkłada w ręce sędziego cywilnego w dziedzinie zwalczania wspomnianej przestępczości.

Wreszcie pozostaje nam do omówienia trzeci rodzaj przestępczości, nie tak liczny, jak dwa poprzednie, który jednak ze względu na swoje cechy etyczno-moralne, zasługuje na największą społeczną reprobatę, a z punktu widzenia prawnego jest niesłychanie niebezpieczny. Przestępczość ta ostatnio w sposób pozornie niewidoczny, — wzrasta coraz więcej, co jest objawem niezmiernie groźnym. Mamy tu na myśli f a ł s z y w e z e z n a n i a. Znaczenie tej przestępczości jest ogromne, pomimo, że stosunkowo nie jest ona tak częsta, a raczej nie tak często wychodzi na światło dzienne w sposób niewątpliwy, przypieczętowany prawomocnym wyrokiem skazującym. O ile mi się wydaje, fałszywych zeznań jest daleko więcej w toku procesów karnych, aniżeli cywilnych. Tłumaczy się to tem, że zeznanie w toku procesu karnego jest daleko mniej skomplikowane, aniżeli w toku sprawy cywilnej. W tej ostatniej obejmuje zazwyczaj cały splot okoliczności, gdzie trudniej z nieprawdą utrzymać się, gdzie trudniej z niej wybrnąć. Typowy teren fałszywych zeznań w toku procesu karnego to: alibi dla spraw kradzieżowych, uszkodzeń cielesnych, bójek i t. d., wzajemności obelg, przy naruszeniach nietykalności cielesnej i przestępstwach przeciwko czci. Rozmaite są powody i przyczyny, skłaniające ludzi do fałszywych zeznań: najważniejszą jest niewąpliwie chęć zysku, chęć innych osobistych korzyści, chęć zemsty nad tą czy inną stroną w procesie, wreszcie chęć obrony swoich bliskich. Nas w naszych warunkach najbardziej interesuje pierwsza najważniejsza przyczyna. Jest ona najważniejsza i z tego powodu, iż jest najczęstszą, gdyż stosunkowo najtrudniejszą do wykrycia lub nawet podejrzenia, co oczywiście ma swe znaczenie procesowe. Zeznanie osoby bliskiej, lub mającej zadawnione porachunki ze stronami, oczywiście jest daleko więcej podejrzane procesowo, niż zeznanie osoby obcej. Stąd największa ilość fałszywych zeznań z chęci zysku.

To, co się dzieje w tej dziedzinie, jest straszne. Jest straszne dla nas, dla tych, którzy doceniają miarę zła i mogących stąd wyniknąć skutków. Ale jest straszne i dla tych, którzy nie są prawnikami: dla szerokich warstw ludności. Te przedewszystkiem rozumieją, jak bardzo źle się dzieje. To, co przed wojną, a nawet jeszcze po niej, było czemś zupełnie wyjątkowem, urosło do rozmiarów powszechnego złego obyczaju. Uczciwy człowiek ustawicznie musi się mieć na baczności. I gdzie szukać sprawiedliwości? Gdy przyjdzie do sądu, — przeciwnik sprowadzi już nie jednego fałszywego świadka ale cały szereg. Więc jak się zachować, czem się bronić. Albo mu oddać wet za wet, złem za zło, albo, skoro zeznania „prawdziwych" uczciwych świadków nie pomogą do obalenia tamtych nierzetelnych, to ze swej strony wypadnie sprowadzić takich, którzy tamtych pogrążą. Oto jest bieg myśli przeciętnego obywatela. Kiedyś panowało wśród ludności bezwględne zaufanie do naszych sądów; obecnie — słabnie. Cóż to za sprawiedliwość co się sama w sądzie obronić nie potrafi, co zła i fałszu nie zdoła rozpoznać, odróżnić dobrego ziarna.

Tu nie wystarczy zasada wyłącznie surowych kar. Sama kara, nawet najsurowsza, może niewiele pomóc, jeśli nie będą z nią połączone inne czynniki. Fałszywe zeznanie z natury swej jest trudne do stwierdzenia, do całkowitego ujawnienia. Ta okoliczność będzie zawsze potężną dlań

tarczą i obroną. Szczególnie tam, gdzie sąd oddalony od terenu, dalej od ludzi, których sądzi, będzie miało największe szanse realizacji. Konieczność coraz większego zespolenia sędziego ze środowiskiem, w którem przebywa, konieczność uczynienia zeń integralnej jego części, rozumiejącej doskonale, wżytej w zwyczaje, tryb i intensywność życia, prawdę i kłam otoczenia — narzuca się dziś coraz bardziej z punktu widzenia całokształtu polityki kryminalnej. Prowadzi to nas do odpowiednich wniosków, które mają znaczenie zresztą nietylko z punktu tego właśnie dla zasad ustrojowych organizacji sądu, ale także i ze względów ogólnych. Można powiedzieć, że tylko stosunkowo mały sąd, ograniczony do względnie nieznacznego terenu i niewielkiej ilości ludzi, jest należycie powołany do wymierzania sprawiedliwości. Skromny sędzia grodzki, znający doskonale warunki bytu swego środowiska, w małem miasteczku czy na wsi, daleko łatwiej może wykryć zaprzysiężone kłamstwo, znając doskonale opinję i prognozę społeczną wielu występujących przed nim ludzi, aniżeli sędzia okręgowy, czy apelacyjny, którzy siłą rzeczy sądzą ludzi więcej z nazwiska, aniżeli podług ich charakteru, usposobienia, osobowości. Nadto miejscowy sędzia pierwszoinstancyjny daleko łatwiej orjentuje się w splocie i zazębieniu warunków i przyczyn ewentualnie pchających do fałszywych zeznań, zna strony i wie, czy ich usposobienie, ich nastawienie społeczne było takie, aby mogły przyjąć usługi fałszywych świadków. Dla wykrycia prawdy czy nieprawdy w zeznaniach ma to niepoślednie znaczenie. Decentralizacja sądów okręgowych nietylko zresztą z tego punktu widzenia ma wielkie znaczenie. Jest ważna i dlatego, że małe sądy, związane bardziej z terenem i ludnością, mogą, są w stanie wyrokować zgodniej z życiem według jego wymogów, mogą łatwiej przeprowadzić swój plan zwalczania przestępczości, potrafią łatwiej orjentować się w terenie, w warunkach i w ludzkich możliwościach. Jest rzeczą nie bez znaczenia, skoro prawo obowiązujące wymaga najdalej posuniętej indywidualizacji, związanej oczywiście z osobowością przestępcy i z poznaniem jego otoczenia i warunków bytu, że sądy winny pracować w warunkach najbardziej taki właśnie osąd ułatwiających. Tak samo, jak prawdziwa indywidualizacja k a r y nie może nastąpić w zbyt wielkich zakładach penitencjarnych, tak samo indywidualizacja p r o c e s o w a w sensie udowodnienia winy i orzeczenia kary, nigdy nie może się odbywać w wielkich sądach, gdyż wielkość jednej i drugiej instytucji przeczy zasadom prawdziwej indywidualizacji.

I jeszcze jedna uwaga, mająca wielkie znaczenie w dziedzinie zarówno interesującego nas działu przestępczości, jak również znaczenie ogólne. Uwaga ta dotyczy sądów pierwszoinstancyjnych, któremi są sądy grodzkie. W drabinie hierarchicznej sądownictwa ogólnego zajmują one poślednią rolę. Nikt niemal ich nie docenia należycie. Przeładowane pracą, obciążone ilością zadań włożonych na nie w znacznie większym stopniu, aniżeli sądy okręgowe, również pierwszoinstancyjne, pracując w warunkach urągających przeważnie możliwościom wszelkiej normalnej pracy na dłuższą metę — sądy te mają wielkie, niezmiernie wielkie znaczenie w naszem życiu prawnem. One dzisiaj najwięcej bezpośrednio wychowują w świadomości prawnej szerokie warstwy ludności, one stoją na straży wykonania prawa w mierze, mającej najszersze społeczne zastosowanie oraz wreszcie najwięcej mają do czynienia z drobną przestępczością z punktu widzenia etjologji przestępstwa, ich wreszcie polityka kryminalna może dać najlepsze i najszybsze rezultaty, bowiem ich płaszczyzna zetknięcia się ze społeczeństwem i z przestępczością jest największa. Ale nie sposób wymierzać sprawiedliwości, kiedy sąd ma być fabryką wyroków, molochem, pochłania-

jącym cały zapał młodości, chęć i możność energicznej pracy. Chętnie ucieknę się do przeciwstawienia, które mnie uderzyło w czasie ostatniej mej podróży do Niemiec. Tam sędzia okręgowy i sędzia grodzki (Amtsrichter) niczem się od siebie, poza kompetencją, nie różnią. Sąd okręgowy orzeka w składzie 3 sędziów, sąd grodzki jednoosobowo. Pobory, stopień służbowy, uprawnienia są jednakowe w obu sądach. Sędzia zostaje sędzią sądu grodzkiego lub okręgowego w zależności, czy więcej się nadaje do sądzenia jednoosobowo, czy kolegjalnie. Znaczenie obu sądów pierwszej instancji jest jednakowe. Również stanowisko przedwojennego sędziego pokoju za czasów rosyjskich znacznie się różni pod względem znaczenia i przywiązywanego do stanowiska autorytetu od stanowiska naszego sędziego grodzkiego. W gruncie rzeczy i z punktu widzenia zasadniczego brak podstaw, dla których należałoby różniczkować pod względem hierarchji służbowej sędziów obu tych sądów pierwszoinstancyjnych. Waga przestępstwa i wysokość grożącej kary odpada, bowiem są to czynniki objektywne, które tracą coraz więcej znaczenia na rzecz czynników subjektywnych: charakteru, usposobienia, osobowości przestępcy i niebezpieczeństwa sprawcy, z niemi bezpośrednio związanego. A zatem poważnym postulatem współczesnej polityki kryminalnej musi być także zdjęcie z bark sądów grodzkich nadmiernej pracy, która odbija się na jakości, na wartości, na społecznej dojrzałości i skuteczności tejże; zrównanie ich pod względem oceny znaczenia ich roli z sądami okręgowemi, wyposażenie w większy autorytet moralny, dopiero umożliwi im należyte podejście do zagadnienia racjonalnego zwalczania przestępczości, oraz należytej współpracy ze społeczeństwem.

EUGENJUSZ WIŚNIEWSKI.

Uwagi w sprawie reformy postępowania przygotowawczego karnego

Doniosłe problemy reformy postępowania karnego poruszone zostały już dość dawno na łamach Archiwum Kryminologicznego (Tom I zeszyt 1 i 2 z roku 1933) przez prok. M. Siewierskiego. Tezy, wysunięte tam i szeroko uzasadnione, stanowią przyczynek, jak je autor określa, do dyskusji nad projektowaną reformą, która dzisiaj jeszcze nie aktualna, stać się może taką jutro — ze względu na żywotność zawartych w niej zagadnień. Tezy są następujące: 1. Zgodnie z zasadą skargowości całokształt postępowania przygotowawczego spoczywać winien w rękach organów oskarżenia publicznego; utrzymanie instytucji sędziego śledczego jest niecelowe; 2) zasada swobodnej oceny dowodów powinna być rozciągnięta na wszystkie czynności postępowania przygotowawczego, a zakaz odczytywania zapisków dochodzenia winien być zniesiony; 3) instytucja czynności sądowych w toku dochodzenia winna być zniesiona; 4) stosowanie środków zapobiegawczych i zatwierdzenie odebrania rzeczy, rozpoznanie zażaleń na czynności osk. publicznego — winno należeć do organu sądowego.

Z uwagi na znaczenie wyżej przytoczonych tez oraz cel, jaki przyświeca autorowi, dyskusja jest pożądana, aby przeanalizować wszechstronnie zagadnienia te z uwzględnieniem w szerokiej mierze praktyki sądowej. Tylko bowiem przetrawienie w umysłach odpowiednich projektów, ich głębokie zrozumienie i wczucie się w podstawy, na których zostają oparte, może doprowadzić do tego, że w nowe przyszłe formy prawne nie będzie wkładana stara treść.

Na temat omawianej reformy wypowiedzieli się między innemi M. Hauswirt i S. Popower w artykule polemicznym p. t. „Proponowane zmiany śledztwa i dochodzenia w świetle zasad procesowych" [1]. Wywody tych autorów mają jednakże charakter wybitnie teoretyczny, oparte są przedewszystkiem na literaturze niemieckiej i austrjackiej, opanowane są troską specjalną o los oskarżonego i jego uprawnienia, ale brak jest w nich jednocześnie zasadniczej troski o jaknajszersze umożliwienie władzom należytego ścigania przestępców oraz dostatecznego zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości. Dość obszernie omówił kwestję wspomnianej reformy J. Kondratowicz w artykule p. t. „Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego karnego" [2], w którym, biorąc pod uwagę rzeczywiste warunki pracy sędziowskiej, przychylnie naogół ustosunkowuje się do projektowanych zmian.

Ze swej strony pragniemy dorzucić kilka uwag do niektórych poruszonych przez prok. Siewierskiego zagadnień, przyczem pozwalamy sobie również podnieść pewną kwestję zasadniczej natury, która łączy się ściśle z projektowaną roformą. Obecne poglądy na zwalczanie przestępców i przestępczości, wyrażone w prawie karnem materjalnem, idą po linji wzmocnienia władzy karzącej państwa w imię interesu społecznego, interesu zbiorowości, szerzej mówiąc — państwa. Oprócz indywidualizacji kar, wymierzanych poszczególnym przestępcom, przeprowadzona została obrona społeczeństwa przed przestępcami i w tym względzie szereg środków zebezpieczających obronę tę uzewnętrznia i realizuje. Nierównomiernie jednak, naszem zdaniem, wzmocniona została władza organów wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie ścigania przestępców i przeprowadzania postępowania przygotowawczego. Według bowiem obowiązującego K. P. K. oskarżyciel publiczny jest jedną ze „stron" w procesie (Księga II — S t r o n y, obrońcy i pełnomocnicy. Rozdział I. Oskarżyciel publiczny.), chociaż jego uprawnienia daleko wybiegają poza uprawnienia innych „stron" procesowych. W rzeczywistości oskarżyciel publiczny, jako przedstawiciel władzy państwowej, reprezentuje interes zbiorowości — państwa, stoi na straży porządku publicznego, ściga przestępców, bez względu na ich indywidualny charakter, stanowisko i t. d.; z punktu widzenia socjologicznego osk. publiczny spełnia rolę nadrzędną w stosunkach społecznych, jest z tytułu swego powołania wyniesiony ponad ogół obywateli w zakresie urzeczywistniania reakcji społecznej przeciwko każdemu. kto wchodzi w konflikt z prawem, naruszając zasadnicze moralne podstawy współżycia społecznego. W tym specyficznym układzie stosunków społecznych osk. publiczny, przeprowadzając celową i przez ustawy określoną akcję przeciwko przestępcom, — pełni funkcje doniosłe dla interesu zbiorowości bez względu na indywidualne interesy poszczególnych osób. Z drugiej strony przestępca reprezentuje tylko swój interes indywidualny, polegający na tem, aby 1) albo uchylić się od odpowiedzialności, grożącej mu za popełnione przestępstwo, 2) albo dowieść, iż nie jest winien zarzucanego mu czynu, albo 3) do minimum zmniejszyć te konsekwencje, jakie ustawy karne łączą z popełnieniem danego czynu przestępnego. Również pokrzywdzony i powód cywilny dążą do osiągnięcia tylko własnego indywidualnego celu w procesie, w ramach „swojej sprawy" t. j. naprawienia szkody, która skutkiem popełnienia przestępstwa powstała; tak samo oskarżyciel prywatny dąży do uzyskania zadośćuczynienia dla siebie z powodu narusze-

[1]) Archiwum Kryminologiczne Tom I zesz. 2 str. 255 i nast.
[2]) Gazeta Sądowa Warszawska Nr. Nr. 17 i 18 z r. 1935.

nia przez oskarżonego jego osobistych wartości. U podstaw więc interesu zbiorowości, reprezentowanego przez oskarżyciela publicznego, leży przy ściganiu i karaniu przestępstw dobro ogólno-społeczne, gdy u podstaw interesu indywidualnego, — innych „stron" procesowych, — leży tylko dobro osobiste jednostki. Rażąca więc zasadnicza niewspółmierność ról oskarżyciela publicznego i „innych stron" w procesie karnym doprowadzić powinna do przekonania, że oskarżyciel publiczny nie może być uważany za „stronę" procesową.

Takie założenie nie stoi w sprzeczności z podstawową zasadą skargowości, albowiem zasada ta potwierdza uprawnienie osk. publicznego do występowania we wszystkich sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, czyli, że osk. publiczny wypełnia zasadę skargowości p o w s z e c h n i e, a nietylko w danej sprawie. W celu obrony i realizowania interesu zbiorowości oskarżyciel publiczny wyposażony jest według K. P. K. w daleko większe uprawnienia, niźli każda ze „stron", broniąca swego interesu osobistego. Ale ponadto oskarżyciel publiczny musi być wyposażony w takie uprawnienia i aparat wykonawczy, aby był w stanie w sposób bezstronny i jednocześnie szybki i dokładny udowodnić winę każdej osobie, która popełni przestępstwo, jak również wykazać niewinność tych, co do których zarzut okaże się nieuzasadniony. To „uprzywilejowanie" oskarżyciela publicznego jest słuszne i konieczne, albowiem musi on mieć w swej działalności na widoku nietylko dobro poszczególnego obywatela, ale również bezpieczeństwo całego państwa.

Skoro zerwiemy z zasadą uznawania oskarżyciela publicznego za „stronę" w procesie, to dojdziemy do przekonania, że koniecznem jest również wzmocnienie władzy prokuratora w postępowaniu przygotowawczem. Jako podstawowy warunek wzmocnienia tej władzy uznać należy j e d n o l i t o ś ć w ł a d z y ś c i g a j ą c e j p r z e s t ę p c ó w. Słusznie podnosi prok. Siewierski, że według dzisiejszego stanu przepisów istnieje „mozaika" różnego typu postępowań: a) dochodzenie nieformalne t. zw. zapiskowe, robione przez policję, b) dochodzenie formalne t. zw. prokuratorskie, c) dochodzenie sądowe oraz d) śledztwo, — do czego dochodzą wszelkie formy kombinowane, łączące nieraz w sobie wszystkie cztery typy w jednej sprawie". Niema więc tu mowy o jednolitości postępowania przy zbieraniu dowodów winy czy niewinności oskarżonego, natomiast istnieje wiele możliwości, że istota sprawy zostaje spaczona wskutek różnorodności osób, które mają z nią do czynienia, że w ten sposób narażony jest na szwank interes społeczny, a niejednokrotnie i osobisty oskarżonego. Jednolitość władzy ścigającej przestępców ma polegać na oddaniu w ręce oskarżyciela publicznego (prokuratora) całokształtu postępowania przygotowawczego w jednej podstawowej formie, gwarantującej ciągłość, sprawność i bezstronność przy ściganiu przestępców. Jest rzeczą oczywistą, że skoncentrowanie ścigania w osobie prokuratora pod jednolitem jego kierownictwem, z uwzględnieniem słusznego prawa odwołania się oskarżonego w ściśle określonych wypadkach do sądu, zapewni tę ciągłość i sprawność w przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego. Podnoszone są tu z drugiej strony zarzuty co do bezstronności oskarżyciela publicznego. Jakiekolwiek jednak byłyby przesłanki argumentujące „zawisłość" prokuratora, jego nastawienie na „oskarżanie", a rzadko na uniewinnienie, należy stwierdzić, że nie mogą one podważyć zasadniczej konieczności istnienia jednolitej władzy, powołanej do ścigania przestępstw. Prawo o ustroju sądów powszechnych przewiduje, że „w czynnościach swoich prokurator podlega zleceniom swej zwierzchności, k i e r u j ą c s i ę r ó w n ą d l a

wszystkich bezstronnością", a art. 9 K. P. K. nakazuje, że wszystkie władze, powołane do udziału w dochodzeniu i ściganiu przestępstw, mają obowiązek uwzględniania zarówno okoliczności przemawiających za oskarżonym jak i przeciw niemu, a więc ten obowiązek spoczywa również na oskarżycielu publicznym. W praktyce sądowej widzimy, że wielka ilość spraw podlega umorzeniu w toku postępowania przygotowawczego, bądź na podstawie zapisków, bądź na podstawie dochodzenia prokuratorskiego, bądź wskutek wniosku osk. publicznego skierowanego do sędziego śledczego; nie świadczy to wszystko o specjalnem „nastawieniu" prokuratora na oskarżanie. Według dotychczas panującego poglądu sędzia śledczy, jako niezawisły sędzia, daje gwarancje pełnej bezstronności przy prowadzeniu śledztwa. Przypatrzeć się więc należy roli i pracy sędziego śledczego na tle obowiązujących przepisów.

Sędziowie śledczy według obowiązującej procedury karnej prowadzą tylko nieliczne sprawy, przyczem nader często zadowolić się muszą materjałem dochodzeń prokuratorskich, nie mają bowiem możności zetknięcia się ze sprawą niezwłocznie po popełnieniu przestępstwa. W sprawach skomplikowanych, dotyczących nadużyć finansowych, decydującą rolę odgrywają ekspertyzy, dokonywane przez zaprzysiężonych biegłych, którym sędzia śledczy daje wskazówki, ale nie jest w stanie razem z biegłymi pracować; orzeczenia biegłych, stanowiące następnie podstawę do dalszych czynności i formułowania zarzutów oskarżenia, równie bezstronnie może uwzględnić i oskarżyciel publiczny. Chodziłoby może specjalnie o protokóły zeznań świadków i oskarżonych przesłuchiwanych przez sędziego śledczego. Pod tym względem jednakże niema żadnych podstaw do twierdzenia, że oskarżyciel publiczny zeznania zapisywać będzie „stronnie", z nastawieniem tylko na oskarżenie, skoro już obecnie w olbrzymiej ilości spraw takie właśnie zeznania, przez oskarżyciela publicznego spisywane, — nie nasuwają podobnych zarzutów, a pozatem są one przecież kontrolowane na rozprawie przez sąd orzekający, przesłuchujący dane osoby bezpośrednio.

Aczkolwiek prok. Siewierski ma całkowite zrozumienie dla sędziowskiej niezawisłości sędziego śledczego, to niezawisłość ta na tle obowiązującej procedury karnej jest znacznie ograniczona. Zasada niezawisłości sędziego opiera się na orzekaniu zgodnie z własnem sumieniem i obowiązującemi przepisami prawa, a według najlepszego zrozumienia istoty sprawy. Sędzia śledczy jednak w działalności swej związany jest ustawowo w szeregu wypadków wnioskami prokuratora. Sędzia śledczy nie może pozostawić bez uzwględnienia „prawnych" wniosków prokuratora, prawnym jest zaś każdy wniosek o dokonanie czynności, przez ustawę przewidzianej. Wniosek prokuratora o złagodzenie lub uchylenie środka zapobiegawczego jest dla sędziego śledczego wiążący. Prokurator ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach śledczych, — oczywiście z możnością stawiania wniosków „prawnych", czyli może wpływać na bieg śledztwa w sposób przez siebie uważany za właściwy nawet wbrew poglądom sędziego śledczego. Prokurator może przesłać sędziemu śledczemu wniosek o uzupełnienie śledztwa, chociażby sędzia wydał orzeczenie o zamknięciu śledztwa i nie widział powodów i potrzeby jego uzupełnienia. Sędzia śledczy wreszcie umarza śledztwo, jeżeli prokurator tego zażąda lub na to się zgadza, a więc postanowienie sędziego śledczego w tych wypadkach nie wypływa z własnej jego woli i poglądów. Można wszystkie te wypadki usprawiedliwić zasadą, że „śledztwo służy przedewszystkiem potrzebom oskarżenia", ale nie można dopatrzeć się w nich przejawu całkowitej

niezawisłości sędziego, bez względu na to czy śledztwo prowadzi sędzia okręgowy śledczy czy sędzia grodzki, delegowany do prowadzenia śledztwa.

W tym stanie rzeczy, uwzględniając również szereg innych argumentów przytoczonych przez prok. Siewierskiego, uważam, że celowem byłoby zniesienie całkowite instytucji sędziów śledczych.

Jednolitość władzy, ścigającej przestępców, jednolitość, której wyrazicielem stanie się prokurator - oskarżyciel publiczny — nie jako „strona" w procesie, lecz jako prawem o ustroju sądów powszechnych przewidziany strażnik prawa, kierujący się równą dla wszystkich bezstronnością, wytworzy niewątpliwie potrzebę dalszych zmian w traktowaniu przez sądy orzekające dowodów, zebranych w postępowaniu przygotowawczem karnem, — a to w związku z możnością odczytywania na rozprawie takich części akt, które dzisiaj sędzia wyrokujący ma możność nieoficjalnie przeczytać, oficjalnie zaś nie wolno mu ich zyżytkować.

Zaznaczyć jednocześnie z całym naciskiem należy, że ochrona praw oskarżonego, związana z możnością pozbawienia go wolności wyłącznie na podstawie postanowienia sądu, oraz z możnością składania zażaleń do sądu na pewne ściśle określone czynności prokuratora, musi być w odpowiedni sposób przy projektowanej reformie zagwarantowana i zasadniczo w przepisach potraktowana, albowiem nie chodzi tu bynajmniej o postawienie oskarżonego w gorszy stan środków obrony, lecz o realizację należytego ścigania przestępców i wyeliminowanie z procesu karnego tych fikcyj prawnych, które utrudniają pracę sądową a niejednokrotnie paczą obraz prawdy materjalnej.

WACŁAW BLUTSTEIN.

Jeszcze o projektowanej nowelizacji Ustawy Karnej Skarbowej

W oczekiwaniu nowelizacji U. K. S. pomieściłem w Nr. 5/1934 „Głosu Sądownictwa" uwagi o pożądanych zmianach („Jakie artykuły Ustawy Karnej Skarbowej należałoby zmienić?"). Od czasu ogłoszenia wymienionego artykułu przeszedł rok zgórą. Przez ten czas praktyka sądowa ujawniła dalsze luki i niedociągnięcia Ustawy Karnej Skarbowej, co w związku z zaznajomieniem się z jej nowym projektem i zarzutami przeciwko moim uwagom nasunęło mi szereg nowych myśli, będących przedmiotem niniejszego artykułu.

Podstawą nowelizacji U. K. S. powinno być przystosowanie jej do ogólnych zasad ustawodawstwa karnego i do pojęć czasu. Z tego punktu widzenia niedopuszczalnem jest uważanie każdego czynu, karanego wg. U. K. S. za przestępstwo bez rozróżnienia wykroczenia od występku (art. 1 U. K. S.), a w związku z tem dowolna jest właściwość władz skarbowych i sądowych (art. 137 U. K. S.). Sposób podziału tej właściwości łącznie z charakterem kar za niektóre przestępstwa skarbowe mało ma wspólnego z dążeniem do wytępienia tych przestępstw i z pojęciem kary, a jeżeli jest specjalnie broniony przez władze skarbowe, to można to tłumaczyć jedynie względami o charakterze wewnętrzno-administracyjnym. Do właściwości władz skarbowych należą sprawy, w których grozi jedynie kara pieniężna lub konfiskata. Jeżeli oprzeć się na art. 1 rozp. Prez. R. P.

z dnia 22 marca 1928 r. (poz. 365) o postępowaniu karno-administracyjnem, to władze skarbowe będą orzekać w sprawach o wykroczenia, a sądy w sprawach o przestępstwa (występki). A więc władze skarbowe będą wydawały orzeczenia karne za czyny, zagrożone grzywną do 3000 zł. i karą aresztu do 3-ch miesięcy lub jedną z tych kar, albo karą pieniężną bez ograniczenia, o ile jej wymiar jest uzależniony od jedno lub wielokrotnej uszczuplonej należności, wartości przedmiotu lub innej podobnej podstawy. Należy tu nadmienić, że oczywiście wykroczenia, zagrożone karą pozbawienia wolności ponad 3 miesiące aresztu, ze względu na okoliczności obciążające z art. 24 — 29 U. K. S. stają się przestępstwami. Do wykroczeń skarbowych należy stosować ogólną część Pr. o w., o ile U. K. S. nie stanowi inaczej. W praktyce nie odbiegnie to bardzo od ustalonych przepisów U. K. S., ale zato nowe rozgraniczenie znajdzie oparcie w ustawach karnych, regulując raz na zawsze właściwość czynów karno-skarbowych i dając możność w razie nastręczających się w danej sprawie wątpliwości szukać ich rozwiązania w ogólnych przepisach karnych.

Ze względu na szczególny charakter spraw karno-skarbowych należy zwrócić uwagę na wypadki wyjątkowej właściwości rzeczowej, przytoczone w art. 138 U. K. S. Według tego ostatniego, sprawy przechodzą do właściwości sądowej w trzech przypadkach: w razie zbiegu jednoczynowego z przestępstwem ogólnem, zaaresztowania obwinionego lub żądania władzy skarbowej przełożonej w stosunku do władzy orzekającej. Jeżeli zważymy, że czyny karalne dzielą się na przestępstwa (zbrodnie i występki) i wykroczenia, to pierwszy z tych wypadków może dotyczyć tylko jednoczynowego zbiegu wykroczenia skarbowego z ogólnem przestępstwem, co ze względu na technikę sądzenia będzie pożądane, a stanowić będzie odchylenie od art. 11 postępowania karno-administracyjnego, zakazującego sądzenia łącznie wykroczeń i przestępstw. Przy zbiegu przestępstw skarbowych z ogólnemi art. 138 jest zbyteczny, gdyż i bez niego przestępstwa te, jako takie, muszą być rozstrzygane przez sądy. Zbieg jednoczynowy wykroczeń skarbowych z wykroczeniami ogólnemi jest przeważnie z natury rzeczy niemożliwy, a tam, gdzie jest możliwy, zmienia się na pomoc lub poplecznictwo w sensie art. 6 i 7 U. K. S. Należałoby tylko w związku z projektowanym tu podziałem przewinień skarbowych na przestępstwa i wykroczenia uzupełnić art. 17 Pr. o w. przez dodanie po słowie: „przestępstwa" słów: „lub wykroczenia skarbowego". Co do drugiego wypadku, to zaaresztowanie obwinionego [1]) nie może mieć znaczenia dla zmiany właściwości rzeczowej, gdyż o pozbawieniu wolności obwinionego i o czasie trwania aresztu decydują nie władze skarbowe, lecz sąd. Trzeci wypadek — żądanie władzy skarbowej znajduje uzasadnienie w możliwości skomplikowanego charakteru wykroczenia skarbowego lub wysokiego stanowiska obwinionego, lecz ze względu na autorytet sądu i niedopuszczalność nieusprawiedliwionego powyższemi warunkami przekazywania mu spraw, należałoby decyzję co do takiego przekazywania uzależnić od zarządzenia Ministra Skarbu. Oprócz tego sądowa właściwość rzeczowa powinna mieć miejsce zawsze przy stosowaniu art. 277 U. K. S. i rozpoznawaniu winy zmarłego, o czem niżej.

Oprócz podziału właściwości rzeczowej między administrację i sąd, należałoby, abstrahując od pełnomocnictw Ministra Sprawiedliwości, określonych w art. 211 § 2 U. K. S., ustalić te wypadki, któreby ustawowo by-

[1]) Według U. K. S. obwinionym jest ten, przeciwko komu wdrożyły postępowanie karne władze skarbowe, oskarżonym — ten, przeciwko komu wdrożono postępowanie karne sądowe.

ły wyłączone z właściwości sądów okręgowych i zaliczone do właściwości sądów grodzkich. Do tych wypadków powinny być zaliczone wszystkie wykroczenia skarbowe i niezależnie od tego, przez jaką instancję skarbową zostały te orzeczenia wydane, ze względu na to, że w sprawach, należących do właściwości niższych instancyj skarbowych, orzeczenia wydają nieraz według swego uznania wyższe instancje skarbowe. Szłoby to po linji odciążenia sądów okręgowych przez zwolnienie ich od obowiązku rozpoznawania małoważnych spraw karno-skarbowych.

Przechodząc do wymiaru kary, muszę przedewszystkiem odeprzeć pewien zarzut, a właściwie sprostować pewne nieporozumienie, szkodliwe stanowczo dla wymiaru sprawiedliwości w sprawach skarbowych. Jest to rozpowszechniona obawa przed przerostem fiskalizmu. Pod wpływem lub pod płaszczykiem tej obawy dąży się do łagodzenia kar w sprawach skarbowych i dążenie to dotyczy wszystkich bez różnicy przestępstw skarbowych. Należy jednak zważyć, że przestępstwa skarbowe dzielą się na dwa duże działy: na przemyt, mający charakter zewnętrzny i na pozostałe przestępstwa skarbowe o charakterze terytorjalno-wewnętrznym. Zarzut fiskalizmu nie może wcale dotyczyć przemytu, gdyż nie chodzi tu o fiskus (dochody z kar za przemyt mają znaczenie wypadkowe, pochodne), lecz o gospodarczą politykę państwową: drzwi otwartych czy też barjer celnych. Jeżeli ustalona zostanie polityka drzwi otwartych w pełnem znaczeniu, to przemytu nie będzie. W przeciwnym razie, jeżeli przemysł miejscowy i handel wymagają dla swego rozwoju barjer celnych, to nakłada się cło na towary zagraniczne, wydaje zakazy celne, a ponieważ opłaty i kary celne wpływają do Skarbu Państwa, stwarza się pozór fiskalizmu, który w sprawach przemytu nie ma zupełnie miejsca. Rozważając kwestję kary za przemyt, nie wolno mówić o fiskaliźmie, bo tem wprowadza się w błąd tych, co się na sprawach skarbowych dokładnie nie znają.

Fiskalizm — to w teorji dążenie, a w praktyce przepisy, omawiające zasady i sposoby zdobycia dostatecznych funduszów dla Skarbu Państwa, jako niezbędnych dla administracji i obrony kraju. Tutaj tylko może być mowa o nadmiernem zaciskaniu śruby podatkowej. O ile chodzi o kary w dziedzinie U. K. S., to sama kwestja śruby podatkowej jest rzeczą prawie obojętną. Należy się jedynie zdecydować, czy ustanawiać dany monopol czy nie, i skoro się go ustanowiło, trzeba być konsekwentnym i wymierzać kary nie fikcyjne, lecz prawdziwe, zmierzające do unicestwienia usiłowań obejścia przepisów monopolowych. Wydając zakazy i jednocześnie wyznaczając kary nieznaczne, mało odczuwalne, nie wywołujące wrażenia, nie tylko nie ochrania się ustanowień monopolów, lecz się je podrywa, gdyż szerzy się demoralizację i przyczynia się do rozwoju przestępstw fiskalnych. Niema takiego interesu państwowego lub społecznego, któryby upoważniał do zmazywania lewicą tego co napisała prawica, a szczególnie gdy w grę wchodzi ustawodawstwo. Dlatego też, jeżeli chodzi o U. K. S., to przeciwnicy fiskalizmu mogą walczyć o przepisy dyspozycyjne, ale nie mają prawa utrącać sankcyj karnych, obracając w ten sposób okólną drogą wniwecz same zakazy.

Wracając do przemytu, uważam, że kara pieniężna, jako jedyna obecnie kara za przemyt z winy umyślnej, nieobciążony żadnemi specjalnemi kwalifikacjami, jest całkiem nieodpowiednia. Nie wchodząc w to, czy i w jakich krajach kara za zwyczajny niekwalifikowany przemyt jest połączona z pozbawieniem wolności, interes gospodarczy Polski wymaga, aby nie lekceważono nakazów ustawowych na terenie skarbowym. Zakaz przemytu, najważniejszego przestępstwa z U. K. S., ustanowiony został nie dla

formy, lub gwoli zwyczajowi, nie dla samej retorsji, lecz dla ochrony istotnych interesów Państwa, pośrednio związanych z jego istnieniem. Ponadto przemytem zajmują się przeważnie ludzie, nie posiadający żadnego majątku, z których nie da się ściągnąć nietylko kary pieniężnej, lecz nawet kosztów sądowych. Majątek zaś tych, którzy go posiadają, jest dla władz niedostępny, ponieważ jego właściciele skutecznie go ukrywają. Kara zastępczego aresztu z powodu swego warunkowego charakteru, nie czyni efektu na przemytnikach i nie jest przez nich poważnie traktowana, a to tembardziej, że z powodu niezamożności skazanego często ulega darowaniu w drodze łaski. Za przemyt powinna być przewidziana bezwzględnie kara więzienia do lat trzech, a najmniej do lat dwóch. Jeżeli władzom skarbowym chodzi o cudzoziemców, dla których władze posuwają uprzejmość zbyt daleko, lub wracających z zagranicy naszych obywateli, którzy nie mogą się oprzeć pokusie przemycenia drobnych rzeczy dla siebie lub jako podarunków dla swoich bliskich, to wypadki te możnaby w ustawie wyodrębnić i karać za nie nieboleśnie i niehańbiąco. Dotychczasowa kara od dokonywania przemytu nie powstrzymuje, a dzieje się to ze szkodą dla Państwa. Kara, nie dająca pożądanego wyniku, mija się z celem i wprowadza w błąd władze oraz zainteresowane w tem społeczeństwo.

Poruszę następnie niewłaściwość kar i ich różniczkowanie przy stosowaniu art. 24 — 29 U. K. S., omawiających okoliczności obciążające. Wszystkie te okoliczności są tego rodzaju, iż trudno pojąć, dlaczego za wyjątkiem jednego wypadku finansowania przestępstwa skarbowego przez spółkę przewidziana jest kara aresztu, a nie więzienia i dlaczego areszt ten nie przekracza dwóch lat. Okoliczności obciążające, jak recydywa, zawodowość, zaopatrzenie w broń i organizacja dają przestępcy ogromne prerogatywy i możliwości, to też w walce z niemi należy przeciwstawić normalną karę wyznaczoną za ogólne przestępstwa, czyli więzienie do lat 5-ciu. Niema również racjonalnej podstawy do różniczkowania kary w zależności od każdej z przytoczonych okoliczności. Przy rozpięciu kary więzienia od 6 miesięcy do 5 lat sąd będzie miał sam możność właściwego jej zastosowania zależnie od wagi danego wypadku. Jest to szkodliwy przeżytek, ubliżający powadze sądu, jako dowód braku odpowiedniego względem niego zaufania. Redakcja tych artykułów też pozostawia wiele do życzenia. Art. 24 U. K. S., mówiący o recydywie, wymaga dla tej kwalifikacji dwukrotnego uprzedniego odbycia kary za przestepstwa skarbowe. Jest to reminiscencja z k. k. 1903 r., a właściwie poprzedzającej go ustawy o karach głównych i poprawczych. Niema potrzeby dla recydywy aż dwóch poprzedzających wyroków. Wiadomo, że rzadko się zdarza, ażeby za pierwszym razem dokonania przestępstwa winowajca został ujawniony. Art. 60 K. K. wymaga dla recydywy jednego poprzedzającego wyroku (odbytego w całości lub przynajmniej w ⅓ części), to też i dla recydywy według U. K. S. wystarczy, jeżeli kto po jednokrotnem odcierpieniu przynajmniej w trzeciej części kary za przestępstwo, przewidziane w U. K. S., a popełnione z winy umyślnej, dopuszcza się takiegoż przestępstwa w ciągu 5-ciu lat od pierwszego ukarania. Art. 25 mówi o przestępstwie zawodowem, niewiadomo jednak dlaczego wymaga oprócz cech zawodowości, przewidzianej w K. K., jeszcze dwóch wyroków albo jednoczesnego sądzenia za trzy przestępstwa. Ileż to razy sąd, mając do czynienia z oskarżeniem o jedno przestępstwo skarbowe przy braku przepisowej recydywy (poprzedniego ukarania), posiada dostateczne dane i zupełne przekonanie co do tego, że oskarżony działał zawodowo. Należy przeto art. 25 U. K. S. uzgodnić z art. 60 K. K. i karać więzieniem za wszelkie zawodowe, jak również nałogowe lub z na-

wyknienia dokonane przestępstwo skarbowe. Jasnem jest, że art. 25, jak i wszystkie artykuły od 24 do 29 włącznie, mogą być stosowane tylko w wypadkach winy umyślnej. Co się tyczy art. 27 U. K. S., to wobec napozór drobnej, w rzeczywistości zaś istotnej zmiany redakcji tego artykułu w porównaniu z U. K. S. z 1926 r. oraz wyjaśniającego orzeczenia Izby II Sądu Najwyższego z dn. 15. VI. 1934 r. (2K. 592/34 — zbiór orzeczeń zesz. I/35 r. poz. 20), wbrew memu poprzedniemu mniemaniu, muszę zgodzić się, że artykuł ten w razie niemożności stosowania art. 166 K. K. z powodu braku organizacji lub innej przyczyny, ma swoje znaczenie, jednak §§ 2 i 3 tego artykułu są zbędne. W art. 28 U. K. S. należałoby usunąć słowa: „celem zagrożenia osobistemu bezpieczeństwu organów władzy, powołanych do przeciwdziałania przestępstwu", jako krępujące sędziego. Kto przy pełnieniu przestępstwa jest zaopatrzony w broń, tego obciąża domniemanie występnego celu posiadania broni i nie potrzeba mu udowadniać tego, co jest samo przez się jasne, a czego pozytywnie ustalić w większości wypadków niema możności. Wreszcie art. 29 U. K. S., chociaż rzadko, ale może mieć zastosowanie, szczególnie gdy chodzi o udział w przestępstwie dwóch osób, a więc nie może być mowy o związku; jednak kazuistyczna redakcja tego artykułu nie może się ostać. Wystarczy jako kwalifikacja sama okoliczność finansowania przestępstwa skarbowego dla tego, kto je finansował. To zaś, czy finansującą była osoba fizyczna, czy prawna, czy było zapewnienie odszkodowania na wypadek niepowodzenia, nie może stanowić osobnej kwalifikacji, a może tylko wpłynąć na karę w granicach jej ustawowego wymiaru. Przy takiem skorygowaniu art. 24 — 29 łatwem będzie zawarcie ich treści w jednym artykule pod pewną ilością punktów i ustanowienie dla nich wszystkich jednej i tej samej kary (więzienia od sześciu miesięcy do pięciu lat), licząc w tem i wypadki przemytu. W ten sposób za przemyt niekwalifikowany byłaby wyznaczona oprócz pieniężnej kara więzienia do lat 3, najmniej 2, w razie zaś okoliczności obciążającej narówni z innemi przestępstwami skarbowemi—do lat 5-ciu. Do okoliczności obciążających, przytoczonych w U. K. S., należałoby dodać udział urzędnika państwowego lub samorządowego w przestępstwie skarbowem, a szczególnie urzędnika celnego lub skarbowego, jednak z tą różnicą co do kary, że za udział w takiem przestępstwie powinien on odpowiadać poza karą pieniężną jeszcze więzieniem od 6-ciu miesięcy do lat 5-ciu, a za udział w przemycie lub w kwalifikowanem z art. 24 — 29 innem przestępstwie skarbowem — więzieniem do lat 15-tu. Będzie to kara za gospodarczą zdradę stanu ze strony przedstawiciela władzy, który, zamiast bronić od przestępstwa, sam je popełnia. Również należałoby uznać za okoliczność obciążającą dla każdego uczestnika przestępstwa skarbowego, uzasadniającą dodatkową karę więzienia do lat 5-ciu, świadomość, że w temże przestępstwie bierze udział urzędnik państwowy lub samorządowy.

Jako pozostałość zbyt liberalnych pojęć należy uznać przepisy art. 44 i 38 U. K. S. Chodzi tu o śmierć oskarżonego, względnie obwinionego. Dotychczas uchyla ona wszelką odpowiedzialność nie tylko ze strony oskarżonego, lecz nawet ze strony osoby odpowiedzialnej, o ile nastąpiła przed uprawomocnieniem się wyroku. Uważam takie stanowisko za niesłuszne, o ile dotyczy kar pieniężnych. Jeżeli ktoś wzbogacił siebie albo osobę fizyczną lub prawną, w której interesie działał, zapomocą przestępstwa skarbowego, to z jakiej racji śmierć jego ma zapewniać spadkobiercom lub jego pracodawcy, albo wspólnikom przedsiębiorstwa, niezasłużone, a nabyte ze szkodą dla społeczeństwa zyski, i co może stać na przeszkodzie ściągnięciu kary pieniężnej z jego spadku lub z majątku tych, którzy z przestępstwa

korzystają (bo takie jest założenie art. 33 i nast. U. K. S.). W razie śmierci oskarżonego powinno się ustalić, czy i jaki pozostał po nim majątek i w wypadku pozytywnym lub jeżeli jest osoba odpowiedzialna — przeprowadzić rozprawę sądową w celu stwierdzenia winy lub niewinności zmarłego. Uznanie winy pociągnie za sobą wymierzenie kary pieniężnej, która zostanie ściągnięta z majątku, pozostałego po zmarłym lub z osoby odpowiedzialnej, a w razie jej śmierci, z majątku po niej pozostałego. Jako potwierdzenie słuszności tego założenia mogę wskazać niedawny wypadek ogromnych nadurzyć skarbowych na korzyść pewnej znacznej firmy, które zostały zanulowane z powodu przedwczesnej śmierci obwinionego.

Jeżeli art. 38 i 44 U. K. S. można uważać za niepożądany przeżytek, to art. 49 § 2 w obecnej jego redakcji, po raz pierwszy pomieszczony w U. K. S. 1932 r., a więc zupełnie nowy, należy zmienić, jako wprost w obecnej formie niemożliwy, orzeka bowiem karę w wypadku braku jakiejkolwiek winy. Powstanie tego przepisu tłumaczy się prawdopodobnie tem, że wymagania Sądu Najwyższego dla uznania winy nieumyślnej są dosyć wysokie i nie obejmują wypadku o charakterze negatywnym, gdy naprzykład deklarujący nie poczynił sam uprzednio starań, ażeby przy odprawie celnej deklaracja odpowiadała rzeczywistości. Ta to nieznaczna wina, stojąca poniżej pojęcia winy nieumyślnej i będąca przyczyna powstania § 2 art. 49, o ile chodzi o sprawy skarbowe, wymaga ukarania. Wynika to ze szczególnych warunków przestępstw skarbowych. Importer polski ma możność porozumienia się z zagranicznym eksporterem na niekorzyść Skarbu i bardzo często nie można mu wtedy dowieść ani winy umyślnej, ani nieumyślnej; ale z drugiej strony tenże importer ma możność poczynienia kroków, chociażby pod postacią pewnych zastrzeżeń w umowie z eksporterem, ochraniających od nielegalnego wprowadzenia towaru do Polski. Jednak redakcja wymienionego § 2 jest niedopuszczalna. Możnaby jedynie w tym wypadku przenieść ciężar dowodu na deklaranta. Wtedy przepis ten mógłby mieć takie mniejwięcej brzmienie: „W wypadku, jeżeli niezgodne z rzeczywistością zadeklarowanie przedmiotu nastąpiło bez ustalenia winy nieumyślnej, a deklarant nie może wykazać, że poczynił starania w celu niedopuszczenia do nielegalnego wprowadzenia towaru na obszar celny Polski, orzeka się karę pieniężną od 20 do 2.000 złotych". W razie recydywy w analogicznym wypadku nieprzezornej deklaracji nabiera siły domniemanie o nieprzypadkowym charakterze takiego braku niezapobiegliwości ze strony importera i dlatego wskazanem byłoby wtedy podwyższenie kary pieniężnej przynajmniej do 20.000 złotych.

Potwierdzając poza tem uwagi, poczynione przeze mnie w poprzednim wyżej wymienionym artykule, a szczególnie o krzywdzącej nieżyciowości obecnej redakcji przepisów, ścigających bezwzględnie drobną nielegalną loterję, wytwarzanie wyrobów tytoniowych (papierosy) na zamówienie i rachunek innych osób z dostarczonego przez nie tytoniu oraz sprzedaż zapalniczek, niezaopatrzonych w znaczek podatkowy, jak również minimalną uprawę tytoniu (często bezwiedną), zajmę się poniżej pewnemi artykułami U. K. S., dotychczas przeze mnie niewspomnianemi, w kolejności ich numeracji.

W art. 36 należałoby po słowach „na osobę prawną" wstawić słowo: „firmę", a to z tego powodu, że nie zawsze firma stanowi osobę prawną, a w sprawach karno-skarbowych ma z nią znaczenie równoznaczne. W art. 99 należałoby po słowach: „o monopolu spirytusowym" wstawić słowa: „względnie o podatku od drożdży prasowanych lub kwasu octowego", żeby zaś zapełnić lukę powstałą z tego niedomówienia w art. 144, należałoby

karę pieniężną w nim wskazaną podwyższyć do 3.000 złotych, jako najwyższą z kar pieniężnych, wymierzaną za małe przewinienia skarbowe w granicach Prawa o wykroczeniach. Art. 150 należałoby uzupełnić słowami: „do czasu uzyskania zabezpieczenia sądowego", ponieważ mogą zachodzić takie przeszkody natury formalnej, kiedy sąd zabezpieczenia odmówi. W art. 212 § 1 należałoby po słowach: „Właściwy miejscowo" wstawić słowa: „niezależnie od trybu rozpoznania sprawy", a to ze względu, że bez tej wstawki wobec brzmienia art. 220 § 2 (właściwie powinno być art. 219 § 2) można byłoby uznać za obowiązujący art. 642 K. P. K. w wypadkach stosowania w sprawach karno-skarbowych przepisów Kodeksu Postępowania Karnego, dotyczących postępowania w sprawach karno-administracyjnych. W praktyce okazało się, że stosowanie art. 642 K. P. K. do spraw karno-skarbowych jest niepożądane, gdyż zmusza sądy do rozpoznawania spraw, w których wszelkie dowody pochodzą z miejsc znacznie oddalonych, co wielce utrudnia rozprawę sądową. Art. 213 należałoby uzupełnić nowym § 3-im o następującej treści: „Tam, gdzie sąd grodzki posiada co najmniej dwa oddziały, albo gdy sądy grodzkie znajdują się względnie w nieznacznej od siebie odległości, wyznacza się jeden z tych sądów lub jeden oddział sądu grodzkiego do rozpoznawania spraw karno-skarbowych". Art. 215 należałoby kardynalnie zmienić. Praktyka wskazuje, że w razie zbiegu przestępstwa skarbowego z przestępstwem ogólnem zawsze oba te przestępstwa sąd rozpoznaje łącznie. Zazwyczaj okoliczności i dowody są tu tak ze sobą złączone, że, gdyby rozpoznawać każde przestępstwo oddzielnie, musiałyby oba sądy powtarzać w całości te same czynności, co dla wydziału nieskarbowego stanowiłoby pewną trudność. Poza tem powstałaby strata czasu, pracy i zbędne powtórne wzywanie tych samych świadków. Zbieg przestępstw w omawianym przypadku dotyczy przeważnie zbiegu przemytu z nielegalnym związkiem, mającym na celu przemyt, z fałszem lub też z przestępstwem urzędniczem. Trudno sobie wyobrazić, jak można te przestępstwa rozpoznawać osobno w różnych sądach lub wydziałach sądu. Nadzwyczaj rzadko się zdarza taki zbieg przestępstwa skarbowego z ogólnem, kiedy łączność między niemi jest luźna i nic nie stoi na przeszkodzie do osobnego rozpoznania każdego z nich. Dlatego też uważam, że art. 215 § 1 powinien otrzymać takie brzmienie: „W razie zbiegu przestępstwa, ulegającego niniejszej ustawie z przestępstwem ulegającem osądzeniu według innego postępowania sądowego, oba te przestępstwa ulegają łącznemu rozpoznaniu". Tutaj należałoby dodać końcową treść § 2 tegoż artykułu, poczynając od słów: „W przypadku tym sąd (wydział karny-skarbowy) może zarządzić...". Oczywiście pod przestępstwem ogólnem nie należy rozumieć wykroczeń ogólnych (nieskarbowych). Przy takim § 1 art. 215 miałby § 2 tegoż artykułu taką treść: „W takich jednak przypadkach zbiegu czy to jednoczynowego, czy to wieloczynowego, gdy odnośne czyny nie pozostają ze sobą w związku lub związek jest zupełnie luźny, każde z tych przestępstw może ulec rozpoznaniu niezależnie od drugiego". Wreszcie w art. 218 należałoby zamienić słowa: „zarządzić" na słowo: „orzec" i usunąć z niego następujące zdanie: „orzeczenie sądu karnego jest dostateczną podstawą do uzyskania względnie wykonania sądowego zabezpieczenia". Chodzi o to, że sąd karny nie zarządza zabezpieczenia na majątku oskarżonego, które sąd cywilny następnie orzeka, lecz sąd karny sam orzeka owe zabezpieczenie i to orzeczenie sądu karnego nie wymaga sankcji ze strony sądu cywilnego, a więc nie jest potrzebne w omawianym art. żadne zastrzeżenie, choćby pod postacią wymienionego zbędnego zdania.

O reformę obecnego ustroju sądowego

W artykule, umieszczonym w „Głosie Sądownictwa" Nr. 9 z 1935 r., p. Jan Salewicz projektuje utworzenie powiatowych sądów „okręgowo-grodzkich" w rozumieniu właściwości rzeczowej tych sądów, a także sądów apelacyjnych we wszystkich miastach wojewódzkich, a to celem przedewszystkiem utrzymania bezpośredniego kontaktu sądów z ludnością miejscową.

Powiatów na terenie Rzplitej jest około 270. Obszary powiatów są najrozmaitsze, ilość mieszkańców też jest bardzo różna, jednak liczba ich nie daje powodu do uważania, że obecny system jest błędny, gdyż odpowiednie zwiększenie ilości sędziów na danym terenie załatwia sprawę. Wybrałem dowolnie z różnych krańców Polski 12 powiatów, które dają pewien obraz trudności, może nawet w dobie obecnej nieprzezwyciężonych, dla zastosowania systemu, proponowanego przez p. J. Salewicza:

nazwa powiatu	przestrzeń	ilość mieszkańców (około)	Pn. Pł. — Ws. Z. odległość granic powiatu (około)
Kalisz	1480 km²	182.000	130 — 60 klm.
Lublin	1916 „	236.000	60 — 40 „
Kowel	5728 „	172.000	120 — 110 „
Łódź	883 „	112.000	40 — 25 „
Luboml	2004 „	58.000	80 — 40 „
Konin	1313 „	113.000	45 — 40 „
Grodzisk	430 „	36.000	25 — 25 „
Kościerzyna	1177 „	51.000	40 — 55 „
Katowice	170 „	240.000	40 — 40 „
Kraków	699 „	107.000	40 — 45 „
Kałusz	1183 „	89.000	90 — 20 „
Grodno	4743 „	161.000	145 — 60 „

Można przyjąć, że odległość od sądu do 25 klm. sprzyja bezpośredniemu kontaktowi z ludnością, bo przy względnie dobrej komunikacji istnieje możliwość przyjazdu do sądu, załatwienia sprawy i powrotu do domu w ciągu jednego dnia (aczkolwiek odległość ta wydaje mi się zbyt wielka, podaję ją dlatego, że taka jest tendencja naszego, — obecnego ustawodawstwa), przeto gdyby miasto powiatowe znajdowało się pośrodku powiatu, to przyjąćby można, że przestrzeń około 2.300 klm.² byłaby dla tej koncepcji dogodna. Niestety jednak rozmieszczenie miast powiatowych nie jest tak dobre, mają one raczej skłonność umieszczania się na krańcowych punktach powiatu, tak, naprzykład, Grodno leży od strony zachodniej o 3 klm. od granicy powiatu, na północ i południe przeszło po 70 klm., na wschód około 50 klm. Kształty powiatów daleko odbiegają od tego ideału i gdyby wziąć krańce powiatów w stosunku do położenia miast powiato-

wych, to dla koncepcji p. Salewicza zostałoby 6 powiatów na wspomnianych 12. We wszystkich prawie powiatach województw: poleskiego, wileńskiego, wołyńskiego, lubelskiego, białostockiego, większości kieleckiego, warszawskiego, łódzkiego i pomorskiego, system ten zastosowaćby się nie dał, bowiem odległości od sądów byłyby zbyt duże i z konieczności trzebaby zarządzać sesje wyjazdowe I-ej instancji lub wykładać b. znaczne koszty na zwrot świadkom za stracony czas, koszty przejazdu i sprowadzanie oskarżonych pod przymusem; sądzić należy, że sesje wyjazdowe przy tym systemie nie zniknęłyby, lecz ilość ich bardzo wydatnieby wzrosła. Ta sama sytuacja, jeśli chodzi o sądy apelacyjne. Wspomniana przez p. Salewicza odległość od sądów apelacyjnych 400 klm. zmniejszyłaby się w niektórych przypadkach do 300 klm, ale czy i wtedy możnaby mówić o kontakcie z ludnością? Rekwizycje musiałyby istnieć w dalszym ciągu, a sądy apelacyjne i obecnie sesyj wyjazdowych przecie nie urządzają. Dziś niektóre sądy grodzkie spowodu wielkich odległości zmuszone są do urządzania sesyj wyjazdowych.

A teraz kwestja kierownictwa w takim sądzie okręgowo-powiatowym. Kierownik sądu miałby rozdzielać sprawy pomiędzy sędziów, zatem każdą musiałby znać, czy jest zawiłą czy nie, bo rozmiary rzadko kiedy decydują w tym względzie odgrywają rolę; wątpliwem jest pozatem czy kierownik byłby w stanie znać wszystkie sprawy. Młodsi sędziowie mieliby sądzić sprawy nieskomplikowane, bardziej doświadczeni starsi — zawiłe; w rzeczywistości istniałaby prawdopodobnie tendencja do przekazywania spraw cięższych właśnie na sędziów młodszych, którzy się jeszcze nie napracowali.

Narzeka p. Salewicz na majoryzowanie przy kompletowem rozstrzyganiu sprawy trzeciego sędziego, który jest innego zdania, jednak przy rozpoznawaniu spraw w postępowaniu doraźnem dopuszcza komplet składający się z dwu sędziów: przewodniczącego i sprawozdawcy, godząc się na to, by przewodniczący w części, dotyczącej orzeczenia o karze, zmajoryzował sędziego sprawozdawcę. Czy jednoosobowe sądzenie jest lepsze czy kompletowe, rozstrzygnąć trudno. Uważam jednak, że sprawy drobne, proste tak karne jak i cywilne mogłyby być rozstrzygane jednosobowo, bez żadnej szkody a nawet z pożytkiem dla wymiaru sprawiedliwości, ale sprawy skomplikowane należałoby rozstrzygać kompletowo z tem, że każdy sędzia, biorący udział w komplecie, powinien znać należycie sprawę, a tylko techniczny podział pracy przy pisaniu wyroków i ich uzasadnień winien uskuteczniać przewodniczący; sądzę pozatem, że sprawa, która już została rozstrzygnięta przez sąd jednoosobowy, powinna zawsze znaleźć się na posiedzeniu kompletowem instancji odwoławczej. W każdym razie uważam, że, chcąc dzisiejszy ustrój sądownictwa do pewnego stopnia zreformować, trzeba wszystkie związane z tem kwestje gruntownie przestudjować, następnie wypróbować na niewielkim odcinku państwa i dopiero, gdy wyniki okażą się dobre, na cały kraj przerzucić.

Słusznie wreszcie, zdaniem mojem, twierdzi autor, że sądy jednoosobowe grodzkie nie odpowiadają wymogom należytego wymiaru sprawiedliwości, byłoby więc celowe zwiększanie ilościowe składu osobowego sądów grodzkich, nie zaś ich rozdrabnianie. Należałoby koniecznie wprowadzić w sądach grodzkich specjalizację; jedni sędziowie sądziliby sprawy cywilne, inni — karne, dzisiejszy bowiem system kładzenia na barki sędziego grodzkiego wszystkiego nie daje dobrych wyników, rodzi się dyletantyzm i powierzchowność.

GLOSSA

Na marginesie orzeczenia S. N. do art. 411 i 250 § 1 K. P. C.

W Nr. 4/35 Głosu Sąd. (str. 325) zamieszczono pod nagłówkiem: „Zasada bezpośredniości dowodu" orzecz. S. N. z dn. 10.VIII. 1934. C. I. 903/34 w następującym skrócie: „Nie przeczy zasadzie bezpośredniości dowodu fakt innej oceny przez II instancję aniżeli przez I inst. świadków, zbadanych w I inst." przyczem powołano przepisy art. 411 i 250 § 1 K. P. C.; orzeczenie to świadczy o zmianie dotychczasowego stanowiska S. N.

Wprawdzie dotychczasowa judykatura w danej kwestji (a to orzeczenia III. 1 Rw. 872/26 — 466/28 — 447/28 — 534/29 — 452/29 — 1545/29 — 1211/29 — 1371/29 — 2734/29 — 153/30 — 2308/31 i wiele innych) odnosiła się do poaustr. procedury cywilnej (§§ 488 i 498) — nie da się jednak zaprzeczyć, że art. 411 K. P. C. w związku z art. 250 i 252 K. P. C. wzorowany był na odpowiednich przepisach § 498 w związku z §§ 272 i 276 a. p. c. W szczególności § 498 a. p. c. stanowił, że sąd. apel. oprze swe rozstrzygnięcie na wynikach rozprawy i dowodów w wyroku I inst. ustalonych, o ile one przez samą rozprawę apelacyjną nie doznały sprostowania (czyli zmiany). Uzupełnienie tego przepisu stanowił § 488 a. p. c., że sąd apel. może powtórzyć lub uzupełnić dowody w I inst. przeprowadzone oraz bezskutecznie w I inst. zgłaszane dowody dodatkowo przeprowadzać, jeżeli okaże się to potrzebnem do rozpoznania wniosków apelacyjnych.

Jak z tego widać, redakcja art. 411 K. P. C. poza nieznacznemi różnicami stylistycznemi odpowiada prawie dosłownie treści § 498 a. p. c., podczas gdy treść § 488 a. p. c. ujęta jest krótko w przepisie art. 417 K. P. C. stanowiącym, iż przepisy o postępowaniu przed sądem okr. (I inst.) mają odpowiednie zastosowanie do postępowania apelacyjnego, co rozumieć należy tak, że również przepisy o dowodach zachowują i w II inst. pełną moc, o ile sąd. apel. w razie nierozpoznania istoty sprawy przez sąd I (art. 408 § 2) postanowi, korzystając z upoważnienia ustawy (art. 412 § 2) sam rozpoznać sprawę dla uniknięcia odesłania jej w myśl art. 412 § 1 do sądu I inst. Wówczas bowiem — oczywista w granicach wniosków apelac. (art. 395 i 408 § 1) — Sąd II inst. będzie zmuszony często w tym zakresie, w jakim Sąd I sprawy nie rozpoznał (lub mylnie rozpoznał), albo dla zbadania podstaw apelacji i przytoczonych w niej nowych faktów i dowodów (art. 395 § 2) bądź ponowić dowody już w I inst. przeprowadzone w celu ich uzupełnienia np. przesłuchać świadków, biegłych, strony na pewne okoliczności pominięte lub przeoczone przez pierwszego sędziego, bądź też te nowo przytoczone dowody przeprowadzić, skoro uzna, że bez tego sprawa nie może być należycie rozpoznana. W toku tego postępowania sąd. apel. stosownie do art. 417 będzie musiał stosować zasadę bezpośredniości rozprawy wyrażoną w art. 252 § 1 K. P. C. odpowiadającym przepisowi § 276 a. p. c., tudzież ocenić wyniki tych nowo lub dodatkowo przeprowadzonych dowodów, ich wiarygodność i moc dowodową, a to według własnego swobodnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału (art. 250 § 1 K. P. C.), czyli jak się wyraża § 272 a. p. c. „przy troskliwem uwzględnieniu wyników całej rozprawy", dodając, że w uzasadnieniu rozstrzygnięcia wyjawi sąd, „jakie okoliczności i rozważania na jego przekonanie stanowczo wpłynęły (por. art. 351 K. P. C.)

Z powyższego okazuje się, że sąd apel. w swej czynności rozpoznawczej (cognitio judicis) ma w tym wypadku te same obowiązki co sędzia I, — musi zatem w myśl art. 351 K. P. C. ustalić podstawy faktyczne swego rozstrzygnięcia przez wskazanie faktów, które uznał za udowodnione i dowodów, na jakich się oparł (czyli poczynić ustalenia faktyczne) oraz wyjaśnić podstawę prawną wyroku z przytoczeniem przepisów prawa (o ile na żądanie strony lub z urzędu zajdzie potrzeba sporządzenia pisemnego uzasadnienia wyroku w myśl art. 354 K. P. C.). Te ustalenia faktyczne sądu apel. będą się często różniły od ustaleń poczynionych przez Sąd I, o ile—jak to przewiduje art. 411 K. P. C. — zajdzie zmiana co do wyników postępowania pierwszosądowego w postępowaniu przed sądem apelacyjnym (w braku bowiem takiej zmiany sąd. apel. zaakceptuje ustalenia faktyczne I Sądu i wyrok jego zatwierdzi, chyba że z tych przesłanek faktycznych wyciągnie inne konkluzje pod względem prawnym i zmieni prawną podstawę wyroku, przez co i sentencja jego może ulec zmianie). Zmiana ustaleń faktycznych pociągnie w przeważnej części wypadków zmianę samego wyroku i zmiana ta znajdzie pełne uzasadnienie w odmiennych wynikach postępowania przed sądem apel. Aby jednak do takiej zmiany doprowadzić, musiał sąd apel. podjąć się samoistnego tworzenia nowych odmiennych ustaleń faktycznych na tej samej drodze, jaką ustawa wytknęła dla sędziego I. Bez tego—zmiana przez sąd apel. ustaleń

faktycznych Sądu I byłaby dowolnem przekreśleniem zasady swobodnej oceny dowodów z art. 250 K. P. C. w stosunku do Sądu I, opartej wszakże na wszechstronnem rozważeniu całego zebranego materjału i na własnem przekonaniu sędziego o mocy dowodowej i wiarygodności dowodów.

Skoro więc dotąd Sąd Najw. wobec zupełnie identycznych dyspozycyj dawnej ustawy stale od szeregu lat stał na stanowisku niedopuszczalności zmiany ustaleń faktycznych pierwszosądowego wyroku przez sąd. apel. bez ponowienia czy uzupełnienia dowodów in apellatorio (choćby częściowego), czyniąc wyjątek jedynie w wypadku, gdy dane ustalenie opierało się na dowodach przeprowadzonych przez sędziego wezwanego, czyli nie bezpośrednio, gdy zatem oba sądy równorzędne miały warunki do suwerennego stosowania zasady swobodnej oceny wyników dowodowych „w związku z całością stanu faktycznego sprawy" (art. 248 K. P. C. — §§ 272, 327, 374 i 378 a. p. c.) — musi budzić zaciekawienie w całym świecie prawniczym, jakie to powody skłoniły Sąd Najw. do odstąpienia od zasadniczego w tej mierze dotychczasowego stanowiska, które sądy b. zaboru austr. przywykły już uważać za dogmat.

Lakoniczna teza na wstępie przytoczona, bez uzasadnienia, nie daje podstawy należytego jej zrozumienia, a chociaż wspomina tylko o zasadzie bezpośredniości, której rzekomo nie przeczy odmienna ocena dowodów przez Sąd II inst. i nie wiadomo, czy w danym wypadku ta odmienna ocena była poprzedzona powtórzeniem lub uzupełnieniem dowodów czy nie — to jednak powołany przy niej także przepis art. 250 § 1 K. P. C. każe się domyślać, że w grę wchodzi pogwałcenie tego właśnie przepisu ustawy, na co wskazuje też treść uchwały powziętej na zebraniu plenarnem Sędziów Izby Cywilnej Sądu Najw. z 23. II. 1935 (C. Prez. 51/34.) uznanej za zasadę prawną a zamieszczonej pod II w Nr. 7/8 zeszytu „Głosu Sąd." z r. 1935 na str. 593, pod nagł.: „W kwestji podstaw ustaleń faktycznych w II inst.", która brzmi: „Sąd II inst. władny jest na zasadzie art. 411, 250 i 417 K. P. C. ocenić odmiennie od sądu I inst. wyniki postępowania w tej instancji *nawet bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów w przewodzie apelacyjnym*". I tu brak uzasadnienia nie pozwala wniknąć w pobudki, jakiemi kierował się Sąd Najw., ale tu już jasno i dobitnie występuje nowa odmienna od dotychczasowej teza o dopuszczalności zmiany ustaleń faktycznych I Sądu, brak bowiem wzmianki o tem, że ta odmienna ocena wyników postępowania ograniczona jest do oceny pod względem prawnym, a nie dotyka oceny pod względem faktycznym.

Wiktor Wasserman.

Kara śmierci w Sowietach

W Rosji przedrewolucyjnej kara śmierci istniała oddawna. Już w Kodeksie Aleksieja Michajłowicza z r. 1649 kara śmierci stanowiła sankcję wszystkich przestępstw, skierowanych przeciwko władzy państwowej. Statut wojskowy Piotra I przewidywał karę śmierci w stu wypadkach, natomiast w kodeksach nowszych z 1885 r. i 1903 r. kara śmierci była przewidziana de jure tylko w stosunku do przestępstw przeciwko monarsze, lecz faktycznie była szeroko stosowana, gdyż został wydany lex specialis w postaci „ustaw nadzwyczajnych", które dawały możność władzom administracyjnym przekazywania spraw sądom wojskowym w trybie postępowania doraźnego i szerokiego stosowania kary śmierci, szczególnie w sprawach politycznych. Według statystyki powojennej w Rosji za czas 1905 — 1909 kara śmierci była wykonana na 5389 osobach, nie licząc rozstrzelanych przez t. zw. „ekspedycje karne". T. zw. Rząd Tymczasowy dekretem z dn. 12 marca 1917 r. zniósł karę śmierci, zastępując ją bez — i terminową katorgą. W lipcu tegoż roku rząd ten był zmuszony przywrócić tę karę, lecz tylko na froncie, dla wojskowych .

Charakterystyczny był stosunek bolszewików do tej sprawy: podczas panowania rządu tymczasowego namiętnie go zwalczali, zarzucając mu w pierwszym rzedzie właśnie przywrócenie tej kary, lecz już w przewidywaniu swego zwycięstwa przed samym przewrotem, w październiku 1917 r., Lenin czynił aluzje w tej kwestji, mówiąc, że bez kary śmierci, oczywiście w stosunku tylko do „eksploatujących", nie może się obejść żaden rząd rewolucyjny. Wreszcie, po objęciu władzy, Lenin twierdził, że teror, którego bolszewicy używają, nie ma i prawdopodobnie nie będzie miał charakteru teroru rewolucji francuskiej. Wkrótce, bo w styczniu 1918 r., Lenin mówi już inaczej: „dopóki nie zastosujemy teroru — rozstrzeliwania na miejscu — nic nie wyjdzie". Najciekawszym jest fakt, iż Lenin stale twierdził, że teror został komunistom „narzucony" przez burżuazję, i że on miał właśnie zdecydowany zamiar ograniczyć go do „minimalnego minimum". Lenin uważał jednak, że oprócz burżuazji zawiniły i inne czynniki, częściowo nawet robotnicy, „którzy, stając na czele ruchu, nie stali się wszyscy świętymi, będąc częstokroć zarażeni chorobami ustroju drobnoburżuazyjnego". Wszystkie te teoretyczne rozważania Lenina przekreśla list jego, pisany do Moskwy w połowie

1918 r., po pierwszym wypadku zabójstwa politycznego w Petersburgu, w którym Lenin udziela nagany Zinowjewowi, że ten wraz z Czeka powstrzymał robotników od teroru masowego, jako odpowiedzi na to zabójstwo: „trzeba pobudzać energję i masowość teroru przeciwko kontrrewolucjonistom".

Rozbrajającą jest obłuda, z jaką bolszewicy traktują ten drażliwy dla nich temat. Jeden z naczelnych teoretyków komunistycznego prawa karnego Estrin, omawiając stosunek do tej kwestji znanego w Rosji kryminologa prof. M. Gerneta, energicznie walczącego w Rosji przeciwko karze śmierci, pisze, że za czasów carskich pogląd taki profesora możnaby pochwalić, natomiast jest on nie do darowania podczas rządów bolszewickich, gdyż „ten, kto stoi w obronie niedopuszczalności kary śmierci, objektywnie staje się obrońcą eksploatatorów". Obłudę tę stosowała też i kompartja, wydając w styczniu 1920 r. postanowienie o uchyleniu najwyższej kary—rozstrzelania; coprawda postanowienie to do niczego nie obowiązywało, gdyż nawet statystyka sowiecka wykazuje, że w pierwszem półroczu 1920 r. skazano na karę śmierci 11% ogółu, skazanych przez trybunały; procent ten został zredukowany następnie przez statystyków sowieckich do 3%. Coprawda statystyka sowiecka podaje wogóle liczbę rozstrzelanych za lata 1920 — 22 w wysokości..... jednego procentu ogółu skazanych. Odezwały się jednak i inne głosy z obozu t. zw. „prawicy komunistycznej", której przedstawiciele w 1922 r. na sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Kompartji podczas debaty nad projektem Kodeksu Karnego wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu kary śmierci w kodeksie karnym, twierdząc że jedynie w czasie teroru są zwolennikami tej kary, nie zaś po ukończeniu t. zw. komunizmu wojennego. „Nie wprowadzajcie tego, co jest słuszne z punktu widzenia jedynie celowości rewolucyjnej, do kodeksu karnego, który ma się stać wzorem dla proletarjatu całego świata" — mówili przedstawiciele tego poglądu, dowodząc, że Marks wogóle był przeciwnikiem teorji zastraszania. Charakterystycznem jest, że tego rodzaju odłam myśli komunistycznej wychodził z założenia, że formy prawa burżuazyjnego nie można zwalczać i wogóle czystego socjalizmu budować, dopóki ustrój socjalistyczny istnieje tylko w jednym kraju; nie znaczy to, by odłam ten był bardziej humanitarny; przeciwnie, uznawał on za celowy „goły gwałt", lecz w trybie administracyjnym, jako środek „wychowawczo - poprawczy", którego sąd sowiecki, zdaniem „prawicowców", jako związany normami prawa, powinien być pozbawiony. Większość C. K. W. przyznała jednak słuszność teorjom Lenina, który twierdził, że teror musi być „biały albo czerwony, trzeciego wyjścia być nie może", i wobec tego kara śmierci pozostała w pierwszym sowieckim kodeksie karnym z 1922 r., będąc bardzo dyskretnie schowana jedynie w art. 32, gdyż, nie chcąc zakłócać „wzorowego kodeksu proletarjatu" brutalnemi wyrazami „rozstrzelanie" lub „kara śmierci", prawodawca sowiecki ukrył ją pod rozrzuconą po kodeksie tajemniczą sankcją — „najwyższego wymiaru kary", określoną w powyższym przepisie, jako „rozstrzelanie".

Coprawda sądy sowieckie nie odrazu zrozumiały, że zostały uznane za „narzędzie dyktatury proletarjatu" i w dalszym ciągu, nawet w czasie najbardziej bojowym, pracowały według starych wzorów. W 1919 r. Kurskij w artykule „Sądy ludowe" z oburzeniem przytaczał fakt, że w sądach sowieckich m. Ufy z 255 spraw tylko 8 należało do politycznych; pozostałe należały do dziedziny spekulacji i drobnych pogwałceń ustawowych. W sądzie woroneżskim było jeszcze gorzej, bo nawet istniał stary „wydział cywilny". To święte oburzenie zrozumie jedynie ten, kto zapoznał się z zasadami, jakiemi kierowała się ówczesna myśl prawnicza sowiecka, na której czele stał wówczas narkomjust Krylenko, głoszący, nawet znacznie później, bo jeszcze w 1930 r., następujące hasła: „zasady prawa karnego, wydane w 1924 r., wynikły z konkretnego żądania konstytucji Z. S. R. R.; była to konieczność raczej formalna, niż życiowa; dość powiedzieć, że zasady prawa cywilnego dotychczas nie zostały opracowane i żadna specjalna szkoda z tego nie wynikła. To samo mogło być i z zasadami prawa karnego". (N. Krylenko. Sud i prawo. 1930. tom trzeci, str. 34).

Teoretycy sowieccy, omawiając stosowanie kary śmierci, wskazują na stałe zmniejszanie się stosowania tej kary kodeksowej, np. w stosunku do nieletnich i kobiet ciężarnych, lecz rok 1932 przekreślił ten stan rzeczy, gdy „wróg klasowy" nieoczekiwanie znalazł się we własnych szeregach, wobec czego ogłoszono drakońską ustawę z dn. 7 sierpnia o ochronie własności socjalistycznej, która za *każde* przywłaszczenie tej własności groziła karą śmierci; okazało się, według słów Stalina, że „złodziej, rozkradający dobro publiczne jest gorszy od szpiega i zdrajcy". Charakterystycznem jest, że ustawa ta wydana została już po wprowadzeniu w życie sowieckiego kodeksu karnego z 1926 r., który wykazał dobre chęci w kierunku ograniczenia stosowania kary śmierci, pomiędzy innemi i w dziedzinie przestępstw przeciwko mieniu. W każdym razie rozstrzeliwanie, według pojęć teoretyków sowieckich, jest środkiem wyjątkowym, przeto prawidłowość stosowania tej kary ma być kontrolowana według specjalnych zasad,

które mają polegać na konieczności każdorazowego doniesienia Wierchsudowi (sądowi najwyższemu) w drodze telegraficznej treści wyroku, skazującego na karę śmierci z zaznaczeniem szczególnych personalij skazanego, jego pochodzenia oraz daty, godziny i minuty ogłoszenia wyroku i to niezależnie od tego, czy była zapowiedziana kasacja, czy też nie. W 1929 r. przepis ten został nieco zmodyfikowany, gdyż telegram miał być wysyłany jedynie po upływie terminu kasacji i to w wypadkach niezłożenia lub niedopuszczenia jej. Widocznie sądy sowieckie niezbyt dokładnie stosowały te przepisy, skoro w lutym 1932 r. Wierchsud był zmuszony „kategorycznie przypomnieć", że wyroki skazujące na wyższy środek obrony socjalnej mogą być wykonywane jedynie po ostatecznym głosie Wierchsuda. Jako specjalny sposób „zastraszania psychicznego" używany jest w sądach sowieckich, potępiony zresztą przez Wierchsud, tryb ogłaszania wyroków stosowany przeważnie w większych sprawach, w których oskarżony po ogłoszeniu na wstępie o skazaniu go na karę śmierci, po przeczytaniu mu 3 — 4 stron wyroku dowiaduje się w końcu, że kara śmierci zamieniona została na łagodniejszą; wreszcie zdarzały się wypadki skazywania na karę śmierci.... warunkowo.

W ten sposób przedstawia się stosowanie „najwyższego środka obrony socjalnej" w państwie sowietów. Co do przyszłości, — to projekt nowego sowieckiego kodeksu karnego, który został opracowany przez teoretyków Instytutu prawa przy akademji komunistycznej, mówiąc o „środkach tłumienia klasowego", w artykule 31 tego projektu wylicza też i rozstrzelanie, lecz z niezbędnem zaznaczeniem, że jest to „wyjątkowy środek obrony" — do czasu odwołania; stosuje się ten środek jedynie do przestępstw wymienionych w art. 22 — 24, które zawierają całych dwadzieścia wypadków tej sankcji, wyliczających sposób zdradzający szczególnie staranne opracowanie, — rodzaje czynów kontrrewolucyjnych, do których zaliczone zostały bardzo subtelne przestępstwa w rodzaju np. „wzniecania uczuć nienawiści i zemsty w celu wzmocnienia swych wpływów przez przedstawicieli byłych uprzywilejowanych warstw społecznych, kułaków lub duchowieństwa". Na tle powyższego jakże żałośnie brzmią marzenia teoretyków sowieckich o tem, „że po zbudowaniu społeczeństwa bezklasowego tem samem pozbędziemy się warunków obostrzonej walki klasowej, która nie pozwala nam zlikwidować kary śmierci — tej broni teroru. Samo przez się rozumie się, że przekażemy do archiwum historji stosowanie rozstrzelania, gdy tylko będzie to możliwe" (A. Estrin. Sowiecka represja karna. 1934). *R. S.*

Życie płodu jako warunek karalności spędzenia płodu

(Art. 232 K. K.)

Rozważania, objęte niniejszem, dotyczyć będą jedynie kwestji karalności spędzenia płodu, bądź jako przestępstwa dokonanego, bądź jako usiłowanego, w zależności od stwierdzenia istnienia „żywego płodu" w chwili stosowanego zabiegu, zmierzającego do usunięcia ciąży. Asumpt do tych rozważań dostarcza praktyka sądowa, która w oparciu o orzecznictwo Sądu Najw. z reguły skłania się do przyjmowania usiłowania nieudolnego (art. 23 § 2 K. K.) przestępstwa tegoż, ilekroć wyłania się kwestja ustalenia „istnienia i życia płodu" w przypadku stwierdzenia karalnego zabiegu spędzenia płodu. — Stojąc na stanowisku Sądu Najw., powinien sąd wyrokujący ustalić, iż płód przestał żyć właśnie wskutek umyślnego działania, zmierzającego do spędzenia płodu. Innemi słowy o popełnieniu tego przestępstwa tylko wtenczas może być mowa, gdy płód w czasie przedsięwzięcia spędzenia jeszcze żył w łonie matki (O. S. N. III 79/22 i V 76/25. — Komentarz Siewierskiego i Nisensona uwagi do art. 232 K. K.). — Sąd Najwyższy jeszcze dobitniej wymóg ten uwydatnia w jednem z dalszych orzeczeń, podkreślając, iż w braku stwierdzenia, że płód istnieje i żyje, działanie, skierowane ku spędzeniu płodu, może stanowić tylko karalne usiłowanie nieudolne (art. 23 § 2 K. K.), co pozwala sądowi w tych przypadkach zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 24 § 2 K. K.). — Pogląd ten, znajdujący swe oparcie w motywach Kom. Kod., ileże przedmiotem ochrony nie jest tu proces ciąży, ale życie płodu (mot. t. V. z. 4 str. 175), nie jest obcy literaturze i nauce prawa (Finger, Makowski, Peiper i inni), przyczem streszcza się w wyrażeniu zasady, iż w razie wątpliwości, czy w chwili zabiegu płód żył, należy raczej przyjąć, że nie żył, w myśl reguły: „in dubio in mitius".

Przyjmując, iż „spędzeniem" jest każde działanie, zapobiegające normalnemu rozwojowi i urodzeniu żywego płodu (Peiper, komentarz do K. K. str. 625), lub w myśl określenia S. Najw., wszelkie przerwanie dalszego rozwoju organicznego płodu (S. N. II 80/25), zgodzić się trzeba z tem, iż kwestja żywotności płodu, czego nie należy jednak utożsamiać ze zdolnością jego do samoistnego życia, gdyż to jest obojętną okolicznością, zawsze będzie aktualną przy ocenie czynu tego, ilekroć wyłoni się pytanie, czy

zachodzi dokonanie przestępstwa tego czy też jego karalne usiłowanie nieudolne. Jednakże czy sądy mają możność ustalenia tej żywotności płodu? Wiemy jak trudnem jest rozpoznanie poronienia w pierwszych miesiącach. Wachholz (Medycyna Sądowa str.389) nie waha się uznać wyniku badania za wątpliwy lub wręcz ujemny, jeżeli ciąża w chwili jej przerwania była krótsza niż 4 miesięczna, a od poronienia upłynął dłuższy okres czasu. Badanie bowiem dać może dodatni wynik co do odbytego poronienia, im krótszy minął czas od chwili poronienia do chwili badania i im dalej była posunięta ciąża w chwili jej przerwania. Wiadomo zaś, iż w pierwszych dwóch miesiącach ciąży poronienie ma przebieg wśród objawów krwotoku z części rodnych, jako spotyka się zwykle przy obfitszej regularności. — Wniosek stąd, iż fakt stwierdzenia poronienia w tym okresie czasu jest więcej niż wątpliwy. — Jeśli weźmie się nadto pod uwagę łatwość zatajenia czynu, zwłaszcza, o ile takowy nie sprowadził u kobiety ciężkich zaburzeń zdrowia, lub śmierci, wypadki karalnych zabiegów, zmierzających ku spędzeniu płodu, wogóle nie dochodzą do wiadomości sądów, albo dochodzą po tak znacznym upływie czasu od zaszłego poronienia, iż badanie kobiety mija się z celem. Jeśli zatem lekarz walczy z trudnościami w rozstrzygnięciu pytania, czy istotnie miało miejsce poronienie, jakież piętrzą się trudności, skoro przyjdzie sądowi rozstrzygnąć dalsze pytanie, czy płód żył w chwili podjętego karalnego zabiegu. Odpowiedzieć na to pytanie jest rzeczą trudną, o ile wręcz niemożliwą, choćby już z tego powodu, iż sądy zazwyczaj nie rozporządzają w tym względzie żadnemi dowodami. Brakujących zaś dowodów nie można zastąpić opinją biegłych, gdyż byłoby to wprowadzeniem teorji dowodowej obcej K. P. K. i sprzecznej z art. 10 tegoż K. P. K. (O. S. N. 3 K 1052/34).

Pozostaje zatem jedynie domniemanie, iż płód żył w chwili zabiegu. Domniemanie to zaś czerpie swe uzasadnienie w istnieniu ciąży. Ciąża zaś wiedzie do wydalenia z łona matki płodu żywego, co nie wymaga chyba żadnego dowodzenia, — przyczem obojętną jest rzeczą, czy płód byłby również zdolny do dalszego samoistnego życia. Natomiast zaprzeczenie, iż płód nie był żywym w chwili podjętego zabiegu, wymaga dowodu, przyczem wykazanie tej okoliczności jest już rzeczą zaprzeczającego. — Gołosłowne tylko zaprzeczenie bez wskazania takich okoliczności, które mogłyby nasunąć wątpliwości co do słuszności domniemania, iż płód żył w chwili zabiegu, nie może powodować dla oskarżonego korzystniejszej sytuacji i wieść do ustaleń przeciwnych, których uzasadnienie tkwi jedynie w zaprzeczeniu praw naturalnych rzeczy notorycznych i powodować sądy do wydania wyroków, pozostających z niemi w całkowitej rozbieżności.

Dr. Alfred Eimer.

Ś. P.
CZESŁAW JASTRZĘBSKI.

Dnia 20 listopada 1935 r. zmarł po długiej chorobie na tle gruźlicy ś.p. Czesław Jastrzębski, Wiceprokurator Sądu Okr. w Wilnie. Ś. p. Jastrzębski był zespolony z Wilnem nietylko jako z miejscem swej pracy zawodowej: tu się urodził w 1898 r., tutaj uczęszczał do szkół i tu ukończył wydział prawny Uniwersytetu w 1925 r. Studja uniwersyteckie Zmarłego uległy przerwie, przez ochotniczą przeważnie frontową służbę wojskową, którą ś. p. Jastrzębski rozpoczął w momencie organizowania się armji polskiej w grudniu 1918 r., a zakończył po wojnie polsko-bolszewickiej w sierpniu 1921 r. Po ukończeniu aplikacji sądowej ś. p. Jastrzębski mianowany został p. o. sędziego pokoju i sędziego śledczego, zaś d. 3. VIII. 1929 r. podprokuratorem Sądu Okr. w Nowogródku. We wrześniu 1931 r. przeniesiony został na takież stanowisko do Wilna, w maju zaś 1934 r. objął stanowisko zastępcy Prokuratora S. O. w Wilnie, i pełnił te obowiązki aż do czasu, gdy ciężka choroba uniemożliwiła mu dalszą pracę w sądownictwie.

Ś. p. Jastrzębski odznaczał się wybitną wiedzą fachową, wnikliwością w zagadnienia prawne i dużym bardzo taktem, co jednało mu specjalne uznanie nietylko u przełożonych i w kołach sądowych, lecz również w szeregach palestry wileńskiej. Najbliżsi koledzy serdecznie Go kochali za

wysokie zalety charakteru. Długa choroba ś. p. Jastrzębskiego wywołała echa szczerego współczucia, śmierć zaś Jego boleśnie odczuła cała Prokuratura Wileńska.

Specjalną garść wspomnień należy poświęcić Zmarłemu, jako oddanemu i niezmordowanemu pracownikowi na terenie Zrzeszenia Sędz. i Prok. Ś. p. Czesław Jastrzębski czynnie od wielu lat pracował w Zarządzie Koła Nowogródzkiego a później w Zarz. Koła Wileńskiego, pełniąc obowiązki skarbnika, często wymagające dużej bezinteresownej pracy. Przestał pracować dopiero na kilka miesięcy przed śmiercią, kiedy choroba uniemożliwiła Mu również i pracę urzędową. Przemówienia nad grobem Zmarłego były szczerym wyrazem żalu wobec przedwczesnej Jego śmierci. *H. Z.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 86 — z dnia 28 listopada — *poz. 529—530* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 27 listopada: o kartelach i o ulgach w spłacie kredytów udzielonych na mocy rozporz. o rozbudowie miast — oba weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 88 — z dnia 4 grudnia — *poz. 542—548* — dekrety Prezydenta Rzplitej z dn. 3 grudnia: w sprawie oprocentowania i spłaty wierzytelności hipotecznych oraz takichże wierzytelności i listów zastawnych towarz. kredyt. miejsk. — oba z dniem ogłoszenia; w sprawie zmian w finansach komunal. — w mocy częściowo z dniem ogłoszenia a pozatem od 1 kwietnia 1936 r. oprócz wojew. śląskiego; o wysokości odsetek ustawowych — 8 od sta rocznie — ważny w 3 dni po ogłoszeniu; o premjowaniu pojazdów mechanicz. — wysokość premij będzie ustalona przez Min. Kom. i Spr. Wojsk. — w mocy z dniem ogłoszenia — z wyjątkiem wojew. śląskiego; o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań — dotyczy obciążeń, jakim ulegają osoby prawne z powyższych tytułów — w celu dostosowania tych obciążeń do zmienionego położenia gospodarczego; o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej — oba z dniem ogłoszenia; *poz. 549* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 1 listopada — o organizacji i zakresie działania Instytutu Ekspertyz Sądowych — od dnia ogłoszenia z tem, iż uruchomienie poszczeg. działów oznaczy zarządzenie tegoż Min.; *poz. 557 i 562* — oświadczenia rządowe z dn. 9 listopada — o ratyfikow. przez Chili konwencji z 4 maja 1910 dotycz. zwalczania handlu żywym towarem i o ratyfikow. przez Z. S. R. R. konwencji międzynar. telekomunikac. z dn. 9 grudnia 1932 r.

Nr. 89 — z dnia 7 grudnia — *poz. 564* — rozporz. Min. Sprawiedl. ustalające terminy trwania kadencji ławników sądów pracy — dla apelacyj: wileńsk. — 31 marca 1936 r., krak. i lwowsk. — 31 maja 1936 r., katow. i lubelsk. — 30 września 1936 r. i warszawskiej — 31 grudnia 1936 r. — z dniem ogłoszenia; *poz. 566* — oświadcz. rząd. z dn. 9 listop. o przystąpieniu Australji i Z. S. R. R. do międzyn. konwen. o zwalcz. wydawnictw pornograficznych.

Nr. 90 — z dnia 12 grudnia — *poz. 576* — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 grudnia, zawiera poprawki niekt. art. rozporz. z r. 1927 o przymusie ubezpiecz. od ognia i o Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemn. — z dniem ogłoszenia; *poz. 577* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 1 listopada o umundurowaniu i uzbrojeniu straży więziennej — z dniem ogłoszenia, a obowiązek wykonania do 30 kwietnia 1936 r.

Nr. 92 — z dnia 18 grudnia — *poz. 584* — rozporz. Min. Oświecenia Publ. z dnia 26 listopada o dostarczaniu Pol. Akad. Literatury bezpłatnie wszelkich druków literackich i wszelkich innych — w języku polskim — z dniem ogłoszenia.

Nr. 93 — z dnia 21 grudnia — *poz. 588 i 589* — zawierają — światową konwencję pocztową i w tej dziedzinie porozumienia m. in. o prenumeracie gazet i czasopism — podpisane w Kairze dn. 20 marca 1934, i oświadczenie rządu polsk. z dn. 9 listopada o ratyfikowaniu tych umów; cały numer składa się z 452 str.

Nr. 94 — z d. 24 grudnia — *poz. 590* — polsko-niem. układ z d. 30 sierpnia o przejściach granicz. i drogach celn.; *poz. 591 i 592* — rozporządz. Rady Ministrów z dn. 19 grudnia: o przedłużeniu do dnia 1 stycznia 1938 r. mocy rozporządzeń Rady Ministrów, dotyczących pobytu cudzoziemców na niekt. obszarach Rzeczypospolitej, i o zmianie w sprawie zwolnień od egzaminów praktycz. kandydatów na stanowiska I — III kateg. w państw. służbie cywil. — z dniem ogłoszenia; *poz. 593* — rozporządz. Min. Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. z dn. 28 listopada, wyjaśniające niektóre art. rozporządzeń Prezydenta Rzeczyposp. o kwalifikacjach do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 23 — z d. 2 grudnia 1935 r. zawiera: okólnik Nr. 1780/II G. S./35 z dn. 13 listopada, że umundurowanie niższych funkc. po przenoszeniu przez określony w tymże okólniku czas — nie podlega żadnemu zwrotowi; okólnik Nr. 1781/II A/35 z dn. 26 listopada, polecający przyśpieszenie załatwiania wznowień postępowania w myśl art. 603 i n. K. P. K.; okólnik Nr. 1782/I C/35 — z dn. 30 listopada, komentujący art. 23 i 24 ustawy o ochronie lokatorów w związku z morator. mieszkaniowem.

Nr. 24 — z dnia 20 grudnia 1935 r. — zawiera: okólnik Nr. 1783/I C/35 — z dn. 10 grudnia w sprawie zapisów do rejestru handlowego komunalnych kas oszczędności i okólnik Nr. 1784/I C/35 z dn. 16 grudnia — wyjaśniający, iż po zawarciu ugody w sprawie cywilnej — zbędnem jest wydanie wyroku a natomiast w myśl art. 375 § 1 K. P. C. sąd ma wydać postanowienie o umorzeniu postępowania.

Poradnia prawnicza

Panu Stanisławowi K. w Węgrowie.

I. Niestawiennictwo świadka.

Grzywna, nakładana na świadka w myśl przepisów art. 301 K. P. C. za nieusprawiedliwione niestawiennictwo, nie ma charakteru kary, lecz ma charakter przymusu, wywartego na świadku celem skłonienia go do stawienia się. Jeżeli więc sąd w myśl art. 259 § 1 K. P. C. bądź z urzędu, bądź wskutek zrzeczenia się przez stronę dowodu ze świadka i braku sprzeciwu strony przeciwnej, odstąpił od przeprowadzenia dowodu z niestawającego świadka, natenczas niema podstawy prawnej do nakładania na świadka grzywny za niestawiennictwo, ileże świadek ten mimo swego niestawiennictwa nie będzie już ponownie w tej samej sprawie do sądu wzywany. Jeżeli świadek nie stawił się dlatego, ponieważ strona uprzedziła go, że zrzeknie się na rozprawie jego przesłuchania, natenczas niestawiennictwa świadka nie można poczytać za nieusprawiedliwione.

II. Opłata stosunkowa za doręczenia.

Rozporządzenie Min. Sprawiedl. z dnia 10 lipca 1935 r. Dz. U. R. P. poz. 335 nie wprowadziło w przypadku zapozwania przez jednego powoda kilku osób ogólnego obowiązku składania od każdego pozwanego oddzielnie pełnej opłaty stosunkowej za doręczenia. Obowiązek taki istnieje tylko w przypadku t. zw. spółuczestnictwa formalnego, określonego art. 69 p. 2 K. P. C., t. j. wówczas, gdy pomiędzy pozwanymi niema łączności zobowiązania, lecz istnieje tylko podobieństwo tytułów prawnych, na których pozew przeciwko poszczególnym pozwanym jest oparty, gdy więc np. kupiec zapozywa o cenę kupna kilku swych odbiorców, którym jednak każdemu z nich sprzedał swe towary osobno. Powód nie ma natomiast uiszczać opłaty stosunkowej za doręczenia od każdego z pozwanych z osobna, jeżeli pomiędzy pozwanymi istnieje materjalne uczestnictwo sporu z art. 69 p. 1 K. P. C., gdy więc np. dochodzi roszczeń z wekslu lub czeku, z umowy zawartej z kilku osobami łącznie lub roszczeń o wynagrodzenie szkody wyrządzonej mu przez kilka osób, roszczenia o dział, o wyłączenie rzeczy z pod egzekucji lub roszczeń przeciwko dłużnikowi głównemu i ręczycielowi.

Panu J. S. w Wilnie.

Zniesienie współwłasności.

Tytuł egzekucyjny, nakazujący sprzedaż nieruchomości w drodze licytacji celem zniesienia współwłasności (art. 833 K. P. C.), wydaje na Ziemi Wileńskiej sąd w postępowaniu spornem (art. 10 p. 2 i art. 13 § 1 K. P. C.). Tytułem tym będzie więc albo wyrok wydany przez sąd, albo ugoda zawarta przez strony w procesie, stwierdzona protokółem sądowym. Postępowanie zachowawcze, unormowane rozdziałem drugim księgi czwartej ros. u.p.c. utrzymanym w mocy art. XVII p. 10 przepisów wprowadzających K. P. C., stosuje się na Ziemi Wileńskiej tylko do działów spadkowych, a nie do działu majątku wspólnego, nabytego przez współwłaścicieli drogą inną niż przez spadkobranie (por. orzeczenia podane w wydaniu Miszewskiego ros. u.p.c. przy art. 1409). Rozgraniczenie rzeczowej właściwości sądów okręgowych i grodzkich do rozpoznawania sporów działowych zależy od tego, czy wartość przedmiotu podziału przekracza lub nie przekracza pięćdziesięciu tysięcy złotych. Miejscowa właściwość sądu zależy od miejsca położenia nieruchomości mającej ulec działowi (art. 40 K. P. C.). W spornem postępowaniu działowem muszą występować wszyscy współwłaściciele nieruchomości bądź jako powodowie, bądź jako pozwani. Przeciwko tym bowiem współwłaścicielom, którzy, — nie będąc powodami — nie zostali zapozwani, tytuł egzekucyjny, nakazujący

sprzedaż nieruchomości, nie byłby wykonalny, albowiem klauzula wykonalności może być nadana tylko na rzecz uprawnionych i przeciwko zobowiązanym wymienionym w tytule egzekucyjnym, albo ich następcom prawnym, nie zaś przeciwko osobom tytułem tym nieobjętym (art. 534 § 1 K. P. C.).

Panu B. J.

I. Uzasadnienie wyroku.

Zapytuje Pan, jak powód ma postąpić, aby uzyskać uzasadnienie wyroku w następującym przypadku: Sąd grodzki wydał wyrok eksmisyjny przeciwko pozwanemu lokatorowi, nie zaopatrując go rygorem natychmiastowej wykonalności. Pozwany wniósł o sporządzenie uzasadnienia wyroku. Uzasadnienie to nie zostało jednak sporządzone, gdyż sędzia, który wydał wyrok, umarł czy też popadł w chorobę umysłową. Pozwany nie ma interesu w tem, aby starać się o przyśpieszenie uzasadnienia wyroku. Powodowi nie służy zaś żaden środek odwoławczy, gdyż wyrok zapadł na jego korzyść a on nie zażądał sporządzenia uzasadnienia. Brak uzasadnienia nie może być zatem w danym przypadku usunięty w drodze unieważnienia wyroku na skutek środka odwoławczego, jak to przewiduje Sąd Najwyższy w swem orzeczeniu z 9 sierpnia 1935 r. C I 1038/34 (ogłoszonem w Polskim Procesie Cywilnym Nr. 20/35, str. 637 i 638).

Zdaniem naszem, rozstrzygającą w sprawie jest rzeczą, czy uzasadnienie wyroku może być sporządzone przez innego sędziego, niż tego, który go wydał jednoosobowo. K. P. C. zawiera wprawdzie w art. 346 przepis, że wyrok może być wydany tylko przez sędziego, który przeprowadził ostatnią w sprawie rozprawę. Nie zawiera natomiast żadnych ograniczeń co do osoby, która ma sporządzić uzasadnienie wyroku. Jeżeli zatem uzasadnienie wyroku sporządzone będzie przez innego sędziego, niż tego, który wydał i ogłosił sentencję wyroku, okoliczność ta nie będzie stanowiła przyczyny unieważnienia wyroku (art. 409 K. P. C.). Powód powinien więc w danym przypadku zwrócić się do właściwych sądowych władz nadzorczych o przydzielenie sprawy w drodze podziału czynności innemu sędziemu sądu grodzkiego celem sporządzenia uzasadnienia.

II. Uzasadnienie postanowienia sądu drugiej instancji.

Zażalenia w sprawie zarządzeń tymczasowych sąd drugiej instancji może rozpoznać albo na posiedzeniu niejawnem, albo na rozprawie (art. 421 § 3 i art 525 K. P. C.). Jeżeli sąd drugiej instancji rozpozna zażalenie na posiedzeniu niejawnem, powinien w myśl art. 400 § 2 K. P. C., który według art. 421 § 1 K. P. C. ma zastosowanie odpowiednie i w postępowaniu zażaleniowem, doręczyć stronom z urzędu swe postanowienie wraz z uzasadnieniem. Jeżeli zaś sąd drugiej instancji rozpoznaje zażalenie na rozprawie do uzasadnienia i doręczenia uzasadnienia mają zastosowanie przepisy o uzasadnieniu i doręczeniu wyroków, zapadających po rozprawie, to znaczy sąd drugiej instancji ogłasza tylko sentencję swego orzeczenia a uzasadnienie sporządza i doręcza jedynie wówczas, gdy strona tego zażąda we właściwym czasie. Sporządzenie i doręczenie uzasadnienia postanowienia sądu drugiej instancji nie jest zawisłe od dopuszczalności środka odwoławczego na nie do Sądu Najwyższego, gdyż i uzasadnienie i doręczenie wyroku drugiej instancji, wydanego po rozprawie, nie zależy od dopuszczalności skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. W orzecznictwie sądów drugiej instancji spotkać się wprawdzie można z poglądem, jakoby żądanie sporządzenia uzasadnienia było niedopuszczalne, jeżeli stronie nie służy na dane orzeczenie środek odwoławczy. Judykatura atoli Sądu Najwyższego w tej kwestji jest odmienna. Polega ona na tem, że art. 350 K. P. C. nie uzależnia żądania sporządzenia uzasadnienia od zaskarżalności orzeczenia, tudzież na tem, że strona może także w innych celach potrzebować uzasadnienia a nie tylko w celu zaskarżenia orzeczenia (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 6 września 1934 C I 583/34, ogłoszone w Zbiorze urzędowym Nr. 81/35).

III. Termin do zgłoszenia wniosku o uzasadnienie wyroku.

W sprawie terminu do zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku Sąd Najwyższy stanął w uchwale całej Izby Cywilnej z dnia 26 stycznia 1935, powziętej na podstawie § 12 regulaminu Sądu Najwyższego, na stanowisku, że wniosek ten może być postawiony w terminie tygodniowym dopiero po ogłoszeniu sentencji nie zaś przedtem np. w pozwie lub w odpowiedzi na pozew. W tym samym duchu zapadły dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego — np. z 1 lutego 1935 C III 339/33, Zbiór urz. Nr. 356/35 i z 4 czerwca 1935 C II 406/35.

IV. Koszty postępowania zażaleniowego.

Jeżeli sąd drugiej instancji, uwzględniając zażalenie, uchylił odmowne postanowienie pierwszej instancji i polecił temuż sądowi sporządzenie uzasadnienia wyroku, na-

tenczas stronie, która wniosła zażalenie, należy się od przeciwnika zwrot kosztów postępowania pod warunkami, określonemi art. 101 K. P. C., t. j. wówczas, jeżeli ona proces co do istoty sprawy ostatecznie wygrała. Orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów nie powinno w tym przypadku zapadać już przy rozpoznawaniu zażalenia, lecz dopiero przy wydaniu wyroku lub innego orzeczenia, kończącego postępowanie na korzyść strony żalącej się. K. P. C. nie przewiduje bowiem obowiązku zwrotu kosztów postępowania według wyników poszczególnych stadjów postępowania, lecz według ostatecznego wyniku sprawy. *Db.*

P y t a n i e: *„Jak postąpić w razie zmiany przez sąd okręgowy kwalifikacji z art. 257 § 1 K. K. na art. 160 K. K. z pozostawieniem atoli kary więzienia bez orzeczenia dodatkowej kary grzywny"?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 500 lit. „a" K. P. K. sąd okręgowy nie może zwiększyć oskarżonemu kary wymierzonej przez sąd grodzki, — przy braku apelacji oskarżyciela publicznego, dodanie zatem do kary więzienia, orzeczonej przez I instancję, kary grzywny — z powołaniem się na brzmienie art. 160 K. K. — stanowiłoby wyraźne pogwałcenie art. 500 K. P. K. Gdyby sąd okręgowy chciał orzec prócz kary więzienia również karę grzywny, musiałby karę więzienia odpowiednio złagodzić. Dla granic złagodzenia pod tym kątem widzenia miarodajny byłby przepis art. 43 § 3 K. K.; sąd mógłby naprzykład orzec karę 5 miesięcy więzienia oraz 3000 zł. grzywny z zamianą ich na 30 dni więzienia, co równoważyłoby karę s z e ś c i u miesięcy więzienia, wyrzeczoną przez sąd grodzki. Wymiar kary, orzeczonej przez sąd, w każdym razie będzie pod osłoną art. 10 K. K. i nie może być przedmiotem zarzutu kasacyjnego ze strony prokuratury. Natomiast pogwałcenie art. 500 lit. „a" K. P. K. musiałoby pociągnąć za sobą uchylenie wyroku (art. 514 lit. „g" K. P. K.). *J. G.*

Panu Z. B.

P y t a n i e I: *„Czy prezes S. O. ma prawo zmieniać wynagrodzenie biegłych za wykonanie ekspertyzy, przyznane przez sędziego śledczego"?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 590 K. P. K. wynagrodzenie biegłego określa sąd lub prokurator *według swego uznania*, czyli, że postanowienia ich w tej mierze nie ulegają zaskarżeniu i nie mogą być w żadnym trybie zmieniane. Zmianie wynagrodzenia przez prezesa sądu stoi pozatem na przeszkodzie ta okoliczność, że postanowienie sędziego śledczego jest postanowieniem *sądowem*, a więc podlega przepisom ogólnym o instancjach sądowych i środkach odwoławczych. Ponieważ ani prezes sądu nie jest instancją sądową, — jest bowiem tylko *kierownikiem* sądu (art. 66 U. S. P.), ani żadne postanowienie sądowe nie może być uchylone w trybie „nadzoru", ponieważ nadzór uprawnia tylko do uchylania „zarządzeń administracyjnych" (art. 72 § 1 U. S. P.), — przeto zmianę przez prezesa sądu okręgowego postanowienia sędziego śledczego co do wynagrodzenia za ekspertyzę należy uznać za pogwałcenie jego właściwości oraz art. 79 U. S. P. (art. 72 § 4 U. S. P.), mogące być przedmiotem zażalenia do prezesa sądu apelacyjnego (art. 70 lit. „c" U. S. P.), a następnie do Ministra Sprawiedliwości (art. 71 § 1 U. S. P.).

P y t a n i e II: *„Czy po dokonaniu protokółu oględzin wolno sędziemu śledczemu oddać dowody rzeczowe biegłemu (za pokwitowaniem) do domu dla dokonania ekspertyzy i czy za to sędzia może być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej przez prezesa sądu okręgowego"?*

O d p o w i e d ź: Że przez „sąd" w znakomitej większości przepisów K. P. K. (i w niektórych przepisach U. S. P., np. art. 6, 10, 44, 64[1]) należy rozumieć i sędziego śledczego, — to już jest taki „alfabet prawny", że odmienne ustosunkowanie się specjalnie do art. 135 K. P. K., który wyraźnie upoważnia do wydania biegłemu dowodów rzeczowych, należy uznać wprost za „ignorantia juris". Gdyby zatem był do pomyślenia tego rodzaju przypadek, że prezes sądu okręgowego pociągnąłby sędziego śledczego do odpowiedzialności dyscyplinarnej za wykorzystanie przepisu art. 135 K. P. K., świadczyłoby to o nieznajomości przepisów zarówno K. P. K., jak i U. S. P. o odpowiedzialności dyscyplinarnej, pod rządem bowiem art. 129 § 1 U. S. P. oparcie się na jakimkolwiek przepisie ustawowym, chociażby w drodze błędnej jego wykładni, nie może być żadną miarą zaliczone do kategorji „przewinień służbowych". Jedynie „oczywista obraza przepisów ustawowych", stwierdzona przez sąd wyższej instancji w trybie art. 75 U. S. P., mogłaby dać asumpt do odpowiedzialności dyscyplinarnej — za naruszenie przepisu art. 119 U. S. P. (wypełnianie obowiązków *„zgodnie z ustawami")* pod postacią czynności *contra* legem.

P y t a n i e III: *„Czy sędzia śledczy obowiązany jest zasięgnąć opinji Izby Skarbowej co do wysokości wynagrodzenia, które ma przyznać biegłemu, i czy opinja Izby Skarbowej wiąże sędziego śledczego lub sąd"?*

O d p o w i e d ź: Sędziego śledczego (sąd) obowiązują tylko przepisy ustawowe, t. j. ustawy, dekrety, rozporządzenia (z mocą ustawy lub wykonawcze) i regulaminy, jako oparte na delegacji ustawodawczej (klauzula wykonawcza specjalna np. w art. 596 K. P. K., lub w art. 78 U. S. P., lub ogólna — art. 675 K. P. K. lub art. 298 U. S. P.). Żaden przepis prawny nie nakłada na sędziego śledczego (sąd) obowiązku, o jakim mowa w pytaniu; przepis taki byłby nawet *sprzeczny* z ustawą z uwagi na art. 7 i 590 K. P. K. i dlatego niema go i w regulaminie karnym (poz. 909 z r. 1932 § 110). Z powyższego nie wynika atoli, aby sędzia śledczy był zupełnie pozbawiony prawa zwrócenia się do Izby Skarbowej o *informację*, w jakiej wysokości przyznaje ona wynagrodzenie swoim biegłym; pismo w tej materji znalazłoby oparcie w art. 8 K. P. K., odpowiedź jednak nie miałaby mocy wiążącej (art. 7 i 590 K. P. K.).

P y t a n i e IV: *„Czy prezes sądu okręgowego ma prawo: a) zwrócić sędziemu śledczemu rachunek biegłego, zatwierdzony przez sędziego, celem zasięgnięcia opinji Izby Skarbowej, b) zredukować wynagrodzenie do kwoty, wskazanej przez Izbę Skarbową"?*

O d p o w i e d ź: Nie — a to z zasad, wyłuszczonych w odpowiedziach na poprzednie pytania. Na mocy § 110 ust. 2 reg. karn. prezes wypłaca biegłemu wynagrodzenie w wysokości, przyznanej przez sędziego śledczego.

J. G.

Panu P. B. w Piotrkowie.

P y t a n i e: 1) Kto ulega odpowiedzialności karnej z art. 36 Rozp. Prez. z dn. 22.III. 1928 poz. 343 w związku z naruszeniem p. 1 § 39 Rozp. Ministra Spraw Wewn. z dn. 30.VI. 1932 poz. 603, a mianowicie: a) czy tylko wytwórca wyrobów wędliniarskich, na co wskazuje treść p. 2 § 39. b) czy też wprowadzający w obieg wyroby wędliniarskie bez świadectw i plomby lekarza weterynaryjnego nie w tej miejscowości, w której zostały wytworzone i c) czy też wogóle każdy posiadacz wyrobów wędliniarskich (np. właściciel sklepu spożywczego, właściciel herbaciarni i t. p.) o ile znajdujące się u niego wyroby nie były zaopatrzone w świadectwa i plomby lekarza weterynaryjnego.

2) Kto ulega odpowiedzialności z art. 36 Rozp. Prez. z dn. 22.III. 1928 poz. 343 w związku z naruszeniem przepisu p. 3 § 39 Rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 30.VI. 32 r. poz. 603, a mianowicie, czy tylko wytwórca wędlin i wyrobów wędliniarskich, czy też każdy posiadacz tych wyrobów, o ile nie są zaopatrzone w plomby wytwórcy, od którego zostały nabyte celem dalszej odsprzedaży.

3) Czy zajęcie wyrobów wędliniarskich w myśl p. 7 § 39 Rozp. Min. Spr. Wewn. poz. 603, jak również następna ich konfiskata przez sąd, w myśl art. 40 Rozp. Prez. z dn. III.28. poz. 343 może nastąpić niezależnie od tego, czy posiadacz wyrobów wędliniarskich podpadających pod przepisy p. 1 i 3 § 39 powołanego wyżej Rozp. Min. Spr. Wewn. został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i skazany z art. 36 Rozp. Prez. Rzpl. poz. 343, zawierającego sankcję za naruszenie przepisów wymienionego Rozp. Min. Spr. Wewn. (tak samo jak naprzykład przy konfiskacie fałszywych pieniędzy w myśl art. 178 K. K.).

O d p o w i e d ź. Dozór nad mięsem i przetworami mięsnemi, jak wynika z treści § 39 Rozp. Min. Spraw. Wewn. z dn. 30.VI. 1932 (Dz. Ust. poz. 603) polega: a) na zaopatrzeniu wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich w świadectwa i plomby lekarza weterynaryjnego, jeżeli przeznaczone są do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia nie w tych miejscowościach, w których zostały wytworzone i b) na opatrzenie tych przetworów we własne plomby wytwórcy, jeżeli je odsprzedaje osobom trzecim dla puszczenia w obieg. Na mocy ust. 6 i 7 tegoż rozporządzenia przy detalicznej sprzedaży wędlin i innych wyrobów wędliniarskich plomby powinny być pozostawione aż do końca sprzedaży poszczególnej sztuki lub wiązki, przyczem wyroby nie posiadające powyższych plomb podlegają zajęciu. Mając na względzie treść przytoczonych przepisów § 39 cyt. rozporządzenia, należy przyjść do wniosku, że mają one charakter wyłącznie formalny, nie dotyczą bowiem zupełnie szkodliwości dla zdrowia ludzkiego wyrobów wędliniarskich wpuszczonych do obiegu, a przeto odpowiedzialności z art. 36 rozporządzenia Prez. Rzpl. z dn. 22.III. 1928 poz. 343 za naruszenie powołanych przepisów może podlegać zarówno wytwórca jak i sprzedawca wędlin i wyrobów wędliniarskich, w zależności od faktycznych danych ustalonych przy wykonywaniu nadzoru weterynaryjnego na mocy przepisów zawartych w § 41 cyt. rozporządzenia Min. Spr. Wewn.

„Wędliniarnie", w myśl ust. 3 § 16 tegoż rozporządzenia, „są to miejsca sprzedaży przetworów mięsnych wyszczególnionych w § 1 pkt. 2 lit. a i c", a przeto należy uznać, że właściciele sklepów spożywczych, herbaciarni i t. p., posiadający na sprzedaż wyroby wędliniarskie nieopatrzone w odpowiednie plomby, podlegają również odpowiedzialności z art. 36 rozporządzenia Prez. Rzpl. (Dz. Ust. poz. 343/28 r.).

Konfiskata zajętych na mocy ust. 7 § 39 Rozp. Min. Spr. Wewn. wyrobów wędliniarskich może nastąpić, jak to wynika z brzmienia art. 40 Rozp. Prez. Rz. tylko w razie skazania oskarżonego za czyn podpadający pod przepis ust. 1 i 3 § 39 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. Tylko w wypadkach, jeżeli wyroby wędliniarskie zostały uznane ze szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, konfiskatę zawsze orzec należy, choćby ściganie pewnej osoby z jakichkolwiek powodów było niewykonalne, albo też wydano wyrok uniewinniający (ust. 2 art. 40). Na mocy art. 20 (Dz. Ust. poz. 343/28 r.) artykuły żywnościowe, co do których ze względu na ich szkodliwość dla zdrowia ludzkiego zachodzi potrzeba natychmiastowego usunięcia ich z obiegu, powinny ulec zniszczeniu zarządzonemu przez właściwą władzę dozoru. *St. Cz.*

Panu J. W. w Stryju.

P y t a n i e: *Czy cena odkupu polega przepisom o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych?*

Stan faktyczny. Rolnik był winien wierzycielowi 700 zł. Nie mogąc spłacić tego długu, rolnik odstąpił wierzycielowi w kwietniu 1932 r. 2 morgi ziemi na własność tytułem spłaty długu. W kontrakcie sprzedaży zastrzegł sobie rolnik prawo odkupu odstąpionych 2 morgów ziemi po cenie tam ustalonej. Prawo odkupu wygasa w 1936 roku. Obecnie dłużnik wystąpił do urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z żądaniem uznania: a) że cena odkupu jest długiem rolniczym, objętym rozporzadzeniem o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, b) że służy mu prawo skorzystania z prawa odkupu przez zapłatę ceny odkupu w ratach, przewidzianych w rozporządzeniu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Ocena prawna. Przez odstąpienie wierzycielowi 2 morgów ziemi dłużnik spłacił swój dług, przez co zobowiązanie jego wygasło. W żadnym więc przypadku nie można teraz uważać ceny odkupu za dług. Dług rolnika przestał istnieć, natomiast w następstwie spłaty długu powstało dla rolnika uprawnienie w postaci prawa odkupu. Cena odkupu jest tylko bliższem określeniem tego uprawnienia. Ponieważ rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych stosuje się jedynie do długów, przeto w omawianych przypadku, w odniesieniu do ceny odkupu, która nie jest wogóle długiem, rozporządzenie to nie może być stosowane. *J. Sz.*

KRONIKA

Pięciolecie urzędowania Ministra Sprawiedliwości

W d. 4 grudnia 1935 r. Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, L. Supińskim, jako Przewodniczącym, na czele, złożyło p. Ministrowi Czesławowi Michałowskiemu życzenia z powodu pięciolecia urzędowania na stanowisku Ministra Sprawiedliwości.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 19 grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. 1) Przyznano z Funduszu „D" trzy pożyczki na sumę ogólną 1300 zł. (dwie w Kole Warszawskiem i 1 we Lwowskiem); trzy podania pozostawiono bez uwzględnienia. Jednocześnie zlecono Sekretarjatowi Generalnemu Z. G., by zwracał do uzupełnienia wnioski Kół Zrzeszenia, nie zawierające lub zawierające zbyt ogólnikowe opinje o sytuacji finansowej osób, zgłaszających się o pożyczki z Funduszu „D". 2) Uchwalono zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z przedstawieniem, popierającem pismo Koła Zrzeszenia w Gdyni w przedmiocie podwyższenia sądownikom gdyńskim, wobec panującej tam specjalnej drożyzny, dodatku lokalnego do uposażeń. 3) Przyjęto do wiadomości pisma: Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych

w sprawie organizowanego III-go Zjazdu prawników polskich w Katowicach (pierwsza dekada listopada 1936 r.) oraz Sekcji Polskiej Międzynarodowego Instytutu Administracyjnego co do VII Kongresu w Warszawie (9 — 16 lipiec 1936); instytucje te wzywają ogół prawników polskich do wzięcia udziału w Zjazdach, w szczególności o przygotowanie odpowiednich referatów. 4) Uchwalono wzorem lat ubiegłych przystąpić do ogłoszenia drukiem sprawozdania z działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły i w tym celu zająć się już obecnie gromadzeniem odnośnych materjałów; sprawozdanie to będzie zawierało prócz składu zarządów instytucyj zrzeszeniowych także spis imienny wszystkich członków Zrzeszenia. 5) Po dyskusji w sprawie ewentualnego obniżenia składek zrzeszeniowych uznano, że właściwym terenem dla odpowiednich wniosków w tej sprawie byłyby najbliższe Walne Zgromadzenia Kół i Oddziałów, co zaś się tyczy Zarządu Głównego i Kasy Zapomogowej, to wobec nikłej bardzo (50 gr. miesięcznie) składki na Zarząd Główny i automatycznie obniżonej z d. 1 grudnia 1935 r. (1% od faktycznie pobieranego uposażenia) składki na Kasę Zapomogową — nie zachodzi możliwość obniżki tych składek. 6) Wysłuchano referatu kol. Z. Bańkowskiego, dotyczącego bilansu Kasy Zapomogowej i Zarządu Głównego na d. 1.XII. 1935 r. Aktywa (rezerwy) Kasy Zap. w tej dacie—335 964 zł. 97 gr. W ciągu 11 miesięcy 1935 roku wydano 46 zapomóg po 4 tys. złotych; w grudniu wypłacono 3 zapomogi pośm. Aktywa Zarządu Głównego: gotowizna 21.482 zł. 98 gr.: obligacje Pożyczki Narodowej—7.488 zł., pożyczki Kołom dla Kas P. O.—21.826 zł. 40 gr., pozatem tylko częściowo realne pożyczki z Funduszu „S“ — 13.899 zł. 25 gr.; z Funduszu „D“ — 22.137 zł. 73 gr. 7) Przyznano jako ofiarę T-wu pomocy dzieciom polskim w Niemczech — 20 zł. 8) Omówiono sprawę prac Komisji Regulaminowo-Statutowej i Pomocy aplikantom, przyczem uchwalono już obecnie zwrócić się do Zarządów Kół i Oddziałów, które nie zorganizowały pomocy materjalnej aplikantom sądowym na szerszych podstawach, by przy układaniu budżetów swych na r. 1936 wstawiły do nich w granicach swych możliwości finansowych odpowiednie na ten cel sumy.

Koło w Warszawie

W d. 7 grudnia w godzinach wieczorowych odbyło się w lokalu Klubu przy ul. Nowy Świat Nr. 33 pierwsze w tym sezonie zebranie towarzyskie członków Koła i ich rodzin, które zgromadziło sporą ilość osób i w miłym, ożywionym nastroju przeciągnęło się do późnej pory. Według zapowiedzi Zarządu Koła tego rodzaju „wieczory towarzyskie“ odbywać się będą w Klubie Zrzeszeniowym w każdą pierwszą sobotę miesiąca i połączone będą z atrakcjami artystycznemi.

W d. 10 grudnia w związku z dziesiątą rocznicą zgonu Stefana Żeromskiego Koło zorganizowało zakup zniżkowych biletów teatralnych dla swych członków i ich rodzin na przedstawienie sztuki „Uciekła mi przepióreczka“. Pozatem Zarządowi Koła udało się uzyskać specjalną zniżkę cen biletów w Teatrze Wielkim na przedstawienia, na które bilety będą zbiorowo zakupywane przez Koło.

Wobec zwolnienia, w związku z amnestją, dużej ilości więźniów, znajdujących się w krytycznej sytuacji materjalnej, Zarząd Koła wezwał swych członków do składania zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych — dobrowolnych datków pieniężnych do dyspozycji Patronatu więziennego.

Odczyty

W dniu 2 grudnia doc. d r. S t a n i s ł a w B o r o w s k i wygłosił w Towarzystwie Miłośników Historji w Warszawie odczyt *„O Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej* (1862—1869). Prelegent oparł swoją pracę na obszernym dotychczas niezbadanym materjale archiwalnym. Po scharakteryzowaniu epoki, w której powstała i istniała Szkoła Główna, przedstawiona została organizacja Wydziału. Skolei prelegent zobrazował grono profesorskie, w skład którego wchodzili m. in.: Budziński, Dutkiewicz, Dydyński, Holewiński, Oczapowski, Okolski, Miklaszewski, J. K. Wołowski. Następnie omówione zostały studja, ich program, zakres i treść, oraz egzaminy. W dalszym ciągu szerzej przedstawiona była charakterystyka młodzieży akademickiej Wydziału. Ogółem w 7-mioletnim okresie istnienia Wydziału zapisanych było 1314 studentów, z tych zaś dyplomy magisterskie otrzymało 312. Stopnie doktorskie uzyskali: Walenty Miklaszewski, Władysław Okęcki i Antoni Okolski.

Stan materjalny studentów, rekrutujących się z różnych sfer społecznych, był niemal opłakany i zmuszał młodzież do szukania pracy, zwykle nędznie opłacanej. Pomoc społeczeństwa w formie stypendjów i doraźnych zasiłków wynosiła koło 3000. rs. rocznie,

W charakterystyce młodzieży prelegent poruszył m. in. kwestję stosunku Szkoły Głównej do Powstania Styczniowego. W przeddzień wybuchu zebrana na wiecu młodzież uchwaliła większością głosów powstrzymanie się od gremjalnego udziału w Powstaniu, mimo to wielu doń przystąpiło.

W zakończeniu przedstawione były dalsze losy wychowańców Wydziału, których większość poświęciła się zawodowi obrończemu. Wielu z nich zapisało swe imiona złotemi zgłoskami w dziejach prawnictwa polskiego, jak np. Anc, Dunin, Kraushar, Parczewski, Rembowski, Suligowski.

W wykonaniu umowy o wzajemnej współpracy intelektualnej, zawartej pomiędzy reprezentantami Związku Młodych Prawników: Polskich i Niemieckich, odbył się w dniu 12 grudnia w gmachu Sądu Apelacyjnego ciekawy odczyt *w języku polskim* przedstawiciela Związku Młodych Prawników narodowo-socjalistycznych Niemiec Aleksandra Lane na temat „Nowe niemieckie prawo pracy", w którym prelegent wobec licznych słuchaczy omówił oparte na zasadzie totalnego państwa charakterystyczne cechy ustawodawstwa niemieckiego w dziedzinie pracy.

W tymże dniu w Polskiem Towarzystwie Eugenicznem em. prok. S. N. Stanisław Czerwiński wygłosił odczyt na interesujący i aktualny temat „Sterylizacja w świetle eugeniki i walki z przestępczością".

Przygotowując do druku pracę na temat wygłoszonego odczytu „O Wydziale Prawa i Administracji Skoły Głównej Warszawskiej (1862 — 1869)", doc. dr. Stanisław Borowski prosi za naszem pośrednictwem — czytelników „Głosu Sądownictwa" o łaskawe nadsyłanie mu informacyj o datach biograficznych studentów powyższej Szkoły (chodzi zwłaszcza o daty zgonów), fotografij grup studenckich tejże Szkoły, Zjazdów Koleżeńskich i t. p. — pod adresem: Warszawa, Świętojańska 21 m. 6.

III Zjazd Prawników Polskich

Prace Komitetu Organizacyjnego III-ego Zjazdu Prawników Polskich *w Katowicach* (listopad 1936 r.), a w pierwszym rzędzie — Warszawskiego i Katowickiego Komitetów Współpracy, szybko postępują naprzód. Utworzone zostały cztery Sekcje zjazdowe: prawa publicznego, administracyjnego, karnego i prywatnego z trzema tematami dla tej ostatniej i dwoma dla każdej z pozostałych sekcyj. W niedługim czasie podane będą do powszechnej wiadomości tytuły wszystkich referatów zjazdowych oraz nazwiska referentów generalnych i koreferentów. Według otrzymanych wiadomości projektowane są następujące tematy: 1) dla sekcji prawa *karnego:* a) „Ustawowy a sędziowski wymiar kary", b) „Postulaty reformy postępowania karnego; 2) dla sekcji prawa *administracyjnego:* a) „Wytyczne dla prawa administracyjnego w nowej Konstytucji", b) „Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego; 3) dla sekcji prawa *prywatnego* (narazie dwa): a) „Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie", b) „Kartele". Główna akcja organizacyjna zjazdowa pozostaje w rękach prof. E. S. Rappaporta (Warszawa) i prezesa A. Frendla (Katowice).

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 4 grudnia r. 1935 odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rz. Pol., obejmującego ogół asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich, notarjalnych i Prokuratorji Generalnej. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej p. Tadeusz Żenczykowski przemówieniem, w którem zaznaczył, że w wykonaniu uchwał ostatniego plenarnego posiedzenia Rady przystąpiono do rozszerzenia ram organizacyjnych Związku Zrzeszeń przez wciągnięcie do Związku młodych prawników pracujących w administracji, samorządzie terytorjalnym i gospodarczym. O rozwoju Związku świadczy fakt, że podczas gdy w roku ub. liczył on 10 Zrzeszeń, w chwili obecnej w skład jego wchodzi 15 Zrzeszeń, łączących prawników z całej Rzplitej. W tym stanie rzeczy przedstawił Prezes Żenczykowski nowy projekt statutu oraz zaproponował przekształcenie Związku z organizacji aplikanckiej na Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Po długiej dyskusji zjazd delegatów uchwalił nowy statut Związku. W skład Związku wchodzić mają z terenu każdego sądu apelacyjnego po 3 Zrzeszenia: Asesorów i Aplikantów Sądowych, Aplikantów adwokackich oraz Asesorów i Aplikantów Notarjalnych. Ponadto z terenu każdego województwa Zrzeszenie Prawników Administracyjnych i Samorządowych.

Przewidywane jest utworzenie Zrzeszeń Ekonomistów. Zjazd przyjął w poczet członków Związku: Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarjalnych w Warszawie, Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Poznaniu oraz Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Warszawie. Na czele Związku stoi: Rada Naczelna wybierana na 1 rok przez walny zjazd delegatów. Do Rady Naczelnej, najwyższej reprezentacji młodego prawnictwa polskiego, wchodzi 13 członków z wyboru oraz wszyscy prezesi Zrzeszeń. Po uchwaleniu nowego statutu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku, w której skład wchodzą: pp. Tadeusz Żenczykowski, Zygmunt Kapitaniak, Jerzy Poznański, Tadeusz Doberski, Jerzy Bielawski, Andrzej Gaszyński, Zofja Wierzbicka, Janina Skoczyńska, Ewa Molischowa, Jerzy Wielowieyski.

Z życia prowincji

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

Ostatni (grudzień 1935 r.) numer „Przeglądu Sądowego" zamieszcza odezwę dr. Alfreda Jendla, w której długoletni zasłużony redaktor tego czasopisma, wydawnictwa Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia S. i P., żegna się po dziesięcioletniej przeszło pracy ze swymi współpracownikami i czytelnikami, składając im wszystkim głębokie, szczere i gorące podziękowania, specjalnie zaś podkreślając rolę tych, którzy „krzepili hart ducha, narażony na osłabienie pod wpływem paczenia się idei".

Zrzeszeni sądownicy przyjmą, bez wątpienia, z żalem serdecznym wiadomość o ustąpieniu Prezesa dr. Jendla ze stanowiska redaktora „Przeglądu Sądowego", i nie zapomną tego, że dr. Jendl był nietylko twórcą najstarszego polskiego wydawnictwa sądowego, ale położył wielkie zasługi dla piśmiennictwa prawniczego, trwając przez cały szereg lat na trudnym i odpowiedzialnym posterunku społecznym w charakterze redaktora umiłowanego przezeń czasopisma zrzeszeniowego, wybitnego publicysty, autora doskonałych prac z dziedziny praktyki sądowej.

Zarząd Oddziału Krakowskiego rozważał na jednem z ostatnich posiedzeń możliwość obniżenia zrzeszeniowych składek członkowskich a to w związku ze zmniejszeniem uposażenia służbowego i ciężkiem położeniem materjalnem ogółu sędziów i prokuratorów, lecz doszedł do wniosku, że składka miesięczna w kwocie 4.50 (na wszystkie instytucje i cele zrzeszeniowe prócz Kasy Zapomogowej), w tem 1 zł. 50 gr. za „Przegląd Sądowy" i 50 gr. za „Głos Sądownictwa" nie może żadną miarą ulec zniżce. Jednocześnie uchwalono wypłacać z bieżących wpływów od 1 grudnia 1935 r. aż do odwołania sumę 100 zł. miesięcznie na zapomogi dla bezpłatnych a potrzebujących niezbędnie pomocy aplikantów sądowych Apelacji Krakowskiej.

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

8 grudnia 1935 r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Łuckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Obecni wyrazili podziękowanie ustępującemu z powodu przeniesienia do Siedlec Prezesowi Koła p. Wacławowi Myszkowskiemu, Wiceprezesowi S. O., za ofiarną, kilkuletnią pracę dla dobra Zrzeszenia i dokonali wyborów władz Koła; wybrani zostali: prezes — Michał-Oskar Blindże S. O., bibljotekarz — Stanisław Poznański S. O.; sekretarz — Wilhelm Dobrowolski S. O.; zastępca sekretarza — Wacław Krzywiec, Podpr. S. O.; skarbnik — Stanisław Lipień, S. O. Śl.; zastępca skarbnika — Stanisław Dubiński S. O., i członkowie zarządu: Kazimierz Boryczko, Wiceprok. S. O. i Stefan Miłaszewski, Kier. S. Gr. Do komisji rewizyjnej weszli: Wiceprezes S. O. Władysław Jasiukowicz, S. O. Władysław Brzozowski i S. O. Jan Aleksander Krasicki oraz jako zastępcy S. O. Stanisław Dziewulski i S. O. Zenon Grzybowski. Do Sądu Honorowego wybrano: Prezesa S. O. Bogumiła Włodka, Prokuratora S. O. Stanisława Stachurskiego, Wiceprezesa S. O. Władysława Jasiukowicza i S. O. Stanisława Dziewulskiego. Delegatem na Walne Zgromadzenie Zarządu Głównego nadal pozostał Prezes S. O. Bogumił Włodek.

14 grudnia 1935 r. odbyło się w sali posiedzeń cywilnych S. O. w Łucku pożegnanie p. Wacława Myszkowskiego, Wiceprezesa S. O., przeniesionego na równorzędne stanowisko do Siedlec i p. Andrzeja Nowakowskiego, wiceprezesa S. O., mianowanego Sędzią Apelacyjnym Śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia w Poznaniu. W przemówieniach, wygłoszonych przez Prezesa, Prokuratora i przedstawicieli Sędziów i Palestry, podkreślono zasługi ustępujących wiceprezesów dla wymiaru sprawiedliwości na Wołyniu, gdzie obaj przez kilkanaście lat pracowali. Tegoż wieczora w miejscowym Klubie Inteligencji Pracującej odbył się pożegnalny bankiet, na który przybyli łuczni sądownicy wraz z małżonkami. W serdecznym nastroju bawiono się do późnej godziny.

S. L.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 12/1935). Z. Fenichel w artykule „Istota umowy o pracę w świetle orzecznictwa" po wyświetleniu zagadnienia istoty umowy o pracę, jak się ono przedstawia w nauce, ustawodawstwie i orzecznictwie, dochodzi do wniosku, że orzecznictwo polskie interpretuje prawo pracy zgodnie z założeniami, panującemi w nauce i wyrażonemi w ustawodawstwie. Artykuł Dra F. Karzera „O długach rolniczych" zawiera omówienie szeregu wątpliwości, wyłaniających się w praktyce z treści poszczególnych przepisów Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 (D. U. poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Autor daje przykładowe rozstrzygnięcie poszczególnych wypadków oraz wskazówki, jak je w praktyce należy rozstrzygać.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwutygodnik, listopad — grudzień 1935) zamieszcza artykuł konkursowy „Rozwój poglądów Józefa Piłsudskiego na prawo i ustawodawstwo", w którym W. Czapiński przedstawia, jak owe poglądy kształtowały się pod wpływem doświadczeń obcej a następnie polskiej rzeczywistości. Materjał wykazujący tę ewolucję czerpał autor z ogłoszonych drukiem dzieł Marszałka Piłsudskiego i jego przemówień. Nie tylko za czasów caratu, ale w pierwszych latach odrodzonej Polski Józef Piłsudski uznawał parlamentaryzm za niezbędny dla rządzenia Krajem, daje on bowiem największe możliwości stworzenia dobrego prawa dla ludu pracującego, lecz kilkoletnia obserwacja moralnego upadku stosunków politycznych dokonała przełomu w poglądach Marszałka i w maju 1926 r. zdecydował się obalić przerost parlamentaryzmu, łamiąc przeszkody natury prawnej. W końcu Marszałek Piłsudski uznał za konieczne dla nowożytnego państwa, by tworzyły prawo rozporządzenia rządowe. W rozprawie (początek) „Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce" Dr. A. Czerwiński przedstawia w ogólnych zarysach główne zasady i ważniejsze przepisy pięciu różnorodnych ustawodawstw małżeńskich, obowiązujących dotychczas na obszarach Polski. Autor omawia dość obszernie owe prawodawstwa, zwracając szczególną uwagę na przepisy, dotyczące unieważnienia małżeństwa i rozwodów. J. Hroboni, S. S. N. w artykule „Aktualne zagadnienia procesowe" daje wykładnię szeregu przepisów K. P. C. (art. 23 i 238, art. 50, 70 § 2, 90, 179, 304 i 315 K. P. C.). K. Kowalski prok. w XV ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa zagadnienia, dotyczące ciągłości przestępstwa, powrotu do przestępstwa (recydywa), przestępstwa z nawyknienia i przestępstwa zawodowego.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 21 — 22 i 23 — 1935). F. Halpern „Zwyczaj w procesie cywilnym". Kwestja prawa zwyczajowego jest wysoce zawiła i stosunek zwyczaju do ustawy jest ogromnie sporny. Autor przytacza poglądy różnych teoretyków i praktyków w tym względzie, omawia zakres działania prawa zwyczajowego w sprawach handlowych (art. 500 K. H.) i następnie stosowanie zwyczaju w I instancji, w postępowaniu apelacyjnem i kasacyjnem. A. Katzner „Kasacja w przedmiocie kosztów procesu". Autor dowodzi, że skarga kasacyjna na orzeczenie 2-ej instancji o kosztach służy w tych przypadkach, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia bez względu na wartość przedmiotu sporu, o który toczył się proces, przenosi 500 zł., w sprawach zaś o roszczenie niemajątkowe oraz o odszkodowanie na mocy art. 425 § 2 K. P. C. ograniczenie to nie obowiązuje. R. Wejss „Przedawnienie i prekluzja prawa prywatnego w Kodeksie Postępowania Cywilnego". Zasadnicza różnica przedawnienia i prekluzji polega na tem, iż upływ terminu prekluzyjnego sąd winien podnieść z urzędu, natomiast upływu terminu przedawnienia sąd z urzędu nie podnosi; ten upływ nie pozbawia zobowiązania mocy, jeśli dłużnik w toku procesu nie podniesie zarzutu przedawnienia. Podniesienie tego zarzutu dopiero w postępowaniu apelacyjnem nie może mieć miejsca, a podniesienie nie powinno odnieść skutku, zastosowanie zaś prekluzji dopuszczalne jest i w drugiej instancji. Autor wskazuje pomiędzy innemi, jakie faktyczne okoliczności przerywają bieg przedawnienia i terminu prekluzyjnego, przyczem obszernie omawia kwestję przedawnienia odpowiedzialności komornika za szkody przezeń wyrządzone a zatem i Skarbu Państwa, odpowiadającego posiłkowo za te szkody.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 46 — 1935). A. Hartglas w artykule „Kilka uwag do noweli ustawy o ochronie lokatorów" uważa dekret Prezydenta R. P. z dn. 14-XI-1935 r. (D. U. poz. 504) pod względem celowości gospodarczej za chybiony. Lokatorzy 6-cio pokojowych i większych mieszkań zmuszeni będą poszukiwać mieszkań mniejszych, znajdujących się pod ochroną ustawy, na skutek czego niewątpliwie nastąpi podrożenie „odstępnego" za te lokale. Art. 13 w brzmieniu dekretu zamiast dawnego „przypozwania" sublokatorów wprowadza „zawiadomienie" ich

o toczącym się procesie. Nie wolno więc będzie wymieniać sublokatorów w petitum pozwu, wobec czego nie będzie wzmianki o sublokatorach w sentencji wyroku, co wywoła duże trudności przy jego wykonaniu. Duże wątpliwości wywołuje też przepis art. 23 ust. 2 (znowelizowanej obecnie) ustawy o ochr. lok. A. Mogilnicki „Z powodu projektowanej amnestji" wskazuje kilka usterek, które miały miejsce przy wydaniu poprzednich ustaw amnestyjnych, a których nie należałoby powtarzać w nowej ustawie. Autor m. in. zwraca uwagę na różnicę między pojęciami amnestji i abolicji. Abolicji nasze Konstytucje 1921 i 1935 r. nie znają, jednak poprzednie ustawy amnestyjne ją wprowadziły (art. 9 ust. amnest. 1932 r.). W Nr. 47 W. Miszewski w artykule „Termin zgłoszenia wniosku o uzasadnienie wyroku na piśmie (art. 350 K. P. C.)" wbrew opinji większości prawników dowodzi, że treść art. 350 K. P. C. daje podstawę zupełnie dostateczną, by uznać, że zarówno powód jak i pozwany może zgłosić wniosek o uzasadnienie wyroku w toku całego procesu, a więc zarówno przed ogłoszeniem sentencji, jak i po ogłoszeniu, byleby tylko nie przekroczył terminu prekluzyjnego, który się kończy z upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). W czterech kolejnych numerach (45 — 48) umieszczono rozprawę L. Domańskiego „Zbieg przepisów Kodeksu Zobowiązań o umowie o pracę z przepisami ustaw szczególnych". Autor zestawia przepisy Kod. Zob. z odpowiedniemi przepisami szczególnych ustaw (rozporządzenie Prezydenta R. P.) o umowie o pracę robotników fizycznych i pracowników umysłowych co do wszystkich momentów pracy (zawarcie wypowiedzenie, rozwiązanie umowy, czas pracy, wynagrodzenie, układy zbiorowe, przedawnienie roszczeń i t. d.), wyjaśnia i ustala jakie przepisy Kod. Zob. w jakich wypadkach mogą mieć zastosowanie, a jakie mogą mieć znaczenie tylko posiłkowe lecz nie poprawiające lub zmieniające postanowienia ustaw szczególnych.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 12 — 1935). L. Sumorok „Kwestja interpretacji art. 45 i 46 ustawy scaleniowej w związku z przepisami ustawy hipotecznej". Autor uważa, że w wyniku zmian zaszłych przy scaleniu, przerobienie działu I wykazu hipotecznego według terminologji art. 45 ust. scaleniowej a „oderwanie" i „przyłączenie" zgodnie z nomenklaturą art. 38 ust. hipotecznej — to jedno i to samo; jak jedna tak też i druga ustawa nie dopuszczają ujawnienia owych zmian, o ile cała przestrzeń scalenia nie jest przedmiotem ksiąg hipotecznych. S. Plich — „Kilka uwag o statucie adwokatury na Łotwie". Ogłoszony w 1935 r. statut adwokatury ma za zadanie doraźne zmniejszenie ilości adwokatów, ograniczenie jej na przyszłość, oraz podporządkowanie adwokatury ogólnej polityce rządu. Na mocy wydanego statutu Minister Sprawiedliwości skreślił z liczby adwokatów i aplikantów 10% ogólnej ich ilości, tych mianowicie, których postępowanie było, według zdania Ministra Spr., niezgodne z zasadami stanu adwokackiego. Prawo skreślania przysługiwało Ministrowi w ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia w życie statutu. Minister Sprawiedliwości ma prawo określać ilość adwokatów, niezbędną w siedzibie każdego sądu, skreślać ze składu Rady Adwokackiej poszczególnych członków Rady oraz rozwiązywać Radę, gdy skład jej i działalność nie odpowiada interesom państwowym. Ilość aplikatnów ustala Minister Spr. Na powyższe zarzadzenia Ministra Spr. niema żadnej skargi.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik, zeszyt III-1935). Rozprawa dra W. Rappé „Zagadnienia administracyjne Konkordatu", której przedmiot stanowi rozważanie szeregu nierozwiązanych dotąd zagadnień z dziedziny prawa administracyjnego, związanych z wykonaniem Konkordatu: — sprawy stowarzyszeń kościelnych, których członkami są osoby świeckie, sprawy immunitetu kościołów, kaplic i cmentarzy, budownictwa kościelnego, ochrony zabytków w kościołach, nauki religji w szkołach publicznych, tworzenia i zmiany parafij, zakładów o charakterze społeczno-opiekuńczym będących własnością kongregacyj i zakonów i t. d. Autor przytacza poszczególne obowiązujące dotąd ustawy zaborcze, będące w kolizji z zasadami konkordatu; zunifikowanie ich z przystosowaniem do zasad konkordatu wymaga dużej ostrożności i czasu.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 4-ty 1935) zawiera dalszy ciąg artykułu Dr. E. Holländera „Marszałek Józef Piłsudski a prawo", w którym autor wskazuje na to, że Marszałek Piłsudski uważał prawo i honor za cement, wystarczający do utrwalenia podwalin armji i Państwa. W artykule „Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24-X 1934 o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa" Mjr. S. Siciński systematycznie omawia to rozporządzenie w związku ze wszystkiemi przepisami zawartemi także w innych ustawach, normującemi kwestję przestępstw przeciw Państwu. Kpt. W. Tromeszczyński w artykule „Zawieszenie przedawnienia według art. 88 K. K." rozważa zagadnienie, jak należy rozumieć postanowienie art. 88 — czy chodzi tu o przeszkody natury prawnej (immunitet parlamentarny, kwestje prejudycjalne i t. d.)

czy też i faktycznej (przebywanie przestępcy zagranicą, niewiadome miejsce pobytu jego i t. d.). Większość komentatorów K. K.—prof. Makarewicz, prof. Jamontt i inni są zdania, że art. 88 mówi tylko o przeszkodach prawnych. Natomiast prof. Makowski zajmuje odmienne stanowisko i twierdzi, że również przeszkody faktyczne zawieszają bieg przedawnienia. Autor przytacza szereg argumentów na stwierdzenie błędności tego ostatniego. W. Świerzewska „Podstawy prawne i rozwój osadnictwa wojskowego w województwach wschodnich". Autorka daj zarys akcji powstania i rozwoju osadnictwa wojskowego, przytaczając w zwięzłym skrócie treść wszystkich ustaw i rozporządzeń, normujących osadnictwo wojskowe. Osad wojskowych jest ponad 8.500 na obszarze około 150.000 ha, najwięcej w województwie wołyńskiem — 3.500 osad na obszarze 55.000 ha. Stosunek prawny, jaki zawiązał się pomiędzy Skarbem Państwa a osadnikami wojskowymi, posiada specyficzny charakter tak co do sposobów powstania prawa własności osadników jak i ograniczeń, związanych z podstawowemi wytycznemi tworzenia osad wojskowych.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 21, 22 i 23 — 1935). Prof. T. Dziurżyński w artykule „Pocztowe protesty wekslowe" dochodzi do wniosku, że pocztowe protesty zmniejszają gwarancję bezpieczeństwa i prawidłowości obrotu wekslowego oraz przyczynić się mogą do ewentualnej odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę, zrządzoną przez wadliwe założenie protestu. Nr. 22-gi czasopisma poświęcony jest w przeważnej części rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości o wynagrodzeniu notarjuszów z dnia 15 listopada 1935 (D. U. poz. 517). Rozporządzenie ma dodatnią stronę, albowiem od 1936 r. zespala notarjat polski w jedną całość w zakresie pobierania wynagrodzenia. Jednocześnie jednak rozporządzenie to wywołuje niepokój z powodu obniżenia wynagrodzenia notarjuszów za czynności mniejszej wagi. Nowa taryfa dotkliwie się odbije na dochodowości małych notarjatów, których praktyka składa się właśnie z drobnych aktów. W związku z tem wysuwa się konieczność dostosowania liczby stanowisk natarjuszów do rzeczywistych potrzeb ludności. Nr. 23-ci czasopisma zawiera artykuł Dr. B. Trzosa „Odpowiedź notarjatu polskiego". We Lwowie notarjusze utworzyli „spółkę notarjalną" — ogólny czysty zysk wszystkich kancelaryj notarjusze dzielą między sobą w równych częściach. Zjawiły się w prasie głosy przeciwko takim „spółkom", uznające je za zjawisko ujemne, nie harmonizujące z ustawą. Autor dowodzi, że tego rodzaju spółki wcale nie sprzeczne z ustawą, zapobiegają największemu złu w notarjacie — nieetycznej konkurencji. Obecnie wszelka konkurencja ustała i już owa okoliczność stwierdza celowość „spółki" i podnosi powagę notarjatu. T. Makowski w artykule „O prawidłowe zasilanie notarjatu" mówi, że w ramach dzisiejszej praktyki asesorowie notarjalni mają bardzo małe widoki na otrzymanie notarjatu, istnieje bowiem napływ do notarjatu emerytowanych i nieemerytowanych sędziów i prokuratorów oraz „osób zasłużonych", którzy mają pierwszeństwo przed asesorami. Ponadto niektóre notarjaty są kolejno obsadzane przez czasowo delegowanych sędziów i prokuratorów. Nic dziwnego, że ilość asesorów jest znikoma. Autor podaje ciekawe cyfry z 1935 r. W apelacjach: Warszawa — notarjuszów 186, asesorów 9, aplikantów 12; Katowice — notar. 29, ases. 6, apl. 1; Poznań — notar. 153, asesorów niema, apl. 4; Lublin — notar 81, ases. 2, apl. 1; Wilno — notar. 66, asesorów i aplikantów niema — a więc na 515 notar. jest asesorów 17 i aplikantów 18. Zupełnie odmiennie w Małopolsce: Lwowska apel. — notar. 152, ases. 52 i apl. 34; Krakowska —notar. 116, ases. 39 i aplik. 40.

PALESTRA (Warszawa Nr. 11 — 1935). B. Rozenstat „Adwokatura w Polsce". Autor zagadnienie stale wzrastającej liczebności adwokatury w Polsce i jej pauperyzacji oświetla z punktu widzenia danych statystycznych, ogarniających cały zakres ekonomiki gospodarczej Polski. Tempo życia gospodarczego od 1928 r. nieustannie spada, zmniejszają się — produkcja, wewnętrzne spożycie, obroty handlowe, zmniejsza się w sądach ilość spraw cywilnych, powiększa się natomiast ilość spraw karnych i liczba więźniów oraz adwokatów i aplikantów. Wyeliminując z ogólnej ilości ludności dzieci, kobiety i ludzi młodych do 20 lat, którzy spraw adwokatom nie dają, autor oblicza, że z każdym 10,000 mieszkańców tylko 2770 może być ewentualnym podmiotem praktyki dla jednego adwokata, o ile chodzi o całe terytorjum Państwa, zaś w Warszawie z 10,000 mieszkańców na 1 adwokata wypada 277 mieszkańców, w Krakowie na 2-ch i we Lwowie na 2,36 adwokata. Dobrobyt społeczeństwa jest warunkiem nieodzownym liczebnego rozwoju adwokatury. Stałe, niewspółmierne z potrzebami ludności, powiększanie się liczby adwokatów i aplikantów tai w sobie zarodki groźnego niebezpieczeństwa i dla adwokatury i dla ludności. Prof. S. Glaser w dalszym ciągu swej pracy „Zabójstwo na żądanie" rozważa zagadnienie t. zw. „ewtanazji", t. j. świadomego pozbawienia życia osoby nieuleczalnie, ciężko chorej dla wyzwolenia jej z cierpień fizycznych, lecz bez prośby i zgody na to ofiary. Po przytoczeniu i ocenie dość sprzecznych opinij w tej kwestji szeregu teoretyków-prawników autor dochodzi do

wniosku, że dla ewtanazji nie powinno być miejsca w ustawie w sensie uprzywilejowania lub bezkarności, gdyż jedynie zabójstwo na wyraźne żądanie chorego winno być uprzywilejowane i tylko wyjątkowe okoliczności mogą uzasadnić prawo sędziego darowania kary. J. Śliwowski S. Grodzki w artykule (dyskusyjnym) „Czy obrońca z urzędu obowiązany jest złożyć apelację od wyroku, umieszczającego nieletniego w zakładzie poprawczym" dowodzi, że jeżeli obrońca z urzędu uważa, że wyrok, umieszczający nieletniego w zakładzie poprawczym, przyczynić się może do poprawy nieletniego, nie powinien od wyroku takiego apelować, gdyby nawet złożenia apelacji żądali rodzice-opiekunowie nieletniego. Natomiast obrońca z wyboru, nie mając społecznego mandatu obrony, może i nawet powinien w takim wypadku złożyć apelację, gdyż musi spełnić żądanie swego klijenta. Należy przypuszczać, że artykuł ten wywoła dyskusję, pogląd bowiem autora uznać należy za błędny, a to wobec jednakich zasad i obowiązków adwokata, jako obrońcy karnego z urzędu i z wyboru.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 11 — 1935), wydawana dotychczas przez spółkę wydawniczą, stała się obecnie organem prasowym Izby Adwokackiej we Lwowie. W artykule wstępnym redakcja uzasadnia konieczność wydawania prasowego organu korporacyjnego celem pielęgnowania ducha jedności i koleżeństwa, zasad etyki zawodowej oraz pogłębiania wiedzy prawniczej. Dr. L. Nadel „Czy rzeczy nieruchome mogą być przedmiotem prawa retencji". Zagadnienie dotyczy tych ruchomych rzeczy, które stanowią z mocy ustawy przynależność nieruchomości. Kodeks Handl. i austrjacki Kod. Cyw. stanowią, że taka rzecz nie może być przedmiotem ustawowego kupieckiego prawa zatrzymania (retencji), natomiast z przepisów Kod. Zobow. wysnuć należy wniosek, że przedmioty te mogą stanowić przedmiot zatrzymania. Dr. A. Perechiniec „Zastrzeżenie umowne w świetle przepisów dekretu walutowego z dn. 12 czerwca 1934 r.". Autor poddaje krytyce artykuł d-ra J. Korzonka, umieszczony w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4 — 1935) pod tytułem „Kilka uwag o dekrecie walutowym", w którym dr. Korzonek twierdzi, że zastrzeżenie przez wierzyciela za każdego dolara po 8,90 złotych „w złocie" stanowi zniesioną klauzulą złota, zaś zastrzeżenie tejże kwoty po 8,90 zł. bez słowa „w złocie" nie stanowi klauzuli złota. Tezy tej autor nie uznaje za trafną, gdyż obecnie między złotym obiegowym a złotym „w złocie" żadne różnice nie zachodzą, złoty bowiem „w złocie" w obrocie nie istnieje, a jest tylko obrachunkową fikcją obecnie, gdy Polska należy do złotego bloku i utrzymuje kurs obiegowy złotego al pari, bezprzedmiotową.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. 8—1935) Dr. Z. Fenichel „Rozważania nad osobowością prawną spółki jawnej w prawie polskiem". Autor omawia różne teorje naukowe, dotyczące pojęcia osoby prawnej i następnie rozważa przepisy polskiego prawa handlowego, upadłościowego i układowego oraz odnośne przepisy ordynacji podatkowej, przepisy o podatku dochodowym i bilansowaniu. Podstawowem źródłem ustawowem, które mogłoby dać odpowiedź na pytanie o osobowości prawnej spółki jawnej jest Kodeks Handlowy, który jednak nie daje wyraźnej w tym względzie odpowiedzi, aczkolwiek ustala, że jawna spółka ma zdolność procesową, ma odrębny majątek i jest wyodrębniona od spólników do tego stopnia, że i wobec nich może być wierzycielem i dłużnikiem. Dr. Dorożyński w artykule „Drożyzna i utrudnienie obrotu prawnego", twierdzi, że wymiar sprawiedliwości w zakresie prawa prywatnego stał się prawie niedostępny dla szerokich warstw spowodu swej drożyzny. Prawie że 50% spraw cywilnych rozpoczyna się od wniosku o przyznanie prawa ubogich, lecz pojęcie „zupełne ubóstwo" w większej części wyklucza przyznanie prawa ubogich. Nie lepiej przedstawia się sprawa opłat w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości karnej w t. zw. sprawach skargowo-prywatnych, w których trzeba wpłacać „zaliczki". Zamiast wpłacania zaliczek wykonuje się samosąd. Również instytucja komorników odstrasza od realizacji roszczeń wobec wysokich taks. Adw. dr. E. Lehr w artykule „Umowa o honorarjum adwokackie w świetle Kodeksu Zobowiązań" mówi, że przed wprowadzeniem w życie Kod. Zob. w b. zaborze austrjackim nie ważna była z mocy samego prawa (§ 879 p. 2 austr. K. C.) umowa adwokata ze stroną, na mocy której nabywał on w całości lub w części sprawę sporną jemu powierzoną. Obowiązujący obecnie Kod. Zob. nie zawiera przepisu, zabraniającego adwokatowi zawierania tego rodzaju umowy, jak również niema takiego zakazu ani w prawie o ustroju adwokatury, ani w rozporządzeniu o wynagrodzeniu adwokatów z r. 1933 (poz. 201). Umowy takiej, zdaniem autora, nie można uznać za sprzeczną z dobremi obyczajami. Co do ostatniego poglądu autora można mieć bardzo poważne wątpliwości.

GAZETA ADMINISTRACJI POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 21 — 1935) zawiera m. in. artykuł R. Hausnera „Resort sprawiedliwości a administracja ogólna". Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 19 stycznia 1928 r. (D. U. poz. 86), normujące zakres działania władz administracji ogólnej, wcale nie określa stosunku tej administracji do władzy sądowej. Wojewodowie i starostowie nie posia-

dają na mocy tego rozporządzenia żadnego tytułu prawnego do ingerencji w sprawy administracji wymiaru sprawiedliwości. Natomiast poszczególne ustawy i rozporządzenia, wydane i przed 19-I-1928 i następnie, zawierają szereg przepisów co do współpracy sądów i prokuratury z administracją ogólną. Autor przytacza wszystkie ustawy i rozporządzenia, które zawierają m. in. przepisy, ustalające współdziałanie administracji ogólnej z organami wymiaru sprawiedliwości i niekiedy posiadające cechę wyraźnego wyręczenia jednego organu przez drugi. Organy wymiaru sprawiedliwości mogą w poszczególnych wypadkach udzielać wskazówek organom administracji i nawet dawać im polecenia. Mamy sui generis nadzór sądowy nad orzecznictwem karnem administracyjnem; w tych sprawach istnieje silne zazębianie się administracji i sądownictwa. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO - LEKARSKIE, kwartalnik, pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego w zeszycie 4-ym 1935 r. zamieszcza dalszy ciąg pracy redaktora p. t. „Samobójstwo z punktu widzenia sądowo-lekarskiego" (śmierć wskutek utonięcia: samobójstwo, wypadek czy zabójstwo? Zabójstwo i wrzucenie do wody). L. Hurwicza „Pięć przypadków samobójstwa zapomocą zadania ran kłutych", I. Stanisza „Samobójstwo w Krakowie w latach 1899 do 1930"; L. Wachholza „Z kazuistyki podstępnego odurzenia chloralem".

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA, miesięcznik Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. w Nr. 3 (z d. 15.XII. 1935 r.) zamieszcza: doc. dr. R. Piotrowskiego „Nowelizacja polskiej ustawy kartelowej" (zmiany, wprowadzone dekretem z d. 27.XI. 1935 r.), sędziego J. W. Śliwowskiego „W jaki sposób należy skrócić trwanie t. zw. procesów przewlekłych" (przesunięcie dochodzenia osobopoznawczego" w ramy śledztwa sądowego z dopuszczeniem udziału w niem obrońcy przy wzmocnieniu roli prokuratora, ograniczenie rozprawy sądowej wyłącznie do badania dowodów rzeczowopoznawczych), początek pracy L. Niżyńskiej-Orłowskiej „Prognoza w prawie karnem" (amerykańskie tablice prognostyczne, oparte na badaniu większej ilości byłych wychowanków jednego z reformatorjów, zakończenie artykułu J. Elżanowskiego „Zasada prawdy materjalnej w K. P. C.", E. Ostrowieckiego „Achillesowa pięta" (Konieczność reformy skarbowości polskiej pod względem moralnym i formalnym), C. Rawskiego „Niemieckie prawo o sterylizacji" i T. Makowskiego „Konieczny przełom w notarjacie polskim" (właściwie — „Konieczność przełomu" — przez mianowanie na stanowiska notarjuszy wykwalifikowanych w teorji i praktyce fachowców w osobie asesorów notarjalnych, co ma miejsce wyłącznie w apelacjach południowych, nie zaś nie mających przygotowania fachowego sędziów, prokuratorów i „osób zasłużonych w służbie publicznej"). Zeszyt zamieszcza obfitą i ciekawą kronikę i wiadomości zagraniczne, świadczące o nawiązywaniu kontaktów pomiędzy młodem prawnictwem polskiem a zagranicą. Z „niedomagań sowieckiej adwokatury" (według artykułu Kirznera w Nr. 26 „Sowieckiej Justicji") dowiadujemy się o sytuacji obrońców sądowych w republice radzieckiej (kolektywy obrońców, jako przedsiębiorstwa finansowe, nastawienie systemu wynagradzania pracy na masowość i taniość, brak selekcji przyjmowanych spraw, konieczność podniesienia jakości adwokatury w drodze zmiany ustosunkowania się do niej sądu i klienteli). „Statystyka porównawcza stanu liczebnego Izby Adwokackiej w Warszawie" wykazuje, że w ciągu ostatnich 3 lat liczba adwokatów powiększyła się o przeszło 26%, liczba zaś aplikantów adwokackich o 44%. Wysunięte na czoło numeru „Doniosłe zmiany" w strukturze związku młodego prawnictwa polskiego wymagają osobnego omówienia.

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok., nr. 12/1935 r. — poświęca całkowicie, jako wydanie nadzwyczajne, uczczeniu pięciolecia sprawowania urzędu Ministra Sprawiedliwości przez p. Ministra C. Michałowskiego.

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stow. Urzędn. Sąd. i Prok. Okr. Warsz. Numer za październik — listopad 1935 r. zawiera przeważnie wiadomości z życia organizacyjnego i zawodowego (Walne zebranie, Z życia Stowarzyszenia, Obniżka uposażeń a zadłużenie urzędnicze) oraz „Z prasy i wydawnictw prawniczych".

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Numer 12 zamieszcza w dziale artykułów: S. Sokołowskiego „Więziennictwo polskie w okresie ostatniego pięciolecia", J. W. Śliwowskiego „XI Kongres Karny i Penitencjarny" i H. Gelba „Walka z przestępczością w Estonji" (doskonała różnorodna organizacja warsztatów pracy, realizacja systemu progresywnego, prace poza więzieniem). *F.*

Zapiski bibljograficzne

KODEKS KARNY I ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO w opracowaniu dr. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego (syna), wydawnictwo firmy „Pioner". Całość książki obmyślona jest w doskonały a bardzo praktyczny sposób, umożliwiający stałe jej uzupełnianie przez dodawanie nowych orzeczeń. Wydawnictwo zawiera prócz tekstu K. K. zasady prawne i tezy, wybrane z motywów zasad prawnych, jak również z uzasadnień wyroków i postanowień Sądu Najwyższego; za podstawę pracy obrano — urzędowy Zbiór Orzeczeń Izby Karnej S. N., Orzecznictwo Sądów Polskich i Głos Sądownictwa. Książka składać się będzie z 6 zeszytów, przyczem zeszyt I-y obejmuje artykuły 1—27 K. K. Uzupełnienia ukazywać się będą po wydaniu przez Sąd Najwyższy każdego VI-go i XII-go zeszytu Zbioru Orzeczeń. Całość książki kosztować będzie około 10 złotych.

ZBRODNIA I ŁZY (Dwanaście lat pracy prokuratorskiej) Dr. Alfred Laniewski. Książka Sędziego Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Redaktora „Czasopisma Sędziowskiego" dr. Alfreda Laniewskiego, stanowi rzadki bardzo w naszem biernem środowisku sądowniczem przejaw śmiałej inicjatywy, dużej aktywności — na terenie piśmienniczym. Wbrew starej zasadzie wielkiego rzymskiego pisarza „nonum prematur in annum" — bez posiadania odpowiedniej perspektywy czasu odważnie przystąpił dr. Laniewski do ogłoszenia tak niedawnych jeszcze, świeżych wrażeń, przeżyć i wspomnień z czasów swej służby prokuratorskiej. Śmiało poszedł po niebezpiecznej może, ryzykownej nieco drodze fragmentarycznej coprawda oceny zalet i zasług osób żyjących, urzędujących, współtowarzyszy pracy sądowej, dygnitarzy, potentatów. Pochlebna bardzo charakterystyka jednych, przy przemilczeniu innych, wywołać może niepożądane, bez wątpienia, komentarze. Trudna to i niebezpieczna droga szczególnie, gdy przyszło pisać następnie o samym sobie, o swej działalności urzędowej, pomiędzy zaś innemi — o swych w tej dziedzinie powodzeniach, zadokumentowanych przez głosy prasy miejscowej.

Wśród całego szeregu ciekawych bardzo z punktu widzenia psychologicznego i społecznego spraw karnych, w których brał udział autor w charakterze oskarżyciela publicznego przed sądem lwowskim, wysuwają się na plan pierwszy żywe, barwne opisy głośnych spraw: zamachu bombowego na Prezydenta Wojciechowskiego, czyli t. zw. sprawy Steigera, zabójstwa kuratora Sobińskiego i sprawy Małgorzaty Gorgonowej. Poddając wyczerpującemu rozważaniu sprawy, w których magna pars fuit, dzieli się z nami jednocześnie dr. Laniewski swemi myślami, uwagami, spostrzeżeniami co do urzędu, charakteru i roli prokuratora, i tym sposobem daje cenny przyczynek do charakterystyki kształtującego się typu przedstawiciela polskiej Prokuratury. Z rozrzuconych po książce rozważań autora w tym przedmiocie wyłania się postać prokuratora jako człowieka o podniosłym charakterze i szlachetnem sercu, starającego się widzieć i słyszeć to, o czem mówią suche karty akt sądowych, wkładającego w pracę swą całą duszę, dostępnego dla każdego: nędzarza i złoczyńcy, doszukującego się w przestępcy — człowieka, nieugiętego i niezłomnego w życiu osobistem i urzędowem, gardzącego jakąkolwiek protekcją, jako „najnikczemniejszą metodą borykania się z trudnościami".

Unikając wprowadzenia do swej książki t. zw. „literatury", nie mógł się ustrzec sędzia Laniewski dzięki specjalnym swym uzdolnieniom przed „literackim" całkowicie charakterem opisu swych przeżyć i wrażeń. Zgodnie z zapowiedzią trzymania się ściśle rzeczywistości i niezatajania prawdy, autor idzie w swej szczerości (np. co do ustosunkowania się do winy osk. Steigera) niezmiernie daleko.

Książka — ciekawa, pełna interesujących dygresyj, świadcząca o wysoce humanitarnym stosunku autora do przestępcy, jako produktu warunków społecznych.

SKOROWIDZ RZECZOWY DZIENNIKA USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (1918 — 1935) Dr. Józef Mastyński. Ukazał się zeszyt III skorowidza, obejmujący następujące działy: *w części 4-ej* (Gospodarstwo społeczne) — Rolnictwo, Górnictwo i Przemysł, Handel i Komunikacja, Poczta, Koleje Żelazne, Kredyt, Ubezpieczenia i Spółdzielczość oraz Międzynarodowe Umowy Gospodarcze i wreszcie *w części 5-ej* (Zarządzenia) — Podział Administracyjny i Sprawy Lokalne.

F.

KODEKS CYWILNY 1811 ROKU. Dr. Juljusz Bassches i Mgr. J. Korkis. Lwów. Księgarnia „Ewer". 1936 r. Kodeks cywilny austrjacki 1811 r. obowiązuje w Małopolsce i obecnie. Autorzy, wydając ten kodeks, uwzględnili wszystkie w nim zmiany jakie nastąpiły przed i po 1919 roku; doniosłe zmiany wprowadził polski Kod. Zob., który uchylił wiele jego przepisów i wywarł wpływ

na niektóre działy tak znaczny, że powstają poważne wątpliwości co do mocy obowiązującej szeregu przepisów kodeksu 1811 r. Autorzy załączyli systematycznie ułożone ustawy dodatkowe, które pozostają w związku z Kod. Zob.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI UBEZPIECZENIOWYCH. Józef Hertz adw. i Zygmunt Kopankiewicz adw. Str. 63. Warszawa 1935. Wobec wciąż nowych ustaw i rozporządzeń, w których należyte zorjentowanie się staje się coraz trudniejsze nawet dla zawodowych prawników, powyższa praca w znacznej mierze ułatwia zapoznanie się z nader skomplikowanemi przepisami o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. Oprócz tekstu ustawy z dn. 10-III-1932 oraz wykonawczego rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 12-VII-1935 r. autorzy podają praktyczne wskazówki, w jaki sposób z przyznanych ulg korzystać można i należy. W końcu broszury jest kalendarz terminów dopełniania poszczególnych czynności, warunkujących korzystanie z ulg.

WYSZEDŁ Z DRUKU ZBIÓR SYSTEMATYCZNY rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości według stanu prawnego w dniu 30 czerwca 1935 roku. W zbiorze tym poddano ponownemu opracowaniu przepisy zamieszczone w zbiorze 1931 r. w celu przystosowania ich do obowiązującego obecnie stanu prawnego i uzupełniono je przepisami ogłoszonemi w Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. od dnia 1 sierpnia 1931 r. do dnia 30 czerwca 1935 r. Ponadto Zbiór zawiera przepisy nowe dotychczas w tymże Dz. Urzęd. nieogłoszone; wchodzą one w życie jednocześnie ze Zbiorem. Księga X Zbioru zawiera okólniki o wzajemności w sprawach spadkowych z Rumunją i Węgrami, legalizacji dokumentów, przeznaczonych do użytku zagranicą, w sprawie wykonania konkordatu, w sprawie o wykonaniu umów o wzajemnym obrocie prawnym z Austrją, Czechosłowacją, Francją, w. m. Gdańskiem, Niemcami i t. d. Zbiór zawiera także wykaz sądów R. P., spis polskich urzędów kontrolnych zagranicą z podaniem ich siedziby, kompetencji terytorjalnej i rzeczowej oraz inne wiadomości, mogące interesować organy wymiaru sprawiedliwości.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt XV Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego (str. 870 — 934). Zeszyt zawiera dokończenie artykułu „Małżeńskie prawo" i artykuły „Meljoracja" — „Międzyczasowe prawo prywatne" i „Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne", do tego ostatniego artykułu obszerną bibljografję przedmiotu i 2) Zeszyt XII miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych"*, który zawiera 23 orzeczenia Najw. Tryb. Administr., 10 orzeczeń Izby Karnej S. Najwyższego i 1 orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. w sprawach podatków — dochodowego i przemysłowego, przestępstw skarbowych, ochrony pracy, w sprawach górniczych i rolnych, opłat stemplowych i wolnych zawodów.

Różne wiadomości

IZBA NOTARJALNA W KRAKOWIE stwierdziła, że pomimo wejścia w życie Polskiego Kod. Zob. notarjusze używają dotąd dawnego słownictwa kodeksu austrjackiego (podano przykłady). Wobec tego Izba zwróciła uwagę notarjuszów na tę niewłaściwość i wydała dyrektywę, by notarjusze używali w aktach słownictwa polskiego ustawodawstwa i dostosowywali wzory umów do przepisów Kod. Zob. jak też i innych polskich ustaw.

RADA ADWOKACKA W WARSZAWIE wyłoniła specjalną komisję, której zadaniem będzie zebranie i opracowanie w sposób systematyczny — celem wydania następnie drukiem — zasad z dziedziny etyki zawodowej i obowiązków obrończych, ustalonych dotychczas w orzeczeniach korporacyjnych (rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych).

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI powołuje do życia Instytut Ekspertyz Sądowych w Warszawie celem opinjowania w zakresie fizyko-chemji, toksykologji i biologji. Będzie to instytucja, oparta na zasadach naukowych, postawiona na bardzo wysokim poziomie.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyt XI, poświęcony w znacznej swej części zagadnieniom, dotyczącym stanu włościańskiego i jego dziedziczeniu. Tak więc w artykule „Sędzia i chłop" dr. Karl Setz, sędzia z Wirtembergji, odnosi się ze współczuciem do chłopskiej doli, mówiąc, że chłop żyje w odrębnym świecie, jako mąż wiecznego narodu, wyrosły w swej zagrodzie i w niej królujący, w sędzi upatruje on niebezpiecznego przeciwnika, którego nieraz dzięki swej prymitywnej przebiegłości

lub pomocy adwokata potrafi pokonać. Nowoczesny sędzia musi być człowiekiem w całem znaczeniu tego słowa (Vollmensch), sięgającym od chłopa aż do najwyższego typu człowieka cywilizowanego, przytem chłop jako sędzia - ławnik równy będzie sędziemu zawodowemu.

Nawiązując do ustawy, dotyczącej dziedzicznych zagród włościańskich, sędzia dr. Bohto Schleich czyni uwagę, że ustawa ta ma na celu głównie ochronę zagród tych od rozdrobnienia i zadłużenia a tymczasem prawo życia narodu niemieckiego wymaga nietylko ochrony finansowej i majątkowej chłopstwa, ale też uczynienia zeń stałego płynnego źródła życiowej siły oraz niezawodnej rękojmi żywicielskiej całego narodu niemieckiego. W artykule pod tytułem, „czy może chłop nadać dowolną nazwę swemu dziedzictwu" — sędzia Lehmann z Neustadt'u daje odpowiedź twierdzącą na powyższe zapytanie, dowodząc, że niema ku temu przeszkód w prawie obowiązującem, musi jednak poszczególna nazwa być do wiadomości powszechnej podana i w wykazie hipotecznym zastrzeżona i wreszcie przez sąd ostatecznie po sprawdzeniu należytego tytułu i praw posiadania dziedzicznego — zatwierdzona.

Ostatni, poświęcony interesom włościaństwa artykuł sędziego dr. Hermann'a Mühlhaus'a, który w dłuższym wywodzie wyraża troskę o oddłużenie dziedzicznych majętności chłopskich, by w myśl pojęć narodowo - socjal. każdy chłop stał się „wolnym i godnym człowiekiem"; dopatruje się autor środka oddłużeniowego w przewidzianym przez odpowiednią ustawę przepisie o t. zw. „Auflage", uznając go za środek przymusowy, umożliwiający ratalną spłatę długu hipotecznego.

Wręcz nowoczesne zagadnienie o środkach zabezpieczających porusza dr. jur. Bruno Gerl, odróżniając przytem stosowanie tychże środków w stosunku do osób, które popełniły przestępstwo i które takowego nie popełniły. Co do pierwszych—autor wypowiada się za kumulacją kary i środka zabezpieczającego. Skomplikowanie przedstawia się sprawa stosowania środków zapobiegawczych względem osób, które przestępstwa nie popełniły, — lecz, pozostając bez żadnej opieki, przedstawiają pewne niebezpieczeństwo dla ogółu. Wszczynanie postępowania przeciwko tym osobom przed sądem karnym autor uznaje za niewłaściwe z tego choćby względu, że naród wszelką karę uważa za hańbiącą. Postępowanie administracyjne w tych sprawach, aczkolwiek posiadające zaletę szybkości, byłoby niebezpieczne, gdyż mogłoby doprowadzić do dożywotniego pozbawienia wolności; nar. - socjalizm chce mieć nie niewolników, lecz dumnych panów (stolze Herrenmenschen) i nie stosuje, jak to czyni komunizm, żadnego nacisku, będąc dalekim od czynienia z obywateli biernych figur, poruszanych przez władzę państwową; przeciwnie państwo nar. - socjal. pragnie być sługą narodu i cieszyć się jego zaufaniem, nie zaś despotą, dlatego też szanuje wolność indywidualną dopóki takowa podporządkowuje się społeczności. W konkluzji swoich dość obszernych wywodów autor proponuje zastosowanie w powyższych wypadkach czysto cywilnej praktyki, a mianowicie postępowania kuratelskiego (Entmündungsverfahren), na podstawie wniosku samej osoby zainteresowanej, małżonka jej, krewnego lub opiekuna prawnego, a także każdej instytucji społecznej lub prywatnej o charakterze opiekuńczym; wniosek składa się na piśmie do właściwego Amtsgericht'u; postępowanie zaczyna się od dochodzenia według wzoru sądowego i polega na przesłuchaniu wnioskodawcy, osoby zainteresowanej, wysłuchaniu opinji: — lekarza, rzeczoznawcy, pedagoga i t. p., poczem następuje zbadanie całokształtu sprawy i decyzja sędziego co do umieszczenia danej osoby w odpowiednim zakładzie; na postanowienie służy zażalenie; koszty postępowania obciążają osobę skazaną, a w razie jej niemożności zapłacenia — wymiar sprawiedliwości.

Zawsze aktualną kwestję, dotyczącą sposobu odciążenia sądów, porusza dyrektor Landgericht'u w Berlinie Burczek w artykule o przekazaniu niektórych funkcyj sędziowskich i prokuratorskich opiekunom prawnym (Rechtspfleger); autor na wstępie czyni przegląd rozporządzeń, wydawanych w celu zmniejszenia pracy sądów od r. 1906 począwszy aż do ustawy z dn. 11 marca r. 1921, która upoważniła sądy do przekazywania niektórych czynności doradcom prawnym, będącym członkami zwierzchniego biura prawnego (oberes Justizbüro); następnie autor domaga się, iżby przekazywanie spraw utrwaliło się jako stała możność korzystania z pomocy doradców czy opiekunów prawnych ze względu na rodzaj czynności, a przedewszystkiem w sprawach dotyczących ksiąg gruntowych; wreszcie daje autor wyliczenie tych wszystkich spraw, które bezwzględnie powinny pozostać w rękach sędziego lub prokuratora ze względu na swą zawiłość lub specjalne znaczenie społeczne lub narodowe. Opiekunom prawnym, którym zostaną przekazane sprawy sądowe, należy zapewnić narówni z sędziami—ad hoc niezawisłość, tym zaś, którzy otrzymają sprawy prokuratorskie — niezawisłość ta przysługiwać nie może. W artykule o samowoli strony i dobrych obyczajach adwokat dr. von Schönberg z Drezna powstaje przeciwko samowoli niektórych kontrahentów np .w hotelach, w zakładach przewozowych, bankach, gdzie instytucje

te samowolnie narzucają swoim klijentom niedogodne dla nich warunki wymienione zwykle w gotowym już druku, który przedkłada się klijentowi do podpisania pod rygorem nieokazania mu świadczenia lub niespełnienia czynności, o ile on tego blankietu nie podpisze. Autor zaznacza z tego powodu, że, ponieważ w państwie nar. - socjal. dobro ogólne przeważa nad interesem jednostki, powinna więc w powyższych przypadkach mieć decydujące znaczenie nie przewaga jednej strony, lecz i moralność, a stosunki prawne mają regulować nie strony między sobą lecz ustawa.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń); zeszyt Nr. 12 zamieszcza na wstępie redakcyjne sprawozdanie z ubiegłego r. 1935 z podziękowaniem obecnemu ministrowi sprawiedliwości, daw. generalnemu prokuratorowi dr. Robertowi Winfersteinowi, za dążenie jego do postawienia na najwyższym poziomie — wymiaru sprawiedliwości oraz stanowiska sędziego a pozatem za jego przychylny stosunek do stowarzyszenia (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów w przeciwieństwie do jego poprzednika, który się odnosił podejrzliwie i nieprzyjaźnie do ugrupowań sądowniczych; jak wynika z dalszego ciągu tego sprawozdania do końca r. 1934 — istniały dwa takie ugrupowania: zjednoczenie sędziów (Richtervereinigung) i związek prokuratorów (Verband der Staatanwälte); w ciągu tegoż roku wyszła ustawa o stowarzyszeniach publicznych i zawodowych pracowników państwowych, w myśl której sprawami stanu urzędniczego może się zajmować tylko związek ogólny urzędników (Beamtenbund) z rozgałęzieniem na stowarzyszenia (Kameradschaften), a istniejące wówczas związki i zjednoczenia uległy w końcu grudnia r. 1934 rozwiązaniu; w ten sposób poprzednie wyżej wspomniane zgrupowania sądownicze przestały istnieć a powstało jedno stowarzyszenie sędziów i prokuratorów jako IV w ogólnym związku urzędniczym; zadaniem stowarzyszenia według ad hoc zmienionego statutu jest podniesienie wymiaru sprawiedliwości i sędziowskiego wykształcenia, pomoc członkom stowarzyszenia i ich rodzinom jak również popieranie interesów poszczególnych członków; środkami zmierzającemi do powyższych celów są: wymiana wzajemna myśli, opinij i prac; wypowiadanie się w kwestjach dotyczących praktyki sądowej; wycieczki naukowe, urządzanie odczytów i dni sędziowskich (Richtertage). Pozatem w sprawozdaniu tem znajdujemy wezwanie do członków stowarzyszenia o zasilenie funduszu zapomogowego przez dodatkowe składki, gdyż działalność charytatywna stowarzyszenia ograniczona została do minimum, a bez zasilenia jej funduszów może zupełnie ustać, w końcu zaznacza redakcja że całkowita działalność stowarzyszenia ograniczyła się obecnie tylko — do pomocy charytatywnej, popierania interesów poszczególnych członków i wydawania czasopisma Richterzeitung. Z powodu zakończenia roku zamieszczony został komunikat stowarzyszenia sędziów i prokuratorów, przypominający m. in. że stowarzyszenie to ma obecnie daleko obszerniejsze zadania, niźli poprzednie dwa ugrupowania sądownicze. Stowarzyszenie obecne ma na celu nietylko sprawę uposażeniową, lecz kwestje zawodowe w najszerszym zakresie, dotyczące całego życia państwowego.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyt 20, oznaczony jako specjalny numer kryminalistyczny wydany ze współudziałem Instytutu kryminologicznego przy uniwersytecie niemieckim w Pradze. To też na wstępie znajduje się sprawozdanie prof. dr. Edgara M. Foltin'a z działalności tego Instytutu w r. 1934/5. Ze sprawozdania tego wynika, że Instytut zajmuje się prawem karnem i procedurą oraz pokrewnemi naukami pomocniczemi; słuchaczów było 394; odbyto tam cały szereg seminarjów i wygłoszono cały szereg referatów na różne tematy np. „nullum crimen sine lege", „przestępstwo w świetle prasy", „prostytucja" „dzieciobójstwo", zwiedzono szereg instytucyj oraz zakładów karnych; w letnim semestrze urządzono na otwartem powietrzu inscenizację zbrodni z planami, protokółami, daktyloskopją i t. p.

Obowiązująca w Czechosłowacji procedura karna pochodząca z r. 1873 posiada przepis, iż sąd koronny w razie spostrzeżenia omyłki popełnionej przez ławę przysięgłych może zarządzić ponowne sądzenie sprawy przez inną ławę;—otóż, zestawiając ten przepis z praktyką sądów przysięgłych, em. prokurator dr. Leopold Meitner, zaznacza, że jeszcze przed ogłoszeniem procedury karnej toczyła się kampanja przeciwko sądom przysięgłych i w drodze kompromisu powstał rzeczony przepis jako gwarancja przeciwko omyłkom przysięgłych, wyraża przeto żal, iż w praktyce przepis ten jest bardzo rzadko stosowany.

RIVISTA PENALE (Rzym); zeszyt podwójny Nr. 10 — 11 zawiera na wstępie przemówienie prokuratora generalnego Sądu Kasacyjnego, sen. E. Piola-Caselli, wygłoszone w dn. 28 października na otwarciu roku sądowego; z przytoczonej tam statystyki wynika m. in., że w roku ubiegłym w całej Italji — wpłynęło 1½ milj. spraw. cywiln. i 1.200 tys. — karnych, z czego osądzono pierwszych 680 tys. a drugich 700 tys.; mówca z dumą podkreślił stałe zmniejszanie się pomimo przyrostu lud-

ności ilości spraw zwłaszcza karnych, a to dzięki reżymowi faszystowskiemu; następnie omówione zostały kwestje, dotyczące nowych ustaw i przyszłej reformy postępowania sądowego, która, zdaniem mówcy, powinna być przeniknięta zasadami prawa karnego, jako przesiąkniętego interesem ogółu, a głównie państwa, przytem w myśl nowej etyki faszystowskiej — bramy sprawiedliwości stać powinny otworem dla każdego, lecz każdy zwracający się do sądu powinien mieć poczucie państwowych i społecznych wymogów; w zakończeniu, nawiązując do toczącej się wojny włosko-abisyńskiej, mówca zaznaczył, że i sądownictwo włoskie ma piękną rolę do spełnienia w tej cywilizacyjnej akcji włochów w Afryce — przez umacnianie prawa i włoskiej sprawiedliwości, bo ludy orjentalne posiadają żywe i silne poczucie słuszności oraz wielkie zaufanie do sędziów europejskich, a dowodem tego może służyć fakt, iż w kilka godzin po zajęciu Adigratu przez wojska włoskie jedna z kobiet etjopskich padła na kolana przed włoskim dowódcą, prosząc o wymiar sprawiedliwości w swej sprawie cywilnej.

Zapewne obecna doba wojenna we Włoszech dała asumpt do zajęcia się skutkami defetyzmu w czasie wojny i pokoju, co dokładnie rozważył w odnośnym artykule sędzia Francesco Cigolini z Bolonji. Autor rozpatrzył na wstępie ustawodawstwo włoskie przedfaszystowskie jako niedostatecznie określające i karzące przestępstwo defetyzmu lub ograniczające istnienie tego przestępstwa do okresu wojny; dopiero rząd faszystowski od r. 1923 począł uzupełniać poprzednie braki, i w nowym kodeksie karnym (z r. 1930) przewidziane są niezbędne normy i sankcje, zwalczające defetyzm; w związku z tem autor przeprowadza analizę przestępstwa defetyzmu tak co do jego istotnych składników — jak i rodzajów; istotę defetyzmu stanowi m. in. propaganda lub obrona publiczna tendencyjnych lub zgoła fałszywych wiadomości, rozpowszechnianych zapomocą słowa lub pisma zwłaszcza druku w celu wywołania popłochu lub depresji publicznej, bądź zakłócenia stosunków dyplomatycznych kraju, szkodzenia w inny sposób interesom narodowym i t. p. tak w czasie wojny jak i pokoju, przyczem autor proponuje obłożenie cięższą sankcją karną tego rodzaju przestępstw, dokonywanych podczas wojny; rozróżniane są rodzaje defetyzmów w kodeksie karnym włoskim — polityczny w celu osłabienia sił i ducha w narodzie; ekonomiczny, — do którego należy między innemi znany w dobie wojennej i powojennej u nas skup przedmiotów pierwszej potrzeby w celu odprzedaży po wygórowanej cenie jak i nowoczesne kartele; wojskowy — wymierzony przeciwko wojsku, prawom, rozkazom i dyscyplinie wojskowej; zagraniczny — czyli działalność obywatela przeciwko własnemu państwu zagranicą; specjalny odłam defetyzmu ekonomicznego — t. zw. ażjotaż — czyli machinacje na giełdzie w celu podbijania cen na towary i walory.

Wreszcie w artykule „pojęcie państwa w kodeksie karnym" — asystent instytutu prawa publicz. uniw. w Rzymie — Vezio Crisafulli zastanawia się nad powyższem zagadnieniem z punktu widzenia kodeksu włoskiego z r. 1930, biorąc za przedmiot swych rozważań państwo w sensie biernym, w które każde przestępstwo uderza dwojako: przez pogwałcenie normy karnej oraz pokrzywdzenie interesu prawnego. Do krzywdzących państwo przestępstw, oprócz politycznych w szerokim zakresie zalicza autor również przestępstwa przeciwko uznanym przez państwo wyznaniom oraz kultowi zmarłych a także przeciwko moralności i dobrym obyczajom.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) zeszyt kwartalny z października r. 1935 Nr. 204. Artykuł pod tytułem „prawo i konstytucja" wygłoszony został w formie odczytu przez sędziego sądu wyższego (High Court) w Australji Owena Dixon dla uczczenia stulecia australijskiej prowincji Wiktorja; autor daje historyczny rzut oka na wzajemny stosunek trzech czynników składowych w życiu państwowem Wielkiej Brytanji — t. j. panowanie prawa, korony i parlamentu; w średniowieczu wyrosła idea — panowania prawa, której podporządkowani byli królowie; w miarę tworzenia się na kontynencie państw terytorjalnych powstała potrzeba jednej władzy zwierzchniejześrodkowanej w osobie króla, przyczem prawnicy kontynentu nie uznawali potrzeby reprezentacji narodowej, czem też doprowadzili do absolutyzmu władzy królewskiej; w Anglji natomiast pozostało panowanie prawa, którego nie usunął wielki rozwój konstytucyjny 17 i 18 stuleci, lecz uzgodnił stosunek tych trzech czynników, prawo jednak stanęło ponad wszelkiemi organami władzy jak i całym narodem; dopiero w ciągu XIX stulecia zwierzchność zdobył parlament, na co niemały wpływ wywarła teorja Darwin'a o „pochodzeniu gatunków"; w posiadłościach zamorskich supremację posiada parlament metropolji, realizując jednocześnie panowanie prawa, — przyczem król w parlamencie ma również zwierzchnią i nieograniczoną władzę prawodawczą. W Ameryce od czasu niepodległości panuje zasada panowania prawa i na niej opiera się podział władzy na—prawodawczą, sądową i wykonawczą tak federalną jak i poszczególnych krajów. Prawo z r. 1865 t. zw. Colonial Laws Validity Act

wprowadziło te główne zmiany w stosunkach prawnych dominjów z metropolją, iż podważyło zasadę obowiązkowości dla prawodawstwa miejscowego kierowania się wytycznemi praw Anglji i uznało za ważne ustawy miejscowe nawet w razie ich sprzeczności ze statutem parlamentu metropolji, zaś prowincja Wiktorja w specjalnem prawie, jej dotyczącem, z r. 1850 zastrzeżoną ma dla swego parlamentu możność zmiany poszczególnych ustaw; od tego czasu w tej prowincji wzrost stały zasady praworządności doprowadził do kompletnego panowania praw; stało się to na skutek ostatnio licznych zjazdów i konferencyj dominjów w metropolji na podstawie t. zw. Statutu Westminsterskiego, który ostatecznie uświęcił dla dominjów zasadę, że prawodawstwo imperjum brytyjskiego nie ma przewagi nad miejscowem, a parlament metropolji nie może uchwalić dla dominjum prawa bez jego zgody; z uwagi jednakże, iż władza zwierzchnia spoczywa w rękach członków t. zw. British Commonwealth, autor upatruje w tem nawrót do supremacji korony.

W dość zajmującym artykule o kryzysie państwa znany na naszym gruncie prawniczym — (patrz ost. zeszyt Ruch Prawn. Ekon. i Społecz.) profesor z Rzymu G i o r g i o d e l V e c c h i o — daje zarys rozwoju państwa od nomadów począwszy, a następnie określenie państwa nietylko jako kompleksu organów i funkcyj ale też ożywczego ducha systemu prawnego, że zaś życie państwa zależy od prawa, odczuwa więc ono narówni z prawem wszelkie wahania, jakim to ostatnie ulega; kryzys państwa rozpoczął się od upadku cesarstwa po śmierci Karola Wielkiego z nastaniem epoki feudalizmu, gdy rozpoczęły się poszczególne uzurpacje władzy i powstały prywatne organizacje polityczne—wówczas kryzys państwa osiągnął swą pełnię zwłaszcza w Italji, gdzie w średniowieczu trwała stała walka pomiędzy prywatnemi stowarzyszeniami a zdegenerowanemi władzami państwowemi; dla swego istnienia państwo, powiada autor, potrzebuje czynnej i spontanicznej pomocy od jednostek, których inicjatywa nie może być skrępowana zbytnią kontrolą państwa. Przechodząc do swej ojczyzny, autor stwierdza, iż obecnie przeżywa jej państwo kryzys, ostrzejszy niż gdzieindziej, do czego się przyczyniła głównie — ustawa z 3 kwiet. 1926, podporządkowująca państwu organizacje zawodowe oraz życie ekonomiczne w kraju, oraz ustawa z dn. 21 kwiet. 1928 t. zw. „Carta del Lavoro", według której państwo musi być niepodzielnym realizatorem politycznej, normalnej oraz ekonomicznej jedności narodu i musi władzę swą rozpościerać na wszelkie przejawy życia w państwie; jednakże, konkluduje autor, jednostka musi znaleźć pewną w granicach państwa swobodę, dlatego też należy uznać wartość jednostek i grup społecznych.

W artykule o skutkach utajonego zamiaru oszukańczego C. J. H a m s o n porównywa z punktu widzenia prawa karnego kradzież z zaborem mienia w sposób oszukańczy na tle umowy najmu lub kupna i dochodzi do wniosku, że w pierwszym wypadku zamiar występny biorącego w najem jest dostateczny do rozwiązania umowy, w drugim t. j. przy umowie kupna — nie.

Nieobojętny dla sfer kupieckich angielskich temat — o siedzibie i domicylu towarzystw w związku z podatkiem dochodowym — porusza A. G o l d s t e i n, rozpatrując powyższy przedmiot z punktu widzenia prawa podatkowego t. zw. Income Tax Act z r. 1918 i dochodząc do wniosku, że dotychczas brak jest dostatecznych kryterjów do określenia siedziby domicylu towarzystwa. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W Nr. 12-ym czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" autor, występujący pod pseudonimem Capitolinus, w artykule p. t. „S z c z y t n i e d o c e n i a n i a p r a c y s ę d z i o w s k i e j" omawia obecny stan płac sędziowskich w Czechosłowacji, uwypuklając ich nikłe rozmiary w stosunku do wartości i doniosłości pracy sędziego. Tak nowomianowany sędzia powiatowy, pełniący ponadto funkcje kierownika sądu, otrzymuje uposażenie miesięczne w sumie 1149 k. cz. 60 hal. od czego odliczyć należy liczne potrącenia. Wynagrodzenia, otrzymywane przez sędziów na innych stanowiskach, wskazują w tym samym stopniu na rażący kontrast między stopą życiową, na jaką zepchnięty został stan sędziowski a doniosłością jego roli w państwie. System uposażeń sędziowskich nie wytrzymuje żadnego porównania z honorowaniem pracy w innych zawodach prawniczych i pozostaje nawet daleko w tyle poza innemi zawodami w ogólności. Stale postępująca pauperyzacja sędziów musi w ostatecznej konsekwencji doprowadzić do ogołocenia sądownictwa z wybitniejszych sił prawniczych i spowodować upadek wymiaru sprawiedliwości.

I. T. w artykule p. t. „O s o l i d a r n o ś ć", polemizuje z zamieszczonym w lipcowym numerze czasopisma artykułem p. t. „Poznajmy sami siebie", w którym jednej z przyczyn niepomyślnych stosunków w sądownictwie dopatrzono się w braku solidarno-

ści wśród sędziów. Autor zamieszczonego obecnie artykułu stwierdza doniosłą rolę organizacji sędziowskiej w dziedzinie usuwania wszelkich niepożądanych objawów życia zawodowego, a między innemi także zwalczania wykroczeń przeciw solidarności zawodowej. W tym celu należałoby wyposażyć władze organizacji w daleko sięgające uprawnienia z prawem wykluczania niesolidarnego członka ze związku. Nie oznacza to bynajmniej chęci tłumienia wszelkich przejawow samodzielnej myśli w łonie organizacji. Co do kwestji, czy winę obecnych stosunków w sądownictwie należy przypisać brakowi solidarnosci wśród sędziów, autor wypowiada się raczej negatywnie. Przytoczony, jako przykład braku solidarności zawodowej, praktykowany przez niektórych kolegow *zwyczaj oddawania się nadmiernej pracy, nie wskazuje sam przez się* na brak solidarności lub chęci zrobienia karjery, gdyż może wynikać z wielu innych pobudek, a przedewszystkiem z chęci sumiennego wypełnienia swych obowiązków. Pozatem wątpić należy, by sam fakt nadmiernej pracy mógł wiele zaważyć przy zrobieniu karjery, której zazwyczaj poszukuje się innemi drogami.

W artykule p. t. „Sędzia w służbie wiedzy prawniczej" wskazano na nader znikomy udział sędziów w naukowej pracy w zakresie prawa. Dzieje się to z wielką szkodą dla zdobyczy zawodowych w tej dziedzinie, gdyż wiele z doświadczeń, poczynionych na polu praktyki prawa, pozostaje niewykorzystanych. Faktu tego nie można przypisać brakowi odpowiednio wykwalifikowanych sił wśród ogółu sędziowskiego, gdyż znaczna liczba sędziów, jak na to wskazują prace zamieszczone w „Soudcovskich Listach" ma ku temu wymagane uzdolnienia. Prace te ukazują się jednak zbyt rzadko, a wiele problematów oczekuje opracowania. Niewątpliwie do zmniejszenia się udziału sądowników w pracy naukowej przyczyniają się panujące obecnie stosunki w sądownictwie, a w szczególności nadmierne obciązenie pracą zawodową, pomimo to wszystko należy dołożyć wszelkich wysiłków w celu podtrzymania studjów naukowych wśrod sądownictwa. Wymagałoby to szczególnego poparcia ze strony zarządu wymiaru sprawiedliwości, który atoli, coprawda bez własnej winy, ze względów oszczędnościowych — nie przeznacza obecnie na ten cel żadnych funduszów.

W dziale spraw różnych redakcja czasopisma omawia kwestję pomnożenia sił sędziowskich i kancelaryjnych tudzież sprawę obsadzania wakujących stanowisk; wskazując na istniejące nadal pożałowania godne stosunki w tej dziedzinie i uznając istniejące dotąd starania zarządu wymiaru sprawiedliwości, zmierzające ku poprawie tych stosunków, redakcja stwierdza, że wina zaniedbania leży całkowicie po stronie rządu i parlamentu, które, unikając wszelkich dyskusyj na temat kryzysu w sądownictwie i pozostawiając istniejący stan rzeczy odłogiem, uniemożliwiają zarządowi wymiaru sprawiedliwości usunięcie istniejących niedomagań. Redakcja przypomina także o konieczności podjęcia już obecnie prac nad projektem naukowej organizacji pracy sędziowskiej, co w znacznej mierze posunęłoby naprzód sprawę unormowania trybu wymiaru sprawiedliwości.

A. T.

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ prasowy związku bułgarskich sądowników, w numerze listopadowym 1935 r. zamieszcza na naczelnem miejscu ciekawy bardzo a znamienny artykuł sędziego Sądu Najwyższego Al. Kamburova, prezesa Zrzeszenia sędziów i prokuratorów i współredaktora czasopisma „Sud. Vest." p. t. *„O władzę sądową"*, w którym autor wskazuje na cały szereg bolączek w życiu magistratury sądowej a przedewszystkiem na upośledzenie sądów i przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w porównaniu z innemi instytucjami państwowemi i ich reprezentantami — w dziedzinie lokalowej, urządzeń wewnętrznych, uposażenia, odznaczeń, ceremonjału. Pogrążeni w ciężkiej codziennej szarej pracy, sądownicy zamknęli się w sobie, nie uzewnętrzniając swej egzystencji na terenie społecznym. Zasłużeni wybitnie emerytowani sędziowie żyją naogół w odosobnieniu. Pogrzeby sądowników w najmniejszym nawet stopniu nie mogą być porównywane z uroczystościami pogrzebowemi wojskowych lub artystów teatralnych. Pomimo roli, jaką odgrywać powinno sądownictwo w społeczeństwie i państwie w charakterze organu wymiaru sprawiedliwości, pomimo, że konstytucja bułgarska przeznacza prezesa i sędziów Sądu Najwyższego obok ministrów na ewentualnych członków regencji, magistratura sądowa nie zajmuje dotąd należnego jej pod każdym względem stanowiska. Dział kronikarski numeru zawiera szereg wiadomości, dotyczących działalności Zrzeszenia (informacje co do Domu Wypoczynkowego sądowników w podgórskiej miejscowości Banki, oraz pokojów dla przyjezdnych w „Domu prawników" w Sofji, wezwanie do urządzania przez Koła Zrzeszenia wieczorów literacko-muzycznych i t. d.). Zamykając numer, redakcja z zadowoleniem podkreśla świeżą nominację na stanowisko Ministra Sprawiedliwości Dymitra Peszeva, długoletniego członka Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i redaktora czas. „Sudijski Vestnik" (dotychczasowy minister A. Karagjozov powrócił na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego (Kasacyjnego).

F.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

PRACOWNICY MIEJSCY — ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ PRZED TERMINEM EKSPIRACJI UMOWY O PRACĘ, ZAWARTEJ Z URZĘDNIKIEM RADY NA CZAS OKREŚLONY. Art. 1148 k. c. Nap. i rozp. z 16.III. 1928 r. o umowie o pracę prac. umysł.

Zarządzenie władzy nadzorczej rozwiązujące radę miejską przed terminem ekspiracji umowy o pracę, zawartej z urzędnikiem rady na czas określony, nie jest samo przez się przyczyną zwalniającą gminę miejską — stosownie do art. 1148 k. c. — od wykonania zawartej umowy, sąd bowiem winien ustalić, czy takie zarządzenie stanowiło bezwzględną przeszkodę w wykonaniu przez gminę ciążącego na niej zobowiązania. 7.III. 1935 r. C. I. 2314/34.

ALIMENTY — NA RZECZ WSTĘPNEGO. Art. 238 i nast. kod. cyw. Król. Pol.

W przypadku niewykonywania przez zstępnego prawomocnego wyroku, zasądzającego odeń alimenty na rzecz wstępnego na podstawie zawartego między nimi aktu kupna — sprzedaży nieruchomości, nie zachodzi niesłuszne wzbogacenie tegoż zstępnego kosztem innego zstępnego, który, jako obowiązany do alimentacji tylko z mocy prawa, dostarczał wstępnemu za jego życia środków utrzymania, zgon bowiem wierzyciela alimentów na przyszłość tylko znosi obowiązek alimentacji, natomiast zaległe za życia wierzyciela raty alimentarne stanowią należność, przypadającą do zapłaty przez dłużnika alimentarnego na korzyść spadkobierców rzeczonego właściciela, a więc i zstępnego, który dokonał dostarczeń alimentarnych, a to w drodze wykonania wyroku zasądzającego alimenty tudzież wzajemnego rozrachunku spadkobierców w postępowaniu działowem. 22.V. 1935 r. C. I. 2973/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NABYWCY NIERUCHOMOŚCI ZA PRZEJĘTY DŁUG HIPOTEKOWANY W RAZIE PRZEJŚCIA NIERUCHOMOŚCI W TRZECIE RĘCE. Art. 68 u. hip. 1818 r. i § 33 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. p. 213).

W myśl art. 68 u. hip. z 1818 r. odpowiedzialność nabywcy dóbr nieruchomych, obciążonych przejętym przezeń długiem hipotekowanym, wygasa z chwilą dalszego zbycia nieruchomości jedynie względem wierzyciela, natomiast w stosunku do sprzedawcy nabywca odpowiada osobiście nadal w granicach swej dawnej odpowiedzialności rzeczowej, chociażby nie przyjął na siebie wyraźnie w akcie odpowiedzialności wobec sprzedawcy. 17.IV. 1935 r. C. I. 2465/34.

SKARGA O WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA. Art. 442 K. P. C.

Skarga o wznowienie postępowania nie służy przeciwko postanowieniu, którem odrzucono pozew z powodu niewłaściwości sądu. 8.II. 1935 r. C. I. 2821/34.

WYMOGI ODNOŚNIE PEŁNOMOCNICTW. Art. 476 K. P. C.

Wymaganie art. 467 K. P. C. co do dołączania do pozwu w postępowaniu nakazowem oryginałów, a nie odpisów nie dotyczy pełnomocnictw, które nie stanowią dokumentu, uzasadniającego dochodzone w postępowaniu nakazowem roszczenie, i do których winien mieć zastosowanie ogólny, dotyczący pełnomocnictw procesowych, przepis art. 89 K. P. C. 16.V. 1935 r. C. I. 2608/34.

ZASTOSOWANIE PRZEPISÓW K. P. C. I U. P. C. W POSTĘPOWANIU EGZEKUCYJNEM. Art. LXVII § 1 przep. wprow. pr. o sąd. post. egz.

Z mocy tego art. w sprawach, toczących się według ustawy post. cyw. z 1864 r., nietylko czynności komornika, lecz i postępowanie sądowe, związane z egzekucją (wszczęte nawet po dniu 1 stycznia 1933 r.), a w szczególności postępowanie ze skargi na czynności komornika, podlega przepisom rzeczonej ustawy. 18.IV. 1935 r. C. I. 2348/34.

WYNAGRODZENIE SZKÓD I STRAT SPOWODOWANYCH ZNISZCZENIEM LUB USZKODZENIEM BUDYNKU WSKUTEK ROBÓT GÓRNICZYCH. Art. 514 ustawy górniczej (Zw. Pr. t. VII wyd. z 1912 r.).

W myśl art. 514 ustawy górniczej (Zw. Pr. t. VII wyd. z 1912 r.) wynagrodzenie szkód i strat spowodowanych zniszczeniem, całkowitem lub częściowem, budynku wskutek prowadzonych robót górniczych, winno polegać nie na wyrównaniu różnicy w wartości handlowej nieruchomości, t. j. pokryciu straty, jakąby właściciel poniósł przy sprzedarzy nieruchomości, na której ów uszkodzony budynek się znajduje, lecz na wypłaceniu właścicielowi kwoty, potrzebnej do przywrócenia budynku do stanu poprzedniego. 17.IV. 1935 r. C. I. 2533/34.

PREMJA — WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH. Art. 16 ustawy z 18.XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 2/20 poz. 7).

Premja, wypłacana za pracę w godzinach nadliczbowych, nie może być niższa od wynagrodzenia, należnego w myśl art. 16 powołanej ustawy; wypłata przeto premji za dodatkowe zajęcie w przypadku, gdy zmusza ono pracownika do pracy nietylko w godzinach normalnych, lecz i nadliczbowych, nie zwalnia pracodawcy od wypłaty wynagrodzenia za te ostatnie godziny. 10.I. 1935 r. C. I. 1502/34.

Art. 16 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Wykonywanie przez pracownika na zlecenie pracodawcy pracy w godzinach nadliczbowych bez osobnego wynagrodzenia stwarza domniemanie wzbogacenia się pracodawcy, na którym też ciąży przeprowadzenie dowodu, iż z pracy takiej nie odniósł korzyści. 17.IV. 1935 r. C. I. 2830/34.

KOMPETENCJA SĄDU W SPRAWIE O NADANIE KLAUZULI EGZEKUCYJNEJ AKTOWI WŁADZY SKARBOWEJ. Art. 1 uw. 1 u. p. c. i art. 161[11] w zw. z rozp. Kom. Gen. Ziem Wschodnich z 8.III. 1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 22 — 66 poz. 544).

Sąd nie jest uprawniony do badania merytorycznej słuszności aktu władzy skarbowej, któremu ma być nadana klauzula egzekucyjna, lecz powinien poprzestać tylko na sprawdzeniu, czy zachodzą warunki formalne, zezwalające na nadanie klauzuli egzekucyjnej temu aktowi, a w szczególności, czy akt ten stanowi tytuł egzekucyjny, czy wydany został przez właściwą władzę i czy zawiera stwierdzenie, iż jest wykonalny. 18.IV. 1935 r. C. I. 2631/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ GMINY M. ST. WARSZAWY ZA ZOBOWIĄZANIA B. SKARBU ROSYJSKIEGO Z TYTUŁU NALEŻNOŚCI ZA PRACĘ W B. TEATRACH RZĄDOWYCH WARSZAWSKICH; PRZEDAWNIENIE ROSZCZENIA B. DYREKTORA TYCHŻE TEATRÓW Z TYTUŁU NIESŁUSZNEGO WZBOGACENIA SIĘ GMINY. Art. XIX Traktatu Ryskiego, art. 2277 k. c. Nap.

W myśl przyjętej wykładni art. XIX Traktatu Ryskiego Państwo Polskie, jak również Gmina m. st. Warszawy, która podczas okupacji niemieckiej w związku z przewrotem politycznym objęła b. teatry rządowe, nie odpowiada za zobowiązania b. skarbu rosyjskiego (por. Zb. Orz. Izby I S. N. r. 1925 Nr. 92 i r. 1935 Nr. 127), a przeto roszczenia b. dyrektora administracyjnego wspomnianych teatrów, o ile dotyczą wynagrodzenia za pracę, dokonaną na mocy ustawy zawartej z rządem rosyjskim, nie mogą być dochodzone przeciwko Gminie m. st. Warszawy; natomiast roszczenie tegoż dyrektora, oparte na zasadzie niesłusznego wzbogacenia się jego kosztem Gminy m. Warszawy, może być dochodzone w drodze sądowej i ulega nie piecioletniemu, lecz trzydziestoletniemu przedawnieniu (por. Zb. Orz. Izby I S. N. r. 1928 Nr. 190). 22.I. — 20.II. 1935 r. C. I. 2097/34.

DOZORCA DOMOWY — WARUNKI PRACY. Art. 3 ustawy z 16.V. 1922 r. w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Dz. U. Nr. 39 poz. 324).

Zmiana mniej korzystnych warunków pracy na warunki, ustalone postanowieniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, następuje na skutek żądania takiej zmiany, skierowanego przez dozorcę domowego wprost do pracodawcy; zbyteczne jest uzyskanie w przypadku orzeczenia Sądu Pracy, gdyż ustawa żadnych innych formalności poza żądaniem ze strony dozorcy nie przewiduje. 21.III. 1935 r. C. I. 1572/34.

SCALANIE GRUNTÓW — TRYB UDOWODNIENIA PRAWA WŁASNOŚCI OSOBY TRZECIEJ DO OSADY SCALONEJ. Art. 9 i 32 ustawy z 31 lipca 1923 o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. p. 833).

Aczkolwiek orzeczenia urzędów ziemskich na podstawie p. 1 art. 9 ustawy o scalaniu gruntów mają prawną moc orzeczeń sądowych, ale ponieważ nie przesądzają one prawa własności do osad, przeto zawsze przed sądem może być udowodnione przez osobę trzecią prawo własności do osady scalonej, stosownie do ogólnych zasad postępowania sądowego; jednakże dopóki osoba trzecia żadnych roszczeń nie zgłosi, osada uchodzi za własność tego, komu ją przyznano w postępowaniu scaleniowem; pogląd ten potwierdza art. 4 ustawy z dnia 21.III. 1931 r. o dowodach prawa własności do gruntów scalonych (Dz. U. poz. 340); z mocy zaś p. 2 lit. a) art. 32 ustawy o scalaniu gruntów dowodem stwierdzającym, jakie grunty zostały zastąpione przez osadę scaloną, może być projekt scalenia, rejestr pomiarowy lub zaświadczenie władz ziemskich, ale nie zeznania świadków. 22.II. 1935 r. C. I. 1840/34.

DATA POWSTANIA DŁUGU Z RACHUNKU BIEŻĄCEGO. § 3 ust. 1 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Przy istnieniu stosunku rachunku bieżącego dług stanowią nie oddzielne pozycje rachunku bieżącego, lecz saldo, i czasem powstania długu jest data, na którą wyprowadzone zostało ostateczne saldo. 25.I. 1935 r. C. I. 1122/34.

ZASTOSOWANIE NAJNIŻSZEJ MIARY PRZERACHOWANIA A ZBOGACENIE DŁUŻNIKA. § 4 ust. 2 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Zastosowanie przewidzianego przez ustawę przerachowania, choćby w mierze najniższej, nie może być uważane za zbogacenie dłużnika bez prawnej podstawy, chociażby dłużnik otrzymaną od wierzyciela sumę zużył na inwestycje i w stu procentach ją w swym majątku zachował. 25.I. 1935 r. C. I. 1122/34.

PRZERACHOWANIE KAUCJI HIPOTECZNEJ, ZAPISANEJ PRZY NIESPŁACONEJ CENIE KUPNA. § 33 ust. 1 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).

Kaucja hipoteczna, chociażby była zapisana w wykazie hipotecznym na zabezpieczenie kosztów i odsetek należnych od takiej wierzytelności, do której stosuje się wyższe przerachowanie, przewidziane w ust. 1 § 33 rozporządzenia waloryzacyjnego, sama nie stanowi należności uprzywilejowanej i podlega przerachowaniu według miary, określonej w § § 5 i 6 rozporządzenia waloryzacyjnego. 14.III. 1935 r. C. I. 1410/34.

OMYŁKOWE WYPEŁNIENIE BLANKIETU NADAWCZEGO P. K. O. § 20 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27.VI. 1924 r. o P. K. O. (Dz. U. poz. 545).

Przepis § 20 powołanego rozporządzenia o P. K. O., nadający moc bezspornego dokumentu prawnego pokwitowaniu P. K. O., nie ma zastosowania w razie omyłkowego wpisania przez nadawcę niewłaściwego numeru konta odbiorcy na blankiecie nadawczym. 21.II. 1935 r. C. I. 1366/34.

PROTEST A DOWÓD ZE ŚWIADKÓW. Art. 43 i 37 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie wekslowem z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Przy dochodzeniu należności z wekslu od dłużnika głównego protest nie jest jedynym środkiem dowodowym, stwierdzającym przedstawienie wekslu głównemu dłużnikowi do zapłaty, i może być zastąpiony również dowodem ze świadków. 15.III. 1935 r. C. I. 1977/34.

INDOS NIEPIŚMIENNEGO, NIEPOŚWIADCZONY TRYBEM PRZEPISANYM. Art. 77 i 15 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz 926).

Indos, dokonany przez niepiśmiennego remitenta znakiem ręki, niepoświadczonym trybem, przewidzianym w art. 77 pr. weksl., nie może być uważany za przerywający szereg indosów i nie stoi na przeszkodzie legitymacji posiadacza wekslu z art. 15 pr. weksl. 9.V. 1935 r. C. I. 2439/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA FORMALNE UCHYBIENIA PRZY WYDANIU PRZESYŁKI. Art. 76 taryfy ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznemi w Polsce cz. I zał. do rozp. Min. Kolei z 8.IV. 1925 r. (Dz. U. Nr. 42, poz. 293).

Domniemanie zaginięcia przesyłki, spowodowane faktem niezachowania przez władze kolejowe formalności przy jej nadejściu i wydaniu, może być przez Kolej obalone w drodze udowodnienia, iż mimo formalnych uchybień odbiorca towar nadesłany otrzymał bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem osoby przezeń wskazanej, co w konsekwencji wyklucza odpowiedzialność Kolei za niedostarczenie towaru. 20.II. 1935 r. C. I. 1202/34.

EGZEKUCJA PODATKU Z TYTUŁU WYKONYWANIA WOLNEGO ZAWODU A PRZYWILEJ SKARBU DLA NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU PAŃSTWOWEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Art. 92 ustawy o państw. pod. przem. z 15.VII. 1925 r. (Dz. U. Nr. 17 poz. 110 z 1932 r.).

Zastrzeżone na rzecz Skarbu Państwa pierwszeństwo zaspokojenia z majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, nie dotyczy podatku, wymierzonego z tytułu wykonywania wolnego zawodu. 5.IV. 1935 r. C. I. 2153/34.

ZALICZENIE SŁUŻBY KONTRAKTOWEJ PRACOWNIKA P. K. O. DO EMERYTURY. § 105 Rozp. Rady Ministrów z dn. 29.III. 1926 r. o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników P. K. O.

Decydującym momentem, przy zaliczeniu służby kontraktowej do wysługi emerytalnej, jest data, w której pracownik po rozwiązaniu z nim przez P. K. O. w trybie § 13 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27.IV. 1924 r. o P. K. O. (Dz. U. poz. 545) stosunku o charakterze publiczno - prawnym, został mianowany stałym pracownikiem P. K. O. 8.III. 1935 r. C. I. 2109/34.

UMOWA O RENTĘ ZAMIAST WYNAGRODZENIA ZA ZWOLNIENIE PRACOWNIKA BEZ WYPOWIEDZENIA. Rozp. Prezydenta Rzplitej z 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Zrzeczenie się przez pracownika wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia wzamian za rentę, uczynione przed rozwiązaniem stosunku służbowego, jest ważne, o ile umowa taka jest więcej korzystna dla pracownika. 28.III. 1935 r. C. I 2318/34.

OBOWIĄZEK ZACHOWANIA TAJEMNICY SŁUŻBOWEJ PRZEZ PRACOWNIKA. Art. 32 lit. F rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Obowiązek zachowania przez pracownika tajemnicy służbowej, jako wypływający z ustawy, stanowi integralną część każdej umowy o pracę; bezzasadna odmowa potwierdzenia tego obowiązku przez pracownika może stanowić ze względu na szczególne warunki przedsiębiorstwa ważną przyczynę natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego. 18.I. 1935 r. C. I. 1863/34.

ZASTOSOWANIE PRZEPISÓW PRAWA MAJĄTKOWEGO PER ANALOGIAM. Art. 39 rozp. Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 323).

Przepis art. 39 powyższego rozp., jako prawo wyjątkowe, nie może mieć zastosowania per analogiam. 30.IV. 1935 r. C. I. 2896/34.

OBOWIĄZKI ZWIERZCHNOŚCI HIPOTECZNEJ NA TLE UPRAWNIEŃ § 38 STATUTU WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO. § 38 statutu Wileńskiego Banku Ziemskiego z 13.X. 1931 r. (Monitor Polski Nr. 262) w zw. z art. 20 pr. hip. z 31.VIII. 1919 r. (Dz. U. Nr. 53 poz. 510 r. 1928).

Uprawnienia Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego, wynikające z § 38 statutu tegoż Banku z dnia 13 października 1931 r., nie tamują zwierzchności hipotecznej w wykonaniu obowiązków, wynikających z art. 20 pr. hip. z 31 sierpnia 1919 r., przy rozpoznawaniu wniosków Banku. 5.IV. 1935 r. C. I. 1735/34.

STOSOWANIE PRZEZ SĄD Z URZĘDU PRZEPISÓW O ULGACH W ZAKRESIE OPROCENTOWANIA I TERMINÓW SPŁATY WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH. Art. 10 ust. 3 ustawy z dnia 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. (Dz. U. poz. 213).

Przepisy powołanej ustawy powinny być zastosowane przez sąd z urzędu, jeżeli w chwili wyrokowania ustawa ta już obowiązywała. 14.III. 1935 r. C. I. 1410/34.

ULGI W SPŁACIE WIERZYTELNOŚCI HIPOT. A KARA WADJALNA. Ustawa z 29.III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. Ust. poz. 213).

Wymieniona ustawa wyłączyła możność żądania przez wierzyciela spłaty i egzekwowania kapitałów hipotecznych przed określonym w niej terminem oraz obniżyła stopę odsetek od tych kapitałów za czas po 1 kwietnia 1933 r., lecz nie usunęła przewidzianych w umowie pod postacią kary wadjalnej skutków uchybienia przez dłużnika terminu płatności długu i nie pozbawiła wierzycia w przypadku, gdy termin umowny upłynął jeszcze przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 marca 1933 r., już nabytego prawa dochodzenia kary wadjalnej. 3.IV. 1935 r. C. I. 1728/34.

WYGAŚNIĘCIE ŚWIADCZEŃ, OBCIĄŻAJĄCYCH MAJĄTEK NIERUCHOMY NA RZECZ SKASOWANYCH PARAFIJ PRAWOSŁAWNYCH. Art. 6 dekretu z 16.XII. 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. Pr. poz. 67).

Obciążające majątek nieruchomy i wpisane do działu III wykazu hipotecznego świadczenia na rzecz byłych parafij prawosławnych, polegające na prawie otrzymywania z tego majątku drzewa opałowego i budulcowego, prawie wypasu i łowienia ryby oraz prawie przemiału zboża, wygasły z chwilą skasowania przez Państwo Polskie tych parafij, jeżeli zapis o tych świadczeniach w wykazie hipotecznym nie przewiduje sukcesji na rzecz innej osoby fizycznej lub prawnej; dekret z dn. 16.XII. 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego (Dz. Pr. Nr. 21 poz. 67), ani też żadna inna ustawa, nie przelały na Skarb Państwa prawa pobierania tych świadczeń zamiast skasowanych parafij. 13.II. 1935 r. C. I. 2725/34.

BADANIE ORZECZEŃ DYSCYPLINARNYCH WYDZIAŁU POWIATOWEGO PRZEZ SĄDY POWSZECHNE. Art. 37 i 38 dekretu z dn. 4.II. 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. poz. 141).

Ustalenia Wydziału Powiatowego przy wydaniu orzeczenia dyscyplinarnego obowiązują sądy, gdyż te ostatnie nie są powołane do badania pod względem materjalno-

prawnym trafności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom powiatowych związków komunalnych przez ich władze dyscyplinarne.

Brak rozporządzeń wykonawczych, określających prawa i obowiązki pracowników samorządowych, nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do stosowania w kwestji odpowiedzialności dyscyplinarnej tych pracowników przez wydziały powiatowe przepisów, objętych art. 37 i 38 powołanego dekretu, skoro dekret co do tego żadnego zastrzeżenia nie czyni, a podejmowane na podstawie ich zarządzenia dyscyplinarne są obowiązujące dla pracowników powiatowego związku komunalnego, jako dla osób, które im się uprzednio dobrowolnie przez przyjęcie urzędu poddały, co w niczem nie uchybia prywatno-prawnemu charakterowi stosunku służbowego pracowników do wydziału powiatowego. 16.I. 1935 r. C. I. 732/34.

SPÓŁDZIELNIA — PRAWO WŁASNOŚCI CZŁONKA WYKLUCZONEGO ZE SPÓŁDZIELNI DO MIESZKANIA W NIERUCHOMOŚCI SPÓŁDZIELNI. Art. 23 — 29, 27 ustawy z 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 111 poz. 733).

Prawo własności byłego członka spółdzielni do mieszkania w nieruchomości spółdzielni może uzasadniać jedynie przepis zarejestrowanego statutu, bądź specjalna umowa, zawarta pomiędzy spółdzielnią a tymże członkiem. 30.XI. — 21.XII. 1934 r. C. I. 1594/34.

Art. 65 ust. z dnia 28.XII. 1925 r. (Dz. U. Nr. 1 za rok 1926 poz. 1) o wykonaniu reformy rolnej.

Umowa w przedmiocie nabycia działek z parcelacji majętności ziemskiej wiąże strony tak długo, dopóki Okręgowy Urząd Ziemski nie odmówi jej zatwierdzenia. 13.VI. 1935 r. C. II. 174/35.

Art. 111 — 125, 141, 148 — 157 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. Nr. 53 poz. 468) o prawie przemysłowem.

Umowa o naukę rzemiosła nie wiąże ucznia w przypadku, gdy pryncypał jego wogóle nie był uprawniony do przyjmowania uczniów na naukę rzemiosła. 11.VI. 1935 r. C. II. 446/35.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACODAWCY ZA NIEZGŁOSZENIE PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO DO UBEZPIECZENIA. Art. 112 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106 poz. 911).

W myśl tego art. nie sam fakt niezgłoszenia pracownika, lecz wynikłe wskutek niezgłoszenia dla pracownika szkody i straty skutkują materjalną odpowiedzialność pracodawcy. 3.IV. 1935 r. C. I. 2575/34.

UKŁAD ZAPOBIEGAWCZY A WIERZYTELNOŚĆ HIPOTECZNA. Art. 19 i 34 rozp. z 23.XII. 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. 1928 r. poz. 30).

Wierzyciel hipoteczny, poszukujący swej należności z mienia dłużnika, na którem nie ma zabezpieczenia szczególnego, podlega skutkom układu zapobiegawczego, zawartego przez dłużnika z wierzycielami. 4.I. 1935 r. C. I. 1424/34.

NIEZACHOWANIE PRZEWIDZIANEGO PRZEZ USTAWĘ TERMINU DLA UZGODNIENIA STATUTÓW ISTNIEJĄCYCH TOWARZYSTW KREDYTOWYCH Z PRZEPISAMI ROZP. PREZYDENTA RZPLITEJ Z DN. 17.III. 1935 R. Art. 4 rozp. Prez. Rzplitej z 17.III. 1928 r. w sprawie statutów towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz zmiany statutów instytucyj kredytowych, zatwierdzonych w drodze ustawodawczej przez b. władze zaborcze.

Z powołanego artykułu 4 rozp. z 17.III. 1928 r., stanowiącego, iż statuty istniejących towarzystw kredytowych winny być do dnia 31.XII. 1928 r. uzgodnione z przepisami rozporządzenia i przedłożone do zatwierdzenia, nie wynika, iż przekroczenie powyższego terminu automatycznie pociąga za sobą wygaśnięcie dotychczasowego statutu towarzystwa. 5.IV. 1935 r. C. I. 2000/34.

PRZEWOZOWE PRZEPISY — WYSOKOŚĆ PRZEWOŹNEGO ZA PRZESYŁKĘ WAGONOWĄ W PRZYPADKU NIEWSKAZANIA W LIŚCIE PRZEWOZOWYM ODDZIELNIE WAGI POSZCZEGÓLNYCH TOWARÓW. § 30 i 32 taryfy towarowej (Dz. Taryf. i Zarz. Kol. za 1930 r. Nr. 28 poz. 271).

Za wagonowe przesyłki towarowe, nieopakowane razem, w przypadku niepodania w liście przewozowym oddzielnie wagi towarów każdej klasy, przewoźne winno być — zgodnie z § 30 taryfy towarowej — obliczane na podstawie łącznej wagi przesyłki według najwyższej klasy taryfowanego towaru, znajdującego się w przesyłce; § 32 wspomnianej taryfy nie ma w powyższym przypadku zastosowania. 19. III. 1935 r. C. I. 1678/34.

SPOSÓB DOKONANIA ZGŁOSZENIA DO UBEZPIECZENIA PRZEZ PRACODAWCĘ. Art. 106 i 112 rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 102/27 poz. 911).

Pracodawca nie jest obowiązany do zgłaszania osobiście do Z. U. P. U. osób, podlegających ubezpieczeniu, lecz wykonanie tego obowiązku może zlecić pracownikowi, zastępującemu go w przedsiębiorstwie.

Nie staje się odpowiedzialnym z art. 112 rozp. z 24 listopada z 1927 r. (Dz. U. poz. 911) pracodawca, który zlecił pracownikowi, zastępującemu go w przedsiębiorstwie, aby zgłosił siebie do Z. U. P. U.; pracownik, który zlecenia pracodawcy nie wykonał, sam ponosi tego skutki. 26.II. 1935 r. C. I. 2185/34.

Art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (Dz. U. Nr. 29 poz. 253).

W sprawach przekazanych sądowi okręgowemu tą ustawą, sąd ten orzeka ostatecznie nietylko co do właściwego przedmiotu sprawy, lecz i co do ubocznych pytań, wyłaniających się w toku postępowania. 5.VI. 1935 r. C. II. 430/35.

WYKUP GRUNTÓW WYDZIERŻAWIONYCH OD CZYNSZOWNIKÓW W CELU POSTAWIENIA BUDYNKÓW. Art. 14 — 15 ustawy z 28.III. 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów zajętych pod budynki (Dz. U. Nr. 29 poz. 250).

W razie ustalenia, iż grunt był wydzierżawiony przez czynszownika innej osobie w celu postawienia budynków (art. 15 ustawy z 28.III. 1933 r.) osoba ta może — o ile nie zachodzą warunki wskazane w art. 15 ust. 2 tejże ustawy — korzystać z dobrodziejstw rzeczonej ustawy z 28.III. 1933 r. 6—20.II. 1935 r. C. I. 1143/34.

Art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Wypowiedzenie kapitału wierzytelności hipotecznej nie staje się bezskuteczne wskutek wydania powyższej ustawy, lecz jedynie wynikający z niego termin płatności zostaje przesunięty do wymienionego w powyższej ustawie terminu. 1.III. 1935 r. C. III. 610/34.

Art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Do zastosowania powyższej ustawy, konieczne jest, by wierzytelność powstała przed dniem 1 lipca 1932 r., a w dniu wejścia w życie tej ustawy, t. j. w dniu 10 kwietnia 1933 r., istniała, jako hipotecznie zabezpieczona, chociażby zabezpieczenie hipoteczne jej nastąpiło dopiero po dniu 1 lipca 1932 r. 2.IV. 1935 r. C. II. 2927/34.

SUMA WPISU W SPRAWACH OJCOSTWA NIEŚLUBNEGO.

W sprawach o uznanie ojcostwa nieślubnego i płacenie alimentów Sąd Grodzki jest obowiązany przy wydaniu orzeczenia kończącego postępowanie w pierwszej instancji oznaczyć sumę wpisu od roszczenia o uznanie ojcostwa nieślubnego, jeżeli sprawa podpada pod przepisy ustawy z r. 1932, albo rozporządzeń z r. 1932 i z r. 1934 o kosztach sądowych. Sumy wpisu od roszczenia alimentarnego Sąd Grodzki w orzeczeniu tem nie oznacza. (Zasada prawna uchwalona w składzie siedmiu sędziów na posiedzeniu niejawnem dnia 21.IX. 1935 r. do C. II. 2920/34).

CHARAKTER PRAWNY KURJI BISKUPIEJ. Can. 363, 364 i 1653 kod. kan. 1917 r.

Kurja Biskupia względnie Metropolitarna, jak wynika z can. 363 i 364 kod. kan., nie jest oddzielną osobą prawną kościelną, która mogłaby posiadać prawo do majątku, lecz jest tylko urzędem. W przypadku rozwiązania zakonu majątek jego nie przestaje być własnością Kościoła Katolickiego, którego częścią składową jest dany zakon i w którego imieniu w granicach swej djecezji może działać przed sądem Biskup Ordynarjusz.

Z przepisu can. 1653 kodeksu kanonicznego wynika, że Biskup Ordynarjusz ma prawo występować przed sądem w obronie majątku zakonu, jeżeli ten nie jest wyłączony z pod jego jurysdykcji, czyli nie korzysta z przywileju tak zw. exemptii, i jeżeli władze tegoż zakonu zaniedbują obronę swego majątku; kwestja, czy w pewnym konkretnym przypadku zachodzi takie zaniedbanie ze strony władz zakonu, jest sprawą wewnętrznego stosunku Biskupa i zakonu, występując przeto przed sądem w obronie majątku zakonu, Biskup nie ma potrzeby dowodzić tego zaniedbania. 18.XII. 1934 r. C. I. 12/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 50 § 1 i 2 K. K. w przeciwstawieniu do § 14 ustawy prasowej niemieckiej z r. 1874 (Dz. Ust. Rzeszy str. 651 w zw. z art. 41 i 42 K. K. z r. 1871).

1. Przepisy art. 50 § 1 i § 2 K. K. nie wstąpiły w miejsce § 41 i 42 K. K. 1871 r. w zakresie obowiązującej nadal ustawy prasowej niemieckiej 1874 r. 2. Przepisy specjalne §§ 41 i 42 K. K. 1871 r. dotyczące wytworów prasy i narzędzi do ich sporządzenia pozostały w mocy w całym ich zakresie. 3. Zgodnie z obowiązującem prawem sąd winien orzec w wyroku w myśl art. 370 K. P. K. o zajętych dowodach rzeczowych: a) konfiskatę (przepadek), b) zarządzenia zgodnie z §§ 41 — 42 K. K. 1871 lub c) też wydać orzeczenie według art. 372 K. P. K. (wydanie osobie uprawnionej lub odesłanie stron w razie sporu na drogę procesu cywilnego). (7.X.1935 r. Nr. 3 K. 1059/35).

Art. 54 K. K. w zw. z art. 379 K. P. K. Uzasadnienie wymiaru kary w wyroku.

1. Przepis art. 54 K. K. aczkolwiek nie krępuje sądu co do wysokości wymiaru kary, jednak nakłada nań obowiązek wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności subjektywnych i objektywnych, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego wymiaru. 2. W miarę przewagi okoliczności łagodzących lub obciążających sąd winien przychylić się ku minimum lub maximum wymiaru od średniego wymiaru kary. Średni wymiar kary należy uważać za odpowiedni dla wypadków normalnych, t. j. gdy objawy w danym czynie subjektywnych właściwości sprawcy i objektywnej postaci czynu nie przekraczają zwyczajnych wydarzeń tej kategorji przestępstw, a okoliczności łagodzących i obciążających brak, lub, zdaniem sądu, równoważą się one. 3. W przypadku, gdy dane przestępstwo szerzy się, czy to na części terytorjum Państwa, czy na całym jego obszarze, objektywny stan bezpieczeństwa powinien być brany pod uwagę przy wymiarze kary nawet wówczas, gdy przestępstwo nie szerzy się jeszcze w takich rozmiarach, że jest konieczne zarządzenie postępowania doraźnego ze specjalnem obostrzeniem kar. Również subjektywna wina sprawcy, popełniającego przestępstwo w takich okolicznościach, jest większa, skoro zdaje on sobie sprawę z masowości zjawiska, potęgującego niebezpieczeństwo jego czynu w całokształcie sytuacji na danym terenie. 4. Znajomość zjawiska, że przestępstwa pewnego rodzaju szerzą się, może być dla sądu dostępna, ze spraw w sądzie toczących się i może być dlań notoryjna w rozumieniu t. zw. notoryjności sądowej. 5. Przytoczone zasady prewencji ogólnej mają w pełni, a nawet w wyższej jeszcze mierze, zastosowanie w zakresie tak ważnej dla Państwa dziedziny, jak zwalczanie szpiegostwa. (6.V.1935 r. Nr. 2 K. 476/35).

Art. 84 K. K. w związku z § 1 art. 60 K. K. Umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

Według art. 84 K. K. umieszczanie w zakładzie dla niepoprawnych przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawanie jego na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego, jest niezależne od stwierdzenia trzykrotnego powrotu do przestępstwa. (13.V. 35. Nr. 3 K 447/35).

Art. 91 § 3 K. K. Odpis wyroku jako dokument.

Uwierzytelniony urzędowo odpis wyroku sądowego, rozstrzygający spór cywilny stanowi dokument w rozumieniu § 3 art. 91 K. K. (18.IX.1935 r. Nr. 2 K. 911/35).

Art. 127 w związku z art. 255 K. K. Znieważenie urzędu.

Użycie wyrażeń znieważających nie pod adresem poszczególnych, indywidualnie określonych urzędników, lecz ogółu funkcjonarjuszów danego urzędu, stanowi znieważenie samego urzędu jako takiego, nie zaś zniewagę tylko jego urzędników. (15.V. 1935 r. Nr. 2 K. 318/35).

Art. 132 K. K. Pojęcie czynności służbowej.

1. Charakter czynności służbowych w rozumieniu art. 132 K. K. nie jest uzależniony od wykonywania ich w godzinach urzędowania, lecz od istoty samych czynności, od tego, czy formalnie wchodzą one w zakres działania urzędnika, który w charakterze organu władzy czynności te wykonywa. 2. Okoliczność, iż urzędnik nie posiadał uprawnień do ostatecznego załatwienia sprawy, czy nawet możliwości wpływania na takie czy inne jej załatwienie, nie pozbawia jego czynności charakteru pełnienia obowiązków służbowych. (16.VII.1935 r. Nr. 2 K. 208/35).

Art. 138 K. K. Uszkodzenie przedmiotu w rozumieniu art. 138 K. K.

Wszelkie działania, wpływające na zmianę własności przedmiotu, znajdującego się w rozporządzeniu władzy państwowej, a w szczególności zmieniające jego zawartości, objętość, skład chemiczny i t. p. stanowi uszkodzenie przedmiotu, bez względu

na to, czy cel sprawcy został w całej pełni osiągnięty. Przepis art. 138 K. K. dotyczy zarówno przedmiotów, znajdujących się w czyjemś przechowaniu z polecenia władzy, jak i przedmiotów, znajdujących się w przechowaniu samej władzy. (15.VIII.1935 r. Nr. 2 K. 292/35).

Art. 148 K. K. w związku z art. 27 K. K. Obietnica ukrycia śladów przestępstwa w świetle pojęcia pomocy.

Obietnica dana przestępcy przed dokonaniem czynu przestępnego udzielenia mu pomocy, po tym czynie w postaci czynności wymienionych w art. 148 K. K. (zacieranie śladów przestępstwa i t. d.) także w art. 160 K. K. może stanowić słowną pomoc psychiczną. Obietnica tego rodzaju może nieraz być cenniejszą niż pomoc materjalna. Usunięcie z drogi przestępcy takiej np. troski, jak troska o miejsce lub sposób ukrycia trupa, lub o miejsce schowu w razie pościgu, ma nieraz większe znaczenie niż dostarczenie noża lub wytrychu. (28.X.1935 r. Nr. 1 K. 866/35).

Art. 153 K. K. Znak strzelecki w świetle przepisów Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 13.X.1927 r. o godłach i barwach państwowych. (Dz. Ust. poz. 980).

Znak strzelecki a mianowicie Orzeł Strzelecki nie jest godłem państwowem, gdyż nie jest herbem ani orłem państwowym, z powodu braku cech określonych w art. 1 wymienionego Rozp. Prez. Rzplitej. Również nie wykazuje on cech istotnych znaku wojskowego, podlegającego ochronie z art. 22 tegoż rozporządzenia. (24.X.1935 r. Nr. 3 K. 1192/35).

Art. 187 K. K. Oferta do udziału w przetargu stanowi dokument.

Oferta, czy to jako wiążąca oferenta, czy to jako wytwarzająca prawa do udziału w przetargu, choćby dopiero po dopełnieniu uzupełniających warunków, jest dokumentem w rozumieniu art. 187 (art. 91 § 3) K. K. (11.VIII.1935 r. Nr. 1 K. 157/35).

Art. 251 K. K. i art. 242 K. P. K. Karalność i pojęcie szantażu. Szantażowanie przestępcy.

1. Artykuł 251 K. K. w związku z art. 91 § 4 K. K. wymieniający wypadek, kiedy środkiem zmuszenia do działania, zaniechania lub znoszenia jest groźba bezprawna spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich, obejmuje sankcją przestępstwo, zwane popularnie *szantażem,* pojętym w rozległym zakresie. 2. Pod pojęcie szantażu (rozdział XXXVI — przestępstwa przeciwko wolności, a nie mieniu) podpada w rozumieniu art. 251 K. K. każde żądanie za milczenie pod groźbą denuncjacji lub zniesławienia i to nie tylko żądanie, wykorzystujące materjalnie zmuszanego, lecz także takie, które sprzecznie z prawem lub obowiązkiem zmuszanego krępuje jego wolność w znaczeniu moralnem (p. Kom. Kod. motywy art. 243 projektu t. V, str. 200). 3. Żądanie okupu przez przestępcę jest żądaniem bezprawnem, jako nieoparte na żadnem prawie uzasadnionem roszczeniu. Przepis art. 242 K. P. K. uprawnia każdego — tylko do zawiadomienia władzy o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu; nieskorzystanie z tego prawa nie stwarza żadnego obowiązku prawnego dla sprawcy przestępstwa względem niekorzystającego. (10.X. 1935 r. Nr. 2 K. 1054/35).

Art. 255 K. K. „Nieurzędowe wywiady" i „sądy osobiste" w świetle przepisów o zniesławieniu.

1. Pogłoska, uwłaczająca czci, ubrana w postać pytania o prawdziwość tej pogłoski (lub w innej postaci nietwierdzenia kategorycznego) nawet, jeżeli pytający o prawdziwość takiej pogłoski ma uzasadniony interes jej sprawdzenia, podpadać może pod zniesławienie karalne, chyba że zostanie stanowczo ustalone, że pytający działał w ramach nadanych mu przez prawo pisane lub zwyczajowe uprawnień, że zamiarem jego nawet pośrednim nieobjęte było „pomówienie innej osoby", lecz zrealizowanie swego prawa. 2. Nieurzędowe wywiady mogą uchodzić za rozpowszechnianie uwłaczających pogłosek. 3. Nietylko konkretne obwinienie, lecz także dostarczenie materjału, dostatecznego dla innej osoby do wysnucia ujemnych wniosków o pokrzywdzonym, może wypełnić istotę czynu z art. 255 K. K., jak np.: wyrażenie ujemnej opinji osobistej o innej osobie, wypowiedziane wobec osób trzecich, chociaż niepoparte powołaniem się na konkretne fakty hańbiące, jeżeli stwierdzi się podmiotową stronę występku zniesławienia, w szczególności świadomość pomawiania w znaczeniu art. 255 oraz § 1 art. 14 K. K. 4. Pomówienie, mające charakter zniesławiający w rozumieniu tylko pewnej jednostki, w postaci subjektywnego jej wrażenia, nie wypełnia jeszcze istoty przestępstwa z art. 255 K. K. (24.X.1935 r. Nr. 2 K. 1087/35).

Art. 255 K. K. Cechy zniesławienia zrzeszenia (Związku Strzeleckiego).

Kodeks Karny, nadając w art. 255 K. K. zrzeszeniom i instytucjom prawo ścigania w drodze karnej z powodu zniesławienia, kieruje się myślą, by idea lub cel, będące podstawą zespolenia się większej ilości ludzi, nie były narażone na nieusprawiedliwione i bezprawne ataki, któreby ziszczenie tej idei lub tego celu mogły udaremnić. Pomówienie Związku Strzeleckiego o przyjmowanie i tolerowanie, jako człon-

ków: złodziejów, bandytów i oszustów, stanowi pomówienie Związku Strzeleckiego, jako zrzeszenie, o takie postępowanie, które mogło poniżyć go w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania dla jego działalności, a nie pomówienie poszczególnych członków zrzeszenia. (24.X.1935 r. Nr. 3 K. 1298/35).

Art. 255 K. K. Cechy zniesławienia „uprawnionego" w obronie swoich praw.

1. Działanie, przewidziane w przepisie karnym, może nie stanowić przestępstwa, jeżeli było działaniem uprawnionem, np. w obronie swego prawa. 2. W obronie swego prawa mogą być złożone oświadczenia naruszające cześć innej osoby, które stracą cechę bezprawności, jeżeli: a) przedmiotowo zdolne są służyć tej obronie oraz b) podmiotowo są podyktowane wolą sprawcy wystąpienia jedynie i wyłącznie w obronie swego prawa. 3. Świadomość nieprawdziwości zarzutu zniesławiającego usuwa prawność działania. 4. Zarzut zniesławiający nie może przekraczać granic rzeczywistej potrzeby obrony swoich praw. 5. Formalne działanie w akcji obronnej nie jest wystarczającem w razie, gdy zamiar zniesławienia istnieje w *całości* zarzutu lub nawet w jego fragmentach, uwidaczniając się bądź w formie oświadczenia, bądź w jego treści, o ile jest oparta na faktach świadomie zmyślonych lub wykraczającej poza ramy konieczności wskazanej celem obrony danego prawa. (28.X.1935 r. Nr. 1 K. 685/35).

Art. 255 § 2 K. K. Wymogi przedmiotowe łącznie z podmiotowemi dla zaistnienia działania w obronie uzasadnionego interesu publicznego.

Działanie w obronie uzasadnionego interesu publicznego wymaga (art. 255 § 2 K. K.) nie tylko ustalenia, że działanie sprawcy przedmiotowo było zdolne służyć obronie tego interesu, lecz ponadto, że i podmiotowo było podyktowane wolą sprawcy wystąpienia li tylko w celu obrony interesu publicznego. Względy inne, jak chęć zemsty, zysku i t. p., nie pozwalają powołać się sprawcy na obronę uzasadnionego interesu publicznego, choćby nawet zewnętrzne pozory tej obrony zachodziły. (7.X.1935 r. Nr. 3 K. 943/35).

Art. 72 i 504 K. P. K. Umorzenie postępowania z oskarżenia prywatnego w 2-ej instancji w zw. z niedopuszczalnością kasacji prokuratorskiej.

1. Postanowienie sądu o umorzeniu, w myśl art. 72 K. P. K., postępowania karnego wskutek pojednania się stron implicite obejmuje uchylenie wydanego w danej sprawie nieprawomocnego wyroku; założenie kasacji od wyżej wspomnianego wyroku przez prokuratora, który w sprawie nie obejmował oskarżenia przed postanowieniem o umorzeniu, jest skierowane przeciwko wyrokowi, który utracił znaczenie prawne, prawnie nie istniejącemu, nie mogącemu nigdy się uprawomocnić. Kwestja terminu zapowiedzenia i wywodu jest bezprzedmiotowa, a także zażalenia w przedmiocie nieprzyjęcia kasacji i nierozpoznania wniosku prokuratora o przywrócenie terminu do wywodu kasacji nie ulegają rozpoznaniu. 2. Umorzenie postępowania z oskarżenia prywatnego na skutek pojednania się stron nie pozbawia prokuratora prawa wszczęcia ścigania z urzędu skoro w czynie, będącym przedmiotem postępowania umorzonego, dopatruje się cech przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego (16.X.35 r. Nr. 2 K. 1746/35).

Art. 93 § 2 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu.

Przewodniczący może wyznaczyć obrońcę z urzędu nietylko z pośród aplikantów sądowych, ale i z pośród aplikantów adwokackich (10.V.35 r. Nr. 1 K. 322/35).

Art. 225 i 503 K. P. K. Podpisanie zapowiedzenia kasacji przez osobę trzecią.

Podpisanie zapowiedzenia środka odwoławczego przez osobę trzecią w imieniu oskarżonego nazwiskiem tegoż oskarżonego, choćby z jego upoważnienia, nie może być uznane za prawne zapowiedzenie środka odwoławczego (13.V. 35 Nr. 2 K. 441/35).

Art. 282 K. P. K. w związku z art. 3 i 73 K. P. K. Skarga jako podstawa ścigania.

1. Jedynie „żądanie" lub „skarga", jako materjalna wola ścigania, jest przesłanką procesu, natomiast nie jest nią prawidłowa forma aktu oskarżenia. Ani wadliwa forma aktu oskarżenia, którego braki mogą być poprawione, ani zawyrokowanie na podstawie nie odpowiadającego formie aktu oskarżenia, nie prowadzi do umorzenia procesu. W przypadku gdy akt oskarżenia, wniesiony przez oskarżyciela prywatnego, nie określił dokładnie czynu zarzuconego, prokurator zaś z mocy art. 73 K. P. K., objąwszy oskarżenie, stał się stroną w procesie, jest on uprawniony do uzupełnienia braków tego aktu oskarżenia. Za sprecyzowanie aktu oskarżenia uchodzić może też zeznanie pokrzywdzonego (22.V.35 r. Nr. 2 K. 387/35).

Art. 332 i 296 K. P. K. Spóźniony wniosek dowodowy.

1. Spóźnionym w postępowaniu przed sądem I instancji może być w rozumieniu § 2 art. 332 K. P. K. tylko wniosek złożony po terminie z § 1 art. 296 K. P. K. pod warunkiem, że o tym terminie oskarżonego należycie uprzedzono. 2. Działanie strony na zwłokę z wyłączeniem interesu wyświetlenia prawdy materjalnej, zachodzić może tylko pod warunkami, że oskarżony, pomimo wystosowania pod jego adresem osobistego

uprzedzenia o konieczności terminowego zgłoszenia wniosków dowodowych, zaniecha zgłoszenia dowodu, który znał tak wcześnie, że mógł go zgłosić w terminie. (23.VIII. 1935 r. Nr. 3 K. 532/35).

Art. 419, 430 i 439 K. P. K. Postawienie pytań.

Trybunał przysięgłych nie może bez obrazy art. 430 K. P. K. postawić pytania przewidzianego tym przepisem, jeżeli wyniki rozprawy nie dopuszczają prawnej możliwości skwalifikowania czynu inaczej, niż go skwalifikowano w pytaniu z art. 419 K. P. K., postawionem na podstawie aktu oskarżenia. Niemożliwość ta jest bezwzględna i nie może jej uchylić nawet żądanie czynnika, powołanego do wypowiadania się w kwestji winy oskarżonego, a więc przysięgłych (23.VI.35 r. Nr. 2 K. 398/35).

Art. 505 § 1 K. P. K. „Sporządzenie" kasacji a akceptacja.

Sporządzenie wywodu kasacji (jak i innych pism, dla których obowiązuje przymus adwokacki (art. 286, 605) zgodnie z wymogami K. P. K. (art. 505 § 1) oznacza zredagowanie jej i podpisanie przez adwokata. Nie jest sporządzeniem wywodu kasacji przez adwokata w znaczeniu § 1 art. 505 K. P. K. zarówno pod względem materjalnym jak i formalnym akceptacja adwokata, wyrażona w osobnem piśmie, wywodu kasacyjnego uprzednio zredagowanego podpisanego i złożonego przez oskarżonego. Akceptacja wyżej oznaczona w istocie nie istnieje, jeżeli jest ponadto zaopatrzona w zastrzeżenie anulujące w postaci zapatrywania adwokata o braku faktycznych i prawnych podstaw do kasacji (16.X.35 r. Nr. 2 K. 1704/35).

Art. 27 U. K. S. (Dz. Ust. poz. 355/32). Pojęcie równoczesności działania kilku sprawców.

Równoczesność działania przewidziana w art. 27 U. K. S. nie wymaga, aby działalność wszystkich sprawców rozpoczynała się i kończyła w jednym czasie, to znaczy, aby na przestrzeni całej działalności jednego sprawcy rozwijała się jednocześnie działalność innych sprawców, a początkowe i końcowe momenty ich działania miały się zbiegać, przeciwnie wystarcza, jeżeli na tle rozwijającej się przestępnej działalności jednego sprawcy przyłącza się w pewnym momencie zawierające przestępcze cechy działanie i innych sprawców, chociażby działanie to było krótkotrwałe i przemijające. 2. Równoczesność działania nie jest równoznaczna z rozwijaniem działania przez kilka osób w jednem miejscu. Równoczesności nie wyłącza okoliczność, że uczestnicy przestępstwa działają celem osiągnięcia zamierzonego wspólnego celu w miarę potrzeby na różnych częstokroć nader odległych terenach (15.V.35 Nr. 1 K. 296/35).

Art. 31 w zw. z art. 19 U. K. S. Złagodzenie kary pieniężnej.

Nadzwyczajne złagodzenie kary pieniężnej, przewidziane w przepisie art. 31 U. K. S., dotyczy również dodatkowej kary pieniężnej z art. 19 U. K. S. (30.IV.35 r. Nr. 2 K. 290/35).

Art. 39 U. K. S. i przepisy rozdz. XI. K. K. Odpowiedzialność nieletnich.

Przepisy rozdz. XI K. K., normujące zarówno odpowiedzialność karną nieletnich jakoteż wymiar kary w zależności od wieku nieletnich i stopnia ich rozumienia, odnoszą się do nieletnich bez względu na rodzaj sankcyj karnych, przewidzianych za dokonanie przez nich przestępstwa. Przepis art. 39 U. K. S. stwierdza, że w szerszym zakresie odpowiedzialności nieletnich, nieunormowanym przez U. K. S., obowiązują przepisy ogólnej części K. K. (21.V.35 r. Nr. 3 K. 413/35).

Art. 61 i 64 U. K. S. i § 24 i 25 rozp. Min. Skarbu z dn. 19.VII. 32 r. (Dz. Ust. poz. 623) o uprawie tytoniu. Dostarczenie liści przez plantatora.

1. Dostarczenie do wykupu przez plantatora tej ilości liści tytoniowych, jaka wypadła z oszacowania, nie zwalnia go od obowiązku dostarczenia dalszej ilości liści, wyprodukowanej ponad normę szacunkową, a zatem od odpowiedzialności z art. 61 U. K. S. 2. Zatrzymanie przez plantatora łodyg tytoniowych z listkami odrostowemi, po dostarczeniu surowca do wykupu zgodnie z oszacowaniem, stanowi przestępstwo z art. 61 U. K. S., jeżeli miały one charakter surowca, nadającego się do użytku, natomiast jeśli były tylko nieużytkiem tytoniowym, ulegającym zniszczeniu w myśl § 25 wymienionego rozp. Min. Skarbu, zatrzymanie ich wyczerpuje istotę czynu z art. 64 U. K. S. (25.VI.35 r. Nr. 2 K. 261/35).

Art. 114 U. K. S. Istota gry loteryjnej.

Moment, że są fanty o wartości wyższej od ceny losów, jest wystarczający do ustalenia istoty gry loteryjnej (2.V.35 r. Nr. 1 K. 191/35).

Art. 121 i 122 U. K. S. z dn. 18.III. 32 r. (Dz. Ust. poz. 355) § 60 rozp. Min. Skarbu z dn 24.V. 32 r. w spr. wyk. ust. z dn. 22.X. 1931 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego (Dz. Ust. poz. 471).

Niezbędnym warunkiem zastosowania art. 121 U. K. S. jest ustalenie istotnego dla przestępstwa, przewidzianego w ar. 121 i 122 U. K. S. momentu uszczuplenia albo

niebezpieczeństwa uszczuplenia podatku od wina i miodu syconego (5.VIII.35 r. Nr. 1 K. 1175/34).

Czy w postępowaniu nakazowem, toczącem się według przepisów rozdziału VIII przep. wprow. K. P. K., mają zastosowanie przepisy o kosztach i opłatach sądowych?

Czy w postępowaniu nakazowem, toczącem się według przepisów rozdziału VIII dowych można następnie brak ten uzupełnić i w jakiej formie?

W postępowaniu nakazowem, toczącem się według przepisów rozdziału VIII przep. wprow. K. P. K., obowiązują przepisy o kosztach sądowych (kosztach postępowania karnego w opłatach sądowych).

W przypadku nieorzeczenia w nakazie karnym o kosztach sądowych należy do czasu istnienia przedmiotu postępowania (art. 3 K. P. K.) brak ten uzupełnić przez wydanie dodatkowego nakazu karnego, dotyczącego obowiązku ponoszenia kosztów sądowych. (Orzeczenie *Całej Izby* 9.XI. 1935 r. Nr. K. Pr. 111/35).

Cz. II lit. A. rozdz. VI kat. II p. 2. zał. do art. 23 ust. z dn. 15.VII. 1925 r. o państw pod. przemysł. (Dz. Ust. poz. 110/32). Sprzedaż soli stanowi przedsiębiorstwo komisowe.

Sprzedaż soli, unormowana rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24 listopada 1930 r. Dz. Ust. Nr. 87 poz. 686 (uchwalonem rozp. Min. Skarbu z dnia 19 lipca 1932 r. poz. 609/32), stanowi zgodnie z cz. II lit. A. rozdz. VI kat. II p. 2. taryfy, przedsiębiorstwo komisowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kategorji handlowej (por. ustęp III okólnika Min. Skarbu z dnia 1 grudnia 1931 r. L. D. V 10502) (25.VI.35 r. Nr. 1 K. 25/35).

Cz. II lit. A. rozdz. I kat. V taryfy do art. 23 ust. o państw. podat. przemysłowym. Cechy handlu wędrownego.

Zasadniczą cechą handlu wędrownego jest to, że wędruje, jego rozmiary natomiast są stałe i niezmienne, ustalone w art. 19 ustawy o podatku przemysłowym, nie mogą zaś być ustalone na podstawie cech zewnętrznych przewidzianych w ustawie dla handlu towarowego ze sklepów i tym podobnych pomieszczeń w charakterze budowli. Kontyngent kupujących jest nieistotny przy handlu wędrownym, który nie traci swego charakteru przez to, że towar sprzedaje się także i kupcowi dla dalszej odprzedaży. (26.IX.35 r. Nr. 3 K. 1595/35).

§ 11 i inne ustawy pras. niemieckiej z dn. 7.V. 1874 r. Prawa starosty grodzkiego do żądania sprostowania wiadomości prasowych. Interpretacja wyrazów: władza zainteresowana.

1. Starosta grodzki na terenie mocy obowiąz. ustawy prasowej niemieckiej, czuwający nad porządkiem i bezpieczeństwem właściwego okręgu, jest władzą uprawnioną do żądania sprostowania wiadomości dziennikarskich, pojawiających się w prasie (z mocy § 11 ustawy prasowej z dn. 7.V. 1874 r.), skoro obowiązkiem jego jest przeciwdziałanie rozszerzaniu fałszywych wiadomości przez prasę, mogących wpłynąć na spokój publiczny. 2. Przez wyrażenie „zainteresowana władza" z § 11 cyt. ustawy należy rozumieć nietylko władzę znieważoną oznaczoną imieniem lub przez towarzyszące okoliczności, lecz również władzę niedotkniętą rozszerzanemi wiadomościami osobiście, lecz dotkniętą niemi, jako sprawującą imperjum i posiadającą obowiązek czuwania nad porządkiem prasy i bezpieczeństwa, zaczem mającą interes sprostowania fałszywej wiadomości. Do zakresu działania starosty grodzkiego, jako szefa administracji ogólnej, należą wszystkie sprawy admin. państwowej, określone w art. 65 i 67 rozp. Prez. Rz. z dn. 19.I. 1928 r. (Dz. Ust. poz. 86), zaczem także przestrzeganie porządku w dziedzinie prasy (§ 6 — 19 ustawy prasowej z r. 1874), wydawanej w okręgu starosty grodzkiego (24.X.35 r. Nr. 3 K. 1089/35).

Art. 36 ustawy z 3.VI. 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. poz. 481/33). Zakup sprzętu, radiotechnicznego.

Zakup sprzętu radjotechnicznego bez posiadanego upoważnienia, choćby następnie uczyniono zadość obowiązkowi uzyskania upoważnienia, nie zwalnia od odpowiedzialności według art. 36 powołanej ustawy (27.VI.35 r. Nr. 2 K. 490/35).

Roz. Prez. Rz. z dn. 26.VIII. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 673) o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Szczepionki ze zwłok zwierzęcych.

Z uwagi na powyższe przepisy rozp. Prez. Rz. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, normujące nie kwestje celne, lecz kontrolę wyterynaryjną w zakresie stosunków sanitarnych, sprowadzona z Wol. m. Gdańska szczepionka stanowi wytwór ze zwłok zwierzęcych, sprowadzonych z zagranicy (15.V.35 r. Nr. 3 K. 401/35).

Art. 23 Rozp. Prez. Rz. z dn. 23.XII. 1927 r. (Dz. Ust. poz. 996) o granicach Państwa w związku z art. 12 K. P. K. Właściwość władz administracji przy orzekaniu wydalenia z granic Państwa.

1. Orzekania o wydaleniu cudzoziemców z mocy i w warunkach art. 23 rozp. Prez. Rz. o granicach Państwa oraz noweli (Dz. Ust. poz. 306/28 r.) należą do władz administracyjnych, a nie sądowych, mimo nowelizacji art. 23 cyt. rozporządzenia, polegającej na skreśleniu słów „na mocy orzeczenia powiatowej władzy administracji ogólnej". 2. Orzekanie o wydaleniu cudzoziemców (prawomocnie zasądzonych za przestępstwa wymienione w art. 19 lub 22) z mocy art. 23 cyt. rozp. po nowelizacji należy do właściwości władz administracyjnych na podstawie ogólnych przepisów zawartych w art. 11 ust. 1 Rozp. Prez. Rz. z dn. 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach (Dz. Ust. poz. 465 w związku z § 37 rozp. o ruchu cudzoziemców z dnia 8.XI. 1929 r. — Dz. Ust. poz. 575). 3. Wydalenie z granic Państwa z art. 23 cyt. rozp. może być orzeczone tylko na podstawie prawomocnego skazania, przeto nie może być orzekane przez sąd w toku postępowania karnego, gdyż nie jest ono ani karą dodatkową, ani środkiem zabezpieczającym. Władze sądowe nie są właściwe do orzekania o wydaleniu z granic Państwa, również w toku wykonywania wyroku (31.X.35 r. Nr. 2 K. 1917/35).

Art. 5 ust. z dn. 28.III. 33. (D. U. poz. 311) o grobach i cmentarzach wojennych.

Cyt. ustawa ma na celu ochronę grobów od zniszczenia i w tym celu wzbrania dokonywania tam robót ziemnych bez zezwolenia władzy. Czynności połączone z czyszczeniem chwastów, gracowanie, rozrychlanie ziemi i t. p. w celu podtrzymania, ochrony lub upiększenia grobów nie wymagają takiego zezwolenia władzy (4.II.35. N. 2 K. 1655/34).

Art. 41, 13 i 14 prawa o stowarzyszeniach z 27.X. 1932 p. 808 Dz. Ust. w zw. z art. 18 , 19 i 20 prawa o zgromadz. z 11.III. 1932 poz. 450 Dz. Ust.

1. Dla odpowiedzialności z art. 41 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27. 10. 1932 poz. 808 Dz. Ust. jest obojętne, czy „oddział" już poprzednio istniał nielegalnie. W myśl ust. 2 art. 41 w związku z art. 13 i 14 wym. prawą obowiązek zawiadomienia o zakładaniu oddziału dotąd władzy niezgłoszonego ciąży na kierownictwie faktycznie funkcjonującego oddziału. 2. Zebrania o charakterze zebrań oddziału miejscowego członków danego stowarzyszenia w lokalu podlegają przepisom prawa o stowarzyszeniach, aczkolwiek korzystają z przywileju w granicach art. 18, 19 i 20 ustawy o zgromadzeniach z 11. III. 1932 poz 450 Dz. Ust. (14. II. 1935 r. N 3 K. 1815/34).

§ 9 rozp. wykon. Prezesa Rady Min. z dn. 31.III.1933 r. (Dz. Ust. poz. 176) o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy oraz § 3 rozp. Min. Spr. Wewn. z 4.V. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 422) w sprawie opłat na rzecz Pol. Czerw. Krzyża.

Przedsiębiorca, urządzający zabawę publiczną lub widowisko, jest tylko inkasentem opłat, przypadających od rozsprzedanych biletów na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża; w razie niedojścia do skutku takiej zabawy lub widowiska i nierozsprzedania na nie biletów, nie ma on obowiązku uiszczenia tych opłat (z dnia 7. IX. 1934 r. Nr. 1 K. 539/34).

Art. 9 § 2 rozp. Prez. Rzplt. z dn. 24.X. 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851). Wiadomości o posterunkach Policji Państwowej.

Wiadomości o posterunkach Policji Państwowej należą również do kategorji informacyj objętych przepisem § 2 art. 9 powołanego Rozp. Prez. Rzplitej (6.VIII.35 r. Nr. 2 K. 556/35).

Art. 15 Roz. Prez. z d. 24. X. 34. (D. U. poz. 851). Pojęcie „gromadzenia" dokumentów, stanowiących tajemnicę państwową.

1. „Gromadzenie" dokumentów, stanowiących tajemnicę państwową w sensie art. 15 cyt. rozp., jeżeli w tym kierunku stwierdzono zamiar sprawcy — przedmiotowo nie polega ani na częstotliwości działania (zbierania dokumentów) ani na ilości zebranych, przechowywanych i posiadanych dokumentów; może sprawca posiadać zaledwie kilka dokumentów, a nawet jeden tylko (skoro jego zamiar sięgał na nabycie więcej) oraz wejść w ich posiadanie jednorazowo, a mimo to istota „gromadzenia" z art. 15 cyt. rozporządzenia zostanie wypełniona. 2. Jako kryterjum, czy posiadanie i przechowywanie nie wypełnia pojęcia „gromadzenia" dokumentów w sensie art. 15, służy świadomość sprawcy, że dokumenty odpowiadające art. 15 posiada i przechowuje. 3. Sposób uzyskania dokumentów (prawny, czy bezprawny) oraz cel przechowywania dla istoty stanu faktycznego „gromadzenia" art. 15 rozp. jest obojętny (14. II. 35. N. 3 K. 122/35).